№ 24



1.

Dar W^o X. Wacława Nowakow[illegible]

23/4 91

1891. a. 95.

Autor

Falęcki Hilarion

WOYSKO
SERDECZNYCH
NOWOREKRUTOWANYCH
NA WIĘKSZĄ CHWAŁĘ BOSKĄ
AFEKTOW,

Pod kommendą
JASNIE OSWIECONEGO XIĄZĘCIA

dè Primis Principibus;
bo *MICHAŁA*,

w ktorego Imieniu BOG całey Oyczyzny, Honor, Sławę, y całość konserwuie;
bo *SERWACEGO*,

KORYBUTA WISNIOWIECKIEGO WOIEWODY WILENSKIEGO, WIELKIEGO XIĘSTWA LITEWSKIEGO HETMANA,

Ale ieszcze *WIĘKSZEGO*
Przed Bogiem, Niebem, y całym Polskim Swiatem,
Wysokich zasług, Prerogatyw, Honorow, *WODZA*,
Ciągnieniem idące, za wyciągnionym na Krzyżu JEZUSEM,
trzema Kolumnami: Wiary, Nadziei, Miłości,

1739 ROKU

R O K U,
Kiedy Syn Boſki, Regimentarz całego Swiata, zdawſzy kommendę naturze ludzkiey na woynie trzydźieſtu trzech lat, bywſzy Bogiem, ſtał ſię człowiekiem, wielką uczynił odwagę, aby nam wieczną zawoiował chwałę. 1739.

w Drukarni Jego Krolewſkiey MCI Poczaiowſkiey, WW. OO. Bazylianow Prowincyi Polſkiey.



HASŁO

HASŁO

WOYSKA POMIENIONEGO

Pod wieczor
Konaiącego Swiata,
JMIONA NAYDROZSZE
JEZUS, y MARYA
Zbawienne,
(*Deus in Nomine tuo ſalvum me fac*,
Panie w imieniu twoim zbaw mnie) ſtraſzliwe tak widomym,
iako niewidomym adwerſantom.
Sanctum, & terribile Nomen ejus,
Swięte, ále y ſtraſzliwe Jmię JEZUSOWE
ſzczęśliwe.
Et Nomen Virginis Maria,
Y Jmię Panienſkie Marya.
O nayſłodſze Imiona,
JEZUS, y MARYA!
Tym co to czytać będą, dayćie benedykcyą,
Aby nie tylko oczami latali po ſenſach,
Ale
Co czytali, konſerwowali w ſercach, uważali
Co ſą, co byli, y co z nich będźie w przyſzłych czaſach.
JEZUS y MARYA,
Dayćie łaſkę,
Aby tak wielu *duriora ſaxo* twardſze nad opoki
ſerca,
Poki czas,
Piſali na umyſłach żelaznym ſtylem:
Wſzyſtko ieſt marność y obłuda ſroga,
Jedna ſzczęśliwość kochać Pana BOGA,

Wſzela-

Wszelákiey ludźie kondycyi,
ubogi y bogacz,
Na zbawienie drogiey duszy,
ktorą iak raz zginie,
Choć wielki Okulista afekt Boski,
Nigdy iey na wieki nie znaydźie.
Memorare novissima, & in æternum non peccabis.
Zyiesz swawolnie żyiesz, y bardzo bespiecznie,
Miey w sercu śmierć, sąd, piekło, á nie zgrzeszysz
wiecznie.
Wam to w brew amorkowie, ktorych świat, y ciało,
Za własną wolą ach! w ćięszką niewolę zabrało.

PODIAZD

Woyska, na zpędzenie z pola tegoż
Komplementarskiego, Rycerzow zalotniśiow.
Job. *Militia, vita hominis super terram.*
Woyna, iest życie ludzkie, ćięszkie bierze razy,
Kiedy śmierć zawsze straszna chodźi w przedniey straży.
A roskosz *corpus* trzyma, piekło na odwodźie,
Cięszki to nieprzyiaćiel zewsząd czleka bodźie;
Bardzo wątpię żeby się Niebo zwoiowało,
Gdy przy tym straż bokową zawsze trzyma ćiało.

PODIAZD

Jnny
Na znieśienie młodźikow woiennych, y Bellonie,
y Cyprydźie służących.
Estote fortes in bello.
Kornet stroy Biało-głowski. Bądźćie mocni na woynie; coż gdy nie masz śiły,
Bo ią blandylle w puchu miękkim udusiły;
Z kordem, á *finè corde* żołnierz młody, czemu?
Bo serce wźiął *Cupido*, á dał swoie iemu;

Do

Do wielkiey kawalerski Honor przyszedł bidy, Kornet Raytarski.
Gdy w regimenćie, nośi Mars, kornet Cyprydy.

PODIAZD

Na zgromienie Wołoskich Fugiszow.
Pugnate, biyćie się.
Jak woiować, kiedy strach; gotow do curyku
Wołoch, gdy stánie w oczach cudze kukuryku;
Mało ma serca żołnierz á śiła boiaźni,
Gdy zawsze z Beresteczka ćiągnie do Deraźni. Derus. Berus.
Dla tego do odwagi sercu dużo wadźi,
Gdy się Pan Rotmistrz Rapisz na Deresza sadźi.
Czem Wołoskie chorągwie lekkie nazywaią:
Bo zawsze ćięszko biorą, lekko ućiekaią.

PODIAZD

na wźięćie ięzyka,
Wielemowney galantomii z iunakieryą zkolligowaney,
że piękna bydź
Junakiem dla świata, pięknieysza dla Nieba.
Pugnate, & accipietis regnum æternum.
Biyćie się, á weźmiećie krolestwo Niebieskie.
Piękna woiennym życie trawić procederęm,
Lecz zacnieysza bydź w Niebie świętym kawalerem.
Kiedybyś świat zwoiował, krotka prezumpcya;
Siebie, świat, Niebo zwyćiężysz? to iunakierya.

MARS

Pomienionego Woyska, iaką się ćiągnie dyspozycyą.

PRZEDNIĄ STRAZ TRZYMA

Generał Major,
Surperimmensus Divinus Amor.

Quo

Quò major non surrexit,
Niepoięty áfekt Boſki;
ktory tak ſię na zbawienie naſze wygórował,
Ze altu miłości ſwoiey, iako go wynioſł,
Już wyżey pociągnąć nie mogł, y nie umiał,
Prowadźi ogniſte regimenty,
ktore rożnych miłości Boſkich ognie wydaią na ſerca ludzkie.

CORPUS
TEGO WOYSKA,

Trzyma prawdźiwego BOGA y człowieka
Sakramentalny afekt
w Cyrkularney Hoſtyi.
Drożſze niż dyamentowe przy Anielſkim bankiećie, rozochocony Krol nad Krolmi, Miniſtrom ſwoim na życzliwe ſerca kładźie Ordery, y o wzaiemney miłośći prośi rekompenſy.

STRAZ BOKOWĄ

Trzyma ſerce JEZUSOWE gorzkiey męki pełne, y nieznośney praſą boleśći Krwi Boſkiey, ſączy powodźi kochankow ſwoich purpurom na dźiwnie piękne tynktury, oraz o kompaſſyonalne ſupplikuie afekty.

STRAZ PLACOWĄ

tego Woyſka trzyma
Stracony żołnierz na placu marnośći
Grzeſznik
Pełny płaczu; żalow ſerdecznych zebrawſzy pośiłki, idźie na odśiecz zawoiowaney od ſzatana duſzy.

ODWOD

Trzymaią święte melancholie z brakowaną zbawiennych perſwazyi kawaleryą wſzelakim ludzkim ſtanom, polirykom, ſtatyſtom, galantomom, publikolom, formozyom ſtroynym, dworakom, dworkom, ſtarym, młodożeńcom, goſpodarzom, goſpodyńkom, ekonomom co to wſzyſtko nam, nam, mowią *Pater noſter propter da nobis*, cudzych fortun porwiſzom,
& cæteris in parabolis
na oſtatku.

OCHOTNIK

wypada z tego woyſka na wźięćie ięzyka,
1mo.
Zyćia krotkośći,
2do.
Straſzney śmiertelnośći,
3tio.
Gorzkiey piekielney wiecznośći,
4to.
Milſzey niż miley,
w Widzeniu BOGA oczywiſtym Niebieſkiey
bez terminu ſzczęśliwośći,
W ktorym,
Jeżeli ſię kto nie obaczy zwierćiedle,
Conſiderabit vultum nativitatis ſuæ in ſpeculo,
Tranſibit & obliviſcetur qualis fuerit,
Będźie uważał
Obraz narodzenia ſwoiego y ważył, poydźie y zapomni iak przedtym był;
Niechay w nim zadrzy delikatne ſerduſzko, że ſię podobno na wieki z Bogiem nie obaczy; ktore ieżeli Pan BOG odeymie widzenie,
Na coż ſię przyda,
Bez tego BOGA reſpektu wſzyſtko,
w ktorym wſzyſtko,
Cokolwiek człowiekowi przyiemno, y lubo.

Lætiore



Apollo Polonus.

Laetiore serenô Cynthia risit,
Demissâ Lechicum cornu dum sidus adorat,

Decrescit

Decrescit, summum ad tam Magni Principis ortum,
Luna triumphalem debitè curvatur in arcum,
Dum Wisniowieccius Princeps virtute parata
Astra tenet Poloni Atlas fortissimus Orbis.

AUGUSTUM

AUGUSTUM POLI INSIGNE POLONI,
Naiaśnieyſzy znak Nieba Polſkiego, Jaśnie Oświeconych Xiążąt Korybutow Wiśniowieckich, MICHAŁA SERWACEGO Woiewody Wileńſkiego, Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego, Wielkiego Hetmana; Jaśnie Oświeconego Xiążęcia JANA Kaſztelana Krakowſkiego;
Znak fortunny, bo Niebieſki,
Krzyż troiaki,
Hoc ſignum Crucis erit in Cœlo;
Mieſiąc y Gwiazda.
w Krzyżu Jaśnie Oświeconey benedykcya Familii,
w Herbownym Drzewie Swiętym podpora Korony,
w Naiaśnieyſzych Luminarzach ſplendor Oyczyzny,
w Jmieniu MICHAŁA SERWACEGO Xiążęcia, znak dobra poſpolitego konſerwacyi;
w Imieniu JANA Xiążęcia *Ioannes Gratia* (ktory *viva gratiarum imago*) kiedy wſzelakich gracyi na ſublewacyą uboższey kondycyi ſzczodrobliwe kollekty czyni,
Prawdziwie *Ioannes Princeps Gratianus*.
SOCIATA CYNTHIA STELLÆ.
CELSISSIMORUM KORYBUTORUM STELLA;
Lingua Cœli loquitur Wiśniowieccios Principes,
Illuſtri Cœlo principe luce pares.
Dom Xiążęcy, *Cynthia & Stella decorat*,
Bo to Xięſtwo gdy *orat*, iakby *aurô rorat*;
Dla tego Matka Boſka (*protrahendo moram*
Ze ſię modlą) dała Herb *Lunam & Auroram*;
Za nocne dewocye Mieſiąc, á że z rana
MARYI Chwałę daią, Jutrzenka im dana.
Znak pewny że Niebieſką wezmą prowincyą,
Gdy Xiążęta ten ſplendor zdobi, co Maryą.
Jaśnie Oświeconych Xiążąt trzy Krzyże,
Crux triplex Trina Corona,
Za ieden Krzyż, Korona w Niebie, poniesiony,
Za trzy

Za trzy Krzyże, Xiążętom trzy dadzą Korony.
Omne trinum perfectum.
Celſiſſimorum Principum Wiśniowiecciorum
Crux trina,
Perfectio triplex in una;
In tam auguſto principali & principe ſtatu,
Sinè minorum poſtpoſitione,
In tantis honoribus ſinè præſumptione;
Cum tam amabili mundo ſinè ejus, ſed cum DEI *dilectione vivere*,
Summa & trina perfectio verè,
Quæ ſummo conſanguinea Chriſto.
Trzy Xiążąt Wiśniowieckich, co Krzyże dyktuią?
Wielki Ich przećiw BOGU afekt exprymuią:
Ze dla miłośći zawſze Xiążęta JEZUSOWI,
Nie na iedne, lecz na trzy Krzyże, iść gotowi.
Pięknie JEZUS nadgrodźił punkt afektu tego,
Gdy do Krzyża przypuśćił JEZUS Herbu ſwego.
Słuſznie tedy w reſpekćie Boſkim ſię lokuią,
Gdy tym Herbem co JEZUS, Krzyżem pieczętuią.
Jakże tu eſtymować Xiążąt Familią?
Ktora z ſamym JEZUSEM ma kolligacyą.
MAGNE DUX LITHVANIÆ
Caſtrorum,
Lux Patriæ,
CRUX INIMICORUM POLONIÆ,
In qua vincis, omnia convincis, & devincis.
Aſtrorum in ſtemmate Princeps Signifer,
Divini Zelator Honoris, quia Michaël,
Regum & Regnorum felicitas,
Armorum & Animorum toties victor;
Divini auxiliô conſilii,
Stemma tuum Cœleſte decus Celſiſſime Princeps,
Specta

Specta considerans, animam quibûs hauseris astris,
Majestatis amor, Procerum summaq; Curulis,
Immortalis honos, & docti gemma Senatûs;
Aurea dum Patriîs splendet tua Cynthia Ceris,
Postposito splendore suo,
Ad tanti luminis Patriæ, & Lechici
Nominis Majestatem, potestatem, pietatem.
Nie tak Prefacya,
Ale bardźiey prostracya u nog twoich Jaśnie Oświecone Xiążę, Pánie, Dobrodźieiu, y Fundatorze nasz.

Trzeba by mi zamilknąć, *comprimere justô ora silentiô, & sterili* roskazać *quiescere pennæ*, uważaiącemu Jaśnie Oświecone Xiążęta zacności y godnośći waszey maxymy, ktorey *nec mens elevata in genio, nec Polonus Orbis in pretio, nec Religio nostra in obsequio; vix Cœlum in præmio, par vidit, invenit, cogitavit.*

Odstąpił bym imprezy swoiey, tylko że mi trudno uciekać z Woyska pod kommendę oddanego twoią Jaśnie Oświecone Xiążę Wielkiego Xięstwa Litewskiego Wielki Hetmanie, *â Vexillo Crucis* Towarzyszowi z pod Herbownych Waszych Krzyżow Chorągwi, choćiaż przeładowany *tantæ Maiestatis Principe gloriâ*, wiem że upadnę, ále że pod nogi Jaśnie Oświeconego Xięstwa, za szczęśćie mieć będę, *felicior cadendo resurgam;* bo do respektu Pańskiego, lepszy nie może mnie bydź ascens, iako przez tak pięknego kazusu depres specyalny.

Od nog tedy waszych nie idę za temi, Jaśnie Oświecone Xiążęta, bo bym odszedł od śiebie, y prawdy, ktorzy
Dulcia blandisonô fingunt mendacia stylô,
Aurea quos placidô semper fovet aura metallô.
Ten metal nie do zakonney ubogiey koronki; inna moiey meta rezolucyi, u nog zawsze Pańskich Zakonowi naszemu świadczone *tanta gratiarum magnalia*, nayniższą submissyą nadgradzać, czego wszystkich wdzięcznośći nie zdołam nadgradzać essencyą. Nie wylatuię Jaśnie Oświecone Xiążęta *præsumptiosâ* Ikarusa *pennâ*, bo by to była powinna

powinna *justissima menti pœna mea*. Nie sadzę tam wysoko, gdźie nie dosadzę, kiedy *laudibus in tantis laus maxima quaq; laude caret;* kto zrowna *cum tantâ meritorum Majestate*, ktorych y Niebieskie świata pospieszyły *in prodigium*, maiąc sobie za szczęśćie *splendescere in Stemmate Principum*, y augmenta zabierać swoim splendorom *à tantorum Patriæ lumine luminum*. Y kiedy *Celsissime Princeps vix sufficis laudibus ipse tuis*, nowe formowało *Laudum in laudem tantorum Principum* Niebo, *hoc signum Crucis erit in Cœlo*, znak Xiążęcy będźie na Niebie, swoy znak na znak swoiey przećiwko Jaśnie Oświeconym Xiążętom propensyi, troiaki Krzyż dało, áby kto tak zacnych Xiążąt nie będźie miał w estymie, na trzy poszedł Krzyże. Ale śiła by było, więcey niżeli do złotych Krzyżow kompetytorow, ktorzyby przyięli z wielkim honorem dla tak lubych Xiążąt na trzech ich Krzyżach bydź troiakim Krucyfixem; nie dałbym się sam uprzedźić *ad tam pulchræ optionem fortunæ*, áby tylko Jaśnie Oświeconych Xiążąt wysoko iaśnieć Krucyfixem *in templo gloriæ*. Nie mensuruię tedy zacnośći zacnieyszey nad zacność, godnośći godnieyszey nad godność, munificencyi datnieyszey nad szczodrobliwość, *abyssale profundum:* bo *etiam centum mentibûs* naysubtelnieysze niech Geniusze pracuią, *centrum tantæ gloriæ non attingent*. Y ktoby chćiał zasług waszych Jaśnie Oświecone Xiążęta wyprowadzać proces, muśiałby *processum* formować *in infinitum*. To tylko, y to bez equiwalencyi Jaśnie Oświecone Xiążęta waszey służy w prawdźie nieśmiertelney sławie, co ieden inwencyował Panegirysta *Principe pane satur: Principes Principum prodigium;* Jaśnie Oświecone Xiążęta innych wzor Xiążąt na podźiwienie zacni; *vivæ pietatis imago*, żywey obraz pobożnośći; *Ecclesiæ decus*, Domow Boskich ozdoba; *Regum deliciæ*, Monarchow delicye; *Cor Patriæ*, Serce Oyczyzny; *boni publici stabilimentum*, dobra pospolitego podpora; *consiliorum lucerna*, rad skutecznych splendeca; *felicitas populorum*, generalna narodu Polskiego fortuna; *quorum victricis dexteræ tactu gaudent Regalia Sceptra*, ktorych zwyćięzkiey ręki heroicznym taktem ćieszą się Krolewskie Berła; *ad quorum majestatis magnitudinem impares tanto decori erubescunt* *purpuræ*

purpuræ, ktorych magnificencyi, że są nie rownym w ozdobie ornamentem, wſtydzą ſię purpury; *nec non conformes gemmeo candori Principum, præ pudore pallidæ gemmæ gemunt*, á że nie wyſtarczaią głownemu Jaśnie Oświeconych Xiążąt kandorowi, choć w nurtach morſkich dobrze blechowane od inwidyi bledenieią perły. *Et aurei Regum Circuli dum emerita capere non poſſunt capita, eſſe ſibi viles ciphræ videntur*, y złote Krolewſkie Cyrkuły, kiedy tak mądrych głow obiąć nie mogą, za liche ſobie zdadzą ſię bydź cyfry. *Quæ ergò tam durô præliorum prælô Celſiſſimo expreſſo ſangvini?* iakaż twardą żelaznego Marſa praſą wyſączoney krwi Xiążęcey rekompenſa? azardowanemu dla całości Oyczyzny nie raz zdrowiu, exwiſcerowaney na utrzymanie złotey wolności Fortunie, y tak ćięſzkim Heroicznym pracom ſatysfakcya? żadna nie rowna, *Heroico par nulla labori;* ta iedna *publicæ charitatis publico ore declarata* ſatysfakcya: *nunquàm ſatis*, nigdy doſyć. Nie prowadzę *in lucem publicam* z Jaśnie Oświeconym Jaśnie Oświeconych Xiążąt Domem, Naiaśnieyſzych, Jaśnie Oświeconych, Jaśnie Wielmożnych Familii zkolligowanych: bo to całemu wiadomo Polſkiemu światu, że *Cæſarum Regumq; Coronis* Xiążące *auguſtô nexu* zkonjunktorowane Mitry, długą zacności Imienia *in opus ſæculorum* prowadzą linią. Y tylko tę *in auge meritoria* krzywdę Jaśnie Oświecone Xiążęta ćierpią, że na wyżſze honory, iako ie maią, poſtąpić nie mogą. Tymże ſamym zalterowana nieraz Oyczyzna, że Jaśnie Oświecone Xiążęta maią *poſſe merendi*, co raz więkſze; á Oyczyzna nie ma *modum & medium*, żeby nadgrodźić *in æquivalenti menſura* rownie zaſługi tak wyſokie. Jedno ſię tylko Niebo ćieſzy nie zmiernie, że tak bogate, ktore przećiwko BOGU, Kościołom, rożnym Zakonom, Fundatorſkim afektom, rowne ſwego czaſu do kollacyi Jaśnie Oświeconym Xiążętom zachowuie rekompenſy. *Ecce Domus Cœli ſublimibùs alta columnis*. Te to ſą *duæ Columnæ adamantinæ* Jaśnie Oświecone Xiążęta, MICHAŁ Woiewoda Wileńſki, Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego Hetman, JANUSZ Xiążę Kaſztelan Krakowſki, na ktorych *ſecura quieſcit Polona ſalus*. To to iak złoto *Celſiſſimo nomine par nobile Fratrum*, czyli *mobile primum* na Niebie Polſkim, przy

przy ktorego życzliwych influencyach mieſzka Oyczyzna w pokoiu beſpiecznie, iak w Niebie: *Ecce Domus cœli*.
Jaśnie Oświeconych Xiążąt Wiśniowieckich Dom Niebieſki: przyidźie ubogi żołnierz, dam; przyidźie ſtracony Szlachćic, dam; przyidźie pokorny kweſtarz, dam; *Ecce Domus Cœli*, każdemu w ćięſzkiey paroxyzmie potrzeby dobrą daie receptę, *recipe* Pańſka *liberalitas: Deus meus es tu, quoniam bonorum meorum non eges;* toć to Jaśnie Oświeconych Xiążąt Bogami na źiemi czyni, że *alienorum bonorum non egent*, ale *augent bonum alienum*, tak dalece, że *eligerent potiùs non eſſe, quàm aliis non prodeſſe*. Pańſka Xiążęca munificencya *non ſibi ſed toti genitos ſe credere mundo*. Jaśnie Oświecone Xiążęta radźi by świat cały mieć w poſſeſyi, nie żeby go odźiedźiczyć, ále żeby wſzyſtkim we wſzyſtkich indyencyach, całym światem, więcey niż dobrze czynić. Mnie tedy nic nie zoſtaie, kiedy mi śiła w expreſſyi zacności waſzey nie doſtaie Jaśnie Oświecone Xiążęta, tylko *Illuſtriſſimo avitæ acumine Stellæ terminale* nieudolności moiey *figere punctum;*

Vivite felices animæ, veſtriq; fovete
Spem generis, trabeaſq; inter faſceſq; nepotum,
Egregius ſuccreſcat honos.

Niech waſze Jaśnie Oświecone Xiążęta trzy Krzyże, troiakie wam daią benedykcye, áby świat Polſki w Jaśnie Oświeconych to Sukceſſorach odebrał, co w waſzey zacności Jaśnie Oświecone Xiążęta kocha y kochał, eſtymuie y eſtymował, adoruie y adorował. *Propinet vobis* Jaśnie Oświecone Xiążęta *optatam Cleopatra gemmam*, ktora by *ad illuminationem gentium & mentium*, w Polſkiey zaiaśniała Koronie. Y waſze Jaśnie Oświecone Domowe Liwie *ſic ſociales impleant annos, ut guſtent æternos*, y doczeſne Mitry *Cœleſtibus ſponſando Coronis*, Jaśnie Oświecone Xiężny po świeckich w świętych afektach, Jaśnie Oświecone Xiążęta ſwoie Naiaśnieyſzych w Niebie przywitały regnantow, iuż lube BOGU na wieki koronatki; tego życzy dźiedźiczny exoraror przed Bogiem, y niegodny *pro Celſiſſima orator Domo*, u nog Jaśnie Oświeconych Xiążęcych, Pańſkich, Senatorſkich, Hetmańſkich, Fundatorſkich, *cum obligatiſſima Auguſtiſſimo Nomini tota Religione ſua*

ſua, ſtateczny w uſłudze y nieodmienny *perennaturo cultu* przed Bogiem ſerwita.

NA DYSPUCIE

Magnarum Lechiæ mentium ex præmiſſis,
Wyſokiey zacności Jaśnie Oświeconych Xiążąt Korybutow Wiśniowieckich, MICHAŁA SERWACEGO Woiewody Wileńſkiego, Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego Hetmana,
Jaśnie Oświeconego Xiążęćia JANA Kaſztelana Krakowſkiego,

ARGUMENT

à Pari Położony,

Cum legitima powinney życzliwośći *conſequentia*,
Jednakże z innemi,
Tanto æqualitate Supremo Nomini ſinè pari.
Niech z naywiękſzym argument kto kładźie pozorem,
Moim Xiążętom, *à pari concedo majorem*,
Ale *minorem nego*; bo wſzyſtkich Honorow,
Gdy Xiążęta honorem, nie znaią minorow,
Choć ſzanuią, y z tąd ſą wielce zacnieyſzemi,
Gdy ſą *æqualitate* z innemi *ſupremi*.
Certuiący *ſubmiſſè* piękną manierą,
Ztąd więkſzy, gdy go innym daią, Honor bierą,
Wodz MICHAŁ, JAN Kaſztelan y Primas Senatu,
Sława duſze, Polſkiego ſerca Majeſtatu,
Xiążęta zacni, datni, wſzyſtkim ukochani,
Pragną bydź bardźiey dobrzy niżeli widźiani.
Supremum virtutis opus, volunt magis eſſe boni quàm videri.
Tak mądrzy, że gdyby ſię świat Polſki położył
W defekćie zdrowey rady, w tych by Głowach ożył.
Si mundus in conſiliis deficeret, in horum principe prudentia reſpiraret.

Ktorych

Ktorych Głow w perłach kandor choć mieyſce koronie
Gotuie, przećię Xiążęta bez pretenſy o nię,
Kontenći z ſławy, ktorą maią zaſłużoną,
Ze ſą piękną ſwey Polſki Korony Koroną.
Wſzak y ta wźięła ſplendor od głowy MICHAŁA,
Pierwſzego Krola Polſki, ále była mała,
Na nię, bo Korybutow tak w zacność ubrało
Niebo, że na ich głowy Tyśiąc Koron mało;
Chybaby ſię nad głowy wyżey wywyżſzyły,
Zeby innym Koronom mieyſce zoſtawiły.
Corona aurea ſuper caput ejus.
Bo ile życia, fortun, dla BOGA łożyli,
Wiary, Oyczyzny, tyle Koron zaſłużyli;
Y choć ich tu Honorem, chwałą, koronuie
BOG, drożſze z tym na Niebie korony gotuie.
Tey zacnośći Xiążętom kto przybierze miary,
Chyba JAN w takt przypadnie Janowi do pary,
Quô major non ſurrexit; Janowa to pora,
Majora w Polſzcze mierzyć Xiążę Senatora,
Ktory godnośći Jana ſwego idąc torem,
Imienia, y godnośći zoſtał ſukceſſorem,
Y iakie JAN ma w Niebie przed Bogiem eſtymy,
Takie w Polſzcze JAN Xiążę y Kaſztelan prymy.
A Xięćia Woiewodę MICHAŁA Hetmana,
Ktorego zacność, godność nieoſzacowana,
Kto zważy? chyba iego Patron doſkonale,
Na złotą tak wielkiego Wodza wźiąwſzy ſzalę;
Ktory na woynie Hektor, Mars żywy w odwadze,
Demoſthenes w Senaćie, á Kato w powadze;
Wyżey ſię nad ſamego Alexandra ceni,
Bo Xiążęćia Kapua, iak iego, nie mieni;
Więc trzeba nad Alexandra żeby każdy chwalił:
Bo Xiążę świat podpiera, á on go obalił.

Doſyć

Dosyć, co w Antenatach Polska sławy miała,
Wszystko to w tych Xiążętach razem odebrała;
Ci iak by z intellektu Bogow się zrodźili,
Y z rodzaiu wszelakich cnot złożeni byli;
In terras venisse viros dè mente Deorum
Crederes, & puræ virtutis germine natos.
Mieli by to za defekt, choć między dobremi,
Gdy by Xiążęta nie byli nad dobrych lepszemi;
Bo ich BOG tak łaskami prowidował szczodrze,
Że nie mogą inaczey czynić, tylko dobrze.
Principes vitium ducerent, inter bonos non esse optimos.
Z tąd y Polska gdyby się w Niebo zamieniła,
Archaniołem MICHAŁA Xięcia uczyniła;
Y iako JAN na Boskim ślicznie świeći fronćie,
Tak na Polskim JAN Xiążę iaśniał Horyzonćie.
To iuż para, Jan major z JANEM Kasztelanem,
A MICHAŁ Wodz Niebieski z MICHAŁEM Hetmanem;
Ktoż z Xiążęty á w rowney ieszcze parze stanie,
Kiedy wszystkie zacnośći w walorze ich tanie.
Xiężna TEKLA z Xiążęćiem MICHAŁEM Hetmanem,
Druga Xiężna z Xiążęćiem swoim Kasztelanem,
Te pary tak się pięknie z sobą ziednoczyły,
Że iak by dwie o iedney ćiała duszy były;
Y gdy by świat był Raiem, do podobney miary,
Nie było by do pary iako te dwie pary,
Ktore z sobą wzaiemne tak maią obserwy,
Jakby z dwóch Jowiszow dwóch głow dwie Minerwy.
Zrodzone, cudne, mądre, y pobożne Damy,
Zmiarkować iak są godne nie mogą się samy;
Z tąd tylko miarę biorą wielkich swych honorow
Że maią Mężow Wodzow, Xiążąt, Senatorow.
A czegoż wam iuż Xięstwo wszystkim lube trzeba,
Tylko z naywyższey łaski formalnego Nieba.

Pewni

Pewni iesteśćie Nieba, biorę was na duszę,
Tylko mi zawsze żyćie w bolesnym JEZUSIE;
Bo kto w boleśći Jego duszę swą uwinie,
Poprzysięgam, na wieki nie zginie, nie zginie.
Y gdy was w Ranach Boskich składam, w Niebie widzę;
Zem to rzekł, na sądźie się Boskim nie zawstydzę,
Ale w niezmierney BOGA dobrego nadźiei,
Przy wesołey złotego Empiru kolei,
Na całe krzyknę Nieba lubego pokoie:
Vivat na wieki z Bogiem, *vivat* Xięstwo moie.



KONSY-

KONSYSTENCYA

WOYSKA POMIENIONEGO NOWOREKRUTOWANYCH

Przećiwko BOGU afektow,

W SERDECZNYCH DOBRACH

JASNIE OSWIECONEY z JASNIE OSWIECONYCH XIĄZĄT RADZIWIŁŁOW XIĘZNY TEKLI WISNIOWIECKIEY, WOIEWODZINY WILENSKIEY, WIELKIEY WIELKIEGO XIĘSTWA LITEWSKIEGO HETMANOWY,

Na Niebieſkiey z Panem JEZUSEM kommiſſyi,
Przez uſtawiczne dewocye, Cnot świętych aukcye,
Temu Woyſku z ſkarbu łaſk Boſkich ſzczodrobliwe obmyślaiącey
zapłaty, tegoż Woyſka kommenda.

R O K U,

Kiedy Pan JEZUS Syn Człowieczy w batalii Męki ſwoiey z Woyſkiem łaſk ſwoich ćięſzko zbity, dobrze ſię poprawił, iak głowę na Krzyżu, tak nieprzyiaćioł naſzych trupem położył, przyiaćioł ſwoich z wieczney niewoli wybawił, zbawił na wieki. 1739.

In velamentô



In velamento alarun tuarum exultabo.

Smutney

Smutney Oyczyzny w rożnych okazyach pod protekcyą ſkrzydeł Jaśnie Oświeconych Xiążąt Radźiwiłłow Orła exultacya, y na tychże upadłey Polſki exaltacya.

HERB ORZEŁ CZARNY,

Na Pierśiach trzy Trąby.

Tres tubæ; in omnem terram exivit ſonus earum, nec ſufficit una.
Tuba ſonat triplex, univerſus ut audiat orbis,
Radivillianæ nimium magnalia famæ.

Trzy trąby Radźiwiłłow Orzeł w pierśiach nośi,
Bo iedna ich zacnośći rownie nie ogłośi;
Zeby świat cały wiedźiał Xiążąt o eſtymie,
Nie iedney, trzem trzeba trąbom głośić wielkie Imię.

ORZEŁ CZARNY,

Cieſzy ſię:

Mihi confert umbra decorem.

Czem czarny Radźiwiłłow Orzeł, kto mi zgadnie?
By ſię Pańſki pod umbrą ſplendor wydał ładnie;
W ćieniu iaśnieyſze świało gdy ſię śiła ſzczyći,
Y dyament pod umbry ſolgą piękniey świeći;
Tak Corka Naywyżſzego innych w koncert wzywa,
Nigra ſum ſed formoſa, w czerni urodźiwa.
Orzeł ten nie domator, nie w domu ſię ſchował,
Czarny, bo ſię woiennym prochem umalował.

REZONANCYA
OD HERBOWNYCH TRĄB

Na cały Swiat Polſki,
Sławy, Honoru, zacnośći, pobożnośći,
Jaśnie Oświeconey Xiężny TEKLI Wiśniowieckiey, Woiewodźiny Wileńſkiey, Wielkiey Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego Hetmanowy.

Pani

Pani z Panow, Xiężna z Xiążąt zacnych Radźiwiłłow,
Cnot świętych y Niebieſkich zawſze pełna dźiłow;
W tey zacność, godność, mądrość, tak ſię zgromadźiły,
Ze iakoby ſię właśnie z Xiężną urodźiły;
Y gdybyś odmalował cnotę, wrazby rzekli
Wſzyſcy, że to ieſt obraz żywy Xiężny Tekli;
Bo święte qualitety tak w ſobie zamknęła,
Ze iakoby nie z źięmi lecz z Nieba ſię wźięła.
Z tąd y iey Orzeł w Niebo gdy nieśie lot długi,
Tylko w Niebie chce ſzukać takiey Xiężny drugiey;
Ciągnie ſkrzydła zacnośći, á kiedy nie zmierzy,
Jakiey ieſt excellenſy Xiężna, wtedy wierzy,
Y niezmiernie ſię ćieſzy tak zacnym Imieniem,
Ze go nikt nie zmiarkuie chyba podźiwieniem.
A kiedy tey zacnośći, ktora prawda ſzczera,
Daie Xiężnie nierownie żadna Panegira,
Stanie to za naywiękſzy Xiężnie chwały trybut,
Ze iey Mąż Woiewoda, Wodz, Xiążę Korybut.

ORZEŁ,

w Wyſokich Honorach górno buyny,
Herbownemi Trąbami
Wſpaniały ált remonſtruie;
Ze Jaśnie Oświeconych Xiążąt Radźiwiłłow,
Jaśnie Oświeconey całey Polſzcze, Dom, ieſt to
Celſiſſima ſaluberrimi, y Wielkiemu Xięſtwu Litewſkiemu
Domus Conſilii.

Małe ſłowko Radźiwiłł, ále wielkiey wagi.
Gdy ma w ſobie dźiw, radę, wyſokiey powagi.
Rzecz wielka powinna bydź w wielkim podźiwieniu,
Dać radę ſobie, światu, Oyczyznie, zbawieniu.
Dla tegoć to przed Niebem, światem, całym ludem,
Ze tak radźi Radźiwiłł, Xiążę wielkim cudem,

Dozna

Doznał tego świat Polski, że aż się zadziwił,
Ze nie upadł, bo mu w tym poradził Radziwiłł.
Dla tego Radziwiłłow Xiążąt bez obłudy,
Zacność, godność, pisz każdy między wielkie cudy;
A Xiążąt Wiśniowieckich złącz z tym konjunkturę,
Już tak wszelkiey zacności poszli nad naturę;
Niech kto chce na Litewskie Xięstwo władzą sadzi,
Przy tey radzie, odwadze, nic mu nie poradzi.
Cieszsię Xięstwo Litewskie dla tak zacnych Panow,
Dwoch Xiążąt, dwoch MICHAŁOW, dwoch masz y Hetmanow.
Utrzymaią fortuną, cnotą, męstwem, radą,
Ze z piekną kwitnąć będziesz w Pokoiu paradą,
Wydasz wota życzliwe, mądre panegiry,
Bodayże te Xiążęta nieśmiertelne były,
Y kiedy Antenatow śmierć pozabierała,
Przynaymniey w tych nam wiecznie żyła, sława, chwała.

DEDYKACYA

Tey Kśiąszki,
Z nayniższą u nog Xiążęcych powinney submissyi remonstracyą,
Jaśnie Oświeconey Xiężnie Wiśniowieckiey, Woiewodziny Wileńskiey, W. X. L. Hetmanowy.

Jaśnie Oświecona Xiężno Woiewodzina Wileńska, Wielka Wielkiego Xięstwa Litewskiego Hetmanowa, Pani, Dobrodzieyko, y Fundatorko nasza.

Lokowałem Woysko świętych przeciwko BOGU afektow, w serdecznych dobrach twoich Jaśnie Oświecona Xiężno, abyś ztąd zacności swoiey zabrała maxymę, iaką masz u Nieba y świata, estymy, kiedy regnantka wszystkich doskonałości miłość Boska, tobie nad sobą generalney pozwoliła kommendy, *Regina omnium charitas virtutum*. Idzie do ciebie woysko w Niebieskie afekty zbroyne, iako do Hetmanowy W. W. X. L. w wysokim zostaiącey tytule, ale pospiesza ieszcze do zacnieyszey, y Oświeconey Ducyssy, w większym Hetmanowy honorze, kiedy Jaśnie Oświecona Xiężna takeś wyperfekcyowana w świętey doskonałości milicyi, że samey możesz hetmanić cnocie, *devotissima Princeps, sub cujus meruit virtus stipendia signis*. Jakże wysoka Jaśnie Oświecona Xiężno musisz bydź *Supervarbitra princeps summæ pietatis*, Mistrzyni wszelakiey pobożności, kiedy doktorki wszelakich świętych perfekcyi Cnoty w Tobie iaśnieią Oświecona Xiężno, znayduią, czego się nauczyć mogą. Zawoiowałaś Jaśnie Oświecona Xiężno pobożność, zacność, doskonałość, godność, piękną łaski inwencyą; áleś daleko dokazała więcey, kiedy zdawszy na wolę Boską sama siebie, w świętą zabrała niewolą. O iakżeś cudną! kiedy nad samą sobą przed Niebem otrzymała wiktoryą. Co milszego Panu BOGU, iako przy Pańskich delicyach siebie inquirować powierzchownie, ále więcey Pana BOGA sekretnie; światu podchlebiać, á przecię go w sobie ruynować; świata szukać, áby go oszukać; kiedy rozumi, że on luby iedynie, á tu w sercu prym bierze Niebo, y zbawienie. Tak szczęśliwie tryumfuie Woysko miłości Boskiey w serdecznych twoich dobrach Jaśnie Oświecona Xiężno. Masz Honor y u Nieba, y u świata, ále go nie masz za Honor, tylko ten Honor, kiedy nayniższy BOGU oddaiesz Honor. Masz znaczną, bo taka należy powadze Xiążęcey, substancyą, bo masz y znaczną y z dobrych uczynkow w Niebie intratę. Masz Pańską fortunę, ále y tey nie reputuiesz za szczęście, chyba wtedy, kiedy potrzebnieyszemu uczynisz y nadto dobrze. Masz chwałę z wielkiego Imienia, ále iey nie poczytasz za chwałę, tylko tę, kiedy JEZUSOWI y Matce Jego, y swoiey Matce, serdeczną oddaiesz chwałę. Masz Xiążęce apparencye, ale ta Tobie Jaśnie Oświecona Xiężno, naymilsza apparencya, kiedy w oczach y sercu prezencya zawsze Boska. Są bogate stroie; ále y w tych wielki żart stroisz z świata, kiedy światu kolorem, Panu BOGU całym służysz afektem. Stękaią pod gęstemi potrawami ładowne stoły; ale z nich posiłek biorą, y ci co stękaią; są bankiety, są y dyety, sekretnie twarda nie raz bywa wigilia; kiedy wigilia, podleysze potrawy się iedzą, á przez

á przez umartwienie, smacznieyſze ſię Panu JEZUSOWI ſpecyaliki zoſtawuią. Piękna inwencya, y święta: y delikatnego ćiała nie oſłabić, y Boſką łaſkę zasłużyć, y duſzę na bardzo ſmaczny kąſek Panu JEZUSOWI do Boſkiego guſtu ſzumnie przyprawić. Cieſzą Niebo bez defektu wolne ućiechy. Jakże ſię nie maſz Jaśnie Oświecona Xiężno ćieſzyć, kiedy tak mądrą uczyniłaś życia dyſpozycyą, że ſię nią ſam Pan JEZUS lubi weſelić. *O quàm pulchri greſſus tui in calceamentis filiæ principis!* o iak piękne progreſſy twoie w perłowych patynkach Corko Xiążęćia! piękne kroki, kiedy w świętych zasługach piękne przed Bogiem poſtępki. Szczęśliwe roki, ktore przy uſtawicznych dewocyach rokuią, że ſobie ſzczęśliwą wieczność zasłużą; fortunne tygodnie, w zbawiennych myślenicach, kiedy Jaśnie Oświecona Xiężna y przy Pańſkich zabawach o tym naywięcey myśli, áby wymyśleć, iakby ſię Panu BOGU więcey przymyśleć. Idą godźiny bardzo BOGU miłe, kiedy iedna y druga y trzećia Mſza ſię święta wyſłucha, y na tym ſię ſtrawi, co ſię godźi BOGU, Niebu, y zbawieniu. Pewnie BOGU miłe godźiny; á co większa, że y przy źimney aeryi tak ćiepłe miłośći Boſkiey w ſercu Jaśnie Oświeconey Xiężny lato, że y przy trzaſkących mrozach kilka godźinek wyklęczyć Pańſkiey delikatney komplexyi, ieſzcze nie źimno. A co ieſzcze większey zasługi przed Bogiem zabiera łaſkę, *ſeqvunturq; ſuum ſua sidera ſolem*, za tym ſłońcem y mnieyſze poſpieſzaią światełka. Ledwie ſię poranne zorza zapalaią, iuż ći pokoiowe kanarki na cukierek miłośći Boſkiey do Kośćioła lecą. O iakże na tamtym świećie będą klauzurnikow wſtydźić Pańſkie delicye! kiedy w nich Xiężny, Xiążęta, miały zgrzebne, podle ukontentowania; á duſze obligowane oſobnośći, y w niezgrabney śiermiędze ſzukały iedwabnego świata. Nie zmyślonych tu apokryty wſpominam kommentow, ále co *lux publica jactat*, czego ſię oczy napatrzyły, to wyrażam, y to by ze mną y Niebo całe powiedźiało; ale milczy: bo ſię od podźiwienia tak wielkiey twoiey Jaśnie Oświecona Xiężno zapomniało pobożności. Służy to tobie, co iedney wielkiey Dewotyſſie przypiſał Panegiryſta; Jaśnie Oświecona Xiężno: *Devotiſſima Princeps, ſi pietas*

omnium

omnium virtutum mater moreretur, omnium virtutum collegium Te Principem eligeret in matrem; & ſi in tuæ vitæ adamantino ſpeculo tota ſe contemplaretur bonorum operum dignitas, & Te Principem orantem videret, majorem in Te, quàm in ſemetipſa haberet complacentiam. Kiedy by pobożność wſzyſtkich cnot matka umarła, ćiebie wſzyſtkich cnot zgromadzenie Xiężnę obrało by za matkę; kiedyby w dyamentowym życia twego Jaśnie Oświecona Xiężno zwierćiedle przyglądała ſię wſzelakich dobrych uczynkow godność, iakby ćię obaczyła Xiężnę, w tobie większą by miała komplacencyą niż w ſobie; *omnis gloria filiæ regis ab intùs*, wſzyſtka chwała corki Krolewſkiey wewnętrzna. Luba to Panu BOGU ſekretna z wolą iego korreſpondencya. Każe Pan JEZUS brać śieroty, Panienki, dawać edukacyą, do rożnych nauk, robot applikować, do dalſzego życia ſuſtentamentu podawać ſpoſob, wypoſażać; *cor reſpondet*, całym ſercem Xiężna pełni Boſkie ordynanſe. Każe ſekretny roſkaz Niebieſki, ozdoby Kośćielne reparować: idą na ornaty, antepedya, welamenty obrazow, drogie materye, *cor reſpondet*; y to z wielką ſerca ochotą Xiężna do ſkutku prowadźi. Każe nawet Pan JEZUS, aby mu dewocye, ſerdeczne afekty kupować; nie żałuie złota, piękna przed Niebem iako złoto Xiężna, *cor reſpondet*. Czyliż nie zacna taka ſekretna z Bogiem *cordis* korreſpondencya? *omnis gloria filiæ regis ab intùs*. Zdewinkowałaś ſobie Jaśnie Oświecona Xiężno ſerce Boſkie, zdewinkowałaś afekty Niebieſkie, naymilſzym zoſtałaś ſię obiektem Jaśnie Oświeconey twoiey Xiążęcey Familii, w wielkiey mądrośći, zacnośći, w wyſokim rozſądku, przyiemney Pańſkiey powadze, y całey Polſki, y Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego Honorem, *Honorificentia populi*. Jeſteś Jaśnie Oświeconego Xiążęćia twoiego życia, iakoby drugim życiem Jaśnie Oświecona Xiężno; Jaśnie Oświeconey Xiężny Matki twoiey, Kanclerzyny W. X. Litewſkiego w tak pięknym wieku, dla zacnośći twoiey, iakoby dłuższych lat augmentem; w Sercu Jaśnie Oświeconego Xiążęćia MICHAŁA Hetmana Polnego W. X. Litewſkiego, iako by drugim Braterſkiey miłośći wodzem; życzliwych chęći J. O. Xiążąt Sanguſzkow w ſerdecznych

afektach

afektach prym biorąca, szczerey przeciwko nim propensyi zapisała się J. O. Xiężna, droższym niż złotym charakterem. A co y nad to z większą daleko J. O. Xiężno prerogatywą twoią, kiedyś się stała tak wielu łask Boskich lubą rezydencyą. Niechay że cię J. O. Xiężno w tych Boskich faworach, Niebieska pośila benedykcya; niechay wszystkie twoie święte intencye, ktore masz y mieć od BOGA będziesz, do skutku przyprowadzą Jaśnie O. Xiężno, naymilsze serca twoiego kontentece, Nayslodsze Imiona JEZUS y MARYA; niechay cię J. O. Xiężno BOG w dobrym konserwuie zdrowiu, abyś więcey sobie zbawienia, zbawiennego pożytku ludziom, z świętych twoich akcyi, dobrego przykładu, Panu BOGU przyczyniała, honoru sobie większego, oraz JEZUSOWEGO respektu. A że nie mogę bespiecznieyszey z Jaśnie Oświeconym Xiążęciem tobie Jaśnie Oświecona Xiężno znaleść lokacyi, iako w Ranach Pana JEZUSOWYCH; tam Jaśnie Oświecone Xięstwo, y Dobrodzieystwo moie osadzam, zamykam; przyciskam, na waszych sercach sygnet JEZUSOWEGO serca, drugi sygnet miłości MARYI; aby go żadna przeciwna nie oderwała potencya. Tam smakuy Jaśnie Oświecone Xięstwo pewnego zbawienia nadzieie, pełniy Niebieskich pieszczot ambrozye, zabieray słodsze nad kanary nierozdzielney z Bogiem na wieki lubey przyiaźni konjunktury. A ia niegodny Jaśnie Oświeconego Imienia sługa, będę dobroci Boskiey ustawicznie w moich lubo słabych przy starości dewocyach inquirował, żebym was tam, gdzie przez Rany JEZUSOWE lokował, Jaśnie Oświecone Xięstwo z niżiuśieyką ale bardzo wesołą submissyą w Niebie przywitał.

Jaśnie Oświeconey Xiężny, Pani,
Dobrodzieyki, y Fundatorki naszey,

Nayniższy podnożek,
Fr Hilarion à SSmo Sacramento
Carmel: Discal:

FACULTAS

FACULTAS R. P. PROVINCIALIS. 15

Frater Augustinus à S. Gerardo, Carmelitarum Discalceatorum Provinciæ S. Spiritûs in Polonia Provincialis.

L*ibrum, cui Titulus:* Woysko Noworekrutowanych przeciwko BOGU afektow R. P. *Hilarionis à SSmo Sacramento, Provinciæ nostræ Sacerdotis Professi, ad affectationem Magnorum in Regno nostro Procerum, ab eodem Auctore laboriosè collectum, cùm nihil dissonum à doctrina Orthodoxæ fidei & bonis moribûs continet, quinimò vanitates mundi contemnit, ad superna & cœlestia allicit, ad amorem DEI provocat; auctoritate Officii mei approbo. Atq; ut in lucem publicam hoc verè pium, eruditum, atquè exemplare opus edi possit, pro veteri memoria facultatem concedo.*

Datum in Conventu Nostro Visniovecensi, Die 11. *Augusti*, 1739. *Annô.*

Fr Augustinus à S. Gerardo, Provincialis Provinciæ Polonæ.
mpp.

(L. S.)

Ex COMMISSIONE A. R. P. N. Augustini à S. Gerardo, Provincialis Provinciæ Polonæ, Carmelitarum Discalceatorum, legi Librum, cui Titulus: Woysko serdecznych przeciwko BOGU afektow Noworekrutowanych, *per R. P. Hilarionem à SSmo Sacramento, Sacræ nostræ Religionis Sacerdotem Professum, Concionatorem Ordinarium Visniovecensem, compositum. Et quia nil contrarium fidei & bonis moribus inveni, ideò luce publica dignum judicavi. In quorum fidem me subscribo. Datum Lublini, Die* 10. *Maji, A. D.* 1739. *Fr Onuphrius ab Assumptione B. V. M. Diffinitor Provincialis Carmelit: Disc: mpp.*

(L. S.)

Ex COM-

Ex COMMISSIONE Rev: A. Patris nostri Augustini à S. Gerardo, Provinciæ nostræ Polonæ Carmelitarum Discalceatorum Provincialis, Librum Vidi, & perlegi, à Rdo Patre Hilarione à SSmo Sacramento Sacræ Religionis nostræ Sacerdote compositum, cujus Titulus est : Woysko Serdecznych Noworekrutowanych przećiwko BOGU afektow &c : *In quo nihil contrarium Fidei S. ac bonis moribus, sed singulares pietatis affectus, ac preces erga DEUM, pariter Beat. V. M. & ad inflammandum corda fidelium continentur. Ex quibus non modicum Ecclesia DEI referet fructum, in Christi verò fidelibus crescet augmentum pietatis & devotionis erga DEUM, & B. V. M. Obsecro itaq; Rdum. Adm. P. N. Provincialem, ut quantocyùs dictus Rdus P. eundem librum prælo submittat. In cujus rei fidem, me, cum approbatione sigilli Conventûs nostri, subscribo. Datum in Conventu nostro Berdyczoviensi, Die, 30. Iulii, A. D. 1739.*

Fr. Ferdinandus à Sp: Sancto, Conventûs Berdyczoviensis Carmelitarum Discalceatorum Prior.

(L. S.) *mpp.*

De EXPRESSO MANDATO.

Notum facio quibus sive cui competierit præsentium notitia; quia Illustrissimus Excellentissimus & Reverendissimus Dominus Franciscus Antonius in Dmenin Kobielski, *Episcopus Camenecensis, Nomitus Luceoriensis, Serenissimæ Reginalis Majestatis Cancellarius, licet sinon est in plena sede Episcopatûs Luceoriensis, & brevì se de Camenecensi exvinculandum disponit. Ad instantiam Admodùm Reverendi in Christo Patris Hiliarionis à SSmo: Sacramento Ordinis Carmelitarum Discalceatorum Conventûs Visniovecensis Ordinarii Concionatoris, in virtute ratihabitionis, Librum cui titulus :* Woysko Serdecznych przećiwko BOGU afektow noworekrutowanych; *à Theologis ejusdem Ordinis cum facultate & licentia suorum Superiorum jam examinatum, nihil quidquam fidei Orthodoxæ dissonum habentem, Typìs mandari in Typographia Poczajoviensi permisit, permittitq; præsentibus de speciali consensu, ita attestor; sigillô usitatô Illustrissimi Excellentissimi & Reverendissimi Domini communio, & manu propria subscribo.*

Datum in Residentia Czarnokozienicensi, Die 20. Mensis Febr: 1740. Annô.

Gaspar Antonius Pawłowski
Canonicus Pœnitentiarius, Judex
Surrogatus Camen: in Czarnokozience
Præpositus, ad supra-
scripta Delegatus.
mpp.

(L. S.)

CZĘSC

16.

CZĘSC, I.

Tey Kśiąſzki.

PRZEDNIA STRAZ

Woyſka Noworekrutowanych Serdecznych przećiwko Panu BOGU affektow.

GENERAŁ MAJOR
Superimmenſus Amor Divinus,

NIEPOIĘTA MIŁOSC BOSKA,
QUA MAJOR NON SURREXIT,

Ktora tak ſię na zbawienie naſze wygórowała, że altu miłośći ſwoiey, iak go wyniosła, iuż wyżey wynieść nie mogła,

PROWADZI OGNISTE REGIMENTY,

Ktore rożnych miłośćiy Boſkich ognie wydaią na Serca ludzkie,

NA ZBAWIENNĄ

Zaźiębionych marnośćią świątową afektow dumnoprożnych

INFLAMMACYĄ.

A INCY-

Część

INCYTAMENT

DO MIŁOSCI BOSKIEY.

Polonus Apollo. *Quid satis est, an amare DEUM? sitis est amor ipse;*
Non satis est clamo, plùs volo quamvìs amo.
Czy dosyć kochać BOGA? nie dosyć; bo chcenie
Większe zawsze kochania BOGA, ma pragnienie.

S. Philip: Nerius. *Credenti in DEUM, impossibile est non amare DEUM, & quare tot homines non diligunt? quia habent fidem tantùm in ore non inopere.*

Wierzącemu w BOGA, niepodobna aby niekochać Pana BOGA, czemuż tak wiele ludźi wierzy á niekocha Pana BOGA? bo tylko maią wiarę w ustach, w słowach, nie w uczynkach.

Idiota. *Qui non amat DEUM, pejor est diabolô. Diabolus non amat DEUM, quia non potest amare DEUM; sed homo cùm possit amare DEUM, & non amat, pejor est diabolô.*

Kto nie kocha Pana BOGA, gorszy iest od diabła. Diabeł nie kocha Pana BOGA, bo nie może kochać Pana BOGA; ále człowiek mogąc kochać Pana BOGA, á nie kocha Pana BOGA, gorszy od diabła.

Idem. *Quod maximum in cœlo prodigium? hoc unum, quia homines omnia habentes à DEO, & per DEUM, existentes sub mortalitate gravi, sub pœna horrenda sine fine infernali, sub æternitate interminabili, post tot præstita beneficia, quibûs illis non potuit DEUS conferre majora, cùm non possint de manu potenti DEI sui per alium liberari DEUM, adbuc non amant DEUM; hoc maximum miraculum.*

Ktory cud naywiększy w Niebie? ten ieden, że ludźie wszystko maiące od BOGA, y przez Pana BOGA, zostaiące pod strasżney śmiertelności *gravaminem*, pod nieznośnym piekła nieskończonego pożarem, pod strasżliwey wieczności terminem, po tak wielu łaskach odebranych, nad ktore BOG niemogł im oddać większych, choć wiedzą że się nie potrafią z wszechmocney ręki Boskiey przez innego eliberować BOGA, przećię nie kochaią Pana BOGA; te w Niebie naywiększe cuda.

EXPRE-

Pierwsza

EXPRESSYA

Serdeczney przećiwko Panu BOGU w Troycy Jedynemu miłośći.

O MIŁOSCI, O MIŁOSCI, O MIŁOSCI!

O niepoięta miłośći, O niezmierzona miłośći, O niewyrażona miłośći! O Boże Oycze, O Boże Synu, O Boże Duchu Swięty!
O Przenayświętsza TROYCO iedyny Boże!
Ciebie z całego serca, ach więcey!
Z całey moiey duszy, ach więcey!
Ze wszystkich śił, potencyi zmysłow moich,
ach więcey!
Ze wszystkich sposobow intencyi całego Nieba,
ach więcey!
Ze wszystkich inwencyi samey Przedwieczney mądrośći,
ach ieszcze więcey!
Kocham, kocham, kocham;
Ach kocham, ach kocham, ach kocham!
nie dla żadney moiey szczęśliwośći,
ach dla iedyney, iedyney, iedyney BOGA mego miłośći,
Kocham, kocham, kocham,
Y na każdy moment w tey mensurze bolesći, w iakiey iesteś mensurze BOG, wypełniać pragnę,
Abyś mi zawsze
w tey mensurze był ukochany,
w Troycy iedyny BOZE
od każdego człowieka,
Od wszystkiego stworzenia,
Od wszystkiey kreatury,
á bez przestanku:
Bo ty nas Pánie BOZE kochasz bez przestanku;
y kiedy by miłość twoia Boska na momenćik nas

opuśćiła

opuściła,
To by wszystka tak rozumna, iako nierozumna zniszczała
kreatura.
A żebym ten afekt skuteczniey wypełniał,
(albo wypełniała)
O Panie Boże w Troycy iedyny! tak ćiebie
serdecznie kocham,
że kiedy bym się mogł (albo mogła) zamienić,
zamienił bym (albo zamieniła)
w Troycy iedynego BOGA,
nie dla tego żebym był (albo była)
w Troycy iedynym Bogiem,
ale żebym ćię tak kochał (albo kochała)
w tey essencyi,
iakeś Panie Boże niepoięćie śliczny, niepoięćie łaskawy, niepoięćie dobry, niepoięćie miłosierny, niepoięćie sprawiedliwy, niepoięćie wszechmocny.
Jakeś w Troycy iedyny BOZE
Niepoięty w swoich zobopolnych pieszczotach, delicyach, zacnośćiach, wszechmocnośćiach, miłosierdźiach, honorach, prerogatywach, godnośćiach, y wszystkich attrybutach, essencyach y perfekcyach twoich Boskich, tak Cię kocham.
Ach kocham, ach kocham, ach kocham!
w Troycy iedyny Boże,
y dyspartymentuię na cały świat
Te miłośći:
Zeby ćiebie niemi Panie Boże tak cały świat kochał,
Jakiemi miłośćiami,
w Troycy iedyny Boże,
zobopolnie się kochasz, kochałeś, y będźiesz na nieskończone wiecznośći kochał.

SERDECZNE

SERDECZNE UKOCHANIE
PANA JEZUSA SYNA BOSKIEGO.

O Panie JEZU!
O naymilszy Zbawićielu!
O JEZU, o ślicznośći!
O nayboleśnieyszy odkupićielu!
O JEZU! o niepoięta lubośći!
serdeczny dusz naszych przyiaćielu,
O Zyćie! o JEZU!
Toż ćiebie tak pięknego żyćia kochać nie będę?
O drogo zbawienna Niebieska!
Toż drogą miłośći twoiey chodźić nie będę?
O JEZU! o miłośći
Nad wszystkie miłośći milsza!
Toż ćię lubić nie będę?
O J E Z U!
O przedwieczna prawdo!
Dayże miłość swoią abym mogła (albo mogł) wymowić:
kocham Pana JEZUSA, kocham.
Prawda?
Lubię Pana JEZUSA lubię,
ale że moia lubość ubożiuchna,
O Panie JEZU, serce serca moiego! O Panie JEZU!
Duszo duszy moiey,
O Panie JEZU!
Nad wszystkie dobra, nie tylko ziemskie,
ale y Niebieskie,
Naywiększe dobro moie.
O Panie JEZU!
Ach kocham! ach Panie J E Z U kocham z całego serca, więcey; z całey moiey duszy, więcey; ze wszystkiey ciała mego substancyi;
ach

ach y ieſzcze więcey; y ieſzcze więcey; y nad wſzyſtkie Błogoſławioney miłośći Boſkiey twoiey pożary! kiedybym mogł (albo mogła) więcey kochać, kochałbym, (albo kochała) ćiebie,

Panie JEZU,

y ieſzcze goręcey.

A gdyby mi ſię widźiało, że to ieſzcze mało dla twoiey nayukochańſzy JEZU miłośći,

Niemaiącey miary w miłośći,

O Panie JEZU!

Kocham ćiebie temi miłośćiami,

Ktoremi ſam ſiebie Panie JEZU Synu Boſki kochałeś, kochaſz, y kochać będźieſz na nieſkończone wieczności

Kocham Cię takiemi miłośćiami,

iakiemiś nas ukochał mizernych robakow,

Prawdźiwy BOG y człowiek,

kiedyś dla miłości naſzey Krew Przenayświętſzą do oſtatniey kropelki wyſączył,

Na Boſkim ćiele punkćiku bez boleśći nie zoſtawił,

Duſzę, Serce twoie Boſkie, y wſzyſtkie potencye

mękami przepełnił.

Boſtwo twoie ô Panie JEZU! dyzhonorami, kontemptami przeſadźił, zniewagami nie wyrażonemi.

Kocham ćię Pánie JEZU

Temi miłośćiami, ktoremi ćiebie Matka twoia MARYA Panna kochała, kocha y kochać będźie na nieſkończone wieczności.

O Nayślicznieyſzy JEZU!

Kocham temi miłośćiami, ktoremi Ciebie Aniołowie, Serafinowie, Cherubinowie kochali, kochaią, y kochać będą na niezmierzone wieczności.

O JEZU naymiłoſiernieyſzy!

Kocham ćiebie temi miłośćiami, ktoremi wſzyſcy przeznaczeni do Nieba twoi lubczykowie kochali, kochaią, y kochać będą bez terminu

minu na millionne million wiekow rewolucye.

O JEZU naymilſzy!

kocham ćię Błogoſławionemi całey świętey wieczności amorami; y kiedy by nad te wſzyſtkie miłośći, mogły bydź większe, kupił bym ie (albo kupiła) rownemi boleśćiami, abyś Panie JEZU temi wſzyſtkiemi miłośćiami od wſzyſtkich, we wſzyſtkim, y nad wſzyſtko był ukochany.

Kocham ćię tedy Panie JEZU

wſzyſtkiemi temi afektami, kocham Panie JEZU całym ſobą (albo całą ſobą,) á żeby ieſzcze wyżey?

Kocham ćię Panie JEZU całym tobą.

Zamień że mię Panie JEZU w ſiebie

Nie żebym był (albo była) Panem JEZUSEM,

ále żebym ćiebie Panie JEZU tak kochał (álbo kochała) iak ty Panie JEZU kochaſz ſam ſiebie.

KONDOLENCYA

Panu JEZUSOWI, że od tak wielu nie ieſt ukochany.

Pokazał ſię Pan JEZUS Swiętey Brygittćie nieznośnie bolesny krwawemi łzami zalany; Swięta Dewota obaczywſzy, upadła iako umarła; kiedy przyſzła do śiebie, z wielką ſerca boleśćią rzekła: á czegoż to płaczeſz ô Panie JEZU poćiecho Aniołow? Pan JEZUS odpowiedźiał: niemam Brygitto płakać?

Ab omnibus abjectus ſum, ab omnibus vilipenſus ſum, ab omnibus poſtpoſitus ſum.

Płaczę Brygitto płaczę: od wſzyſtkich ieſtem odrzucony, nieukochany, poſtponowany.

O PANIE JEZU!

ieżeli ćię kocham,

Czemuż we mnie życie moie żyie? czemu wſzyſtkie potencye nieumieraią? czemu krew w ćiele moim nie wyſycha? czemu ſię natura ludzka we mnie w naturę boleśći nie zamieni?

Pan

Pan JEZUS,
Ktory z Ciałem, Duszą, y z całym Bostwem, Krwią Przenayświętszą wszystkiego siebie nam oddał, iescze od tak wielu nie iest ukochany.
Toż boleć nie będę?
Ach boleię!
Pan JEZUS tak niepoiętego BOG maiestatu, niezmierzony BOG, niepoięty BOG, nieskończony BOG.
Tak niepoięta śliczność, tak niepoięta słodkość, tak niepoięta dobroć, nie był ukochany! nie iest ukochany, y nie będźie od tak wielu ukochany.
Ach boleię, ach boleię, ach boleię!
Y zawsze boleć pragnę, aby Pan JEZUS był ulubiony zawsze,
boleię, boleię!
Kochaią ludźie mizerne bydlęta, liche ptaszęta, przemiiaiące delicye, plugawe kontentece, rzeczy naypodleysze, ktore momentem kontentuią, momentem odstępuią.
A Pana JEZUSA
Tak niepoiętey miłośći, tak niewymowioney zacnośći, tak zacney godnośći, tak lubey piękności, nie kochaią, nie lubią.
Ach boleię, ach boleię!
y bez przestanku boleć pragnę, aby Pan JEZUS był ukochany bez przestanku.
Ach boleię, boleię, boleię!
Pan JEZUS
Tak niepoięte miłosierdźie, tak niepoięta łaskawość, nieśmiertelność, wszelkich roskoszy pełna wieczność, wszystkich delicyi, pieszczot, lubośći nieskończonych niepoiętość, y wszelkiego dobra zbior, y essencya.
Pan JEZUS
Od tak wielu nie iest, nie był, y nie będźie ukochany.
Ach

ach boleię, boleię, boleię!
y zawsze boleć pragnę, aby Pan JEZUS był ukochany zawsze.
To ia boleię, że Pan JEZUS od tak wielu nieukochany!
A ia też iak Pana JEZUSA kocham?
Kiedy by moie serce takie boleśći rozerwały, iako twoie Panie JEZU na krzyżu, czyli bym tam iskierkę miłośći twoiey Panie JEZU znalazł (albo znalazła,)
coż bym znalazła (albo znalazł?)
podobno światowey miłośći ogniste huty, Ætny, y Wezuwiusze.
O Panie JEZU!
A coż po mnie, kiedy ćiebie Panie JEZU nie masz we mnie?
Na coż mi wszystkie ućiechy, pieszczoty, apparencye? na co honory, godnośći, ô Panie JEZU bez ćiebie!
Umbry to przemiiaiące, bulki na wodźie prętko ginące, strumienie prętko upływaiące.
Coż mi po wszystkim, kiedy ia zginę,
Kiedy ćię święta wiecznośći minę?
O duszo, duszo iakożeś droga!
Coż ći po wszystkim bez Pana BOGA?
O Panie JEZU!
kiedyby się moie serce rozerwało, w sercu moim złożył bym (albo złożyła serce twoie
O JEZU!
abym ćiebie ô luby JEZU! dwoiakim kochał (albo kochała) sercem:
y moim y Twoim.
Boleię tedy Panie JEZU nad tak wielką tylo ludźi niemiłośćią.
Pozwol że mi ô naymileyszy JEZU zabrać wszystkie miłośći Nieba!
abym wszystkie niemiłośći odkochać mogł, (albo mogła;)

y kiedy bym

y kiedybym ſkoſztował (albo ſkoſztowała) co to ieſt kochać Pana JEZUSA? ani bym pił, ani iadł, (albo anibym piła, albo iadła) y tym bym ſię uſtawicznie zabawiał, (albo zabawiała) żebym zawſze kochał (albo kochała) Pana JEZUSA.

WSZYSTKA AKCYA MOMENT,

Każdy czas, godźina dla miłośći Pana BOGA.

O Panie Boże moy!
Coż ieſt na świećie takiego, co by nie było twoiego?
Jeżelim Boże moy, ia twoy (albo twoia,)
Toć każdy momenćik, czas, powinien bydź miłośćią twoią,
y każda akcya moia.
Niechayże będźie ô Boże moy!
każdy momenćik, iako twoy,
Miłośćią twoią,
lubośćią twoią.
Otże od tego czaſu, punkćiku, ô Panie Boże w Troycy iedyny!
w miłośći twoiey, y dla miłośći twoiey,
życie y ſkonánie moie.
O JEZU, O JEZU, O JEZU
Synu Boſki!
w miłośći twoiey, y dla miłośći twoiey,
życie y ſkonánie moie.

W miłośći, y dla miłośći utaionego w Ptzenayświętſzym Sakramenćie BOGA prawdźiwego y człowieka, y w iego wiatyku,
Wſzelka akcya, życie, y ſkonanie moie.

W miłośći, y dla miłośći kompaſsyonalnych afektow nad boleiącym JEZUSEM, y nad boleſną Matką iego, każde tchnienie,
życie y ſkonanie moie.

W miłośći, y dla miłośći, y kordyalnym wſpomnieniu, Nayſłodſzych Jmion, JEZUSA MARYI, każdy pośilek,
życie y ſkonanie moie.

Dla miłośći, y w miłośći ſerca JEZUSOWEGO, Serca

Serca Matki Boſkiey, y w tychże ſercach każda zabawa moia,
życie y ſkonanie moie.

Dla miłośći, y w miłośći MARYI Panny, y Jey protekcyi,
wſzyſtka dewocya moia,
życie y ſkonanie moie.

Dla miłośći, y w miłośći wſzyſtkich obywatelow Niebieſkich, y ich interceſſyi, wſzyſtkie prace moie, ſtarania moie,
życie y ſkonanie moie.

Wſzyſtkie życia moiego akcye, mowy, myśli, nie dla żadney moiey ſzczęśliwośći; ale dla iedney Pana BOGA moiego miłośći, przez niepoięta iego dobroć, pragnę, pragnę, pełnić, y wſzyſtko, z świętą intencyą, na chwałę Boſką.

Dla miłośći Boſkiey ſmućić ſię,
Dla miłośći Boſkiey ćieſzyć ſię,
Dla miłośći Boſkiey według kondycyi moiey ſtroić ſię,
Dla miłośći Boſkiey miękko odpoczywać, ſmaczno ieść, ſłodko pić,ućiech bez grzechu zażywać, fortuny bez krzywdy przyczyniać; dla miłośći Boſkiey nie dla ludzkiego oka modlić ſię, ubożſzym dobrze czynić, oraz od naymnieyſzey świętey y naywiękſzey akcyi wſzyſtko zawſze, wſzyſtko dla miłośći Boſkiey wypełniać; dla teyże miłośći, y w teyże miłośći żyć y umierać, y BOGA na wieki oglądać, y przez niepoięte Boſkie miłoſierdźie w każdym czaśie, godźinie, y całey wieczności Pana BOGA ſwoiego kochać, kochać, kochać, pragnę, pragnę, pragnę.

Takę intencyą na całe życie uczynić raz; kiedy czas niepozwala, żeby ią co dźień renowować; albo choć raz w tydźień.

Pokazał ſię po śmierći naſz nieden oćiec w Lublinie nabożney Mniſzce Karmelitańce boſey z rękami, na ktorego dłoniach były charaktery, albo piſma wyrażone; na iedney nie mogła nic przeczytać, á ni zrozumieć, na drugiey to tylko przeczytała:

Jak to przed Panem Bogiem wielka zaſługa,
Wſzyſtko czynić dla miłośći Pana BOGA.

KONFUZYA

Samego siebie, albo samey siebie za oziębłe, albo żadne, za tak wielkie Łaski Boskie podziękowanie.

O Panie Boże moy!
mowię, żeś BOG moy,
ale ia nie wiem, ieżelim iest twoy, (albo twoia)
kiedym bardźiey podobno swoy (albo swoia)
kiedy bardźiey szukam siebie
niżeli ćiebie ô Panie Boże moy!
ô Boże moy!
Coż po mnie, kiedy twoiego nie masz nic we mnie,
kiedy żyię sobie więcey niż Tobie.
O Boże moy!
kiedy bardźiey idę za wolą moią niż twoią,
słucham siebie, nie słucham Ciebie.
Ty mnie ćiągniesz do Nieba,
Ja lecę do świata; Ty mnie do serca swego tulisz,
ia Ciebie nie raz
przez grzechy odpycham.
Ty mnie z łaskami swemi gonisz,
ia od Ciebie ućiekam.
O Boże moy!
Takaż to wdźięczność niepoiętey miłośći
Panu BOGU moiemu?
Cokolwiek mam, od Pana BOGA mam.
ô iakże go krzywdzę!
kiedy mu y Jego własnośći żałuię.
O Boże moy!
Stworzyłeś mnie na wyobrażenie twoie,
ô iakżem śiła razy ten obraz z siebie zrzucał, (albo zrzucała)
á pysznego szatana na siebie postać zabierał, (albo zabierała)
ô iakże

ô iakże śiła razy
Ten obraz rękami łakomemi poszarpał, (albo poszarpała)
zbytecznemi likworami popluskał, (albo popluskała)
ustawicznemi defektami ubrukał, (albo ubrukała,)
ô iakże śiła razy
Z tego obrazu śliczne zgluzował (albo zgluzowała) kolory,
kiedy z książeczki serca mego
poprzyśiężony wyrzućiwszy obrazek,
z ćięszką obrazą Boską
Na tabulaćie serdeczney
cudzey przyiaźni rysował (albo rysowała) kopersztychy!
á czym ieden takt dał (albo dała) sercu pokutny
za akt nie ieden tak szpetny?
O Panie Boże moy!
Stworzyłeś mię panienkę śliczną, urodźiwą;
á ia, żebym śię więcey podobała światu
niż Panu BOGU,
Poprawiałam na sobie dźieła Boskiey ręki,
sadźiłam na twarzy requialne periody,
zapraszałam gośći
na pogrzeb tak drogiey cnoty,
O Panie Boże moy!
dałeś mi wielkie fortuny,
á ia tobie Panie JEZU w ubogiey postaći
mizerney żałował (albo zawołała) szelążyny.
Dałeś mi rozum,
ia rozumiałem, co złego, á nie chćiałem rozumieć
co dobrego.
Byłem Sędźią;
sądźiłem ludźi, á siebie nigdy.
Byłem Regens;
choć miałem wszystkiego dosyć,
postaremu

postaremu byłem *Egens*,
bardzo godny, bardźiey iefzcze głodny,
kiedym fię nie mogł naieść ludzkiey pracy.
Byłem Juryftą wymownym,
śiłam gadał, mowił;
ale iak kto ofiarował frebrną tacę,
było *Tace*:
milczał, bom prawdy nie kochał.
Byłem ftatyftą,
Publikolą,
radźiłem o Rzeczy Pofpolitey;
albo rzadko, albo nigdy
o dufzy.
Byłem Politykiem,
umiałem korwety łamać, umiałem y prawa
Bofkie łamać;
ślicznie fię kłaniał,
alem fzpetnie kłamał;
bom nigdy nie dotrzymał, com obiecał.
Toż fię wftydźić nie będę
przed Bogiem moim
za takie akcye?
ktore całym pachną piekłem.
O iakże BOG dobry!
ktory mnie niewdźięcznika tak długo konferwuie.
A czemuż ia zły,
kiedy Pan BOG dobry?
Takaż to rekompenfa za niepoięte dobrodźieyftwa?
kiedy afekt defektem,
refpekt defpektem,
Tak niepoiętą miłość nieafektem
nadgradzam!

Coż

Coż BOGU moiemu odpowiem,
kiedy przy nim ftanę?
wtedy fię wtedy prawdźiwie zawftydzę,
ale nie rychło.
O Panie Boże! zmiłuy fię nademną,
niechże fię zawczafu za moie niewdźięczność
wftydzę,
ach! frodze, nieznośnie, y ćięfzko.

PODZIĘKOWANIE

ZA ŁASKI Y DOBRODZIEYSTWA
z wielką
PANU BOGU SWOIEMU
Plufofferencyą.

O Panie Boże moy!
O Oceanie nie zgruntowaney miłośći!
kiedy by ia to mogł bydź w tey menfurze
nienadgrodzonym łafkom, y faworom twoim
wdźięczny,
W iakiey mierze ieſteś Panie Boże
na człowieka fzczodrobliwy,
Uczyniłbym fię świętym łotrzykiem,
zrobiłbym fobie ze wfzyftkich dobrych uczynkow
całego świata, y kochankow twoich, do Nieba
windy;
Przyftawiłbym wyfokość Jakobowey
drabiny:
Vidit Iacob fcalam, fummittas ejus cœlos tangebat.
Zabrałbym wfzyftkie miłośći twoiey Bofkiey
fkarby.
Zabrałbym zacnośći, ślicznośći, niepoiętey wfzechmocnośći y
wfzyftkich perfekcyi twoich Bofkich kleynoty,

Y temi

Y temi wſzyſtkiemi BOGU moiemu płacił, żeś mię naylichſzey
maſſę nikczemności, nie tylko łaſkami, darami napełnił;
ale y przepełnił.
A że pragnę ieſzcze ofiarować y więcey;
Ciebie ſamego przez Ciebie ſamego,
w Troycy iedyny ofiaruię Boże;
Bo nad Ciebie nic drożſzego
nie mam, nie znayduię nic milſzego.
Oddaię ći tedy Panie Boże moy
Ciebie ſamego przez Ciebie ſamego
Ze wſzyſtkiemi zobopolnemi miłośćiami, ktoremi ſię Panie Boże w
Troycy iedyny kochaſz, kochałeś, y kochać będźieſz na nieſkończone
wieczności;
Z czego ſię ſerdecznie ćieſzę:
bo czyli może bydź człowiekowi milſza
poćiecha, iako miłość Boſka!
Oddaię Tobie
Panie Boże w Troycy iedyny ćiebie ſamego
Przez Ciebie ſamego,
Ze wſzyſtkiemi twoiemi Boſkiemi perfekcyami,
ktore miałeś w ſobie, maſz, y mieć będźieſz,
na nieſkończone wieczności;
Z czego ſię niezmiernie ćieſzę: że mam Oyca
dobrodźieia, tak niepoięćie doſkonałego
Pana BOGA,
Nad ktorego, większey perfekcyi nie może
bydź, BOGA.
Oddaię tobie
Panie Boże w Troycy iedyny Ciebie ſamego
przez Ciebie ſamego
Ze wſzyſtkiemi zobopolnemi ślicznośćiami, ktoremi ſię delektuieſz,
delektowałeś, y delektować będźieſz na nieſkończone
wieczności;

Y mam

Y mam ztąd niezmierne weſela,
że mogę kochać
tak ślicznego Pana BOGA.
Oddaię tobie
Panie Boże w Troycy iedyny Ciebie ſamego
przez Ciebie ſamego,
Ze wſzyſtkiemi zobopolnych guſtow ſłodyczami: z ktorych maſz w
ſobie wzaiemny guſt, miałeś y mieć będźieſz na nieſkończone wie-
czności, z czego ſię niezmiernie raduię,
Ze y ia przez twoie Panie Boże miłoſierdźie
ſwego czaſu, tego guſtu
zażywać będę.
Oddaię tobie
Panie Boże w Troycy Swiętey iedyny Ciebie ſamego
przez Ciebie ſamego,
Z niepoiętą, niepoiętego miłoſierdźia, niezmiernośćią; ktorą tak wielu
grzeſznikow konſerwowałeś, konſerwuieſz, y do ſkończenia świata kon-
ſerwować będźieſz;
Y z tego ſię niewymownie ćieſzę,
że niegodny poddany (albo niegodna poddanka)
mam tak miłoſiernego Nieba y źięmie
Pana.
Oddaię tobie
Panie Boże w Troycy iedyny Ciebie ſamego
przez Ciebie ſamego,
Ze wſzyſtkiemi zobopolnemi Honorami, ktoremi ſobie
wzaiemny Honor oddaieſz, oddawałeś, y oddawać będźieſz w Troycy
iedyny BOG, na nieſkończone wieczności; y mam to ſobie za wielki
Honor, y poćiechę,
że tak niepoiętego Maieſtatu BOGU, ktoremu ſię ſłońce y mieſiąc
kłaniaią, ktorego ogniſte Nieba y
Aniołowie adoruią,

Temu

Temu y ia lichy ziemianin honor oddawać mogę.
A że nie mam nic droższego po BOGU,
nad Matkę Boską;
Oddaię
To żywe Niebo Panu BOGU moiemu, ze wszystkiemi obywatelami Niebieskiemi, y ze wszystkiemi ich zasługami, na satysfakcyą moich, y całego świata grzechow; łączę to wszystko z zasługami krwawemi Pana JEZUSA, y składam w sercu wzaiemney miłości Troycy Przenayświętszey; y przez ręce niepoiętey iego dobroci, oddaię Panu moiemu, BOGU moiemu, tę ubogiey moiey daniny *Plusofferencyą.*

GRATIARUM AKCYA.

O Panie Boże moy!
A ktoż zliczy łaski twoie?
Coś mi niegodnemu konferował.
Ale kto zliczy defekty moie?
Dziękuię ci, dziękuię ô Boże moy
Za niewyrażone dobrodzieystwa twoie; y niżey wszystkich centrow,
y ieszcze niżey prosternuiąc,
oddaię Honor
Nieogarnionemu Maiestatowi twoiemu.
Dziękuię Boski Synu,
żeś dla miłości zbawienia naszego wziął naturę ludzką; stałeś się człowiekiem, abyś mnie uczynił nieiako Bogiem. Day mi łaskę, abym zawsze więcey szacował Bostwo, niżeli stroyne w sobie człowieczeństwo.
Dziękuię,
żeś się w ubostwie, dla zasłużenia mnie skarbow Niebieskich, Panie JEZU rodził; zmiłuy się nademną, kiedym w maiętności, fortuny, bogata, (albo bogaty) żebym y w dobre uczynki nie był ubogi, (albo uboga.)
Dziękuię ô Krolu chwały
Panie

Panie JEZU,
żeś się w niemowlęcym wieku przy cyrkumcyzyi dla miłości moiey krwią zalał. Wspomniy że na mnie ô JEZU! kiedy krwie nie lęię, przynaymniey kiedy mi na myśl przyidzie, coś ty BOG dla moiey miłości wyświadczył, á ia też co dla Ciebie? podobno nie mogłam (albo nie mogł) choć iednę łezkę dla miłości twoiey wysączyć.
Dziękuię ô luby JEZU,
żeś dziecinnym nie przepuściwszy czasom, w ciężką wybrał się do Ægyptu podroż; day mi oświecenie, abym imaginacyą często się wybierał w drogę śmiertelności: iak to ciężko delikatnemu ciałku będzie umierać! iak gorzko straszny sąd podeymować!
Jak nieznośna z tak kochanym światem żegnać! day łaskę, abym się wybierał w drogę, uwagą straszliwey wieczności: Co to iest wieczność? Ach wieczność! albo luba z Bogiem, albo opłakana z szatanem bez końca, bez terminu; y zawczasu na te drogi niebespieczne, święte preparamenta czynił (albo czyniła.)
Dziękuię ô dobry JEZU
Za postanowienie Przenayświętszego Sakramentu, w ktorym y z Duszą, y z całym Ciałem, y z Krwią nieoszacowaną, y z całym oddaiesz się Bostwem.
Ach miłości, miłości!
Y Anielskim niepoięta rozumem. Kiedyby to ludzka przeniknęła natura, co to iest mieć w swoim sercu Pana BOGA? żadnym sposobem żyć by nie mogła od boleści, kiedykolwiek tak lubego nie ukochała gościa; y od miłości, że nigdy tak wielkiego afektu Boskiego godnie nadgrodzić niemogła.
O Panie JEZU!
żebym ciebie z tak serdeczną w tym Przenayświętszym Sakramencie przyimował uprzeymością, (albo przyimowała) z iaką ty Panie JEZU do mizernego mnie robaka uniżasz się miłością.
Dziękuię ô bolesny JEZU
Generałem za wszystkie kropelki krwie, ktoreś dla miłości moiey

wylał

wylał; dźiękuię za niepoięte męki, katownie, dyzhonory, bićia, deptania, policzki, plwoćiny; dźiękuię za niewyrażone na duszy, ćiele, sercu, zmysłach, pressury; dźiękuię za całą gorzką mękę, y za wszystkie z teyże męki, y przez tę mękę, twoie niezliczone łaski, fawory, wypływaiące na cały narod ludzki, y wszystkich dusz ludzkich naypewnieysze zbawienie.

O Panie JEZU!

Ofiaruy że mi tę łaskę przez twoię gorzką mękę, żebym to sobie miała (albo miał) za naywiększą mękę, kiedykolwiek (coś ty JEZU ućierpiał dla mnie, á co ode mnie,) ze łzami nie wspomnę; kiedykolwiek żałośnego tobie poyzrzenia boleśny JEZU nie ofiaruię; kiedy kolwiek ćiebie zraniony Zbawićielu bez politowania okiem y afektem minę.

Dźiękuię Panie JEZU

Za chwalebne Zmartwych powstanie. Przez to chwalebne z martwych wstanie, bądź mi miłośćiw, ô Zbawićielu moy! iak raz z mych grzechow powstanę, niechay że w nie przez powtorną nie wpadam recydywę.

Dźiękuię naymilszy Zbawićielu

Za tryumfalne w Niebo wstąpienie. Użycz Panie JEZU dobroći, abym częstą reflexyą do Nieba wstępował, (albo wstępowała) y więcey (daj by to BOG) afektē na źiemię się niepowracał, (albo niepowracała.)

Dźiękuię nayłaskawszy
Odkupićielu,

Za zesłanie BOGA DUCHA Swiętego. Okryi że mnie Synu Boski twoim respektem, żeby nie z światem, nie z ćiałem, ale duch moy, był ieden duch z Duchem Przenayświętszym.

Dźiękuię Panie JEZU
Za konferowane nam Nayslodsze Imiona:
JEZUS y MARYA;
Ktorych częste wspomnienia, są predestynacye pewne do Nieba.

Oy! kiedy

Oy! kiedyby w ustach naszych rezydowało
JEZUS y MARYA,
Te Naiaśnieysze Państwo;
w gębie mielibyśmy Niebo.
Dźiękuię Panie Boże moy
Za przenayświętszą MARYĄ Pannę, za Matkę Boską obraną
Niepokalanie Poczętą: bo kiedyby
Matki Boskiey nie było, coż by po nas było?
Każdy, każdy
w MARYI Pannie może y naywiększy grzesznik
Zbawienie odebrać,
Aby tylko chćiał o nie uśilnie się starać:

Qui servit MARIÆ, ita sit tutus de Cœlo, quasi esset in Cœlo. S. Bernardus.
Kto służy szczerze MARYI, niech tak pewien będźie o Niebie,
iako by był w Niebie.

Dźiękuię ô Panie Boże moy,

Za wszystkich obywatelow Niebieskich, ktorych obrałeś sobie do wiekuistey chwały; zmiłuy się nade mną, żebym y ia przyszedł (albo przyszła) do ich komputu, przez twoie Panie JEZU krwawe zarobki, y ich zasługi.

Dźiękuię ći tedy Panie Boże moy

Za to wszystko tą miłośćią, ktorąś miłośćią dla zbawienia naszego do skutku to przyprowadźił wszystko;

Day łaskę, żeby dla chwały twoiey Panie Boże we mnie ordynowało się wszystko.

INSZA GRATIARUM
AKCYA
Albo podźiękowanie.

Kiedy by mnie kto spytał:
o czym Pan BOG w Niebie myśli?
Nie myśli o sobie:

bo wszystek

bo wſzyſtek ieſt w ſobie,
wſzyſtko ma w ſobie,
wſzyſtko widźi w ſobie;
o tym tylko myśl Boſka,
kiedy po tak wielu łaſkach Boſkich, ludźie ieſzcze
nie kochaią BOGA.
To im BOG wymyślił,
żeby każdy Pana BOGA lubił.
O tym myśl Boſka,
Aby, im ludźie gorśi, zapamiętalśi,
BOG im więcey dobrze czynił.
A tak
przez niepoiętą dobroć, do pokuty,
do zakochania ſwego Boſkiego
przyprowadźił.
Gdy tedy BOG uſtawicznie nam dobrze
á złym, czyni,
każdy człowiek powinien ſiebie pobudźić
do powinney *Gratiarum* Akcyi
Panu BOGU.
O Panie Boże moy!
Z nayniżſzą wſzyſtkich ſubmiſſyi adoracyą
Dźiękuię,
żeś mnie w wierze Katolickiey prawdźiwey
ſtworzył;
nad ktorą wiarę inney wiary trzymać nie chcę,
ále w tey wierze żyć y umierać pragnę,
konfirmować uśiluię.
Dźiękuię ô Boże moy!
żeś mi dał rozum, wolą, y rozumną duſzę;
Rozum: żebym ſię rządźił rozumem, nie ćiała afektem. Wolą: żebym z tą wolą za wolą twoią chodźił, nie zapożądliwośći appetytem.
Duſzę

Duſzę: żebym iako generalney miſtrzyni ćiała, y ſerca, y wſzyſtkich zmyſłow, ſłuchał; Ciebie z całey duſzy Pana BOGA kochał, y iako nieśmiertelną duſzę, lubo w śmiertelnym ćiele, iakoś mi piękną konferował,
Tę śioſtrę Anielſką, tak ią czyſtą, śliczną tobie BOGU moiemu przy śmierći oddał.
Dźiękuię,
żeś mnie nie kamieniem, nie bydlęćiem, nie chromym, nie kaleką, nie ułomnym (bo to tobie iako BOGU wſzyſtko wolno było) ſtworzył.
Dźiękuię
żeś mi dał Pańſkie życie, fortunę, honor, godność, powagę, dobre imię; dźiękuię ale y oraz ſuppliku ię: dayże mi Boże moy z tym wſzyſtkim, abym powierzchownie według moiey Pańſkiey kondycyi miał (albo miała) ſtroie, apparencye; á wewnętrznie, iedną nikczemnośći maſſą, iednym naymizernieyſzym ladaczym u nog twoich Boſkich poczytał; bo niech ubogi Zakonnik ſto pokłonow uderzy Panu ſwemu, nie tak to miło Panu BOGU, iako kiedy Pan wielki, Krol, Senator, niſko (albo znaczna Pani, Krolowa, Senatorka,) w kąćiku nieznaiomey pokory, ſkłoni karczek Panu BOGU blechowany.
Tak Dawid Monarcha Izráélſki:
Adhæſit pavimento anima mea,
Za wielkie kryminały Pana BOGA przebłagał,
bo ſię nie tylko ćiałem, ale y duſzą pawimentu dotykał,
kiedy o odpuſzczenie grzechow BOGA upraſzał.
Dźiękuię Panie Boże moy
Za wſzyſtkie łaſki, ktorem odebrał, odbieram, y odbierać będę, przez niepoięte twoie miłoſierdźie Boſkie; dźiękuię y za te łaſki, ktore Pan BOG konferował, konferuie, y konferować będźie do ſądnego dnia, tak złym iako y dobrym: y za te, ktore przez nieſkończone wiecznośći, Matce Boſkiey konferować będźie BOG, y kochankom ſwoim.
Ale

Ale mnie kto ſpyta:
Coż za łaſki BOG będźie konferował w Niebie Elektom ſwoim, kiedy wſzyſtko w BOGU mieć będą?
Ja ſię też pytam:
ktora łaſka nayprzednieyſza na świećie może bydź konferowana człowiekowi od Pana BOGA?
Ta:
kiedy człowiek ſerdecznie kocha Pana BOGA.
Wielkie tedy Pan BOG łaſki kochankom
na wieki będźie konferował,
kiedy im będźie śiły co raz do większey ſwoiey miłośći dodawał.
A tak
Jm więcey każdy święty y święta Pana BOGA kochał,
Tym większych
W widzeniu BOGA
będźie delicyi zażywał.
Strzelczykowie marności,
Co to ćiekawemi oczkami ſtrzelaćie po malowanych kraſkach, nie pſuyćie ſobie świeckiemi aſpektami oczu:
Zebyśćie
w widzeniu BOGA
większego zażywali guſtu.
Dźiękuię Panie Boże moy
y za to:
Ześ ſzatanow nieprzyiaćioł twoich y naſzych, na wieki od widzenia ſwego odrzućił; ktorzy tyle duſz nie oſzacowaną krwią kupionych zgubili; ktorzy nic nie pragną, tylko twego Panie Boże dyzhonoru; ktorzy twoiey wſzechmocney potencyi kontruią.

Dźiękuię tedy wſzyſtkiemi miłośćiami całey wieczności, złączywſzy ie z twoiemi miłośćiami wzaiemnemi, ktoremi ſię kochałeś, kochać będźieſz, y kochaſz, na nieſkończone wieki w Troycy iedyny Boże.

Dźiękuię

Dźiękuię za wſzyſtkie te łaſki.
Chwała BOGU Oycu, Chwała BOGU Synowi, Chwała BOGU Duchowi Swiętemu, Chwała w Troycy iedynemu BOGU, Amen, Alleluia. Więcey, y ieſzcze więcey, y po million kroć więcey, chwała nieuſtanna, uſtawiczna, ſerdeczna, od wſzyſtkiey kreatury tak Niebieſkiey iako y źiemſkiey; á piekielne kolano niech ſię łamie przed tak niepoiętym Maieſtatem, y upada, Amen, Alleluia.

A że te niektore ſą przydłuższe afekty, ále według miłośći Boſkiey bardzo krotkie, wolno ie ſobie ſkrocić według pomiarkowania czaſu, tylko żeby więcey miały uważania, niżeli czytania.

SUPLIKA DO PANA JEZUSA
O BENEDYKCYĄ na wſzelakie Swięte Akcye.

O Panie JEZU!
O miłośći nad wſzyſtkie miłośći naymilſza!
Czyliż mogę co uczynić bez ćiebie dobrze?
Nigdy;
Y owſzem bez ćiebie Panie JEZU wſzędźie zle;
A czemuż to zle?
bo ia grzeſznik (albo grzeſznica)
więcey podobno ſiebie kocham, niżeli ćiebie
O Panie JEZU!
Zmiłuyże ſię nade mną
O lubyi Zbawićielu!
żeby zawſze miłość twoia
miała prewalencyą nad własną miłośćią moią;
dayże benedykcyą,
poblogosław
O Panie JEZU! tak,
Jak ćię błogosławi Boſtwo twoie, śliczność twoia, wſzechmocność

twoia

twoia, niepoięta dobroć twoia; iak ćię błogosławi cała Bostwa twoiego essencya;
Jak ćię błogosławi Matka twoia, y cała Niebieska familia; nie dla tego: żebym się rownał (albo rownała) z twoim Panie JEZU Bostwem,
Ale żebym ćię takim kochała afektem.
Day benedykcyą,
żeby wszystkie myśli moie, słowa moie, prace moie, uczynki moie, ciało moie, serce moie, y dusza moia, y cokolwiek iest we mnie, y ze mną, regulowało się na chwałę twoią ô Panie JEZU! á przez ciebie na chwałę całey Troycy Przenayświętszey. Prezerwuy że mnie ô Panie JEZU od dobrowolney, y od niedobrowolney okazyi grzechowey; uskrom we mnie światowe afekty, cholery, impacyencye, prezumpcye, wysokie o sobie rozumienia, y wszystkie światowe apetyty, abym przy wszystkiey, ktorąś mi dał, magnificencyi, miała na sobie funkcyą nayniższey służebnicy; y tak moie ordynowała życie: żebym przez twoie Panie JEZU benedykcye, miała y nie śmiertelne z tobą ô Panie JEZU bez końca życie.

Błogosław że mi Panie JEZU rękami twoiemi, ktoreś do krzyża dla moiey miłości przybił. Błogosław usty, ktoreś żołćią y octem na krzyżu napoił. Błogosław oczami, ktoreś w krwawych powodźiach pławił. Błogosław duszą, ktorąś niepoiętemi boleśćiami napełnił. Błogosław sercem twoim, ktoreś roskroione ostrym żelazem, nam na wiekuistey nezabudesz miłośći zostawił.

Błogosław Panie JEZU:
Aby głowa moia zawsze o tobie myśliła Panie JEZU,
oczy moie w żadnych innych nie topiły się obiektach,
tylko w tobie śliczny JEZU;
Uszy moie nie chćiały o niczym innym słuchać, tylko
o twoiey miłośći nayukochańszy
JEZU;
Nogi moie innego nie miały progressu, tylko z serdecznym
amplexem

amplexem do Nożek twoich
O! bolesny JEZU;
Imaginacya moia
nic innego nie apprehendowała, tylko iekieś niepoięćie
Łaskawy, ô dobry JEZU;
Serce moie
Tak się z twoim sercem Boskim pobratało przez Seraficką miłość,
żeby nie mogło nic innego kochać, tylko ćiebie
ô naymilszy JEZU!
Spraw że to we mnie
O miłośierny JEZU, ô dobrotliwy JEZU, ô luby JEZU!
Niech że tak będźie, niech że inaczey nie będźie;
á na wieki wszystko dobrze będźie.

ZAPIS

W Niebieskiey serca MARYI Matki Boskiey Kancellaryi siebie samego (albo siebie samey) na wiekuiste Poddaństwo.

Nayświętsza MARYA Panno Matko Boska,
ia twoy niewolnik (albo niewolnica) oddaię tobie w dyspozycyą, ale bardźiey daruię duszę moią, ciało moie, fortunę moią, dźiatki moie, męża mego, krewnych, braći, przyiaćioł y nieprzyiaćioł moich, życzliwych mnie, y nie życzliwych; dysponuy mną w każdym momenćie, czaśie, godźinie, wieczności, według woli Syna twoiego y twoiey: boś ty Matko Boska, Matka moia, protektorka moia, prowizorka moia, y wszystkie iedno dobro moie po Bogu moim.

Suplikuię
O Krolowa Nieba y źiemie!
Ostatni moment życia moiego,
od ktorego zawisła strasżliwa wieczność,
przez niepoięte miłosierdźie BOGA y Syna twego,
na tymże miłośierdźiu Boskim,
na miłośći Pana JEZUSOWEY y twoiey,

zawieś u Nożek ukrzyżowanego Zbawićiela
ze wszystkiemi konaiących momentami,
Ze wszystkiemi ostatniemi wszystkich ludźi momentami.
Złoż tych wszystkich
w krwawych zasługach Pana JEZUSOWYCH,
y twoich,
żeby doświadczyli,
że naywiększi grzesznicy, y grzesznice, szczęśliwie umieraią,
ktorzy
w Boleśnym Panu JEZUSIE, y Tobie boleśna Matko,
przez serdeczne kompassye
pewną zbawienia swego nadźieię kładą.

Jdiota. *Non est exemplum, ut pereat in æternum, qui in oculis semper habuit JESUM Crucifixum.*

Nie masz przykładu, żeby był w wiekuistych mękach, ktory miał zawsze Pana JEZUSA Ukrzyżowanego w boleśnych oczach.

KONFERENCYA
Z PANEM JEZUSEM
Delikatney Swiatowey duszy.

O Panie JEZU!
cożeś Ty iest,
á ia co?
Tyś niepoięte dobro,
ia niepoięte ladaco;
Tyś BOG niepoiętego Maiestatu,
ia wór nikczemnego barłogu;
O JEZU!
Tyś wszystkie skarby twoiey miłośći na mnie wyszafował,
á ia nędznik
Przez całe żyćie moie, ieżelim punkćik miłośći serdeczney za niepoięte

poięte łaski; momenćik serdeczney boleśći, za tak ćięszkie grzechy; odrobineczkę szczerey wdźięczności, za ustawiczne afekty, oddał tobie, y ofiarował! A coż ći będę na strasznym sądźie odpowiadał?

Tyś Panie JEZU

Dla moiego zbawienia w tak ćięszkiey rodźił się mizeryi, żeś nie miał mizerney chuśćinki, w ktorą byś się uwinął; á ia wychowany w pieszczotach (albo wychowana) w delicyach, swobodach, Pańskich kontentecach, ieżelim źiarko zgryzła świętey pacyencyi?

O iakżem wielce roskoszna dusza!

Tyś Panie JEZU

Dla miłośći moiey wszystkiemi odźiany mizeryami na źiemię raczył zstąpić; á ia wszelakiemi odźiany (albo odźiana) roskoszami, punkćiku ukontentowania dla tak lubego BOGA, dla tak pięknego Nieba nie chcę odstąpić.

O iakżem
zaślepiona marnośćią dusza!
O Panie JEZU:

Ciebie nikt przez całe żyćie śmieiącego się nie widźiał; á ia roskoszniczek, całe żyćie na śmiechach, na grzechach, na baykach, na próżnych dyskursach przebaraszkował, przefrantował, przesantował.

O iakżem opłakanie wesełna dusza!

Tyś dobry JEZU

Dla zbawienia moiego przez trzydźieśći trzy lat, w pracach, fatygach, odetchnienia nie miał; á ia dni moie, lata moie, na konfidencyach, politycyzmach, galantomiach, wykrętnych sztukatoryach, daremnie przepracował.

O iakżem zginiona robotnica dusza!

Tyś Panie JEZU

Mogąc się obeyść beze mnie, coś ubolał, ućierpiał dla mnie y za mnie; á ia nie mogąc się obeyść bez ćiebie Panie JEZU, com czynił dla ćiebie, maiąc wszystko od ćiebie?

O iakżem ćięszko nie wdźięczna dusza!

Tyś

Tyś Panie JEZU
Dla miłośći moiey całe łez powodźie wylewał;
A ia za tak ćięſzkie grzechy moie, ieżelim ći ſerdeczną łzeczkę darował?
O iakżem twardſza nad dyamenty duſza!
O! Panie JEZU,
Dałeś mi światło wiary, nad wſzyſtkie więcey ulubił kreatury, wyniosłeś mnie wyżey nad Anioły, zbogaćił przez święte Sakramenta, wytuczył przez Ciała twego, y Krwie twoiey Przenayświętſzey bankiety, wyrwał z ſzatańſkiey niewoli, Boſtwa ſwego na mnie położył walory, odkupiłeś mnie nie oſzacowaney ſkarbem męki,
BOG moy, Pan moy, Zbawićiel moy;
A ia plugawey tandetnik marnośći, czylim tobie Panie JEZU, momenćik oddał powinney wdźięcznośći, za tak nie wyrażone łaſki y fawory?
O iakżem koloryzowana Katolicka
Duſza!
Obłudna, BOGA moiego, kochanka.

TESTYFIKACYA

żałośney duſzy
Serdecznego przećiwko Panu JEZUSOWI
Afektu.

O Panie JEZU!
O niezmierna duſz ludzkich delicyo!
zdiołeś maſzkarkę marnośći z oczu moich;
dopieroć widzę: co ieſt marność? co to ieſt wſzelaka
na źięmi ſzczęśliwość? dopiero uznaię, wierzę,
Co to ieſt Swiat?
wierzę, wierzę
Co to ieſt Swiat;
Jeſt to galanto coś, piękne ladaco, ładne nic do rzeczy
Swiat

Swiat; ten to Swat zdradliwy,
ktory nas dźiś żeni
ſłodko y przyięmno,
iutro rozwodźi, ach! bardzo gorzko.
A czemuż duſza nieſzczęſna
bardźiey kochała obłudę y zdradę,
niżeli przedwieczną prawdę
Pana JEZUSA?
Czemum bardźiey ſzukała świata,
niż Pana BOGA?
więcey lubiła doczeſność, niż wieczność?
więcey w ſobie ſamey ſzukała guſtu,
niżeli w Niebie, y w Panu BOGU?
Już niegodna duſza
Wypowiadam ſłużbę światu, ćiału, y wſzyſtkim marnośćiom, będę żyła na świećie iakoby za światem, będę żyła w ćiele, iakoby bez ćiała; iuż z duſzą z ćiałem y całym ſercem idę żałośna duſza do lubego JEZUSA.
O JEZU!
Już ćię kocham, kocham ô Zbawićielu naymilſzy, kocham nie dla żadnych ſzczęśliwośći, choć y Niebieſkich; niechcę y Nieba, tylko Panie JEZU ćiebie.
Bo cożby to moia była za miłość ô JEZU, kiedybym ćię kochała dla Nieba nie dla ćiebie?
Lubię Ciebie ô JEZU, lubię, lubię!
ſkoſztowałam, ſkoſztowałam tego Niebieſkiego cukierku: co to ieſt kochać Pana JEZUSA? nie dam ſię od niego odłączać wſzyſtkim zmyſłom moim, y całemu ſercu.
A na dokument
niegodney duſzy,
prawdźiwey przećiwko tobie ô Panie JEZU miłośći,
kiedy by mi pozwolono,
bodayże

bodayże mi pozwolono!

Wykupiła bym rownemi boleściami wszystkie święte świętey wieczności miłości; zamieniła bym wszystkie piekielne ognie w Serafickie Błogosławionych afektow pożary; zapaliła bym cały świat tey świętey miłości ogniami; aby takiemi miłościami cały ciebie Panie JEZU świat kochał, ze wszystkiemi ludźmi y kreaturami.

A iabym dusza niegodna u Nożek ukrzyżowanych bolała, żeby Ciebie wszystka całego świata machina kochała, ieszcze więcey, y ieszcze goręcey.

O nayukochańszy JEZU!

Sprowadzę ô naymilszy Zbawicielu do niegodney duszy serca, te święte miłości; á ia te miłości będę dyspartymentować po wszystkich duszach; y zabrawszy Anielskie rozumy, będę im perswadować: kochayćie Pana JEZUSA, kochayćie Pana JEZUSA.

A ieżeli by nie chciały Ciebie kochać Panie JEZU światową przyiaźnią zaślepione serca, (ponieważ siła takich, ktorzy bardziey uważaią na bogactw doczesności, niżeli na twoią miłość ô JEZU! O Panie JEZU!) łakomiey

Zabrała bym całego świata skarby, kupowała bym u nich święte miłości, y dla nich; áby mi ciebie Panie JEZU kochali serdecznie, kiedy nie bez żadnego interessu, przynaymniey za summy bogate.

STRACH NA WSZYSTKICH

Iako większey, tak y mnieyszey ludzi kondycyi,
á z wielkiemi oczami;
ktory się przegląda w całego piekła zwierciedle.

Miłość Boska,
im ludziom była na świecie większa przyiaciołka,
tym strasznieysza będzie swego czasu
Sędzina.
Napisał ieden dobrze,

bo podobno

bo podobno miał tego pewną probę:

Graviùs perstringit avita cicatrix Polonus
Vindicare nefas, nec vindicare pudori est. Lucanus.
Hoc vetat alter amor, quod non vetat ultor amoris.

Boleśnieysza Rana
zadana od ukochanego;
Zemstę brać z miłości, nie piękna; nie mścić się,
punktowi Honoru iak ciężka!
A przecię, czego
Zabrania karmicielka miłość z natury lubey
uprzeymości,
Tego pozwala miłości mściciel niewdzięczny.
Tak sobie z nami swego czasu postąpi
miłość Boska:
Lubo iey nas sądzić niezmiernie kochaiącey
będzie bardzo ciężko,
Kiedy ią do tego punkt Honoru Boskiego nie raz zdeptanego
przymusi.

Kiedyby człowiek wiedział, iak to ciężko Panu BOGU człowieka potępiać, ktorego całym Bostwem oszacował;
nigdy by BOGA nie obrażał,
y do swoiego potępienia gwałtem nie przymuszał.

Volui salvare te, sed tu noluisti salvare te; periisti per te, non per me; quia me DEUM ultrò coëgisti, ut damnarem te. Idiota.

Rzecze nie iednemu miłość Boska
na strasznym sądzie:

Chciałam ciebie zbawić, aleś się ty sam nie chciał zbawić; zginołeś wiecznie, nie przeze mnie miłość Boską, ále przez ciebie; bo mnie gwałtem przymusiłeś, żebym potępiła ciebie.

O iakże to będzie straszny termin sądowy!
kiedy zedrze welament światowości

miłość

miłość Boſka!
Przenikniesz
Miłość Boſką tak śliczną, miłość źiemſką tak brzydką;
przenikniesz
Zacność Boſką ktorąś poſtponował,
grzechu obrzydliwość o ktorąś ſię uśilnie ſtarał,
ciała ſprośność ktorąś wielkiemi ſkarbami kupował.
Przenikniesz:
że wſzyſtkie świata apparencye były iednym śmiećiem,
w ktorycheś ſię zatapiał;
wſzyſtkie delicye były formalnym niczym,
za ktoremiś ſię uganiał;
wſzyſtkie honory, preeminencye, tylko momentalnym delektuiące
na pozor kolorem,
ktoreś więcey niż duſzę kochał.
Kiedy weźmie ćiebie na inkwizycyą
ſtraſzna Sędźina miłość Boſka
Prezumpcyanćie światowy
y ſpyta:
Co było zacnieyſzego, czyli Pan BOG, czyli świat?
odpowiesz:
Pan BOG.
Odpowie miłość Boſka:
czemużeś więcey kochał świat, niż Pana BOGA?
y pyta znowu miłość Boſka:
co było pięknieyſzego, czyli źiemia, czyli Niebo?
odpowiesz: Niebo.
Czemużeś więcey ſzukał rzeczy źiemſkich
niżeli Niebieſkich?
Co doſkonalſzego: czyli doczeſność,
czyli wieczność?
ſpyta miłość Boſka Sędźina;

Powiesz

Powiesz prawdę, bo muśiſz:
Wieczność;
A czemużeś, żyćie, duſzę, fortunę, ważył na doczeſność,
á nic całe na wieczność?
Weźmie ćiebie miłość Boſka
Polityku
Na dalſze Interrogatoria:
Wierzyłeś w Pana BOGA?
odpowiesz:
wierzył;
Czemużeś inaczey czynił, inaczey wierzył?
Wiedźiałeś że ćię BOG ſądźić będźie?
wiedźiałem;
Czemużeś ſię na tak ſtraſzny ſąd nie gotował?
Wiedźiałeś że trzeba umierać?
wiedźiałem;
A czemużeś tak źle żył, iakobyś nie miał nigdy umierać?
Wiedźiałeś że ieſt piekło wieczne?
wiedźiałem;
Czemużeś ſię iſkierki materyalnego ognia lękał,
á tak piekła gorącego nie bał?
Rzecze więcey miłość Boſka:
Panie myśliwy Szlachćicu:
mogłeś kilkanaśćie ſwor pſow wyżywić,
á nie mogłeś iednego ubogiego nakarmić?
charty wyćiągały ſię po niedźwiedniach,
ubodzy umierali po ulicach?
Dworaczku:
mogłeś całe nocy, na komplementarſkich o ćiele traktatach prze-
ſzeptać, á nie mogłeś nabożnego kwadranśika w kośćiele na chwałę
Panu BOGU darować?
O! iakiż to będźie ſtrach na człowieka,

kiedy

kiedy się miłość Boska zamięni w ciężką cholerę !
Y ta, ktora nas kochała niezmiernie,
sądźić y potępiać będźie strasźliwie, bo wiecznie.
Przy tym sądźie,
iak nieznośne, duszy, ćiała potencyi, alteracye będą,
kiedy od tego sądu
iuż do innego appelacyi nie pozwolą!
Czyliś Krol, czyliś Senator, nie sadź się na swoiey władzy powadze;
zawczasu się sam sądź,
zasiądź na siebie samego sąd,
w kąt z bagatelami światowey marnośći,
choć momenćik pomyśl
O wiecznych czasach:
iaki to tam będźie traktament po świeckich wczasach, halla spasach?
y wymowić nie podobna,
tylko ćierpieć będźie podobna.
Nie wydrzesz się Potentaćie,
Wielmożny y wiele możny;
bo śilnieysza sprawiedliwość Boska
dotrzyma, dotrzyma.
Polonus. Masz przestrogę światowa iunakieryo:
Lucanus. Sąd, śmierć, piekło, w uwadze kto ma te trzy rzeczy,
To iunak, to kawaler, to galantom grzeczy;
Atom, umbra, na świećie wszystko nie statecznym;
To kunszt, na tamtym świećie bydź grzecznym, y wiecznym.
Zyi tu lat milliony, wiek to iest marnośći
Y punkćik w wszey mensurze do długiey wiecznośći,
Ktora iako ći padnie, czy szpetnie czy ładnie,
Ty się izacuy, ten zgadnie BOG, co wszystkim władnie,

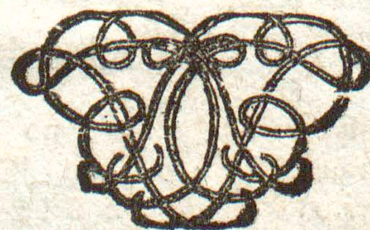
NOMINAT PEWNY NIEBIESKI

Naysłodszych Imion JEZUS, MARYA,
Amant serdeczny.

O Swięte

O Swięte, ô Błogosławione Jmiona
JEZUS y MARYA!
Ale ieszcze więcey niż święte, niż Błogosławio ne,
ktore z naywiększych grzesznikow, Niebieskich czynićie
Nominatow.
Kto Piotra na Prymasowstwo Kośćielne uczynił Nominatem,
choć się Pana JEZUSA zaprzał,
ieżeli nie Jmię JEZUS?
kiedy tego naiaśnieyszego Jmienia respektu splendor,
Piotra illuminował: *Respexit JESUS Petrum.*
Lećì wielki persekutor Kośćioła Saul w adamaszku
do Damaszku;
Upada nie szczęśliwie, ale powstaie szczęśli wie;
kto go dźwignoł?
Ego sum JESUS,
Jmię JEZUSOWE.
Kaleka od narodzenia w Dźieiach Apostolskich
skacze wesołuszka zdrowy, y BOGA chwali:
Jbat exiliens & laudans DEUM;
kto go ulekował?
In nomine JESU Crucifixi surge & ambula, Actt:
w Imię JEZUSA ukrzyżowanego wstań y chodź, Apostol:
Surge & ambula.
w Jmieniu JEZUS gewna z grzechow resurrekcya;
Surge, wstań.
pewna salwacya y do Nieba piękna deambulacya,
Ambula,
W Swiętego Ignacego Męczennika sercu, po śmierći, znaleźiono
złotemi literami napisane Jmię JEZUS.
Twardyś grzeszniku iak żelazo,
pisz w sercu charakter zbawienny: Imię JEZUS;
à palcem będą ćię w Niebie wytykać:
Oto tak przed tym ćięższki, ołowiany grzesznik,

Część
przez inwokacyą Jmienia JEZUS,
patrzayćie, iuż piękny iak złoto.
Teć to naydroższe Imiona, JEZUS, y MARYA, miodorobne pszczołki; w ktorych ustach łask swoich kanary mellifikuią, ći wszyscy w gębie Niebo maią.
Te to nieoszacowane perełki
JEZUS y MARYA,
kiedy się w konchach ludzkich serc rodzą,
potym u Naywyższego uszu wieszaią,
na łaskawą audyencyą we wszystkich potrzebach
afekt Boski nakłaniaią.
Kochayćież wszyscy te zbawienne Jmiona:
JEZUS! y MARYA;
ućieszyćie się w śmiertelnym terminie,
kiedy wymowićie: JEZUS JEZUS.
Rzeczećie śmiele: iest iuż zbawienie, iest iuż JEZUS JEZUS, kiedy w ustach y sercu JEZUS; iest iuż zbawienie, pewna salwacya, kiedy z JEZUSEM Matka iego MARYA.
JEZUS MARYA JOZEF,
Te to zbawienne Jmiona w ktorych iest pewna obrona,
w życiu, skonaniu, wszędźie
nie zbłądźisz, bo JEZUS droga, MARYA brama do BOGA,
JOZEF Odźwiernym będźie.



CZĘSC

CZĘSC, II.

Tey Kśiąszki.

CORPUS

pomienionego Woyska, trzyma
SAKRAMENTALNY AFEKT.

W Cyrkularney Hostyi przy Anielskim Bankiećie rozochocony Krol nad Krolmi, droższe niż dyamentowe Ministrom swoim, y innym konwiwantom na sercach, niepoiętey miłośći swoiey przyćiska ordery;

ZNACZNĄ Y ZACNĄ

Ognistych afektow zbawiennie świętych do Stołu Niebieskiego zapraszaiący

ASSYSTENCYĄ.

Prezentuie

ALTITUDINEM DIVITIARUM

Wspaniałość w tym Sakramenćie bogactw swoich
BOG prawdźiwy y Człowiek:
że nam tak wszystko z Duszą, Ciałem, Krwią naydroższą,
á tak wszystko oddał y z niepoiętym
Bostwem,
nad co iuż więcey, co by nam dać mogł tak bogaty
Monarcha, nie ma, y nie miał.

DULCIARIA

DULCIARIA

NA BANKIECIE
SAKRAMENTALNYM,
SŁODSZE NAD KANARY, MIŁOSCI BOSKIEY.

S. Lauren: Justiniano. *Cujus pectus ferreum, vel mens adamantina non liquefiet? dum in admirabili Sacramento DEUM sibi unitum, & se DEO unitam sentiet.*

Czyie ſerce żelazne, albo zmyſł dyamentowy topnieć nie będźie? kiedy w przedźiwnym Sakramenćie, BOGA ſobie złączonego, y ſiebie z Bogiem uzna, y uczuie.

S. Chriso-stomus. *O quàm immensa vis amoris! Matres post partûs dolores, parvulos suos aliis tradunt nutricibus; JESUS hoc non est passus, sed suo suos nos parvulos corpore cibat, sanguine potat, divinitate sanctificat, & sibi coaugmentat.*

O iak niepoiętey niezmierność miłośći! Matki ſwoie na świat wydawſzy dźiećiny, innym ie oddaią karmićielkam; BOG y człowiek nie mogł tego ſćierpieć, ále nas iako iakie niemowlątka karmi Ciałem ſwoim, Krwią Boſką poi, Boſtwem ſwoim poświęca, y z ſobą iednoczy, y ſpokrewnia.

Idem. *Eheu quot nobis ad salutem viæ! JESUS nos suum corpus effecit, nobis suum corpus communicavit, & nihil horum nos à malis avertit; & quod gravius! dum pro tanto amore nec punctulum gratitudinis recipit.*

Ach dla BOGA iak śiła mamy drog do zbawienia od prawdźiwego BOGA y Człowieka! nas Ciałem ſwoim uczynił, nas Ciałem ſwoim Boſkim traktuie, á przećię to nas od grzechow nie tamuie; á co ſtraſznieyſza! gdy tak nie poiętey miłośći człowiek nie ieden y punkćikiem wdźięczności rekompenſowac nie chce.

INWITACYA

INWITACYA,

Albo

Zapraszaiący afekt Pána JEZUSA w Przenayświętszym Sakramenćie do domku ubogiego ubogiey duszy swoiey, y uznanie niegodnośći swoiey.

Kiedyby człowiek mogł przeniknąć, iako Aniołowie, y wſzyſcy Święći przenikaią w widzeniu BOGA, co to ieſt człowiekowi mieć w duſzy ſwoiey gośćia nieoſzacowanego Pana BOGA?

BOGA tak nie poiętego Maieſtatu,

Ze wſzyſtką Boſką excellencyą, z nie poiętą iego zacnośći, ślicznośći, lubośći, eſſencyi, z całego Nieba preeminencyą, z Matką Boſką z pierwſzą na dworze Boſkim Pulcheryą, z całą Anielſką kompanią, y wſzyſtkich Elektow Boſkich aſſyſtencyą; według natury ludzkiey żyć by nie mogł.

Dobrze ieden napiſał:

Gdyby to przeniknęło mizerne ſtworzenie,
Jakie ieſt w Sakramenćie Boſkie ulubienie;
Y iak to nie poiętey, dobroći ieſt dźieło?
W ogniu by ſię miłośći, iako woſk topiło.
A że ćięſzka marnośći w ſercu ludzkim źima,
Ogień ten nie gorący: bo uwagi nie ma
Niewdźięcznik, á ni poiąć tey miłośći może,
Ześ to dał, nad co więcey dać, nie możeſz Boże.
Ale kiedy by ſię krwawemi zalał łzami,

Jak od wielu ten BOG w Przenayświętſzym Sakramenćie ieſt poſtponowany, nie ukochany, á prawdźiwy BOG y Człowiek. A co większa, iako odludek z rezydencyi ſerca ludzkiego wypchniony; nad ten nieafekt, iuż BOG od człowieka więkſzey nie może ponośić krzywdy, bo iuż nad to nie może nam więkſzey wyświadczyć miłośći,

Kiedy Pan JEZUS

Oddaie ſię nam z całym Boſtwem, Duſzą, Krwią, Ciałem, y Człowieczeńſtwem; kiedy Pan JEZUS oddaie BOG y Człowiek ſiebie

ſamego

ſamego, w ktorym wſzyſtko, toć nam konferuie wſzyſtko.

Wpadni tu trochę
w Swiętą reflexyą Chrześćiańſka duſzo:

przyiedźie dobry przyiaćiel do przyiaćiela; iakie afekty, ſynceryzacye, komplementy, ochoty? dźień y drugi nie puśći.

Ktoż nam większy przyiaćiel, iak w Sakramenćie przedźiwnym Pan JEZUS; przybędźie do człowieka, p rętko go do ſerca przyiął, prędzey go z ſerca wyrzućił, nie ukochał, momenćikiem nie uſzanował, nie ulubił, z Kośćioła wyſtrzelił czym prędzey do arendarſkiey śmierdźiuchy; Duchy Niebieſkie zaſmućił, ſerce JEZUSOWE, Matki Boſkiey y Kochankow Boſkich, przez ſtraſzliwą niewdźięczność nieznośnie zakrwawił.

Trawiemy dni, nocy, na prożnych dyſkurſach, konwerſacyach, komplementach; ô iak długą diablu y pieklu oddaiemy ofiarę! á kiedy Panu BOGU w Przenayświętſzym Sakramenćie, momenćiku żałuiemy uniżonośći, adoracyi, *gratiarum* akcyi za tak nie wyrażony afekt; to iakże wielką czyniemy krzywdę! że iey podobno gorzką wiecznośśią nie nadgrodźiemy.

Przenikaią Aniołowie
y Swięći Pańſcy

Tak ślicznego BOGA, tak lubego Pana JEZUSA, tak laſkawego Zbawićiela, tak niezmierną miłośćią kochaiącego ludźi niewdźięcznych; á kiedy widzą w Przenayświętſzym Sakramenćie nie ukochanego, kiedyby mogło co boleśći do ich ſerca przyſtąpić, wſzyſtko by poſpolſtwo Niebieſkie poumierało:

Ze tak niepoięte nie ieſt ukochane dobro.

Jdiota. *Si aliquid dolorum, poſſet penetrare Angelorum, & Electorum corda, omnis ſimul multitudo Cœleſtis moreretur propter profundam apprehenſionem: D E U S & homo, tantus amor, quô nullus major, adhuc non diligitur.*

Jdźie tedy Pan JEZUS do ćiebie duſzo Chrześćiańſka; nim przyidźie, y ſtanie u ćiebie tak lubym gośćiem, rozmow ſię całym ſercem, głębokim

głębokim umyſłem, y ſzczerym afektem,
Z naydroższym Panem JEZUSEM.

DYSKURS ZBAWIENNY

W Przenayświętſzym Sakramenćie z Niebieſkim Czeſnikiem.

O Panie JEZU!
Prawdźiwy Boże, prawdźiwy człowiecze,
á coż ia ieſt tak wielki grzeſznik,
(álbo grzeſznica)
Ze ſię do mnie uniża BOG w maieſtaćie niepoięty?
ia Panie JEZU,
maſſa wſzelakiey obrzydliwośći,
Tyś śliczność nad wſzyſtkie ślicznośći;
ia pełny barłogu grzechowego, wor malowany;
Tyś Pan nad Pany, Krol chwały, BOG w Maieſtaćie niepoięty.
O JEZU!
Y w moim że ſercu będźieſz odpoczywał?
ktorym zaſłużył, abym niżey wſzyſtkich potępieńcow leżał.
O miłośći, ô miłośći, ô miłośći Boſka!
w iakieyże to ieſteś menſurze Boſka miłośći?
Oy! kiedyby też to w tey mierze,
za tak afekt nie zmierny y moia była
wdźięczność ludzka;
O miłośći, ô miłośći Boſka!
ô przedźiwna miłośći Boſka,
O iakażeś to miłośći Boſka?
ktorey y Anielſki rozum nie może bydź miarą.
O kiedy by ćię Panie JEZU w tey ukochać mierze! z iaką ty miłośćią
mieſzkaſz w Przenayświętſzym Sakramenćie.
Idźie BOG do mnie;
do kogo?
Do tak wielkiego powtornego tyrana ſwoiego,

do tak

do tak strasznego krwie Boskiey rozlewcy,
Do tak niewdzięcznego łask swoich postpozytora, niecnoty.
Idźie BOG
Z pełnym nie poiętey miłośći sercem,
Idźie do duszy moiey oblubienicy swoiey,
z serdecznym amplektem;
Idźie z nieoszacowanym łask y faworow skarbem,
iako do lubego przyiaćiela, konfidenta, faworyta,
do tak wielkiego grzesznika.
O iakżeś cudowna miłośći Boska!
BOG ten idźie do mnie,
ktoregom Bostwo tyle razy lekce ważył,
ktoregom tyle razy obraźił,
ktoregom Ciało Boskie nie raz ukrzyżował,
ktoregom tak wiele razy miłosierdźie zdeptał,
kiedym więcey plugawy guśćik,
niżeli BOGA moiego estymował.
Idźie do mnie BOG moy, Pan moy, Zbawićiel moy.
A czemuż ze mnie,
Iak z Pana moiego,
sto osmnaśćie tysięcy kropel Krwie nie wypływa?
czemu się z ćiałem dusza w boleśći natury nie zamięni?
czemu we mnie krew nie wysycha?
czemu się ze mną życie moie nie rozłącza?
kiedy mnie tak nie poięta miłość Boska całym
Bostwem napełnia, Ciałem karmi, Krwią napawa.
A ode mnie niewdźięcznika
y we mnie
Punkćiku szczerego afekćiku nie znayduie, y nie ma.

EXPEKTATYWA

Z SERDECZNEGO AFEKTU OCHOTĄ

W sercu

W sercu swoim Pana JEZUSA.
O JEZU O JEZU O JEZU!
O iedynie luby kochanku nasz!
z iakimże do mnie miłośći twoiey uniżasz się pożarem?
z iak serdecznym Boskie rączęta na ukochanie moie,
kochanie moie ćiągniesz amplektem?
Pałaią Błogosławione Swiętych amorow pełne oczu twoich
karbunkuły
na ulubienie duszy moiey.
Wydźierasz się z łona Maćierzyńskiego, aby mnie czym prędzey łask
twoich napełniły fawory.
A coż ia czynić będę nieszczęsna (albo nieszczęsny)
kiedy godney dla tak miłego gośćia nie mam
apparencyi?

Nie puszczę ćię do serca moiego dla niegodnośći moiey, ô Panie JEZU! coż poradzę bez ćiebie Niebieska delicyo? Przyimę ćię Panie J E Z U do serca moiego, ô iakże się nieznośnie zawstydzę, kiedy ćię godnie Panie moy nie uszanuię, nie ulubię, ô Anielska pieszczoto. Podź Panie JEZU, ale żebym nie zginoł, (albo nie zginęła) za złośći moie; niechże uprzedźi serca mego rezydencyą miłosierdźie twoie.

Pospieszay ô JEZU, pospieszay!

Ja ćiebie oczekiwam z taką miłośćią, z iaką miłośćią oczekiwał BOG Oćiec, BOG Duch Swięty, drugiey Osoby Troycy Przenayświętszey Synu Boski, z naturą ludzką Syna Człowieczego.

Oczekiwam ćię z taką miłośćią,
z iaką miłośćią oczekiwała Matka twoia Słowa
Wćielonego.
Oczekiwam z taką miłośćią ô Panie JEZU!

z iaką miłośćią oczekiwała Matka twoia na pierwsze przytulenie do serca swoiego Dźiećiny BOGA.

Oczekiwam z taką miłośćią ô śliczny JEZU!

z iaką

z iaką miłością oczekiwała MARYA Pana, kiedy w Przenayświętſzym Sakramenćie przyimowała.

Oczekiwam ćię z takiey teſknicą miłośći ô JEZU!

z iaką ćię oczekiwali w otchłaniach Oycowie Swięći.

O naymileyſzy JEZU!

Oczekiwam ćię z taką miłośćią

O dobry JEZU!

z iaką miłośćią oczekiwała Matka twoia, kiedykolwiek ćiebie na ręce brała dźiećinę JEZUSA, karmiła, pielęgnowała.

Oczekiwam ćię ô miłoſierny JEZU z taką miłośćią!

z iaką miłośćią na tym świećie oczekiwały Serafickie ſerca, ktore na czas oddalone od twoiey prezencyi, z niepoiętey teſknicy widzenia ślicznośći twoiey Boſkiey obumierały.

Oczekiwam ćię z taką miłośćią ô wſzechmocny JEZU!

z iaką ćię miłośćią

Oczekiwał Jozef Swięty, kiedy ćiebie Panie JEZU na rękach piaſtował, pielęgnował, y tobą ſię Panie JEZU pieśćił, y delektował.

Oczekiwam ćiebie ô dobry JEZU z taką miłośćią,

z iaką oczekiwały duſze Serafickie, ktore większą nad inne przećiwko tobie pałały miłośćią.

Oczekiwam ćię tedy ćiebie Panie JEZU ze wſzyſtkiemi temi miłośćiami, lubię, ſzanuię, adoruię iedyne dobro moie, lubość moią, pieſzczotę moią; przybyway tedy Panie JEZU, á bądź miłośćiw mnie niegodney, (albo niegodnemu.)

SUPLIKA

DO MATKI BOSKIEY MARYI PANNY, aby przyozdobiła pokoik duſzny Na lubą Panu JEZUSOWI rezydencyą.

Krolowa Nieba MARYA Panno,

Po BOGU iedyna nadźieia naſzą.

Jdźie

Jdźie do mnie Pan JEZUS w Przenayświętſzym Sakramenćie prawdźiwy BOG y Człowiek.

Nie mam tyle afektu, tyle ozdoby, tyle miłośći, iakiey potrzeba dla tak niepoiętego Maieſtatu Pana.

Nayświętſza MARYA Panno

Zabierz łzy Pana JEZUSOWE, obmyi y moią duſzę y wſzyſtkie, w ktorych dźiſiay Pan JEZUS będźie lubym rezydentem; áby y u mnie y u wſzyſtkich Pan JEZUS miał śliczną, piękną, lubą rezydencyą.

Zabierz Matko Boſka

Krwawe Pana JEZUSOWE zaſługi, zaſługi twoie, zaſługi wſzyſtkich Kochankow Boſkich; y przyozdob duſzę moią, ſerce moie, ćiało moie, y wſzyſtkich tego Niebieſkiego bankietu konwiwantow, áby Pan JEZUS miał Pańſką, we wſzyſtkich ſercach godną, tak niepoięta dobroć, apparencyą.

Zabierz Matko Boſka

Miłośći Aniołow, Cherubinow, Serafinow, miłośći twoie MARYA Panno, miłośći wſzyſtkich Kochankow Boſkich z nayperfekcyonalſzą, Troycy Przenayświętſzey, miłośćią, ſprowadź w całego mnie (álbo całą mnie) aby Pan JEZUS w ſercu moim, y we wſzyſtkich ſercach, tych wſzyſtkich miłośći był ukochany kongregacyą.

Zabierz Matko Boſka

Wſzyſtkie ſerca obywatelow Niebieſkich, y uczyń z nich święty gośćiniec Panu JEZUSOWI, áby Pan JEZUS idący do ſerca moiego, y do innych, tym Niebieſkim gośćincem, był ukochany, ukochany, ukochany; y tak zawſze był ukochany, z Bogiem Oycem, z Bogięm Duchem świętym, w Troycy iedyny BOG, Syn Boſki, Zbawićiel JEZUS.

Jakże przyidźie Pan JEZUS do ſerca mego, y do wſzyſtkich; niech że go ukocha iego własna miłość, niech go ukocha zobopolna miłość BOGA Oyca, BOGA Ducha

Ducha Swiętego, iako drugą Osobę Troycy Przenayświętszey; niech go ukochaią twoie Maćierzyńskie miłośći, niech go ukochaią miłośći wszystkich Niebieskich Rezydentow, niech go ukochaią miłośći całey świętey wiecznośći.

PROTESTACYA
SZCZEREY W PRZENAYSWIĘTSZYM SAKRAMENCIE przećiwko Panu JEZUSOWI miłośći.

Ja grzesznik (albo grzesznica)

Protestuię się przed Panem moim, Bogiem moim, protestuię się przed całym Niebem, y światem, przed wszystkiemi kreaturami tak Niebieskiemi iako y źiemskiemi, protestuię się całym sercem y duszą: żebym to całym skutkiem exprymował, (albo exprymowała) że kocham Pana JEZUSA, y zawsze go kochać pragnę, y zawsze w przedźiwnym Sakramenćie, nie tylko w moiey duszy, ale y we wszystkich, tak lubego gośćia ukochać, ulubić, uszanować, uadorować, usiłuię, y pragnę.

Otże:

W tey mensurze, w iakiey mensurze są święte miłośći, ktore BOGA kochaią, kochały, y kochać będą na nieskończone wiecznośći; w tey mensurze zabieram męki, smutki, katownie, trybulacye, frasunki, y żale, y wszystkie utrapienia, ktore wszyscy Męczennicy, y wszyscy Sprawiedliwi ćierpieli, ćierpią, y ćierpieć będą do sądnego dnia; aby mi tylko Pan JEZUS prawdźiwy BOG y Człowiek, w Przenayświętszym Sakramenćie, tak niepoięta y Anielskim rozumem nad wszystkie miłośći naywiększa miłość, Pan JEZUS był ukochany nade wszystko, we wszystkim, y od wszystkich ludźi, zawsze nieustannie, á do tego zawsze serdecznie; y ieszcze więcey niżeli serdecznie, więcey niż po anielsku, więcey niż po Seraficku; y kiedy by można taką miłośćią y w tey mierze, iaką nas ukochał prawdźiwy BOG y Człowiek w przedźiwnym Sakramenćie, aby zawsze Pan JEZUS był ukochany w takiey mensurze.

Zabierz

Zabierz że Matko Boska

Te wszystkie miłośći, sprowadź we wszystkie serca, y moie, aby Pan JEZUS w duszach naszych y sercach był ulubiony, ulubiony tak nieoszacowany gość, ieszcze więcey, y ieszcze więcey, y po million kroć więcey ulubiony. Zapraszam y Ciebie samey Matko Boska z całą Niebieską kompanią, y ze wszystkiemi Aniołami y Swiętemi Pańskiemi, dla ukochania Pana JEZUSA, y w sercu moim, y we wszystkich, temi wszystkiemi miłośćiami.

INWITACYA KROTKA
PANA JEZUSA, DO SERCA SWOIEGO

Tych ktorzy maią swoie zabawy, y Pańskiemi álbo gospodarskiemi są obćiążeni interessami, y tych wszystkich, ktorym ćięszko Panu JEZUSOWI choć puł kwadransika darować, á nie ćięszko dźień cały frasskować, frantować, prożnować.

Idźiesz Panie JEZU do serca moiego,
y prawdę mowię: serce moie;
A coż mi po nim?
kiedy serce moie nie iest ô JEZU,
serce twoie.
Ach serce moie! nie moie serce,
Kiedy bardźiey światowe,
niżeli JEZUSOWE.
Ach Panie JEZU! zapraszam ćiebie do serca moiego
sercem twoim,
zmiłuy się nade mną.
Niechay że serce moie nie będźie sercem moim,
ale sercem twoim;
żeby ćiebie Panie JEZU tak ukochało Krolu chwały,
iakeś ty nas nędznikow ukochał
Boskim sercem swoim.

Zapraszam ćię tedy Panie JEZU do domku ubogiey duszy moiey, temi miłośćiami y z temi miłośćiami, iakiemi się zobopolnemi a

Bogiem

Bogiem Oycem, y z Bogiem Duchem Swiętym kochasz miłościami.
Zapraszam ciebie ô Panie JEZU
do serca mego temi, y z temi miłościami, iakiemi cię zaprasza Matka
twoia do dusz naszych miłościami.
Zapraszam ciebie ô luby JEZU!
temi, y z temi miłościami, iakiemi cię do nas zapraszaią wszyscy
obywatele Niebiescy miłościami.
Zapraszam ciebie ô naymilszy Zbawicielu temi miłościami, y z temi
miłościami, iakiemi ciebie nieskończone wieki świętey wieczności
zapraszaią miłościami; y wszystkiemi temi miłościami
O Panie JEZU! w sercu ciebie moim ukochać pragnę; bo nad te
tobie milszych y większych nie znayduię.
O Boże Oycze! bądź mi miłościw niegodnemu, á przez godność
Syna twego, uczyń mnie godnym do przyięcia maiestatu tak
niepoiętego.
O Boże Synu! bądź mi miłościw wielce grzesznemu, á przez pre-
zencyą twoię w sercu moim, z tak grzesznika wielkiego uczyń że mnie
kochanka swoiego świętego.
O Boże Duchu święty! bądź miłościw niewdzięcznemu; y przez tę
wdzięczność zobopolną, ktorą masz z Bogiem Oycem, z Bogiem
Synem
O Boże Duchu święty! uczyń mnie wdzięcznym Panu JEZUSOWI,
ktory mnie w Przenayświętszym Sakramencie Ciałem karmi swoim,
Krwią Boską napawa, y niepoiętym poświęca Bostwem.
O Panie Boże w Troycy iedyny! bądź mi miłościw światowniśiowi
zaślepionemu, zedrzey maszkarkę marności z oczu moich, abym
wiedział, y widział, y uznał twoią zacność; kiedy się w Przenay-
świętszym Sakramencie BOG uniża tak niepoięta dobroć, wszechmo-
cność do naylichszego wszelkiey abominacyi pełnego barłogu.
A iakążem powinien uniżoność, wdzięczność, adoracyą, submissyą,
za tak niewyrażoną miłość moiemu BOGU?
Ale kiedy momenciku Panu JEZUSOWI za tak nie wyrażony afekt
wdzię-

wdzięczności żałuię, iak cięszko BOGA moiego krzywdzę, y iak
straszliwą nad inne w piekle męki na siebie BOGA moiego zaciągam
zemstę.

ZWIERCIADEŁKO

ZBAWIENNE, NIM PRZYSTĄPIĄ DO TAK zacnego Sakramentu, galantom ziemskim.

Przeyrzy się
w dyamentowey miłości Boskiey galanciku zwierciedle, co ważysz
dla ciała mizernego? życie, fortunę, duszę,
wielkie ważysz afektow cetnary.
A dla Ciała Boskiego, ktorym ciebie karmi BOG, kiedy małey
serdeczney miłości żałuiesz iedney, ô iakże to niepoięte Pana
JEZUSOWE krzywdy!
Reflektuy się sam na siebie w tym zwierciedle
Amorku światowy;
Nie cięszko malowanym bałwanom, stroynym czaczkom, aż do osta-
tniego korka blechowany kark łamać; á cięszko temu BOGU w
Przenayświętszym Sakramencie, przed ktorym, mostem się ścielą
Niebiescy Potentaci, uniżony honor oddać.
Reflektuy się w tym zwierciedle
sam na siebie dumny Polityku: przyidzie
do ciebie potrzebny intereßant, z iak życzliwym adreßem, głębo-
kim ukłonem, choć czasem y koloryzowanym przyimuiesz komple-
mentem; idzie do ciebie BOG nie na czas, ále na wieki potrzebny,
z iakim go przyimuiesz afektem? kiedy go porzucasz z prętkim á
pompatycznym nieukochanego z Kościoła egreßem.
Reflektuy się Paniczu maiętny, oziębły w świętych, ale gorący w
światowych afektach: przybędzie do ciebie bliższa konfidencyą, ni-
żeli sąsiectwem benefaktorka, czyli bardziey malefaktorka: z iaką
wypadasz ochotą, iakie oddaiesz uniżoności, ukłony, dygi, ledwie
z skory niewyskoczysz, do pokoiu powoduiesz: witam Mościa do-
G 2 brodzieyko

brodźieyko; Niebo w dom moy zawitało; nie zgadleś: podobno piekło. Chłopcze krzesła dla iey mośći; ktora tam? prętko wodki cynamonowey, konfitur, konfektow dla defektow przyiaznych, dla światowey amantki.

Przyidźie do ćiebie Niebieska Pulcherya, Miłość Boska w Przenayświętszym Sakramenćie; á czemuż z podobną ochotą do Nożek nie lećisz Niebieskiey Formozyi? czemu się na święte nie exwiscеruiesz afekty, niskie submissye, adoracye? czemu serdeczney nie mowisz życzliwośći: Witam, witam generalna dusz naszych dobrodźieyko Miłośći Boska; kocham, szanuię, adoruię, radem ći radośći Aniołow; prętko duszo moia, dla tak lubego gośćia, słodkich świętey kanarowey miłośći konfitur, prętko serdeczney wodki łez pokutnych, albo też wina zagrzey kompunkcyi, *vinum compunctionis*, u ogniow Serafickich; wrzuć do tego wina szafranu czerwonego pokutney erubescencyi dla grzechow ćięszkich, przyday cukru reflexyi zbawiennie słodkich: *Unde hoc mihi ut veniat Dominus meus ad me?* O miłośći Boska! ô afekćie nie zmensurowany! kiedy do mnie naylichszego robaka BOG się uniżył! Pan nad Pany, BOG w maiestaćie nie poięty! daruy godźinkę serdecznych lubośći; á że podobno godźinka u ćiebie światowniśiu śiła? bo to dla Pana BOGA; á kiedy dla świata, wszystkie czasy, godźiny, iescze to mało! zawstydź się á ćięszko: całe żyćie ważę dla marnośći, á BOGU memu gośćiowi tak zacnemu żałuię minutki małey miłośći serdeczney! otworz arsenał serdeczny, niech będźie żałośny po pokutnych pierśiach puk stuk y bolesny. Milszy będźie Panu JEZUSOWI, niżeli nayglośnieyszy huk, tumult traktamentalny. Przynaymniey konwiwanćie źiemski, iak przyiaćiela u siebie traktuiesz człowieka, w podobny sposob utraktuy w sercu twoim Pana BOGA.

Uadoruy; kiedy nie masz złota Anielskiey miłośći, weźmie Pan JEZUS od złego dłużnika y klepacze; w tedy to klepaczami płaćiemy tak wielkie retenta grzechowe, kiedy się po żałośnych serc ach szczerą boleśćią klepiemy: *Peccavi, iniquè egi Domine, miserere mei*.

Zgrze-

Zgrzeszyłem, bezbożnie żyłem, tak wiele razy BOGA obraźiłem;
Spowiedźi były koloryzowane,
przyimowania w Przenayświętszym
Sakramenćie BOGA oźiębłe,
pokuty iedwabne,
satysfakcye za grzechy delikatne,
propozyta nie raz złamane,
recydywy w iedneż grzechy ustawiczne.
Uderz się w pierśi tak ćięszko, żeby aż w Niebie
słychać było: O iakże nieznośne,
O iakże strasżliwe, iak niepoięte
czekaią mnie kary, y rygory sądow Boskich!
DEUS propitius esto mihi peccatori.
Zawczasu zadumay, y często dumay:
Zgrzeszyłem nędznik, á zgrzeszyłem srodze,
Zrządźiwszy stratę duszy mey niebodze;
Lecz lubom grzesznik, żebrzę przy nadźiei:
Bogeś moy y Pan, *miserere mei*.

PRZYWITANIE
PANA JEZUSA
W duszy swoiey, wszystkich miłośći sposobami.

O Panie JEZU!
przyszedłeś do serca moiego,
Pan do sługi, stworca do stworzenia,
BOG do człowieka.
A iakążeś u mnie znalazł rezydencyę;
co ia iest?
Essencya wszelakiey obrzydliwośći.
ô JEZU, ô JEZU!

Jakżeś niepoięty dobroći, kiedyś mnie oddał wizytę naylichszey nikczemnośći; á czyliś punkćik ode mnie wdźięczności odebrał, ô dobry

ô dobry JEZU?
A coż śię z tobą dźieie w sercu moim ô JEZU
w tym domku mizernym wszelakich defektow
śmiećiami napełnionym?
Płaczesz dźiećino JEZU,
á przećię z niepoiętey kommizeracyi nade mną grzesznym (albo
grzesznicą) ile łez wylewasz kropelek, tyle mi sypiesz perełek
do korony Niebieskiey.
O miłośći płaczesz, ô śliczny JEZU
nad niewdźięcznośćią moią!
A przećię z tych lamentow miłosierdźie mi płynie,
ktorym nie raz, nie dźieśięć, zasłużył potępienie.
O miłośći płaczesz Panie JEZU!
nad zapamiętałośćią moią
gorzkie łzy wylewasz.
O miłośći!
A przećię choć ia ćiebie tak wiele razy zapominam,
Ty na moią ułomność pamiętasz;
O miłośći płaczesz ô JEZU!
nad moim nieafektem;
y choć więcey siebie niż ćiebie lubię,
Ty śię tym ćieszysz ô JEZU!
że według prawa dobroći twoiey niepoiętey
y nie kochaiącą grzesznicę kochasz;
O miłośći płaczesz dźiećino JEZU
w pokoiu serca moiego Boskiey prezencyi
niegodnym!
Płacze Matka twoia,
Płaczą z tobą Aniołowie, płaczą wszystkie Nieba assystencye;
á Ty Panie JEZU te wszystkie lamenty dla politowania
nade mną, iakoby własne za moie grzechy żale,
dobrotliwie przyimuiesz;

O mi-

O miłośći, iakże nas wysoko estymuiesz!
Choć za tak wielkie łaski, rekompensy punkćiku
od nas nie bierzesz.
Nie płacz Panie JEZU, nie płacz,
dosyćeś śię napłakał, ach! dosyć.
Otże ia grzesznik (albo grzesznica)
iuż płaczę, iuż boleię, Nożeczki twoie łzami myię,
w sercu moim gośćia nie oszacowanego lubię, lubię, lubię
więcey, niż z całego serca, ach więcey!
więcey niż z całey duszy, ach więcey!
więcey niżeli ze wszystkich śił, potencyi, zmysłow,
Pana JEZUSA lubię, lubię, lubię, ach więcey!
więcey niż z całego Nieba sposobow intencyi,
ach więcey!
więcey niżeli z samey przedwieczney mądrośći
inwencyi, ach kiedyby ieszcze więcey!
Pana JEZUSA
w sercu moim lubego rezydenta,
kocham, kocham, kocham,
nie dla żadney moiey szczęśliwośći,
Ach! dla iedyney Pana Pana BOGA moiego miłośći,
kocham, kocham, kocham,
bo on mnie po million kroć więcey ukochał,
kiedy Pan JEZUS całego siebie mnie niegodney
(albo niegodnemu) z Duszą, Ciałem, Krwią przenaydroższą,
y całym Bostwem oddał.

UZNANIE

DO UKOCHANIA PANA JEZUSA, SWOIEY niegodnośći.

O Panie JEZU! Sakramentalnym cyrkułem naszą sobie zaślubiaiący duszę, mowię: że ćiebie lubię ô JEZU! czyli śię tylko nie mylę: bo w ustach

bo w ustach śila afektu, á ieżeli go tyle y w sercu?
O Panie JEZU! kocham.
Ale że moia iakokolwiek miłość bardzo ubożuchna,
y twoiey miłośći daleko nie rowna;
MARYA Panno Matko Boska
Przyćiśniy Dźiećinę BOGA do serca swoiego: coż mu milszego nad miłość twoią Maćierzyńską? tać to JEZUSOWEGO serca pieszczota; ukochay że za mnie Pana JEZUSA, ukochay, ukochay Matko Boska.
Ukochayćie gośćia Niebieskiego w duszy moiey wszystkie stworzenia, zamięniwszy śię w takie serca, iak iest kochaiące BOGA serce
M A R Y I.
Ukochayćie caley świętey wieczności momenty, á każdy zosobna Pana JEZUSA ukochayćie, zamięniwszy śię w takie serce, iak kochaiące BOGA serce MARYI;
Ukochayćie Pana JEZUSA naymilszego w sercu moim Zbawićiela całego świata, święte miłośći zamięniwszy w takie serca, iak iest kochaiące Boga serce MARYI.
Aże to iest miłość ieszcze mała dla Pana JEZUSA gośćia w duszy moiey; ukochaycie go y wszystkie kreatury; y wszystkie, á każdy zosobna świętey wieczności, momenty; ukochayćie y całego Świata Swięte y Błogosławione miłośći; ale zamieńćie śię w takie miłośći, iakiemi śię miłośćiami zobopolnemi Pan JEZUS Syn Boski, z Bogiem Oycem, z Bogiem Duchem Swiętym, w Troycy iedyny Bog kochał, kocha, y kochać będźie na nieskończone wieczności.
Temi go ukochayćie miłośćiami, temi ulubćie, temi uszanuyćie, temi uadoruyćie; bo te tylko iego niepoięty zacnośći wystarczyć mogą: bo nád te iuż większe bydź nie mogą; temi lubość moią, śliczność moią, wdźięczność moią, ukochayćie Pana JEZUSA, ukochayćie Pana JEZUSA w duszy moiey nieoszacowanego gośćia.
A żeby Pan moy, Bog moy, Odkupićiel moy JEZUS nie gniewał śię na mnie, żem go y temi miłośćiami nie ukochał (albo nie ukochała) y iakoby ie postponowała (albo postponował.)

Ukochay-

Ukochayćie Pana JEZUSA w Przenayświętszym Sakramenćie wszystkie miłośći Aniołow, Cherubinow, Serafinow, ktoremi go kochać będźiećie na nieskończone wieczne wiecznośći.
Ukochayćie miłośći Kochankow, y Kochanek Boskich, Pana JEZUSA, ktoreśćie go kochały, kochaćie, y kochać będźiećie na nieskończone wiecznośći.
Ukochayćie Pana JEZUSA miłośći Matki Boskiey te, ktoreśćie go kochały, kochaćie, y kochać będźiećie na nieskończone wiecznośći; ukochayćie miłośći całey świętey wiecznośći; ukochay Pana JEZUSA w sercu moim własna Pana J E Z U S O W A miłośći; ukochay Pana JEZUSA w duszy moiey zobopolna w Troycy iedynego BOGA miłośći, iako drugą Osobę Syna Boskiego w Troycy Przenayświętszey.
O Panie JEZU iedyne dobro moie! tak ćiebie kocham: że kiedy by nad te święte miłośći mogły bydź większe, kupiła bym ie rownemi boleśćiami, abym ćię niemi ulubiła; y zawsze bez przestanku lubiła, ô JEZU ô JEZU ô JEZU! nie wyrażona miłośći moia.
Y kiedy bym niegodna dusza
skosztowała: co to iest ćierpieć dla miłośći twoiey? ô Panie JEZU prośiła bym ćiebie, żebym mogła chodźić po wszystkich sercach, w ktorychkolwiek bywasz, bywałeś, y bywać będźiesz Panie JEZU, w tym przedźiwnym Sakramenćie. A ktorekolwiek serce nie chćiało ćiebie Panie JEZU za tak niepoiętą miłośc kochać y ukochać, ia bym tobie ô luby JEZU! wybolewała miłośći, żebyś mi koniecznie był ukochany, zawsze gość w wszystkich sercach nieoszacowany.

PROSTRACYA

ALBO UNIZONOSC DUSZY POKORNEY u Nożek Pana JEZUSA gośćia w Przenayświętszym Sakramenćie z serdecznym za swoie defekty użaleniem.

O Panie JEZU!
Niepoiętey Monarho władzy, Krolu chwały, ktoryś dla miłośći naszey w naturze ludzkiey, dosyć nisko áż z Nieba do źiemi niepo-

ięty

ięty maieſtat ſkłonił. Ja grzeſzna duſza ô JEZU poddanka twoia, niżey wſzyſtkich centrow, niżey wſzyſtkich nayniżſzych ſubmiſſyi, niżey wſzyſtkich nayniżſzych adoracyi, niżey naygłębſzych rewerencyi, nayuniżeńſzą BOGU moiemu oddaię w domku ſerca mego chwałę, honor, cześć, uniżoność, y naypokornieyſzą rewerencyą.

Sciſkam, całuię Nożki Zbawiciela moiego z pokutuiącą Magdaleną. Gluzuię żałośnemi uſtami u tychże Nożek Boſkich wſzyſtkie nieafekty; zatapiam w niezgruntowanym morzu miłoſierdzia Boſkiego, wſzyſtkie grzechy moie; zamykam ſię na pokutę w Ranach JEZUSOWYCH za prewarykacyą moię, y żebym z nich ſercem, afektem, umyſłem nie wychodziła (albo nie wychodził,) zapieczętuycie mnie nayſłodſze Imiona JEZUS y MARYA.

Boleię żem kiedy obrażiła (albo obraził) grzechami BOGA moiego; y w iakiey menſurze była złość moia, bodayże w takiey mierze y boleść moia była za tak ciężkie imperfekcye. JEZUS, JEZUS, Przeproſzona, ubłagana śliczność moia JEZUS, miłość moia JEZUS, y wſzyſtko dobro moie, w każdym czaśie, momencie, y całey ſzczęśliwey wieczności Pan JEZUS, Pan JEZUS.

Ale;

Takaż to powinna bydź boleść moia za tak ciężkie grzechy moie, Boga moiego kontempty, dyzhonory? ô Panie JEZU! dla prawdziwey boleści y Tobie miley, kiedy bym mogła (albo mogł,) wypiła bym (albo wypił) wſzyſtkie łzy twoie Panie JEZU, ktoremiś płakał; łzy wſzyſtkie Matki twoiey, ktoremi płakała; łzy wſzyſtkich pokutuiących, ktore wylewali; y poty bym płakał (albo płakała) poki bym ſobie miłoſierdzia twego JEZU nie wypłakała (albo nie wypłakał) dla twoiey miłości ô Panie JEZU.

Kiedy bym nie mogła (albo nie mogł) boleć boleściami twoiemi ô Panie JEZU, boleściami Matki twoiey, boleściami wſzyſtkich Męczennikow; poty bym bolała (albo bolał,) poki bym ſobie nie wybolał (albo nie wybolała) odpuſzczenia grzechow moich, y miłości twoiey Panie JEZU, oraz dla twoiey miłości dobry JEZU.

Y kiedy

Y kiedy byś mi ô miłoſierny Zbawicielu, dał większe pragnienie do boleści, żebym go więcey zapaliła (albo zapalił,) wypiła bym ô JEZU Krew twoią, ktorąś dla zbawienia naſzego wylał; y poty bym ią wylewała z taką boleścią, z iakąś boleścią tę Krew Panie JEZU wylewał, abym nie tylko tą zalała grzechy moie, ale żebym nią do realney twoiey dopłynęła miłości ô nayſłodſzy JEZU.

Z tym wſzyſtkim

wiem ia bardzo dobrze ô Panie JEZU niegodny grzeſznik (albo grzeſznica) że tobie ô Boże moy tak cięszkich grzechow moich nie nadgrodzę, kiedy bym y ſame piekło cierpiał (albo cierpiała,) á co większa że tobie ô JEZU łaſkawy y momencikiem nadgradzać nie chcę, kiedy dla delikatnego ciała, maleńkiego ſię utrapienia lękam, y boię.

O miłoſierny JEZU!

Niechże ci nadgrodzi wſzyſtkie złości moie niepoięta miłość twoia, boleść twoia, dobroć twoia, y nie maiąca menſury w uſtawicznych nad nami ludźmi kommizeracyah, ô Panie JEZU, nie wyrażona łaſkawość twoia.

DONATYWA

NAYDROZSZEMU GOSCIOWI PANU JEZUSOWI

od człowieka, w ſercu iego bankietuiącemu.

Coż ci oddam za prezent

O Panie JEZU!

Ześ Krolu chwały poddance twoiey (albo poddanemu twoiemu) twoią Boſką darował prezencyą, żeś mnie Ciałem twoim nakarmił, Krwią twoią napoił, Boſtwem twoim poświęcił, łaſkami twoiemi zbogacił, y ziemię mizerną nieiako w Niebo zamięnił, kiedyś Boże moy w ſercu moim ſobie pokoik założył.

Choćbym ſamą ſiebie, (albo ſamego śiebie) tobie Panie JEZU oddał (albo oddała,) bardzo ubogi podarunek; kiedy ia w cnoty, dobre uczynki, y pobożności ubogi, (albo uboga).

 Wiem

Wiem Panie JEZU, żeś niepoięćie dobrym; nie brzydźiłeś śię grzeſznym publikanem, nie brzydźił ſociuſzem twoim na Krzyżu łotrem, nie brzydźił Maryą Magdaleną grzeſznicą, y mię nie odrzućiſz niegodnego (albo niegodną;) oddaię ći Panie JEZU wolą moię, weź
ią na twoię wolą,

Zebym nie moią, ále zawſze twoią Panie JEZU czyniła wolą; oddaię ô Boże moy rozum moy, day mi łaſkę: abym przy naywiękſzey magnificencyi, apparencyi, ornamenćie, tak o ſobie rozumiała, iak będę rozumieć, kiedy będę przed ſtraſznym twoim ſtała Maieſtatem.

Oddaię zmyſły moie, oświeć ie ô Panie JEZU, abym przy świeckich myśleniach, prywatach, delicyach, o tym czaſem pomyślił (albo pomyśliła,) co bym rad na zbawienie przy śmierći ſobie wymyślić (albo rada wymyślila.)

Oddaię duſzę moią ô Panie JEZU: wſzakżeś ią całym Boſtwem oſzacował; niechayże ią ma w ſwoiey opiece miłoſierdźia twoiego machina, żeby przy naywiękſzych bogactwach, duſza moia u mnie nie była tania.

Oddaię ſerce moie ô JEZU, niechże twoie ſerce ſercem będźie ſerca mego, żeby moie ſerce tak ćiebie kochało ô luby JEZU! iak ćiebie kocha właſne Boſkie ſerce twoie.

Oddaię tobie naydrożſzy Odkupićielu całego ſiebie (albo całą ſiebie;) bądź że Panie wſzyſtek we mnie; á ia nie w świećie, nie w marności, nie w przemiiaiącym dobrze, ale niech będę wſzyſtek w tobie (albo wſzyſtka w tobie) ô naymileyſzy JEZU!

Oddaię ći Panie JEZU ſkarby moie, fortuny moie, maiętnośći moie, bo to nie moie, ale twoie; day mi illuminacyą, żebym tego zażywała (albo zażywał) nie iako moiego, ale Panie JEZU iako twoiego własnego, y choć cząſtkę tego odłączył (albo odłączyła) dla Nieba, co łożę dla mizernego momentalnego świata.

Oddaię ći Panie JEZU
życie moie:

boć to

boć to nie moie, tylko twoie; woli to twoiey miara, menſura żyćia moiego, czy długa, czy mała; czyń Panie JEZU co chceſz, tylko ia niech nie czynię co chcę, tylko to co Ty chceſz ô Panie JEZU. Zyi wemnie ô JEZU, á ia w tobie, bo ia kiedy nie żyię Tobie, tylko ſobie, zapewnie umieram ſobie; dyſponuyże ô JEZU tak żyćiem moim, żebym nie żyła żyćiem moim, ale żyćiem twoim; á kiedy będę żyła (álbo żył) żyćiem twoim ô JEZU! będę na wieki twoim; żeby tedy żyćie moie żyło w tobie ô Panie JEZU, użycz niegodnemu (albo niegodney) twego reſpektu ô dobrotliwy JEZU.

Tom ći oddała Panie JEZU donatywę, iakąm oddać mogła; á że to mało na ćiebie naymilſzy Zbawićielu;

Panie JEZU nie mam nic drożſzego nad Ciebie, otże tobie oddaię za naydrożſzy podarunek ſamego Ciebie, ze wſzyſtkiemi perfekcyami, zacnośćiami, ślicznośćiami, attrybutami twemi Boſkiemi, y ze wſzyſtkiemi bogactwami Boſtwa twoiego, ktore bogactwa maſz rowne niepoiętey menſury z Bogiem Oycem, z Bogiem Duchem świętym, Syn Boſki prawdźiwy BOG, prawdźiwy człowiek, w Troycy iedyny BOG.

Ten ći tedy Panie JEZU podarunek oddaię, bo nad niego ſzacownieyſzego na Niebie y na źięmi nie znayduię Panie JEZU; á żeby był milſzy, przez Matki twoiey MARYI ręce, ktore ćiebie piaſtowały, oddaię Ciebie ô JEZU nayślicznieyſzy nad wſzyſtkie y Anielſkie formozye, excellencye, elegancye, ślicznośći, lubośći; kocham, kocham, ô miłośći, nad wſzyſtkie miłośći święte nayukochańſza; y w miłośći twoiey ô JEZU, y Matki twoiey, żyć, y umierać pragnę, y dla twoiey miłośći wſzyſtkie ſprawy akcyi czyſtych wypełniać pragnę.

KOMMIZERACYA

POBOZNEY DUSZY NAD NIEUKOCHANYM W PRZENASWIĘTSZYM SAKRAMENCIE od tak wielu ludźi Panem JEZUSEM.

O Panie JEZU!

Kiedy byś

Kiedy byś mnie grzesznemu (albo grzeszney) pozwolił przeniknąć, co się też to dźieie w sercu Matki twoiey MARYI Panny, w sercach Anielskich, y wszystkich Rezydentow Niebieskich, kiedyś ô JEZU po tylu łez dla zbawienia naszego wylanych strumieniach, po tylu Krwi Boskich wysączonych powodźiach, po tylu w iedney męce podiętych katowniach, po tylu na Bostwie poniesionych dyzhonorach, po tylu świadczonych łaskach, afektach, faworach; á przećię Panie JEZU, od tak wielu iesteś nie ukochany, wzgardzony, postponowany, momenćiku nie maiący wdźięczności.

Mnie się ták zda:

Ze kiedy byś pozwolił w Niebie Wybranym twoim ô Panie JEZU, dla twoiey miłośći, odstąpili by tak nie poiętey roskoszy Niebieskiey; w rowney mierze ćierpieli by męki, abyś ty Panie JEZU za tak niepoiętą miłość, nad ktorą iuż nie może bydź większa miłość, w Przedźiwnym Sakramenćie ô JEZU był ukochany.

Jeżeli ćię tedy kocham ia grzeszna dusza,
Toż boleć nie będę?
O Panie JEZU!

kiedy bym boleć nie chćiała, to bym obłudna kochanka była.

O Panie JEZU!

kiedy by tu stanęły wszystkie serca, w ktorych nieoszacowanym Bog y Człowiek stanoleś Bankietem Ciała y Krwi twoiey Przenayświętszey, iłaż by było takich co ćiebie Panie JEZU ukochały? ach pododno po million kroć więcey takich, ktore na ćiebie ô Boże y Człowieze y nie wspomniały.

Kiedy bym ćię Panie JEZU obaczyła,

bardźiey bym ćię widźiała Krwią zalanego, niżeli przy krwawym poćie; więcey skatowanego, niżeli przy tyrańskim słupie; bardźiey szczerniałego, zmizerowanego, niżeli na krzyżowym Drzewie; bardźiey zbolałego, zranionego, niżeli przy całey gorżkiey męce; ô JEZU ô miłośći, ô JEZU ô miłośći!

ô JEZU tak ćięszko wzgardzona miłośći!
toż bolcć nie będę? Ach

Ach boleć będę, ach boleć będę, ach boleć będę! kiedy śliczność moia JEZUS, lubość moia JEZUS, wszystko dobro moie JEZUS, nie ukochany, nie ulubiony, nie uszanowany.

Ach boleię, boleię, boleię!

y kiedy bym samym skutkiem mogła to konfirmować, że prawdźiwie boleię, otże konfirmuię.

O Panie JEZU!

kiedy by w tym punkćie wpłynely w duszę moią, serce moie, y całego mnie, w tey mensurze boleśći, w iakiey mensurze były nieafekty, niemiłośći, kontempty, zniewagi, nieuwagi, w Przenayświętszym Sakramenćie Boga moiego, są y będą.

Otże te boleśći dla twoiey miłośći Panie JEZU przyimuię.
Płyńćie dla miłośći Pana JEZUSA nayślicznieyzego, płyńćie dla miłośći Pana JEZUSA nayboleśnieyszego, płyńćie dla miłośći Pana JEZUSA za tak nie wyrażoną miłość nie ukochanego.
Przez miłość JEZUSOWĄ płyńćie, proszę, proszę, przez zobopolną miłość Troycy Przenayświętszey, płyńćie proszę przez cáley Swiętey wiecznośći y Matki Boskiey miłośći, płyńćie w duszę moią, serce moie y całego mię; przyimuię, przyimuię,

Dla miłośći nie ulubioney, tak niezmierney w Przenayświętszym Sakramenćie BOGA moie go; y poty bym bolał (albo bolała) poty bym płakał (albo płakała) poty bym kochał (albo kochała) poki bym nie odbolał (albo nie odbolała) nie odpłakał (albo nie odpłakała) nie odkochał (albo nie odkochała.)

Pan JEZUS w przedźiwnym Sakramenćie nie był ukochany; nie tylko nie ukochany, ale wzgardzony; nie tylko wzgardzony, ale iako odludek z serc ludzkich wypchniony, wyrugowany, postponowany.

Y zawsze bym sobie te żale, boleśći, miłośći konserwował (albo konserwowała,) kiedybykolwiek Pan JEZUS w tym nayzacnieyszym Sakramenćie, oraz z Bogiem Oycem, z Bogiem Duchem Swiętym, nie był ukochany w Troycy iedyny Bog, żebym zawsze odbolewał wszystkie nieboleśći, odpłakiwał wszystkie nielamenty, odlubywał wszystkie niemiłośći. Pan JEZUS Syn Boski B O G prawdźiwy

wdźiwy, y Człowiek, w Przenayświętszym Sakramenćie nie był ukochany; toć y BOG Oćiec, BOG Duch święty nie był ulubiony, toć y cała Troyca Przenayświętsza nie była ukochana. A kiedy nie ukochana, czyliż iuż może bydź większa przez przez nieukochanego Pana JEZUSA w Przenayświętszym Sakramenćie Troycy Przenayświętszey krzywda, iak taka?

Miarkuy że się każdy,
Jaka ćiebie na tamtym świećie, za tak niepoiętą w tym Sakramenćie lekce ważoną miłość czeka kara.
Postponuiesz pompo,
lekce ważysz źiemską powago,
zbawienną perswazyę w śmiech obracasz;
momentalna ambicyo,
nie wierzysz; uwierzysz,
kiedy zmierzysz,
tę mensurę kary wiekuistey,
ktora będźie bez miary,
nad naturę wszystkich boleśći.

Tę kommizeracyą nad nie ukochanym w Przenayświętszym Sakramenćie Panem JEZUSEM, nie tylko kiedy przyimować będźiesz Pana JEZUSA, ale osobliwie wtedy, kiedy przy naywiększym Odpuśćie naywięcey się ludźi spowiada, y kommunikuie (bo wtedy śiła takich ludźi bywa, ktorzy tylko dla zwyczaiu przyimuią Pana BOGA, nie dla serdecznego afektu) czynić możesz.

VILIPENSYA
DUSZY SIEBIE SAMEY PRZED OBECNOSCIĄ w sercu swoim gośćia naydroższego Pana JEZUSA.

Ja niegodna dusza
niżiuśieńko u Nożek Pana moiego kładąc się, przepraszam Ciebie ô Panie JEZU, że sobie tak śmiele naylichsza grzesznica z Bogiem moim postępuię.

O iedy-

O iedynie luby Zbawićielu! przyszedłeś do mnie w przezacnym Sakramenćie; kiedy by moie serce w tym punkćie miłośći y boleśći twoie rozerwały, podobno bym tam znalazła, łzy twoie, ktoreś wypłakał, łzy Matki twoiey, łzy Kochankow twoich, ktore wypłakali nad niewdźięcznośćią moią;
á przećie mowię, że Cię kocham
ô! Panie JEZU.
O nieszczęsna y ćięszka Panu Bogu obłudo! ktora się w świętey znayduiesz miłośći;
kiedy czasem podobno tylko kolorem kochamy Pana Boga, á nie szczerym sercem.
O JEZU ô miłośći!
Ieszcześ będę łzy twoie wyćiskał? (albo wyćiskała?) nie dosyć żem się Krwi twoiey Boskiey przez tak wiele lat grzechami moiemi narozlewał, (albo narozlewała) ô JEZU! bodayże tyle krwi ze mnie dla twoiey miłośći wypłynęło.
Ieszcześ będę łzy Matki Boskiey wyćiskała? niedosyć że, żem serce MARYI Panny zakrwawiał (albo zakrwawiała,) kiedym iey Syna, Boga obrażał (albo obrażała;) bodayże moie serce z taką boleśćią zakrwawione było.
Y ieszcześ będę łzy Kochankow z ich błogosławionych oczu wyprowadzać? nie dosyć żem tych świętych dusz zasmućiła, kiedym ich lubość, nie raz Pana JEZUSA wzgardźił (albo wzgardźiła;) bodayże y moie serce tak zasmucone było, że się nie raz ô Panie JEZU! á podobno z obrazą twoią ćieszyło.
O Panie JEZU!
Otże ćię od tego momentu, y na każdy moment tak serdecznie kocham, że kiedy by można, pomienione bym łzy wszystkie wypiła, á duszkiem: dla twoiey miłośći ô JEZU! żebym niemi do takiego afektu twoiego dopłynęła.
Zebym więcey nie mogła nic czynić, Tylko Ciebie Panie JEZU ustawicznie lubić, boleśći do boleśći za moie grzechy łączyć, twoią się niepo-

śę niepojętą miłością ćieszyć, kiedy bym kolwiek kochania twego ô JEZU! choć na momenćik odstąpiła, ćięszko śię smućić.
Tobą śię ô Panie JEZU!
zawsze delektować, zabawiać, z tobą konwersować, strasznąśmiertelność uważać, Niebieskie nieskończone delicye uważać, wieczność piekielnych mąk apprehendować; á kiedyby ta moia choć na czas wydźielona była zbawienna zabawa,
muśiał by świat ze mnie z swemi obłudnemi delicyami ućiekać; ô JEZU! sprawże to w niegodnym famulanćie (albo famulantce)
ô JEZU bądź zawsze ze mną y we mnie,
żeby wszystkie akcye moie
były dla twoiey miłośći
y na chwałę twoią.
Weź że mnie Panie JEZU do śiebie,
żebym nie mogł (albo nie mogła) kochać nic więcey
tylko Panie JEZU ćiebie;
á dla skuteczney ô Boże moy miłośći
zamień mnie Panie JEZU w śiebie,
nie dla tego żebym był (albo była) Panem JEZUSEM Boskim Synem, ale żebym ćię tak kochał (albo kochała) ô JEZU! taką miłośćią, iakiey iesteś godźien miłośći, ô JEZU! będąc prawdźiwym Bogiem, y Synem Boskim.

WALETA
PANU JEZUSOWI,
Po oddanych serdecznych afektach w Przenayświętszym Sakramenćie.

O Panie JEZU!
luby Regnanćie serca moiego,
Idźiesz ode mnie,
á coż po mnie ô JEZU bez ćiebie?
Jakże żyć będę bez ćiebie życie moie?
Coż radźić będę bez ćiebie Aniele rady?
nie dam

nie dam sobie rady, kiedy ode mnie pośpieszasz
Anielska radośći.
Kiedybym śię transformować mogł w Niebo,
transformowałbym śię, abyś zawsze we mnie ô JEZU mieszkał.
Zamięniłbym śię (albo zamięniła)
w cały święty afekty Serafickie wiecznośći,
aby ćiebie ô Panie JEZU każdey akcyi moiey
moment kochał.
Idźiesz Panie JEZU ode mnie;
Supplikuię:
zostaw że mi memoryalik miłośći twoiey,
napisz na sercu, ćiele, duszy,
Charakter zbawienney pamiątki:
Pamiętay iakieykolwiek, czyli Pańskiey,
czyli śierocćiey kondycyi człowiecze, żeś proch, y źięmia, nie sądź że śię pompą wyżey nad Nieba.
Pamiętay,
że kiedybyś miał całego świata bogactwa, y skarby, nic nie weźmiesz z sobą.
A żebyś miał wieczne fortuny,
dźiel śię ze mną w ubogiey postaći ubogim JEZUSEM
wielkich intrat choć cząstką.
Pamiętay,
Krolu, Senatorze, Wielmożny Panie, że karetami na tamten świat nie poiedźiesz; piechotką trzeba będźie wędrować, piechotką, z assystencyą dobrych uczynkow, y duszą.
Opera illorum sequentur illos.
Dobre z tobą uczynki poydą;
A kiedy będą ućinki?
Nabożeństwa kawałek, poczćiwośći kawałek, szczerośći kawałek, cnoty kawałek; za taki kawałek poydźie Pan kawaler na ćięszkie wyćinki na tam tym świećie: *Quantum fuit in deliciis, tantum ei date de tormentis;* w
I 2 iakiey

iakiey mierze zażywał delicyi, tyle mu przydayćie mąk y katowni.
Pamiętay delicyanćie, galantomie,
że wszystka galantomia miia,
uroda miia, fortuna miia, roskosz miia;
cokolwiek świat cukruie, y nieszczęsne ćiało,
miia; á na coż śię za tym co miia, uganiasz,
á na wieczne rzeczy nie pamiętasz?
Pamiętay,
wesołuszko ustawiczny:
dźiśiay pański szum, szumno śię stroisz, szumno bankietuiesz, szumno szafiruiesz, dźiśiay nawałność poćiechy, wesoły szum, iutro *non sum*; nie masz ćię na świećie, nie masz w powadze, w honorze, á co straszznieysza! podobno y w Niebie.
Dźiś radośny dźień,
Jutro deń deń deń wydzwaniaią z żyćia, domu, fortuny; aż *perit memoria cum sonitu*. Aż ći co zawsze muśieli adorować, będą po śmierći deptać po tobie.
Pamiętay każdy;
że zbawienie twoie biedą ieźdźi na dwoch kołkach, szczęśliwey, albo nieszczęśliwey wieczności;
zatoczy śię koło na wschod miłosierdźia Boskiego,
na wiekiś szczęśliwy:
zatoczy na zachod sprawiedliwośći Boskiey,
na wiekiś nieszczęśliwy.
Pamiętay każdy na wieczność:
nie idźie o godźinę, o moment, o sto lat, o million lat, bo te koniec swoy w mękach mieć mogą; ále o wieczność, ktorey czasy nigdy w katowniach terminu mieć nie będą. Ieżeli tobie delikatne ćiało ćiężka iedney godźiny maligna? á iakże będźie nieznośna w piekle wiekuista gorączka. Jeżeli złego afektu nie może w tobie uskromić Boska miłość, niech ucukruie tak straszliwa wieczność.

CZĘSC

CZĘSC, III.

Tey Kśiążki.

Pomienionego Woyska

STRAZ BOKOWA

Serce Pana JEZUSOWE, gorzkiey męki pełne,

na ktorym

PEKTORALIK

Droższy niż szczerozłoty zawieszony kompassyonalny nad bolesnym Panem JEZUSEM,

AFEKT LUDZKI;

ZEGAREK BIJĄCY

godźiny żałośne Mężowi Boleśći

Z REPETYCYAMI

ustawiczney męki IEZUSOWEY pamiątki,

Z EXCYTARZEM

do zakochania śię zranionego Zbawićiela repetuiący godźiny święte, y świeckie, z Godźinkami nabożnemi

DO BOLESNEGO JEZUSA,

Położony na pewney predestynacyi do Nieba, choć by też naywiększego grzesznika, aby tylko serdecznie uważał, iak ćiężko, iak gorzko, iak krwawo, iak nieznośnie, BOG w naturze ludzkiey bolał dla człowieka.

DNI

DNI WSZELAKICH Y GODZIN OBSERWA,

Konserwa Zbawienia.

Latet ultimus dies, ut observetur omnis dies.

S. Augustinus. Utaiony dźień ostatni śmiertelny, aby każdy dźień był w uwadze zbawienney.

Jdiota. *Qualibet horâ ora, pugna cum mundo, carne, diabolo, tempus certandi, non confabulandi, plangendi, non plaudendi; nam in ultima horâ, forsitan mora non dabitur pœnitendi*

Każdey godźiny chwal BOGA, woiuy z światem, szatanem, ćiału nad sobą władzy nie pozwalay, czas płaczu nie wesela, na placu śmiertelnym, bitwy nie ućiechy; bo przy godźinie ostatniey podobno nie pozwolą momentu do pokuty.

Unius boeæ negotium æternitas.

S. Symphorinus. Jedyney godźiny płaca wieczność szczęśliwa, albo nieszczęśliwa.

Job. *Dies mei transierunt, cogitationes meæ dissipatæ sunt.*

Ach straszna? idą godźiny, lata, momenty, wiemy że tu wiekować nie będźiemy, wiemy że z sobą nic nie weźmiemy, wiemy że idźiemy *in domum luctûs, non convivii*, do domu lamentu, nie bankietu; á przećię wiedźieć nie chcemy jak idźiemy; uważać dokąd idźiemy, y do kogo idźiemy, á przećię iako by nieśmiertelni na wieki pracuiemy, ach! pracuiemy dla świata, dla świata; oy! kiedy by tak dla Pana BOGA, dla Pana BOGA! wszystko *posteritati, posteritati*; á co *æternitati, æternitati*? dla wieczności; *totum nihil*, całe nic.

GODZIN SWIĘTYCH

Poćiecha.

Co nam powiećie godźiny Swięte,
ach! ukochane,
Na Boskiey chwale, á nie ospale,
przepracowane;
Wyśćie miłe BOGU, w Niebieskim progu,
w wieczyste lata,

Momenty

Momenty mienićie, gdy BOGA lubićie
przez depress świata.
O! godźiny święte błogosławione,
co się passuiećie,
Umysłem całym, z światem y ćiałem,
nie paszuiećie;
W Boskim afekćie, Nieba respekćie,
tryumfuiećie,
W gorzkiey potrzebie, gdy z samych siebie,
zdobycz bierzećie.
O! iak tryumf zacny, iak spoliał znaczny,
drogo ceniony,
Gdy za cnoty liczne, JEZUS w Niebie śliczne,
wiie korony.
O! godźiny święte, przed tym wesołe,
á teraz smutne;
W żałośney powodźi, Niebo się wam rodźi,
dusze pokutne.
O! łezki perłowe, ktore grzechowe,
przerywaćie tamy;
Jednym uderzeniem, w pierśi z użaleniem,
Niebieskie bramy,
Wybiiaćie sobie, w żałośney dobie.
Dola szczęśliwa,
Gdy łza zgluzowała, to co wieczność miała
dręczyć straszliwa.
O! godźiny święte, godźiny wdźięczne,
Niebu przyiemne,
Ktorych nie niszczyły, czasy nie gubiły,
złe, nieforemne.
Jakże wielce droga, u Pana BOGA,
wasza ofiara,

W gorney

W gorney swobodźie, w Rayskim ogrodźie,
ktorey wielka miara,
Choć wieczność sroga, przećię będźie mała,
w rowney nadgrodźie.
O! godźiny święte, ô iakże mało
maćie amantow;
Więcey świat lubczykow, roskosznych franćikow,
ma y galantow,
Ktorzy z światem w parze, iako ptak na szparze,
skaczą choć w niewoli,
Już łzą wieczność mierzą, á przećie nie wierzą,
áni ich to boli:
Iże dla punkćiku, złego afekćiku,
że się żyło wśćiekle;
Ciężko, bo na wieki, bez Boskiey opieki,
gorzeć trzeba w piekle.

GODZIN SWIATOWYCH

Krotka poćiecha, długa mizerya.

O godźiny świeckie ach! opłakane,
iakżeśćie obłudne,
W splendorach znikomych, fortunach łakomych,
ô faktorki cudne!
Delicye maćie, lecz na tym warstaćie,
w pieszczoty drogi,
Prętko odebrany, kuie wam kaydany,
świat zdrayca srogi.
O! godźiny świeckie, cudney urodźie
ktore dusaćie,
Choć wam gust przychylny, kolor to omylny,
na tey tabulaćie,

Krotkiey

Krotkiey śliczności, świata lubośći,
co momentem gośći.
Bo gdy w oczy plunie śmierć, aż nie znać w trunie,
szumney iey mośći.
O! godźiny świeckie, godźiny prożne,
wielce powabne,
Na twarzyczce gładki, zastawiaćie śiatki,
ćienkoiedwabne;
Łowićie złą radę, duszy grzech na zdradę,
aby dostatki,
Tak bogate cnoty, niszczyły zaloty,
na złe ostatki,
zacny iunaczek,
Amoreczek dawny, gryzł w piekle nie strawny,
bardzo przysmaczek.
Ktorym to wiecznie, żyiąc bespiecznie,
tak się zepsuie,
Że go Pan BOG nigdy, za tak ćięszkie krzywdy,
nie ukokuie.
O godźiny świeckie, ach! piołunowe,
ktoż gorzkość wyliczy, zdradliwey słodyczy,
ktorey roskosz metem,
Wyśćie plastr miodowy, na ludzkich serc łowy,
lecz z nim z lancetem,
Skryta pszczołka śiedźi, choćiay kanar cedźi,
ale żądłem rani,
Na sumnienie srodze, duszy niebodze,
tak zacney pani.
W cukrze za trućiznę, odbiera oyczyznę,
iedynie lubą;
Tym płaći że traći, tym gubi że lubi,
á ieszcze z chlubą:

K O to

Oto za momencik, lichy komplemencik,
z złą uprzeymością,
Stracił Niebo głupi, ktorego nie kupi,
całą wiecznością.
Jako ieden żałował,
ale prożno lamentował:
A ia rozkoszny wieprzyk, w szatańskim karmniku,
chcy! dla punkciku, złego guścíku,
w piekielney kolei
Będę gorzał wiecznie, żem żył wszetecznie,
Bez miłosierdzia Boskiego nadziei;
Wam to przestroga,
Prętko do BOGA,
U ktorych *omnis caro fœnum*,
u ktorych dusza kochana.
dla ciała tak postponowana,
Ze tyle waży, iako za grosz wiązka siana.

EXCYTARZ

DO ZAKOCHANIA SIĘ BOLEIĄCEGO PANA JEZUSA y Matki iego, w ktorych kompassyonalnych afektach naywiększy grzesznik, albo grzesznica, pewną ma zbawienia nadzieię.

Jest to nieposlednia ślepota ludzka, że wiedząc iż umierać potrzeba, że się trzeba na sąd Boski strasżny stawić, trzeba na świecie wszystko zostawić, y iako przyszedł każdy na świat nagim, tak na drugi powędruie gołym; wiedząc że kiedy by miał potencyą całego świata, nie może się wyłamać z pod władzy Pana BOGA; wiedząc że iednego ma Pana BOGA: od ktorego do drugiego mogł by ućiec protekcyi, nie masz Pana BOGA; wiedząc ludzie, że nie maią tylko dwie drogi: albo na wieki cieszyć się z Bogiem w Niebie, albo na wieki dręczyć się z szatanem w piekle; bez terminu, bez końca, y wiecznie.

A przecię

A przecię ludzie szukaią sposobow, całe życie, prace, fatygi, bezsenne nocy, przygody, niebespieczeństwa, ponoszą, aby się krotko na świecie zpanoszyć, y mieć dobrze, á momentu niechcą odłączyć, żeby im nie było na wieki zle, ale na wieki szczęśliwie, roskosznie.

Kiedy by mnie tedy kto spytał, ktory sposob naypewnieyszy do zbawienia? ktora droga nayprościeysza do Nieba? iabym odpowiedział: że niemasz do Nieba, prościeyszey drogi: iako boleści JEZUSOWE, y Matki iego, Zbawiciela Rany; ten do szczęśliwey wieczności gościniec bity, przez serdeczne kompassyonalne nad bolesnym JEZUSEM, y boleiącą iego Matką postępki.

Wszelakie cnoty, nabożeństwa, mortyfikacye, iałmużny, są to drogi do Nieba święte, ale to wszystko szatan zruinować może. Niech kto będzie trzezwy, znaydzie sposob, że będzie piianica; niech będzie czysty, sprowadzi on na niego takie ciałko, że się ukala; niech będzie nabożny, sprowadzi pokusa że będzie bezbożny; niech będzie iałmużnik, wyrobi szatan, że będzie dawał grosze, á będzie wydzierał tysiące; niech będzie znaczny postnik, zwiedzie go pokusnik, że będzie dzień pościł, á tydzień pił.

Wszystkie tedy cnot fundamenty szatan zruinować może, ale człowieka ktorego uczynki położone na fundamencie kompassyonalnych afektow, y miłości bolesnego Pana JEZUSA, y Matki iego, zruinować nie może.

DOKUMENTA NA TO Y PROBY

rożnych Autorow.

Omnia fundamenta virtutum satanas potest destruere, de sola passione Domini in corde hominis compassivo non potest triumphare. Asceta novellus.

Wszystkie wszelakich cnot fundamenty szatan zruinować może, tylko z iedney męki Pańskiey, przez żałośne boleści w sercu ludzkim, w boleiącym Panu JEZUSIE ufundowaney tryumfować nie może.

Sicut portæ inferi non possunt prævalere contra Ecclesiam, quæ fundata est in Passione Domini; sic contra illum hominem prævalere non possunt Idiota.

sunt, qui fundatus est in compassionali affectu JESU Crucifixi.

Jako bramy piekielne nie mogą mieć prewalencyi, nad świętym Kościołem, ktory się funduie na Męce Pańskiey; tak przećiwko temu człowiekowi prewalencyi nie mogą mieć piekielne potencye, ktory się funduie na żałośnym afekćie boleśći JEZUSOWEY.

S. Augustinus. *Desperarem, sed non desperabo, licèt prægrandi iniquitate mea pressus; confortabor, quia Vulnerum Crucifixi recordabor.*

Trzeba by mi desperować, ale nie będę, choć dla ćięszkich grzechow moich; będę się w miłosierdźiu Boskim umacniał, kiedy będę na JEZUSOWE boleśći pamiętał.

DOKUMENTA HISTORIALNE

pewnego zbawienia, kto ma przez kompassyą boleśnego w sercu Pana JEZUSA.

Lochner. W woysku Fryderyka Cesarza, był zacny Kawaler, ale y znaczny niecnota, cudołożca, bezwstydnik, rabuś, ktory áni się spowiadał, áni na perswazye dbał zbawienne; tego, razy dwa dla iego bezecnych akcyi, zaboystw, Kryzrecht na śmierć osądźił. A że był żołnierz doświadczony w wielu okazyach y dowodny, Cesarz go gardłem darował; kiedy od tychże zbrodni, nie chćiał się powśćiągnąć, kazano obwieśić, bez żadney dyspozycyi, ktorey czynić nie chćiał. Wiśi na szubienicy dni dwa; iedźie wieczorem Xiądz, woła z szubienicy: stoy Xiężę; odrywa się od szubienicy. Xiądz: czego chcesz? spowiaday mnie. Spowiada się godźinę y drugą, z należytą grzechow liczbą, cyrkumstancyą; zatym (dobrze ie zrachował, kiedy ie iuż widźiał) prosi o absolucyą. A dla BOGA! coż ćiebie do tak wielkiey łaski Boskiey przyprowadźiło? (Xiądz mowi;) odpowiada: nie miałem nic w żyćiu moim, tylkom do pięćiu Ran Pana JEZUSOWYCH, Pięć Paćierzy mawiał; y przy tym: JEZU boleiący bądź miłośćiw grzesznemu. Wiedz że Xiężę, że to mały akćik ukrzyżowanemu JEZUSOWI oddany, wielce u BOGA ważny; y innym powiedz, żeby zawsze byli pamiętni JEZUSOWEY boleśći; bo ztąd nie wyrażone

nie wyrażone łask Boskich wypływaią skutki y fawory.

Był ieden Comes, ktory Pana JEZUSA boleśnego serdecznie kochał; miał do tego y grzechy, y niedoskonałośći swoie, bez ktorych żaden człowiek obeyść się nie może. Umiera z należytą dyspozycyą; iednakże szatani tak rożnemi zarzutami (że nie możesz bydź zbawiony) zkonwinkowali, że desperować począł; tym czasem Pan JEZUS boleiący staie przy nim, y mowi: *Noli timere, delexisti vulnera mea, ecce deleta sunt scelera tua.* Spanner.

Nieboy się, kochałeś Rany moie, otże Krwią moią zgluzowane grzechy twoie; y szczęśliwie żyćie skończył.

Niedawny przykład: za moiego wieku w Lublinie zacna mieszczka nazwana Strykowska Jubilerka; ta się pokazała po śmierći, powiedźiała: żem miała bydź potępiona za pewne grzechy; ale żem bywaiąc u Karmelitow Bossych, y wchodząc do Kośćioła, y wychodząc z Kośćioła, żałośną boleśćiom kondolencyą Pana JEZUSA ukrzyżowanego oddawała, BOG mi Niebo darował. Oy! tanie, za iedno spoyrzrzenie, zbawienie, na Pana JEZUSA; ále że y tego ćięszko nam uczynić, iakże nie znośnie swego czasu będźiemy się za naszą niedbałość wstydźić!

DOKUMENTA OYCOW SWIĘTYCH

y rożnych Autorow: iak zbawienny, choć krotki, y pewny Nieba, kompassyonalny nad Boleśnym Panem JEZUSEM afekt.

S. Leo Papa. *Certa atqué secura est exspectatio æternæ Beatitudinis, ubi est communicatio Dominicæ Passionis.*

Pewne y bespieczne iest oczekiwanie wieczney od Pana BOGA chwały, gdźie iest kommunikacya, przez serdeczney boleśći afekt, JEZUSOWEY męki.

S. Augustinus. *Domine qui te non amat, quia à te creatus est, dignus infernò; sed qui te non amat, qui à tantis doloribùs redemptus est, dignus est graviori aliò infernò. Et qui tibi Domine JESU totò corde compatitur, quò*

quô dignus? plusquàm Cœlo.

O Panie JEZU! kto ciebie nie kocha, że od ciebie stworzony, godźien iest piekła; ale kto ciebie JEZU nie kocha, że od ciebie tak gorzką męką odkupiony, godźien nad zwyczayne, cięszkiego piekła.

A kto tobie Panie JEZU, boleśnemu z całego serca kompassyonalne oddaie miłości, czego godźien? więcey niż iak roskosznego Nieba.

S. Bonaventura. *O cæcitas filiorum Adæ! qui per vulnera Crucifixi nolunt intrare in Christum, & per Christum in Cœlum.*

O iakie zaślepienie synow Adamowych! ktorzy przez Rany ukrzyżowanego BOGA niechcą wniść w Pana JEZUSA, á przez Pana JEZUSA do Nieba.

Ascenta novellus *Vulnera Domini JESU sunt cellæ misericordiæ Divinæ, qui in istis per compassivam affectionem manet cellis, ita sit tutus de Cœlo, quasi jam esset in Cœlis.*

Rany Pana JEZUSOWE są to celki miłosierdźia Boskiego, kto w nich mieszka przez użalenie nad zranionym Panem JEZUSEM, niech tak pewny będźie o wieczney chwale, iakoby iuż w Niebie mieszkał obecnie.

Idem. *Sit sacrilegus, diligat vulnera Crucifixi, sanctificabitur; sit peccator peccatorum, amet vulnera IESU, justificabitur; sit omnium scelerum plenitudo, condoleat dolenti Christo, salvabitur; sit turpior diabolô, erit pulchrior Angelô, ardeat tantùm amore Christi compassivô; nam impossibile, ut amantissimus JESUS non habeat super illo compassionem, qui condolens tantis JESU Christi doloribus, contrito corde meditatur Domini Passionem.*

Niech będźie świętokradzca, niech kocha Rany Pana JEZUSA, będźie święty; niech będźie grzesznik, czoło wszystkich grzesznikow, niech lubi boleśći Pana JEZUSOWE, będźie usprawiedliwiony; niech będźie źrzodło wszelakich zbrodni, niech ma ustawiczną nad boleśnym Panem żałość, będźie zbawiony; niech będźie grzesznik plugawszy od diabła, będźie pięknieyszy od Anioła, niech tylko goreie kompassyonalną zkatowanego Zbawićiela boleśćią; bo niepodobna

podobna, żeby nie poiętą nas Pan JEZUS kochaiący miłośćią, nad tym politowania kommizeracyi nie miał, ktory skruszonym sercem, boleśnym afektem, nad nieznośnie zranionym na Krzyżu JEZUSEM ustawicznie bolał.

OBIAWIENIA NIEKTORYM

Swiętym Panienkom, iak pewne znaki zbawienia tych, ktorzy kochaią boleśnego Pana JEZUSA.

Swięta Melchtyda kiedy była w zachwyceniu, po rożnych o Męce iego dyskursach z Panem JEZUSEM pyta się: Panie JEZU, ktora też do zbawienia może rzecz bydź grzesznikow nayskutecznieysza? Odpowiedźiał Pan JEZUS:

Etiam gravissimis pressus sceleribus, poterit respirare in spem veniæ, tantùm sit memor Passionis meæ.

Grzesznik niech będźie nayćięższemi przyćiśniony kryminałami, będźie miał pewną zbawienia nadźieię, aby miał tylko częstą męki moiey pamiątkę.

Punktow sześć wyrażam wielkiey łaski Pana JEZUSOWEY, ktore Lochner. MARYI de Fulgino Zbawićiel deklarował, y wszystkim boleśći swoich Kochankom:

Kto nade mną ukrzyżowanym ma kompassyą, kiedy by był naywiększy grzesznik, albo grzesznica, od grzechow go uwolnię (albo ią) imo. y cokolwiek mu nie będźie dostawało do satysfakcyi za iego grzechy, Ja JEZUS zasługami swemi załoźę.

Ze iego duszni nieprzyiaćiele z niego tryumfować nie będą; y ieżeli wpadnie w iakie grzechy z ułomności, Ja go podźwignę, iako 2do. łaskawy BOG.

Ze choć będźie oźiębłe o moiey Męce myślił, choć nie nabożnie będźie się modlił, ia iego iednak w moiey łasce będę odnawiał y u- 3tio. twierdzał.

Przed śmierćią prawdźiwie pokutuiącego y miłego sobie uczynię, y 4to. do moich Kochankow przyłączę.

O cokol-

5to. O cokolwiek mnie będźie prośił przez Rany moie, dla niego uczynię, cokolwiek będę wiedźiał zgodnego dla zbawienia iego.

6to. Przy śmierći takiego osobą swoią nawiedzę, przećiwko nieprzyiaćiołom umocnię, o wieczney chwale pewnym uczynię, y szatanom nad nim (albo nad nią) przewodźić nie pozwolę.

Coż może bydź nadto człowiekowi grzesznemu, zbawienia chcącemu milszego? potrzebnieyszego? szczęśliwszego? Otże skutki zbawienne, y oczywiste predestynacye do Nieba tym, ktorzy przez serdeczne kompassye bolesnego kochaią Pana JEZUSA.

Albertus magnus Albertus magnus pisze: że iedno kompassyonalne poyzrzenie na Pana JEZUSA więcey waży, niżeli kiedyby kto cały Rok na chlebie y wodźie pośćił, co dźień cały Psałterz przeczytał, y codźień áż śię do krwi wylania biczował.

Uważ że sobie każdy: ćięszko do krwi biczować delikatne ćiałko, niepodobna całego Psałterza co dźien przeczytać, nie można na chlebie y wodźie appetyt pieszczony mortyfikować. Co będźie kosztowało: że z boleśćią na Pana JEZUSA bolesnego spoyzrzysz? czy zdrowia naruszysz? czyli fortunę straćisz? czyli honor zgubisz? ach strasna! za iedno na ukrzyżowanego JEZUSA poyzrzenie, mieć tak lube z niepoiętemi, bo wiecznemi delicyami widzenie BOGA; á przećię y tego żałuiemy tak pięknemu zbawieniu maleńkiego aspektu. Co śię to będźie działo na Boskim sądźie w ludzkim niedbałym sercu? kiedy potępieniec przeniknie: że tym małym punkćikiem mogł tak lube kupić Niebo, á niechćiał? á piekła, całego żyćia czałami, fortuną, wielkiemi śię pracami dokupował, y dostał?

Uważaiąc ieden, ludźi śiła na potępienie swoie ważących, zawołał:

Eheu! quantâ infernus mercede paratur,
Et pulchris Cœlis & minima puncta negantur.
Na zbawiania tak śiła człek waży ruiny,
Dla Nieba niechce ruszyć małey szelążyny.

W RANACH

W RANACH PANA JEZUSOWYCH

y według duszy y według ćiała obrona.

Cesarz Leopold wielce do Ukrzyżowanego Pana JEZUSA nabożny, miał w swoim pokoiku Pana JEZUSA bardzo z bolesną expressyą malowanego; y miał zwyczay: kiedykolwiek przyszedł do pomienionego pokoiku, zawsze krotką, ále serdeczną bolesnemu Panu oddawszy kondolencyą, do swoich zabaw powracał. Przyszedł raz, y chćiał Pana JEZUSA w nogi pocałować; Pan JEZUS nog umknął, ktore przed tym wolne były Cesarzowi do pocałowania. Wpadł w wielką alteracyą, rachuie śię z sumnieniem, ieżeli iakim ćięższkim grzechem Pana BOGA nie obraźił? y upadłszy na twarz począł rzewliwie płakać. Aż Pan JEZUS: *nie płacz Leopoldźie, nie iest to nieafekt, żem nog swoich od pocałowania umknął, ále wielki afekt. Oto twoy nieprzyiaćiel pewny, trućizną nogi moie napuśćił, ábyś całuiąc nogi moie, tą trućizną zarażony żyćie straćił.* Wiedz że o tym, że miłość boleśći moiey nie tylko według duszy, ále y według ćiała, y zdrowia, skuteczna obrona.

Magdalena Sieniawska Woiewodźina Podolska, radźiła śię swego spowiednika, iakim by nayskutecznieyszym sposobem mogła przyść do zbawienia y do zakochania śię Pana BOGA. On odpowiedźiał: masz Wasza Wielmożność przepyszne pokoie dla śiebie, miey też sekretny pokoik dla krotkiey z Panem JEZUSEM konwersacyi; do tego pokoiku tylko trzy razy na dźień dla miłośći Pana BOGA w Troycy świętey iedynego przychodź: zrania, w południe, y w wieczor, odrywaiąc śię choć by od naywiększych zabaw, (choć by też y świętych;) y za każdym razem przychodząc, uczyń nad bolesnym Panem JEZUSEM żałosną kompassyą, ile możnośći serdeczną:

Ach nayśliczneyszy Panie!
Jak ćięszko bolałeś za mnie,
Me naydroższe kochanie!
A ia nędzna żyię,

L Nieprawość

Nieprawość iak wodę piię,
Nog twoich łzami nie myię!
O! JEZU kochany, przez naydroższe Rany,
Zmiłuy się nade mną,
Dayże mi swoie kochanie.

A co w twoich, y Matki twoiey boleściach, niech będźie wszystko moie, żyćie y ia wszystka, y ostatnie skonanie. Przyszła potym do wielkich łask Boskich, y znaczney z Panem JEZUSEM świętey konfidencyi. Przybiegłszy raz do tego pokoiku, z prętkośći pocałowała Pana JEZUSA w twarz błogosławioną: aż Pan JEZUS z Krzyża: *Magdaleno! á kiedy by też, to niżey, do nożek.* Od tego czasu z niżiuśieńką prostracyą oddawała honor bolesnemu Panu JEZUSOWI.

PERSWAZYA ZBAWIENNA

Wyższey preeminencyi Magnatom, Senatorom, Senatorkom, Paniom, Iaśnie Oświeconym, Iaśnie Wielmożnym, Wielmożnym.

Kiedy Delphickiego ieden pytał *oraculum*, alias bożka: ktorą by drogą do naywiększey przyszedł szczęśliwośći? odpowiedźiał bożek: *si te agnoveris*; Jeżeli śię sam poznasz, coś iest, coś był, y co z ćiebie będźie.

Kiedy dwoch Politykow z sobą dyszkurowało: iako by zbawienia dostąpić? ieden kwestyą wrzućił: z ktorego miasta naywięcey dusz idźie do Nieba? w naszey Polszcze rożne drugi wymieniał Miasta; y kiedy do tego nie trafił, co należało, odpowiedźiał: (ktory tę kwestyą zadał) z Poznania. To iest: kiedyby w naywiększym szczęśćiu z poznania swoiey nikczemności, skaźitelnośći, y momentalney na tym świećie rezydencyi, (niechay tedy, to Magnatowie Summasowie źiemscy, uważaią) nie będą tak żyli w ćiele śmiertelnym, iak by byli nie śmiertelni.

Drudzy Panowie niech maią sposob do zbawienia taki: maią Ekonomow, Super-Intendentow, ktorzy o ich doczesney radzą fortunie. Maią Sekretarzow, Konsyliarzow, z ktoremi czynią y formuią *arcana secretorum*, iakby do większego przyyść honoru, iak by tę utrzymać prywatę, iak by co raz większą augmentować fortunę; potrzebne to rzeczy, ale momentalne. Maią świątowych Radnikow, niech maią y świętych Konsyliarzow, oderwawszy śię choć na mały kwadransik od nieszczęśnych sekularyzmow, konwersacyi, politycyzmow, niech osobno sekretną radę, tylko żeby BOG wiedźiał, z sekretarzem dusznym uczynią: iako by śię po Pańsku na Niebieską wybrać publikę? iako by Niebieskiego dostąpić honoru? iako by wieczney przyczynić fortuny? iako by z mocną wiarą, nadźieią, przystąpić *ad osculum*, do pocałowânia ręki Naywyższego Regnanta? A kiedy takich świętych, Konsyliarzow wstydźi śię źiemska powaga,

Niechay że sobie modeluszem postąpią świętego Kanuta Krola Duńskiego. Ten kiedy pewną miał radę z swemi ministrami, kiedy była zakonkludowana, powiedźiał: *Expectate antequàm ivero ad meum Consiliarium longè vobis meliorem JESUM Crucifixum.* Poczekayćie, aż pierwey poydę do mego Konsyliarza daleko od was lepszego do Pana JEZUSA ukrzyżowanego. Assekuruię, że będą pewni Nieba Magnatowie, Xiążęta, Xiężny, Senatorowie, Senatorki, y wszyscy, niech tylko sekretnie, przez kompassyonalne afekty z boleśćiami JEZUSOWEMI maią konferencyą; tam śię zapewnie nauczą, iak zbawienia dostąpią; bo wszystka nasza fortuna zawisła od wiszącego na Krzyżu bolesnego Pana JEZUSA, á wieczna!

Nunquam erravit à Cœlo, qui usus per intimam Compassionem Consiliariô JESU Crucifixô.

Pewne Niebo otrzymał, kto siebie y zbawienie swoie na radźie Pana JEZUSA ukrzyżowanego przez żałosny nad bolesnym afekt fundował.

POBUDKA

DO GŁĘBOKIY UWAGI: CO TO ZA BOLESCI, kontempty, wzgardy, BOG y Człowiek dla ludzkiego zbawienia ućierpiał?

ZEBRANE

z Rewelacyi Swiętey Melchtydy, Brygitty, Angeli de Fulgino, y innych,

EXTRAORDYNARYINE.

1mo. Minowszy, bo to wiadomo: że się Pan JEZUS w tak ciężkim ubostwie rodźił, że Matka iego mizerney nie miała chuściny, żeby nagie Dźiećiątko uwinęła, ále w płaszcz go swoy otuliwszy w żłobie położyła.

2do. Łzy niemowlące, bolesne cyrkumcyzye, przez śiedm lat tułanie po Egipćie, trzydźiestu trzech lat prace; przy tych pracach blasphemie, obsessem od czarta nazywania, y inne persekucye.

3tio. To osobliwa y niesłychana: Ze przy krwawym poćie, sto ośmnaśćie tysięcy, przez kontranaturalną boleść, krwie z Pana JEZUSA, kropel wypłynęło.

4to. Wszystkie kośćie z mieysc się swoich w tak subtelnym ćiele wyruszały, Ciało od kośći iego odstawało, y Dusza się z tymże ćiałem przez niewyrażone pressury rozłączała.

5to. Po pałacach kiedy związanego Pana JEZUSA włoczyli, śiedm razy upadał, y tak go ćięszko deptali, że Krew płynęła przez oczy, usta, nos iego błogosławiony.

6to. Kiedy po galeryach prowadźili Pana JEZUSA, mamczyska, kucharczyska, pieluchy, śćierki plocząc temi pluskali po twarzy na wzgardę Zbawićielowi.

7mo. Na pałacu Piłatowym tak wielką siłą Panu JEZUSOWI, kat policzek wyćiął, że upadł Pan JEZUS iak umarły; zęby się wszystkie z mieysc swoich wyruszyły, Krew się lunęła przez usta iego Boskie, y ięzyk się Krwią zawrzały pokazał.

8vo. W smrodliwym piwniczysku Pana JEZUSA związanego, leżącego deptali, plugawstwami na niego rzucali, plwali, za brodę, włosy, targali, blasphemowali; ieszcze to mało dla naszey miłośći!

9no. Rabinowie żydowszy bachorow namowili, ktorzy takiemi zelżywośćiami

śćiami Pana JEZUSA napełnili, y dyzhonorami umartwili; że tego Oycowie święći dla wielkich obrzydliwośći y pismu nie podawali.

10mo. Ci bachorowie śiedmset pogębkow Zbawićielowi zadali, y między innemi dyzgustami, szmaćiską w fetorze uwalawszy przez usta ciągneli Panu JEZUSOWI związanemu, leżącemu w smrodliwym piwniczysku.

11mo. Przy biczowaniu, zadali sześć tysięcy sześć set sześćdźiesiąt plag. Dwakroć sto tysięcy kropel Krwie wyprowadźili z Ciała Przenayświętszego; sześćdźiesiąt katow biczowało; y między innemi boleśćiami ta była pryncypalnieysza: że kiedy Pan JEZUS we Krwi swoiey zraniony leżał, kaći przychodźili, y Ciało rozdrapane, uderzaiąc w nie, haczkami wyrywali.

12mo. Przy ćierniowey koronacyi, zadali tysiąc Ran Głowie Boskiey; trzy tysiące kropel Krwie wyprowadźili z Głowy Przenayświętszey; Czterdźieśći razy kiymi w nią uderzyli, y kilka kolcow, áż do mozgu przeniknęło, ćierniowey korony.

13tio. Jakże Pan JEZUS Krwią się zalał przy ćierniowey koronacyi, przy cudownych urąganiach, dyzhonorach wymyślnych, boleśćiach niepoiętych, kaći przychodźili, y usta Pana JEZUSOWE otwierali, pluiąc w nie; y tak flegmami, plwoćinami Pana JEZUSOWE Gardło napełnili: żeby były Pana JEZUSA te flegmy zadusiły, gdyby go było Bostwo nie salwowało.

To tylko osobliwe boleśći; á inne nie zliczone, ktore BOG nie poiętego Maiestatu dla zbawienia narodu ludzkiego ućierpiał.

PERSWAZYA SWIĘTA

Do reflexyi każdemu, czyli Krolowi, czyli mizerakowi, choćby całego swiata Panu; dość: że człowiek śmiertelny, do okupu Krwie Boskiey, należącemu.

Naiaśnieysze Maiestaty,
Jaśnie Oświecone Tytuły,
Jaśnie Wielmożne Senatorye,

Wielmożne

Wielmożne Urzędy, Prerogatywy,
cuiuscunque Tituli, iakieykolwiek Preeminencyi,
światowe Pompozye,
Politycy, Publikole, Statystowie, y wszelakie
Status Ministeria.
Infulata Capita, Kanoniie, wysokie Prelatury,
humiliamini sub Omnipotentis tremendâ manu DEI.
Skłaniayćie głowy, łamćie Pańskie szyie,
składayćie powagę, á na wagę y uwagę,
bierzćie głębokie apprehensye;
Kortezanći: kto ćierpiał dla was?
Modnicy: dla czego ćierpiał?
Bibosżowie: za kogo ćierpiał?
Podchlebcy: dla kogo ćierpiał?
Zausznickowie: kiedy ćierpiał?
Dworacy: co ćierpiał?
Jak ćięszko ćierpiał? generalem wszyscy:
Bo y Anielski rozum tego nie poymie, iak nie znośnie Syn Boski w naturze ludzkiey dla naszego zbawienia bolał, dopieroż człowieczy! ktory zaślepiony doczesną marnośćią, nie chce widźieć, y wiedźieć: iak nie oszacowaną kupiony, y odkupiony całego Bostwa spezą, Krwie naydroższey Boskiey expensą.
Łączćież śię łączćie do tey świętey kompanii,
Zbawiennych uwag apprehensyi,
Małżeńskie obligacye,
Wdowki, Sieroty,
Mośćiwe Damy,
Stroyne pulcherye,
Blandylle pieszczone,
Dworskie proźnele,
Mieyskie stany
Symplackie plebeuszki,

Jak

Jak nieoszacowany walor polega odkupienia drogiego na duszy waszey.

PIERWSZA UWAGA

Kto ćierpiał?
BOG ćierpiał,
Rowny w Bostwie BOGU Oycu, BOGU Duchowi świętemu, druga Osoba Troycy Przenayświętszey Syn Boski.
BOG ćierpiał,
Ktory rownego w Bostwie BOGA nie ma y mieć nie może, tylko iednego BOGA Oyca, BOGA Ducha świętego, Syn Boski ćierpiał.
BOG
niepoięty w zacnośći, śliczności, mądrośći, wszechmocnośći; Ktory, komparacyi, rowni, podobieństwa, kiedyby też między naycznieyszemi nad samych Aniołow kreaturami, nie ma, y mieć nie może.
Syn Boski niezmierzonego Monarcha Maiestatu, BOG ćierpiał.
A żeby ćierpiał,
Wźiął ułomną naturę ludzką w naysubtelnieyszey naydelikatnieyszey komplexyi, ze krwi Panieńskiey uformowaną, aby w tak pieszczonym ćiele bardźiey bolał y ćierpiał.

DLA CZEGO CIERPIAŁ?

Aby ćiebie człowiecze naylichszą źiemi mizerney massę, z ćięszkiey niewoli szatańskiey, w ktorąś wpadł przez grzech pierworodny, wybawił; z śmiertelnego człowieka, nie śmiertelnym uczynił;
w wiecznych Niebieskich delicyach osadźił
dźiedźicem nieskończoney chwały uczynił:
żebyś śię na wieki z Bogiem ćieszył,
y nigdy na million millionow lat od tak lubego widzenia BOGA, w ktorym nie wyrażone, niewymowione delicye, pieszczoty, kontentece, od tak śliczney Aniołow kompanii, y rezydentow Niebieskich nie oddźielił.

DLA

DLA CZEGO CIERPIAŁ ?

Abyś ſię człowiecze miarkował, iak ćiebie BOG nikczemne ſtworzenie wyſoko eſtymował, wielce ſzacował; kiedy Boſtwo całe, Krew naydroższą, Duſzę, życie, na twoie zbawienie ſpendował.

Abyś ſię miarkował, iak ćiebie BOG ulubił, kiedy Pan JEZUS Syn Boſki, nieiako więcey niż ſiebie mizerny człowiecze, ćiebie ukochał, kiedy BOG ſiebie, za ćiebie momentalne ſtworzenie, na tak ſtraſzne męki, katownie, wydał.

DLA CZEGO CIERPIAŁ ?

Abyś uważaiąc tak ſtraſzne Pana JEZUSOWE męki, drugi raz Pana BOGA w ludzkiey naturze nie krzyżował, duſzy tak drogiey za momentalny guśćik piekłu nie przedawał, Pana BOGA kochał, y temu za tak więcey niż wielką miłość, przez życie czyſte, pobożne, poczćiwe, ćierpliwe, wdźięcznym zoſtawał.

ZA KOGO CIERPIAŁ ?

Cierpiał BOG ſtworca za ſtworzenie: ćierpiał, Ktoremu Aniołowie w Niebie wyśpiewuią: *Swięty*, *Swięty*, *Swięty*; ćierpiał wyżey niż święty za niecnotow, dobry za złych, śliczny JEZUS, śliczność prymacyalna wſzelakich śliczności za plugawcow, niewinny za winowaycow; przyiaćiel iedynie luby za ſwoich nieprzyiaćioł, Oćiec łaſkawy, za marnotrawnych ſynow, BOG y Człowiek za tak wielu powtornych ſwoich tyranow.

ZA KOGO CIERPIAŁ

Pan JEZUS ?

Cierpiała Dobroć za złość, Miłość za niemiłość, Łaſkawość za niewdźięczność, Piękność za obrzydliwość, Pobożność za bezbożność, Dobro nieſkończone, za złe nieſkończone.

DLA KOGO CIERPIAŁ

BOG y Człowiek ?

Pan

Pan dla ſługi, Stworca dla ſtworzenia, Niebo żywe dla źiemi, ſplendor nie poięty dla ćiemności, ćierpiał BOG dla człowieka, ô iakże ćięſzko! á tym ćiężey: że niewdźięcznika.

KIEDY CIERPIAŁ

Pan JEZUS ?

wtedy:

Kiedy mogł zniſzczyć kreaturę człowieka, nie zniſzczył, nie zgubił, mogł innych million światow z lepſzemi ludźmi ſtworzyć, nie ſtworzył, mogąc ſię obeyść bez człowieka, wolał umierać, boleśći nieznośne podeymować dla człowieka, niżeli bydź bez człowieka. Uważay że każdy: iako ćiebie BOG, á nie wyrażoną miłośćią ukochal człowieka!

CO CIERPIAŁ

BOG y Człowiek ?

Cierpiał na Ciele Przenayświętſzym nie znośne boleśći, tyſiączne Rany, bićia, deptania, pogębki, policzki, plwoćiny, y Anielſkim rozumem nie poięte bole, katownie, męki. Cierpiał na duſzy, ſercu, zmyſłach, potencyach, nie zmierzone wewnętrzne preſſury, ćierpiał na Boſtwie kontempty, dyzhonory, wzgardy, naśmiewiſka, illuzye, irryzye, blaſphemie:

Kiedy gorzey niż naymizernieyſzego robaka traktowano, tak nie poiętey władzy BOGA; bo robaka zdepczą, porzucą; ále Pana JEZUSA depcząc nie porzućili, poki Duſzy z niego Przenayświętſzey nie wyrugowali, y nie tylko nogami, ale go ięzykami deptali, kiedy wołali: ukrzyżuy, ukrzyżuy.

CIERPIAŁ

Pan JEZUS,

Kiedy punkćiku przez boleśći nie zoſtawił na Ciele, do oſtatniey kropelki Krew wyſączył, na Boſtwie momenćiku, ktorego by dyzhonorem nie umartwił. Reflektuy że ſię amanćie (albo amantko

M

światowa

światowa,) coś powinien (albo powinna) BOGU, za tak nie pojętego bez miary mensurę afektu. Reflektuy się: iaka swego czasu będźie miara boleśći, za postpozycyą tak nie ogarnioney miłośći; iako tedy miłość Boska nie ma miary, tak y twoia męka nie będźie miała człowiecze mensury.

JAK CIĘSZKO PAN JEZUS CIERPIAŁ?

Tego zrozumieć nie ludzkiey to rozum głowy: bo y Anielskie przewyższa intellekty; ále wtedy zrozumiesz człowiecze, kiedy na Boskim staniesz sądźie: co to BOG ubolał? wtedy przenikniesz: kiedy albo Niebo odbierać będźiesz, Niebieski fortunat; albo piekło, opłakany potępieniec, na wieki plugawy desperat.

Zyczył bym tedy, teraz boleśći JEZUSOWE uważać, apprehendować, żałośnie, boleśnie, pożytecznie; niżeli przy opłakanym czaśie desperować daremnie.

MEMORIALIK Z NAUKĄ, UCZONEGO
á BURGUNDIA.

Tempestivè memento dolorum JESU, ut semper fleas; memento peccati, ut doleas; memento mortis, ut offendere desinas DEUM; memento divinæ justitiæ, ut timeas; memento æternæ pœnæ, ut vitam corrigas.

Zawczasu pamiętay na boleśći JEZSOWE, żebyś nad boleśnym Zbawićielem płakał; pamiętay na ćięszkie grzechy swoie, żebyś za nie serdecznie bolał; pamiętay na śmierć, żebyś Pana BOGA obrażać przestał; pamiętay na strasżną Boską sprawiedliwość, żebyś się skrytych sądow Boskich lękał; pamiętay na wieczną piekielną mękę, żebyś się prętko o żyćia złego poprawę postarał.

Tenże â Burgundia daley postępuie:

Oblivisćere mundi, quia labilis; oblivisćere fortunæ, quia volubilis; oblivisćere tui, quia es mortalis; si verè vis memor esse tui? tam dirissima Passi pro te, memor esto DEI.

Zapomniy świata, bo ućiekaiący; zapomniy afektu doczesnego szczęśćia, bo w momenćie ginący; zapomniy nadźiei długiego żyćia, boś

boś na każdy punkćik czasu umieraiący; chcesz prawdźiwie pamiętać na siebie? pamiętay na ukrzyżowanego JEZUSA, co on przez gorzką mękę ućierpiał dla ćiebie.

PIĘKNA INWENCYA

Do znaleźienia miłosierdźia Boskiego, pewnego Polaka; ktory kilkanaśćie lat strawiwszy na amorantycznych konfidencyach, kiedy myśli: iakim by sposobem mogł przyiść z Bogiem do rekoncyliacyi? weźmie ksiąszkę pewną w rękę, aż napada na ten sens: Vis pervenire ad DEI misericordiam, exerce te in passionata Humanitate Domini JESU Christi.

Chcesz przyśc do miłosierdźia Boskiego, exercytuy się w uwadze boleśnego Człowieczeństwa, Pana JEZUSOWEGO.

Chwyćiło się to serca iego; ustawicznie allaborował, żeby się w uwadze boleśnego JEZUSA serdecznie exercytował; przyszedł potym do wielkich faworow Boskich.

Tego żałosny afekt, nad zranionym przez ćięszkie grzechy swoie, Panem JEZUSEM:

O miłosierdźie, ô miłosierdźie
prawdźiwie Boskie,
nad tak straszliwym grzesznikiem!
żyłem dwadźieśćia, trzydźieśći lat, ô iakże bezecnie!
Trawiłem dni moie, ô iakże wszetecznie!
marnowałem godźiny moie, ô iakże bezrozumnie!
lećiałem w głębią piekielną co raz daley,
ustawicznie.
O miłosierdźie, ô miłosierdźie!
w iakieyżeś mensurze
Miłosierdźie Boskie.
Trzymał BOG na rękach dobroći swoiey, abym
nie zginął, swego postpozytora;
Tulił Pan JEZUS do pierśi miłośćiwych, swego
powtornego tyrana;

Tak

Tak wiele razy
wydźierał z rąk ſzatanom głownego nieprzyiaćiela;
á ia co nędznik,
álbom czynił, albo czynię, álbo czynić będę,
dla tak lubego, łaſkawego moiego BOGA?
BOG dla miłośći moiey, prawdźiwy
BOG y Człowiek,
co też to ućierpiał dla mnie? á iakże więcey
ode mnie?
á ia niegodnik, (albo niegodnica,)
czylim raz na boleśnego JEZUSA z kompaſſyą poyzrzał?
czyli w życiu moim,
iednę ſerdeczney miłośći iſkiereczkę oddał?
czylim żałośnie łezeczkę choć iedną darował
BOGU moiemu?
Czylim momenćikiem, co BOG dla mnie wyświadczył, uważał?
kiedy o tym
Jak mnie Pan BOG ſerdecznie ukochał
nawet y ſłuchać nie chćiał;
á coż będę BOGU moiemu na ſądźie iego
odpowiadał?
Byłaż łezka, ktorey by BOG dla moiey miłośći
niewypłakał?
byłaż kropelka krwie, ktorey by nie wylał?
byłoż utrapienie, ktorego by dla moiego zbawienia
nie dźwigał?
byłaż kontumelia, ktorey by dla miłośći moiey
nie ſkoſztował?
byłaż męka, ktorey by nie ćierpiał?
á ia co dla BOGA moiego?
Ktory ſię dla mnie, y wiekuiſtego mego ſzczęśćia, do oſtatniey
eſſencyi, Ciała, Duſzy, y Boſtwa ſwoiego

w naturze

w naturze ludzkiey exwiſcerował;
O JEZU, ô niewyrażona dobroći!
bodayże tey nie było łezki, ktorey by ia dla Twoiey miłośći
nie wypłakał.
O JEZU, ô luby Zbawićielu!
boday że we mnie nie było krwie kropelki, ktorey bym dla ćiebie
ô JEZU nie wylał?
O JEZU ô Odkupićielu łaſkawy!
bodayże nie było utrapienia, ktorego bym dla lubośći twoiey nie ponośił; boday że nie było dyzhonoru, wzgardy, ktorey bym w morzu nie zmierzonych boleśći twoich nie wypił; boday że nie było męki, ktorą bym duſzy, ćiała moiego nie napełnił! Bo choćiaż bym był od Aniołow ślicznieyſzy, kiedy BOG moy dla moiey miłośći bolał, powinien bym boleć; ale kiedym od wſzelakiego plugawſtwa plugawſzy grzeſznik, ô iakże śila powinienem ćierpieć!

A kiedy nic nie ćierpię, y ćierpieć nie chcę, áni o tym, iakąm BOGU moiemu powinien za ćięſzkie kryminały ſatysfakcyą, nawet nie pomyślę, á zawſze grzechow do grzechow przyczyniać uśiłuię, miłoſierdźie Boſkie na więkſzą iego obrazę, łaſki, dobtodźieyſtwa, na ćięższą zniewagę, łaſkawość na uſtawiczną obracam krzywdę. O iakże mnie coś więcey niż ſtraſzliwe czeka piekło! kiedy mi przy tak uſtawicznych do pokuty, Boſkich incytamentach, za moie grzechy nie boleśno!

O duſzo, duſzo! żeby ći było
boleśno:
ſtaw ſobie Pana JEZUSA Krwią zalanego, zapluwanego, zbitego; mow że ſobie, y rozmow ſię z Panem Bogiem twoim, Zbawićielem twoim.

KONFERENCYA

duſzy żałośney z Panem JEZUSEM boleiącym.

O Boże

O Boże moy, ô iedyne dobro moie!
ſtawiam ſobie w ſercu, myśli, oczach, y boleſnym afekcie,
Ciebie zranionego Pana JEZUSA.

Stawiam y śiebie przed tobą, tak wielkiego grzeſznika, Krwie twoiey Boſkiey uſtawicznego rozlewcę, ſtawiam zapamiętałego niewdźięcznika. Czemuż ſię duſza moia z ćiałem nie rozłącza? czemu krew we mnie nie wyſycha? czemu wſzyſtkie potencye we mnie nie obumieraią? czemu natura ludzka, w naturę boleśći nie zamięnia? czemu ſię we mnie ſerce od żalu iak Pana JEZUSOWE na Krzyżu, nie rozrywa? ktorym, nie raz, nie dźieśięć, nie ſto razy, zranionego Pana JEZUSA ranił, zkontemptowanego kontemptował, ukrzyżowanego powtornie złośćiami moiemi krzyżował; á przećię mnie BOG tak ſtraſznego ſwego tyrana konſerwował, prowidował, łaſkami napełnił, piekłu w wiekuiſtą niewolą nie oddał.

O miłośći, ô miłośći JEZUSOWA!
Miara świętey Wieczności w twoiey wielkośći ieſzcze to mała! ô kiedy by też żalu, ſmutkow, boleśći, za niewdźięczność moią, taka była menſura!

O JEZU, ô miłośći!
ſtoyże w oczach moich Krwią zalany, zśiniały, zmizerowany, zbiedzony,
poſtaći ludzkiey mało maiący; tylko niepoięty
boleśći obraz na ſobie exprymuiący

O JEZU boleiący!
Toś u mnie nie zaſłużył iſkierki miłośći? abyś był ukochany; kompaſſyonalney łezeczki, abyś był pożałowany; punkćiku afekćiku, abyś był ukonſerwowany; dla moiey miłośći, tak nieznośnie zraniony zkatowany,

O JEZU boleiący!
z Ciebie Krew ſię ſtrumieniami leie, gołe ſię świecą źiobra; Ciało rozdrapane przędźionami wiśi, kawałcami pada; á moia zrzenica na to patrząc, czemuż ſię krwawemi lamentami nie zalewa?

Toś ty zraniony JEZU,

nie zaſłużył

nie zaſłużył u mnie przynaymniey kompaſſyonalnego poyzrzenia; álbo choć małego, nad tobą rannym, zabolenia; álbo od wſzyſtkich opuſzczony, wſzelkiemi boleśćiami napełniony, ſerdecznego użalenia? ách JEZUS ſkatowany dla moiey miłośći! ách JEZUS zdeptany dla moiey wieczney ſzczęśliwośći! ach JEZUS odarty z Ciała, Duſzy, y z żyćia, y wſzelakiey ozdoby, dla moiey lubośći!

ach nie ma afekćiku odrobinki,
ach nie ma kompaſſyonalney
od tak wielu łezeczki!

ách nie ma nagi na Krzyżu wiſzący, (ktora by go ludzka okryła miłość) ubogiey chuśćinki.

O JEZU! JEZU od tak wielu wzgardzony!
pozwol że mi żebym mogł (albo mogła) rownemi boleśćiami wykupić wſzyſtkie kompaſſyonalne boleśći, ktoremiś bolał nad Matką boleiącą twoią; oraz wſzyſtkie boleśći zabrać, ktoremi bolała Panie JEZU Matka twoia nad ſwoim Bogiem y Synem; zkoncentrować w śiebie wſzyſtkie Kochankow boleśne kondolencye, ktore mieli nad tobą boleiący JEZU, y nad twoią boleśną Matką maią, y mieć będą.

Poty bym nad tobą boleiący JEZU kompaſſyonalnemi boleśćiami bolał, poki bym wſzyſtkich nieafektow nie odbolał; poty bym ćię y ieſzcze więcey, od tak wielu poſtponowany JEZU, wſzyſtkiemi miłośćiami Niebieſkiemi kochał, poki bym wſzyſtkich niemiłośći ſerdecznemi miłośćiami nie rekompenſował.

Poty bym wſzyſtkiemi łzami Pokutnikow świętych płakał, poki bym tak ſtraſzney ludzkiey niewdźięczności, ktorą ćierpi tak nie poięta miłość twoia, ô JEZU! w gorzkiey męce reprezentowana, nie odpłakał.

Pan JEZUS nie ukochany,
Pan JEZUS nie ukochany,
nie ma użalenia, nie ma ulubienia, nie ma uważenia za tak nie wyrażoną miłość, nad ktorą iuż nas nie może więcey ukochać.

O za tak ćięſzką nad miarę boleść!

nad krorą

nad ktorą nie może więkſzey podeymować,
za tak niezmierną przychylność dla zbawienia naſzego,
nad ktorą zacnieyſzey nie znayduię, aby nam
Pan JEZUS mogł ofiarować,
Ach boleię! y życie mi moie nie miłe,
kiedy nie ieſt Pan JEZUS ulubiony, ſerdeczne
kochanie moie.
Odbierzćież mi życie, wſzyſtkie boleśći, y męki:
á dayćie ludźiom, pełne miłośći JEZUSOWEY
ſerce, aby od wſzyſtkich było ſerce ukochane.
JEZUS ſerce moie, JEZUS moie ſerce:
nie chcę delicyi całego świata,
niechcę roſkoſzy tak pięknego Nieba,
tego pragnę, tego doſtąpić uśiluię, tego wſzyſtkiemi mękami
dokupić ſię pragnę.
Niech że będźie ukochany od wſzyſtkich JEZUS
lubość moia, niechże we wſzyſtkim uſzanowany,
JEZUS śliczność moia,
niechże będźie nade wſzyſtko ulubiony
JEZUS pieſzczota moia.
Wſzelakiego JEZUS eſſencya dobra,
nad ktore nie może bydź lepſze;
niech że kocha Pana JEZUSA
cała ludzka ſubſtancya,
rozum, zmyſły, ćiało, duſza, y ſerce;
y kiedy bym tego dokazać mogła
nie godna duſza,
ćierpiała bym męki całego piekła;
á ta męka nie była by męka, ale poćiecha:
bo bym ſię ćieſzyła:
iuż mi Pana JEZUSA kocha!
iuż mi Pana JEZUSA kocha!

wſzelaka

wſzelka tak rozumna, iak nie rozumna
kreatura.

ASPEKT ZAŁOSNY

NA UKRZYZOWANEGO JEZUSA.

Wielki zaſługuiący reſpekt Boſki świętey Kolećie Pan JEZUS rewelował: że ktokolwiek na mnie bolesnego Zbawićiela, choć z małą męki moiey deliberacyą, poyzrzy, ia też do niego oko, y ſerce moie obracam. Swięty Auguſtyn mowi: *Reſpicere DEI, diligere eſt*; Ze Pan JEZUS na kogo rzući oko, tego y kocha.

Dał by to BOG,
żeby ludźie tak ſię ſtarali o reſpekt Boſki,
iako o ludzki.
O Panie JEZU, ô Panie JEZU!
O Krolu chwały, ô prawdźiwy Boże y Człowiecze!
ô Boże nie poiętego Maieſtatu,
Cożeś ućierpiał kiedyś na Krzyżu
z rękami na hakach porozdźieranemi,
z ramion y z łokćiow powyſadzanemi,
z Ciałem wſzyſtkim rozdrapanym,
z Głową z karku opadłą,
z oczami krwią zawrzałemi,
z powiekami pozbiianemi,
z twarzą zapuchłą, zczerniałą, krwią zalaną,
z uſtami zśiniałemi, z podniebieniem od nieznośney boleśći wyſchłym, z ięzykiem pragnieniem ſpalonym, z brodą wyſzarpaną, pierśiami zgniećionemi, wnętrznośćiami porwanemi, z żyłami potarganemi,
z Duſzą, Ciałem, y Sercem,
nie tylko boleśćiami napełnionym, ále przepełnionym.
O bolesny JEZU!
y nad wſzyſtkie boleśći ieſzcze więcey boleiący JEZU!

á iakaż

á iakaż tam była miara męki twoiey ?
kiedy umieraiącemu na Krzyżu ,
w Ciało , Duszę , y Serce , cała gorzka męka , y z boleściami Matki twoiey , wpłynęła , na cięższą rumacyą Duszy twoiey błogosławioney.

Ludzkim rozumem niepoięte to były katownie ; ale nie rownie większe , kiedy tobie Panie JEZU milliony dusz stanęły w oczach , ktore miały ginąć przez postpozycyą miłości twoich ; á za ieden afekcik serdeczny , za ieden akcik pokutny , za ieden momencik bolesny, gdyby byli ciebie prośili , naycięższe darował byś był im grzechy : boś niepoięcie miłosierny y dobry , JEZU .

Ta to , ta była naywiększa męka Pana JEZUSOWA nad wszystkie męki : kiedy za tak niepoiętą (iakiey nam większey nie mogł y nie może wyświadczyć) miłość , widział Pan JEZUS , że nie miał odbierać od człowieka , maleńkiego afekciku , lichey odrobinki .

Ale tylko nieafekty , dyzhonory , zniewagi , kontempty , nieuwagi : iak by Pan JEZUS nie był Bogiem , iak by za nas Krwie swoiey nie rozlewał , iak by nic swego na świecie nie miał , iak by iego ludzie nie byli poddani , iak nie iego świat był y ziemia ; y gorzka iego męka , bagatela y fabuła .

Idiota. *Duplicem non unam Dominus JESUS pertulit Passionem : unam , quam amor nimius inflixit ; alteram , quam humana ingratitudo addidit .*

Nie iedną ale dwie męki cierpiał Pan JEZUS dla zbawienia naszego : iednę , ktorą miłość niepoięta zadała ; drugą daleko cięższą , ktorą niewdzięczność ludzka inwencyowała .

WPADNI TU W AFEKT
KOMPASSYONALNY ,
nad tak srodze zranionym JEZUSEM , duszo żałośna .

O JEZU ! ô Boże moy ! ô luby Zbawicielu moy ! cożeś Ty ucierpiał dla mnie , á co ode mnie ; á ia też grzeszna dusza com kiedy ucierpiała dla ciebie ?

Tyś dla miłości moiey ô JEZU , do ostatniey kropelki Krew wyszafował ; á ia grzechami moiemi tyle Krwie twoiey Boskiey nawylewawszy , ieżelim tobie iedyną bolesną łezkę serdeczną oddał ?

O JEZU nad naturę boleści , dla miłości moiey boleiący ! Tyś dla miłości moiey przez trzydzieści lat pracował ; á ia przez życie moie na com pracował ? na to : żebym cię więcey obrażał (albo obrażała .)

O JEZU w gorzkiey męki morzu tonący ! Tyś się dla zbawienia moiego , w przepaści , z Duszą , Ciałem , niepoiętych katowni zanurzył ; á ia delicyantka , (albo delicyant) w ustawicznych oblektamentach ustwicznie się topił .

O JEZU ! tyś dla miłości moiey , tak cięszkie na twarzy Boskiey , przez straszliwe kontempty , policzki odbierał ; á ia czylim raz na twarz twoię Krwią zalaną z kompassyą poyzrzała (albo poyzrzał ?)

O JEZU zkatowany od stopy aż do głowy ! Tyś dla miłości moiey tysiączne plagi y rany na tak pieszczonym Ciele rachował y liczył ; á ia grzechami moiemi tyle Tobie ran powtornych zadawszy , ieżelim się raz z serdeczną kompunkcyą , za tak wielkie kryminały w pokutne pierśi uderzył ?

O JEZU ! tyś po tylu łzach wypłakanych , po tylu Krwi wylanych powodziach , po tylu niewyrażonych katowniach , Serca , Duszy , Ciała nieznośnych pressurach , trzy godziny na Krzyżu konał ; á ia grzesznik , (albo grzesznica) śiłażem razy przez światowe afekty Ciebie ô Panie JEZU do powtornego skonania przymuszał ?

A iakażeś miłości ô JEZU !
kiedyś mi za to życia nie odbierał , ale prolongował , ktorym tylko sobie , á tobie ô Panie JEZU żyć nie chciał .

O Panie JEZU ! tyś dla miłości moiey naturę ludzką w naturę boleści zamienił ; á ia naturę ludzką dla nieszczęsnego ciała w naturę roskoszy obrocił .

Tyś ô bolesny Zbawicielu , na Krzyżu áż do rozerwania serca umierał ! á ia zostawiwszy serce światowey marności , śiłażem razy serce twoie powtornie rozrywał ? kiedym ciebie Panie JEZU tak niezmierną mnie

mnie grzesznika kochaiącego miłością, y razu szczerze, serdecznie nie ukochał.

O JEZU bolesny!
O JEZU Krwią zalany!
ô JEZU dla miłości moiey, nieznośnych boleści cetnarami obciążony!

Coż ia czynić będę nędzna dusza ô JEZU twoia? tu mi ogień miłości twoiey dogrzewa, tu serce niepoięta boleść przenika, tu grzechow ciężkość sumnienie moie strachem napełnia, tu moia niewdzięczność twarz moią wstydem zapala, tu piekło grzeszną duszę wydziera.

O JEZU!
O JEZU niepoięcie dobry!
coż ia czynić będę?
kiedy nad to wszystko, cięższe pressury ponoszę;
chcę Ciebie Panie JEZU kochać,
ałem dla ciężkich grzechow tey łaski niegodna, rowney czynić satysfakcyi za złości moie,
iakiey pragnę.
Tyś BOG, ktoregom obrażał, á ia człowiek;
wystarczyć temu niepodobna.
Chcę dla miłości twoiey ô Panie JEZU wszystkiemi łzami płakać, wszystkiemi boleściami boleć, wszystkiemi kompunkcyami siebie mortyfikować; coż na to mowi delikatne ciało? nie można.

WYMYSŁ SWIĘTY,

Iaki akces do Pokuty, y do JEZUSA bolesnego miłości.

O ukrzyżowany JEZU!
biorę cię na ręce swoie,
á ty mnie grzeszną duszę weź na miłosierdzie twoie;
mam iuż sposob

do wypeł-

do wypełnienia tego, co ma w intencyi pragnienie moie; proszę was, proszę, á serdecznie proszę, proszę ciebie zobopolna miłości Troycy Przenayświętszey, proszę was miłości y boleści Pana JEZUSOWE, proszę was boleści y miłości Matki Boskiey, proszę was miłości y boleści Swiętych na świecie dusz, proszę was miłości wszystkich obywatelow Niebieskich:

Oto ukrzyżowany JEZUS;

tu mnie u nożek JEZUSOWYCH ukrzyżuycie, tu życie moie, tu łubość moia, tu wszystka szczęśliwość moia, tu Niebo, tu wszystkie moie dobro, tu moie kochanie, tu moie skonanie.

Jakże mnie ukrzyżuiecie?

wpłyńcież w serce moie, duszę moią, ciało moie, te wszystkie miłości y łubości, abym u nożek JEZUSOWYCH, tu była żyiąca, (dusza niegodna,) tu cierpiąca, tu płacząca, tu się smucąca, tu boleiąca, tu żyiąca, tu umieraiąca, tu konaiąca,
w miłości, w miłości, w miłości,
w Troycy iedynego BOGA,
w miłościach y boleściach Pana JEZUSA y Matki iego, w miłościach Kochankow Boskich y ich intercessyi; á kiedy umrę w essencyi tak błogosławionego afektu, niegodna dusza,
Mam nadzieię w Boskim miłosierdziu; niechcę Nieba, stanie mi za Niebo, tylko mi sprawcie pogrzeb w JEZUSOWYM sercu, niech tam odpoczywam, gdziem żyła, gdziem BOGA moiego z łaski iego lubiła.
Y że na wieki lubić będę Pana JEZUSA,
nie omylną w boleściach iego, y zasługach krwawych nadzieię kładę: bo moiemi zasługami tego dostąpić nie wystarczę.

ZAL LUDZKI

ORATOR ZAŁOSNY do bolesney Matki Boskiey.

Ach! naydroższa Matko naywyższego Pana,
iedynie luba, serdecznie kochana,

Jakaż

Jakaż była twoich boleści miara?

kiedyś na BOGA y Syna twoiego patrzała w tak ćięſzkich boleśćiach umieraiącego, zczerniałego, Krwią zalanego; Matkąś mu była, y więcey niż Matką, bo Boſką Matką; ieżeli matki świeckie nad boleſnemi ſwemi dźiećinami od żalu obumieraią, ptaſzyny nad zabranemi ptaſzętami ięczą, owieczki nad iagniątkami ośierоćiałe ſtękaią;

Cożeś Ty MARYA Panno Matką Boſka

ućierpiała?

Kiedyś patrzała na JEZUSA twoiego, Syna twoiego, śliczność Niebieſką, tak nieznośnie zaſzpeconą, zacność Boſką zkontemptowaną, Boſką z Człowieczeńſtwem złączoną godność tak ſtraſznie zprofanowaną; kiedyś Maćierzyńſkim afektem przenikała Ciała tak pieſzczonego boleśći niewyrażone, duſzy, ſerca, wſzyſtkich zmyſłow preſſury niepoięte, Boſtwa dyzhonory nieſłychane;

śiła tam Duſzę Maćierzyńſką przebiiało mieczow, śiła śmiertelnych ſerce twoie odbierało taktow, śiła wpływało we wnętrzności Miłośierdźia Maćierzyńſkiego boleśnych żałow!

á iakżeś żyć mogła Matko Boſka?

żyłaś,

abyś więcey ćierpiała żyiąca, niż umieraiąca;

umierać było niemożna,

boś Matką życia wſzyſtkich żyiących była.

Y nie tylko żeś żyła dla ćiężſzych boleśći,

áleś nieiako życia y żywności wſzyſtkim boleśćiom

dodawała Matko Boſka,

Abyś exprymowała,

iakiegoś Syna miała, á BOGA Syna;

Dla ktorego miłośći, co raz naywiękſzym boleśćiom boleśći przyczyniała, abyś więcey, y ieſzcze więcey nad więcey ćierpiała.

O Matko Boſka, o Matko boleśći!

mowię że ćiebie kocham, ach! kocham.

O iakżem obłudna kochanka niewdźięczna duſza,

kiedy

kiedy boleśći nie mam!

Nie raz ćiebie boleiąca Matko Boſka zalaną gorzkiemi łzami, z ſuchą zrzenicą miiam, ſpolney z tobą boleśći ſmutnym afektem nie wyrażam, y abym dopomogłą ſerdecznego żalu, o to ſię nie ſtaram.

O nad wſzyſtkie boleśći boleśnieyſza

Matko Boſka!

Jakaż była ćięſzkośći Serca, y Duſzy twoiey menſura,

kiedyś z Bogiem twoim y Synem w niepoiętych

emulowała boleśćiach?

zabierał Pan JEZUS z ſerca y Duſzy twoiey Matki ſwoiey boleśći,

y do ſwoich przyłączał;

znowuś Matko Boſka, BOGA y Syna twoiego wſzyſtkie zabierała boleśći, y z twoiemi łączyła, iakaż tam była boleśći miara? taka, iaka Boſkiey zacnośći JEZUSOWEY menſura.

A że ta niepoięta,

toć y twoia Matko boleść niepoięta.

O boleśna Matko!

O Mako Boſka!

kiedy by w ſerce moie choć kilka odrobineczek boleśći JEZUSOWYCH, y twoich MARYA Panno wpłynęło, żebym ſię grzeſzna mogła miarkować duſza, ieżeli mnie te tak ćięſzko utrapiły, boleśći JEZUSOWYCH y Matki iego, odrobinki; coż BOG moy dla miłośći moiey ućierpiał, kiedy millionne cetnary tych boleśći dla zbawienia moiego dźwigał?

Coż y Matka Boſka ućierpiała, kiedy też mąk nieznośnych ćiężary na Duſzę, Serce, Ciało, y zmyſły ſwoie zabierała?

A coż ſię ze mną niewdźięcznym ſwego czaſu,

dźiać będźie człowiekiem,

ktorym áni ćierpiał, áni ćierpię, áni ćierpieć pragnę?

tylko tego inkwiruię: abym miał zawſze

według ćiała y świata we wſzyſtkim własney

woli kontentece.

Ktoż

Ktoż był delikatnieyszey komplexyi, iak Pan JEZUS,
y Matka iego; a coż te dwie Osoby ućierpiały?
y Anielskie nie poymą rozumy.
A mnie roskoszney duszy y nad to,
y na miękkich materyacach ieszcze twardo;
przy wielkich specyałach, y wymyślnych potrawach,
iesżcze nie smaczno;
przy wyśmienitych likworach, iesżcze nie słodko;
w przepysznych ornamentach, iesżcze nie hożo;
w delicyach po uszy, iesżcze nie głęboko.
Ogołoći mnie z tego wszystkiego czas smiertelny;
coż się ze mną będźie dźiało
delikatną duszą?
kiedy obaczę Pana JEZUSA,
y z Matką iego;
że Monarsze Niebieskich Potentatow,
MARYI Krolowey Aniołow,
w tak niewyrażonych boleśćiach dla zbawienia moiego,
iesżcze dosyć nie było boleśno;
A mnie dla miłośći JEZUSOWEY,
y Matki iego,
w delikatny paluszek zakłoć się szpileczką,
bardzo było nieznośnie y ćięszko.
O! Mater DEI, summorum mœstissima
sponsa dolorum,
O! Matko Boska,
nie zmierzonych, smutna Oblubienico, boleśći;
kiedy mi powierzchownego umartwienia,
zabrania kondycya Pańska,
niechay że twoich boleśći kommunikacyą, ma zawsze kompassyonalna
imaginacya:
Coż to Ty Matko ubolała, ktoraś miała Syna BOGA?

abym

ábym skosztowawszy twoich boleśći
kanaru,
kiedy nie można boleć nad Tobą boleśna Matko JEZUSOWA
sercem y duszą,
przynaymniey choć momenćik codźień bolała
nad Ukrzyżowanym JEZUSEM, y Tobą boleśna Matką,
głęboką nad niewyrażonemi waszemi boleśćiami
reflexyą y uwagą.

PAN JEZUS

z Ambony Krzyżowey do niewdźięcznego człowieka
Kaznodźieia.

Vide homo! quid pro te patior;
non est dolor, sicut quô crucior.
Ad te clamo, qui pro te morior,
ut sis pro hoc amore gratior.
Vide clavos, quibûs confodior,
vide dolores, quibus exvisceror,
Vide pœnas, quibûs afficior!
Si tantus est dolor exterior,
quàm longè major interior,
dum te ingratum experior.

WIZYA Z REWIZYĄ

Słow od Pana JEZUSA z Ambony Krzyżowey
ogłoszonych do człowieka Audytora
niewdźięcznego.

Vide homo! quid pro te patior.
Patrzay człowiecze, co dla ćiebie ćierpię.
Vide, patrzay człowiecze,
obroć oko na siebie, za siebie, przed siebie, y nad siebie.
Obroć na siebie,
patrzay: czyliś człowiek?
O

podobno

podobno nie ;
bo z ćiebie, lew drapieżny dla rapiny;
Lis chytry, dla zdradliwey hipokryzyi;
Niedźwiadek mrukliwy, ktory ſſieſz łapkę
cudzey fortuny ;
Lampart cętkowaty, dla uſtawiczney w świętych propozytach
odmiany,
na ſumnieniu, dla ćięſzkich grzechow, plamiſty ;
Nihil coinquitatum intrabit in Regnum DEI,
nic pokalanego do Kroleſtwa Niebieſkiego nie wnidźie.
Chceſz wniść do Nieba ?
wnidź do duſzy, co ſię też to tam dźieie ?
każ z niey wyniść światowym oblektamentom,
złym nałogom, ambicyom, y wſzelakim
do złego afektom.
W białego kandoru lamę duſzę uſtroy,
plamę ſzpetnego grzechu łzą pokutną zgluzuy ;
á iak ſię raz w łazni zbawienney obmyieſz,
więcey ſię defektami nie kalay,
żeby uſtawiczna w grzech recydywa, ſchorzałey duſzy,
nie była śmiertelna na wieki.
Vide, Obroć oko za ſiebie,
ogląday ſię na oſtatnie rzeczy,
co za tobą idźie ?
Jeymość Panna Koſtuśia, cudna dama ; á iak iey imię ?
śmierć,
Nomen ei mors ;
á kto tę damę pod ręce prowadźi tak piękną ?
piekło ;
Et infernus ſequebatur eam.
Straſzna śmierći konſekwencya,
ſtraſznieyſza piekła,

Infernus

Infernus ſequebatur ;
bo iak raz na zgubę wieczną ſzatan popchnie nogą,
na ten argument opłakaney wieczności
nie rzeczeſz : *nego ;*
áni też BOG więcey wymowi : *concedo miſericordiam,*
quia ſpreviſti eam ;
poſtponowałeś miłoſierdźie,
koſztować go nie będźieſz.
Vide, Obroć oko na ſiebie, *Vide ;*
więcey czyń dla zbawienia, niż dla ſiebie,
zawczaſu czyń dobrze ſam za ſiebie ;
bo nadźieia obłudna, żeby kto po śmierći co BOGU
wyświadczył dla ćiebie.
Vide, Obroć oko przed ſiebie ;

Toczy ſię przed tobą koło doczeſney fortuny, ktore ſię prętko o kamień grobowy rozbite zgruchocze ; toczy drugie koło wiecznego ſzczęśćia, y nieſkończonego nieſzczęśćia, ktore ſię nigdy obracać nie przeſtanie. Niechay że te kołka po uſtawiczney ieżdżą imaginacyi : á gdźie mnie też furmana marności te kołka zawiezą ? czyli nie tam, zkąd mnie wſzechmocne tak potężnego miłoſierdźia Boſkiego ręce nie wydźwigną ?

Poſtępuy ſobie z ćiałem oſtrożnie, zdradycą światem rozumnie,
z przyiaćielem dyſkretnie,
z bliźnim twoim nie obłudnie,
z poddanym miłoſiernie,
z Bogiem twoim, boiaźliwie, pokornie, pobożnie ;
y choćbyś był świętych uczynkow y cnot wyſokich pełny, nie prezumuy ; boś ieſzcze y tak zbawienia nie pewny :
Gdyż ſkryte ſądy Boſkie, y niezrozumiane,
Sprawiedliwe, ſtraſzliwe, nigdy niezbadane ;
nie dla tego, żebyś deſperował,
ále, żebyś ſię zawſze lękał.

A ta boiaźń

A ta boiaźń, przez aukcyą Boſkiey miłośći, pewną zapiſała ſperanzę w twoim ſercu Chwały wiekuiſtey.
Vide, Obroć oko nad ſiebie; rozumieſz prezumpcyanćie: że nie ma nad ćiebie; prawda! większego roſkoſznika.
Nie patrzy BOG na perſonatow;
Hoży był Saúl, odrzutem od Pana BOGA,
Projeci eum à facie mea;
Mały Dawidek, do ſerca Boſkiego przylepka:
Vir ſecundùm cor DEI;
Pokora w Niebie goruie, ambicya z Nieba ſzyię łamie:
Quomodò cecidiſti Lucifer?
tylko to Lucyferowie źiemſcy na świećie w ſplendorze, na drugim chodzą w ćiemnym kirze:
In umbra mortis.
Patrzay nad ſiebie, á co tam?
Niebo.
Weyzrzy w życie, ieżeli tylko dla ćiebie to Niebo?
Spekulował w tym Niebie y Marćin Luter,
O quàm pulchrum Cœlum! ſed non propter te Martinum,
ſmaczna Niebo źwierzynka, ále nie dla Marćinka Luterka.
Wſzyſcy *ad Cœlum* do tego celu celuią; nie wſzyſcy trafią; bo nabiiaią prochem potężnie ambicyi, gorą biią.
Patrzay nad ſiebie:
BOG nad tobą,
ále ieżeli tylko y z tobą?
kiedy więcey, niż z Panem Bogiem, trzymaſz z światem, z ćiałem, y z ſamym ſobą.
Patrzay nad ſiebie,
Oto ukrzyżowany JEZUS nad ćiebie; upokorz ſię: bo BOG twoy, Zbawi-

Zbawićiel twoy, Odkupićiel twoy, Stworca twoy, y wſzelakie dobro twoie, tak doczeſne iako y wieczne, patrzay iako uniżony dla ćiebie!

SUPLIKA

Pana JEZUSOWA, do ludzkiey duſzy, o żałośny na ſiebie aſpekt.
Vide ô homo! quid patior.
Patrz człowiecze! com ćierpiał.
O JEZU O JEZU Mężu boleśći!
czyliż oko zmiarkuie ludzkie, coś Ty ućierpiał dla miłośći moiey? kiedy w tey rekognicyi męki twoiey, y rozum Anielſki paſzuie, dopieroż uſtaie ſerce ludzkie.
Ach ćierpiał BOG dla mnie! á ia też co dla Pana BOGA? á ieżeli to BOG ćierpiał dla moiego zbawienia, coż ia powinien (álbo powinna) dla właſnego.
O JEZU ćierpiałeś, ô iakże nieznośnie!
Bo ieden grzech śmiertelny ieſt tak ćięſzki: że kiedy by źiemſkie y Niebieſkie ſtworzenia za niego ćierpiały, doſyć by nie uczyniły, choćiażby wſzyſtkie całego świata y piekła męki ponośiły.
Coż rozumieſz duſzo moia, co to Pan JEZUS ubolał? kiedy za tyle millionow, millionow, millionow grzechow, na ćiele, duſzy, ſercu, y wſzyſtkich zmyſłach, ô iakże ćierpiał, niepoięćie bolał, y nad miarę boleśći bolał. Ach Panie JEZU bolałeś! á iakaż to miłość JEZUSOWA? mnie umnieyſza boleśći, ſobie przyczynia; kiedy za tak udręczenia ſtraſzliwe, iednego u mnie żałośnego potrzebuie weyzrzenia: *Vide ô homo!* A kiedy by też takim boleć choć punkćikiem, iakeś Panie JEZU tyſiącznym mąk dla miłośći moiey był obćiążony grawaminem.
Bierz nieznośney duſzo moia Pana JEZUSOWEY boleśći probę:
Cierpieli Kochankowie Boſcy Męczennicy, wymyślne katownie; ále

ále przećiwko, y w komparacyi Męki JEZUSOWEY, są małe álbo żadne.
A czemu?
Bo kiedy Męczennicy ćierpieli, że to dla miłośći JEZUSOWEY, Pan JEZUS te ognie gaśił, allewiował te boleśći, ratował; iako Swięći, Marcellus y Marcellianus, kiedy po ognistych szynach y węglach żarzystych chodźić kazano, boleśći nie czuli; ále zdało się im: że po wonieiących rożach tańcowali.
Ratował Zbawićiel luby
Kawalerow swoich;
Ale kiedy przyszło Panu JEZUSOWI dla naszego zbawienia ćierpieć, kto go ratował? kiedy się sam ratować nie chćiał.
Y owszem wszechmocność Boską na siebie obroćił, áby się więcey dla miłośći naszey utrapił; ô iakże się luby JEZUS nieznośnemi mękami przeładował! y kiedy wszechmocny BOG tak się niemi napełnił, iako mogł, pragnął y chćiał, y tego tylko (aby więcey bolał na expressyą przećiwko nam niepoięteY miłośći) pretendował,
O JEZU, ô miłośći! iakaż to miłość twoia?
taka, iaka y boleść twoia.
A że miłość twoia nie ma miary, toć y boleść twoia ô Panie JEZU, nie ma mensury.
O JEZU, ô JEZU nayboleśnieyszy!
Toś Ty dla zbawienia moiego w boleśćiach nie miał miary? á ia nędzna dusza dla krotkiego ukontentowania, w roskoszach nie mam mensury; czylim odrobinkę kiedy połknęła świętey pacyencyi? czylim ćiałko delikatne umartwiła momentem abstynencyi? czylim swawolny afekt postraszyła małym uderzeniem przykrey dyscyplinki?
ô Panie JEZU! zmiłuy się nade mną.
Dayże mi miłość twoią, boleść twoią, ćierpliwość twoią. Miłość: abym ćiebie ô JEZU serdecznie kochała; Boleść: abym wszystkie utrapienia dla ćiebie ô Panie JEZU mile ponośiła, Cierpliwość: ćierpliwe, y samey siebie, y własney woli umartwienie.
Kiedy

Kiedy we mnie nie ćierpi natura ludzka,
niechże ćierpi szkatuła;
Bo u bogaczow świata, nie ma większego umartwienia,
iako dla zbawienia,
udźielić, użyczyć, potrzebnieyszemu dobrego mienia.

INNA WIZYA

Y REWIZYA DUSZY,
na te słowa, z uwagą,
ktore mowi Pan JEZUS:
Patrzay człowiecze co ćierpię?
Cierpię ale więcey boleię,
kiedy ćiebie niewdźięcznego uznaię.
O JEZU, ô miłośći!
czemuż mnie to nie boli? co ćiebie tak nieznośnie rani; toś ieszcze nie iest ukochana od ludźi, dla naszey miłośći,
ô Ukrzyżowana miłośći!
Toś Panie JEZU nie zasłużył u nas afektu, dla naszego zbawienia bity, deptany, plwany, gorzey niżeli mizerny robak traktowany! bo robaka zdepczą, porzucą; ćiebie ô Panie JEZU nie porzućili, poki tysiącznemi ranami y boleśćiami,
Duszy twoiey Boskiey nie wyrugowali.
Rodźiłeś się ô JEZU, dla naszey miłośći, między bydlętami; żył cale życie między persekucyami; na ostatek skatowany, zeplwany, wyśmiany, policzkowany, odarty z ćiała, z życia, duszy, honoru, y wszystkiey ozdoby, umierał na Krzyżu
BOG niepoiętego Maiestatu, Pan Nieba y źiemie,
Krol Chwały y władzy niepoiętey,
między łotrami;
Dla czegoż to tak niewyrażone ponośił męki?
dla iedney serdeczney miłośći iskierki. Nie napisał Pan JEZUS w prawach swoich, áby człowiek (iako za iego Pan JEZUS) do ostatniey

ostatniey kropelki krew wylewał, żeby się biczował, żeby krwawemi potami zalewał; tylko żeby go kochał:

Diliges Dominum Deum tuum.

A kiedy Pan JEZUS, y tey odrobinki afektu u człowieka nie ma,
à iakaż to niepoięta Boskiey miłości krzywda!

O JEZU ô miłości, ô prawdziwie Boska, ô miłości! Toś u nas ô JEZU nie zasłużył przynaymniey momentalnego serdecznego ulubienia, tak wielką miłością nas kochaiący! przynaymniey boleśnego użalenia, tak ciężko boleiący! przynaymniey, kompassyonalnego poyrzrzenia, wszystek w własney krwie tonący! przynaymniey serdecznego uważania: co też Bog dla moiey miłości ucierpiał? Kiedyby skała, drzewo, y naylichsza kreatura dla mnie cierpiała, popowinien bym bydź iey obligowany;

Czemuż nie Bogu moiemu,
JEZUSOWI moiemu!

Ktory mnie tak ukochał: że nie mogł więcey y wyżey ukochać; tyle bolał dla mnie, że nie mogł cięższych boleści dźwigać; takim mnie ulubił afektem, że mi większego nie mogł konferować: kiedy mi się z ciałem, duszą, krwią, życiem, y z całego Bostwa essencyą raczył oddać.

O JEZU ô miłości!

Kiedy bym mogła nędzna dusza zabrać Anielskie loty, zabrała bym, latała bym po wszystkich sercach: te serca nie kochaią mi Pana JEZUSA; poty bym bolała wszelkiemi boleściami, poki bym tobie ô Panie JEZU! miłości nie wybolała; wypiła bym wszystkie łzy twoie ô Panie JEZU, y Matki twoiey! poty bym płakała, poki bym ci ô Panie JEZU, Serafickich nie wypłakała afektow. Zamieniła bym się ô Panie JEZU, w naturę miłości Boskiey: abym cię taką miłością kochała, iakąś nas Panie JEZU miłością ukochał, ulubił; kiedy y teraz, żeby była potrzeba, nie ieden, àle tysiączne krzyże dla nas byś ponosił.

O JEZU ô miłości!

Puść że

Puść że mnie do szkoły serca twoiego miłości; naucz mnie twoiey miłości; bądź mi Doktorem, Professorem świętey twoiey miłości; zagaś we mnie ogień światowey miłości: bo coż mi po wszystkim, bez twoiey miłości, ô JEZU! w tey pragnę żyć, z tą wszystko chcę czynić, ciebie ô JEZU miłości moia, ustawicznie lubić; z twoią JEZU miłością ostatni punkt życia moiego zakończyć, y ciebie ô Panie JEZU na nieskończone wieki, ô Panie JEZU lubić, lubić. Spraw że to we mnie niegodney duszy, czego pragnę; à tego nie mogę dostąpić przez siebie, tylko przez Ciebie, ô dobry JEZU, ô luby JEZU, ô naylaskawszy JEZU.

WIECZNOSC SZCZĘSLIWA,

Z Godzinek boleśnego JEZUSA skompendyowana,
Nie tylko w życiu, ale y w skonaniu pociesna.

NA JUTRZNIĄ.

Nie tylko usta otworz boleiący
JEZU, lecz serce; aby kochaiący
Afekt miłością twoią zapalony,
szczerze uważał, iako milliony
Mąk ponosiłeś, dla nas JEZU luby,
abyś człowieka z wieczney wyrwał zguby.
Na wspomożenie pospiesz JEZU moie,
bym godnie chwalił ciężkie Rany twoie;
Abyś zaś więcey był JEZU kochany,
otworz w mych oczach łez gorżkich fontány.

TAIEMNICA, *Potu Krwawego.*

HYMN.

Czemuż się we mnie serce nie rozrywa?
JEZUS me serce kiedy we krwi pływa;
A czemuż we mnie nędzna żyie dusza?
gdy krwawe morze zalewa JEZUSA.

Za moiegoć

Za moiegoć to ciała delicye,
w tey krwawey łaźni Pan JEZUS śię myie;
Za mego życia płochego pieſzczoty,
Krwawe JEZUSA zalewaią poty;
A moie oko, gdy Bog Krew ſzafuie
ſowicie, iedyney łezki mu żałuie.
Ach JEZU! Krwią twą zmaż me światowości,
á piſz na ſercu charakter miłości;
Abym uważał: iak to duſza droga?
Ktora kupiona Krwią ſamego BOGA.

℣. *Począł teſknić, lękać śię, y ſmućić,*
℟. *Y ſtał śię pot iego iako krople krwie ſpływaiącey.*

MODLITWA.

Nayboleśnieyſzy JEZU, z ktorego Przenayświętſzego Ciała, w Ogroycu przez nieznośną boleść niezwyczayną, nieſłychana, ſto ośmnaście tyśięcy kropel Krwie, wyćiſnęła męka, zagaś świętą powodźią Krwie twoiey Boſkiey, wſzyſtkie we mnie światowe áfekty; á prawdźiwey twoiey miłości (w ſercu moim) y Matki twoiey zapal ogień: áby nigdy w duſzy moiey, boleści twoich nie gaſła pamiątka; ktory żyieſz, y kroluieſz z Bogiem Oycem, y Duchem świętym, nierozdźielny w Troycy iedyny BOG, na nieſkończone wieki, Amen.

Jako wyżey:

Na wſpomożenie poſpieſz JEZU moie,
Bym godnie chwalił ćiężkie Rany twoie;
Y ábyś więcey był JEZU kochany,
Otworz w mych oczach łez gorzkich fontany.

Pan JEZUS bity, deptany, plwany, wyśmiany.

HYMN.

Już y Anielſki umyſł tu ſłabieie,
gdy pod nogami BOG ludzkiemi mdleie;
Pan Nieba, źiemie, oraz człowiek w ćiele,
w Niebo na gradus ſtworzeniu śię śćiele,

Ach dla moiey to wſzyſtko ſzczęśliwośći!
dźwigał Pan JEZUS bića, zelżywości,
Kontempty, ſzturſy, gwałty, ſzarpaniny,
nieznośne plagi, plugawe plwoćiny;
Gorzey niż robak, y to naypodleyſzy,
był traktowany JEZUS nayśliczneyſzy.
A ia co za to BOGU memu daię?
ktory śię dla mnie tak mizernym ſtaie.
O dobry JEZU! twoiemi więzami,
duſzę y ciało z wſzyſtkiemi zmyſłami
Do nog twych wiążę, przymierze zawieram,
że w twych boleśćiach, żyię, y umieram.

℣. *Zraniony ieſt za złości naſze,*
℟. *Zdeptany zoſtał za zdrowie naſze.*

MODLITWA.

Nayboleśnieyſzy JEZU, ktoryś dla zbawienia naſzego bity, wiązany, plwany, y niewyrażonemi boleśćiami, wzgardami, zniewagami, ſtrapiony zoſtawał; przez twoie w Ogroycu poimanie, poimay duſzę moią, ſerce moie, afekt moy, wolą moię, zabierz w świętą niewolą; ábym y ia, wſzyſtkie urazy, krzywdy, ućiſki, tak mile ponośił (albo ponośiła,) iakoś ty BOG moy, Zbawićiel moy, z nie poiętą tak niepoięte dolegliwośći ponośił ćierpliwośćią, ktory żyieſz y kroluieſz na wieki wiekow, Amen.

NA PRYMĘ.

Pan JEZUS policzkowany.

Iako wyżey: Na wſpomożenie &c.

HYMN.

Stawa Zbawićiel w domu Annaſzowym;
zabaw śię duſzo bolem JEZUSOWYM.
Kruſzćie śię wſzyſtkie Nieba firmamenty,
na tak ſtraſzliwe patrzaiąc momenty,

Gdy w maiestacie BOG nieogarniony,
w twarz od tyrana ciężko uderzony.
Ach straszny termin! na takąż sromotę,
BOG przyść powinien, za człeka niecnotę?
Nie dosyć żeby był iako łotr wiązany,
trzeba żeby był y policzkowany.
Mowcie tu sobie delikatne twarzy:
nasz to rumieniec Twarz JEZUSA parzy;
Bo gdy nad zwyczay twarz moderuiemy,
BOGA naszego Twarz policzkuiemy.
Mowcie powtore: ô moy JEZU drogi,
padamy na twarz pod twe święte Nogi!
Biiem w pokutne pierśi z żalem srogim,
bądź nam ô JEZU miłośćiwym Bogiem.

℣. *Ieden z stoiących ministrow,*
℟. *Dał policzek JEZUSOWI.*

MODLITWA.

O pełny niezmierney konfuzyi Panie JEZU! śiła żem razy ćiebie przez życie moie policzkował złośćiami moiemi; á iakże stanę przed twarzą twoią, ode mnie tyle razy zelżoną! iak te ręce będę ćiągnął do twego miłosierdźia! ktore ćiebie Panie JEZU nie raz uderzały. O JEZU dobrotliwy! obroć że do mnie twarz dobroći twoiey Boskiey: abym zawsze za moie złośći, skropioną twarzą, serdecznemi łzami, przed obliczem twoim stawał, temi lamentami zgluzował (albo zgluzowała) grzechy moie, á do twoiey nieskończoney ô JEZU dopłynęła (albo dopłynął) miłośći, ô dobry JEZU, ktory rowny BOGU Oycu, BOGU Duchowi świętemu, Syn Boski Zbawićiel świata, żyiesz y kroluiesz Pan nieogarnionego maiestatu na wieki nieskończone, Amen.

NA TERCYĄ.

Pan JEZUS biczowany.

Na wspo-

Na wspomożenie pośpiesz JEZU moie,
Bym godnie chwalił ćięższkie Rany twoie;
Y abyś więcey był JESU kochany,
Otworz w mych oczach łez gorzkich fontany.

HYMN.

Ach! miłość Boska większa nad mensurę,
gdy za mizerną swoią kreaturę,
Przy drogim z ćięszkiey niewoli okupie,
wźiął sześć tysięcy plag JEZUS przy słupie.
Czemuż śię z żalu kamieniem nie stanę?
gdy Boskie ćiało za mnie skatowane
Ciężko, nieznośnie od stopy do głowy,
tonie w krwie własney rzece purpurowey.
Ach! światowe to me specyaliki
tak ćięszkie były na Boga biczyki:
Ze z ćiała kropel krwie y nad to więcey,
wyprowadźiły dwakroć sto tysięcy;
A coż odpowiem na Sądźie twym Panie?
gdy mi twey w oczach Ocean krwie stanie,
A przenayświętsze tak zranione Ciało,
w brew mi niewdźięczność będźie wyrzucało.
O JEZU, JEZU! niechże iuż nie stanie
krwie we mnie grzeszney; naydroższe kochanie!
Day mi boleśći, smutki, męki, żale,
niechay ćię z serca JEZU kocham wcale,
Ktoryś mnie nad to lubił; abyś zbawił,
kropli krwie w ćiele Swiętym nie zostawił.

℣. *Na plecach moich budowali grzesznicy,*
℟. *Przedłużyli złośći swoie.*

MODLITWA.

Nayboleśnieyszy Panie JEZU Chryste, przez konfuzyą nagośći two-
iey

iey przy słupie, okryi miłosierdziem twoim nagość duszy moiey; przez tak nieznośne Rany twoie, zrań miłością twoią serce moie; przez niewyrażone boleści twoie, day mi afekt do świętey cierpliwości: żebym mile wszystko dla ciebie ô JEZU bolesny ponosił, (albo ponosiła) ktory żyiesz, y kroluiesz przez boleści twoie na naszą pociechę wiekuistą, ô JEZU nadzieio nasza, z Bogiem Oycem, Duchem świętym, rowny w Bostwie BOG, przez terminu chwały twoiey na wieki, Amen.

NA SEXTĘ.

Pan JEZUS ciernim koronowany.

Na wspomożenie pospieß JEZU moie,
Bym godnie chwalił ciężkie Rany twoie;
Abyś był więcey ô JEZU kochany,
Otworz w mych oczach łez gorzkich fontany.

HYMN.

Rozumu nie mam, y nie staie mowy,
wyrazić boleść JEZUSOWEY Głowy,
Co Chrystusowa Głowa ucierpiała?
kiedy w sobie Ran tysiąc rachowała.
Ey miły Boże! ia wianek rożowy
dźwigam na głowie, á JEZUS cierniowy;
Ja kolka czynię płochey światowości;
dźwiga BOG za to z ostrych cyrkuł ości.
O iakże ciężko sam się oszukuię!
gdy momenciku miłości żałuię,
Za iego łaski, z szczodrobliwey ręki,
oraz za krwawe pressury, y męki.
Już cię iuż kocham JEZU, szczerze, wiernie,
niech że me serce, twoie zrani ciernie;
Niech się twą męką dusza moia pieści,
uściel w tym cierniu gniazdo mey boleści.

℣. Oddaiemy

℣. *Oddaiemy honor JEZU cierniowey koronie;*
℟. *Y wielki twoy wysławiamy tryumf.*

MODLITWA.

Wstydzę się ô moy JEZU, á ciężko się wstydzę! że twoiey Głowie Przenayświętszey tak niepoięte boleści nie ciężko było cierpieć; á mnie, coś dla miłości moiey ô JEZU cierpiał, ciężko y pomyśleć. O cyrkule cierpliwości na Głowie JEZUSOWEY! położ że na głowie moiey kołko strasźliwey wieczności, aby się na nim zawsze męka JEZUSOWA obracała, wiekuista chwała, ustawiczna zbawienia uwaga, strach piekła, życia złego poprawa, Boskiego apprehensya miłosierdzia, na chwałę boleiącego JEZUSA, ktory żyie y kroluie na nieskończone wieczności niepoiętey BOG chwały, Amen.

NA NONĘ.

Na wspomożenie pospieß JEZU moie,
Bym godnie chwalił ciężkie Rany twoie;
Y ábyś więcey był JEZU kochany,
Otworz w mych oczach łez gorzkich fontany.

Pan JEZUS Krzyż dźwigaiący.

HYMN.

Czyż moie serce kute iest ze stali?
że się nad swoim Stworcą nie użali,
Ktorego ciało zranione bez miary,
dźwiga na sobie Krzyżowe cięża ry;
Krew się z JEZUSA strumieniami leie,
wszechmocność koska, Krzyż niosąca mdleie;
Zewsząd boleści trapią na przemiany,
ruguią Duszę przez otwarte Rany;
Przecię się JEZUS w tych boleściach cieszy:
że choć upada, człowiek w Niebo śpieszy.
O JEZU, JEZU! za mnie to grzesznego,
tak ciężkie dźwigasz drzewo Krzyża twego;

A ia za moie

A ia za moie grzechowe przyſmaczki,
maley ſię lękam dźwigać Karawaczki.
O JEZU! zrob że krzyż z moiego ciała,
by na nim duſza ſtrapiona wiśiała.
Pragnę ô JEZU! pragnę, á ſerdecznie
boleć, y cierpieć, y kochać cię wiecznie;
Zaśil twą łaſką duſzę mą niebogę,
day że mi krzyżyk, w cierpliwośći drogę.

℣. *Upadamy przed tobą y błogoſławiemy ciebie Panie IEZU Chryſte.*
℟. *Ktory przez Krzyż raczyłeś świat odkupić,*

MODLITWA.

O JEZU! w morzu boleśći tonący, drzewa Krzyżowego grawaminem obciążony, Ty upadaſz pod Krzyżem, á ia pod uſtawicznym grzechem; weź że mnie na ramiona miłoſierdźia twoiego, drzewo nieurodzayne y płonne, ô JEZU nayboleśnieyſzy! otrzęś z tego drzewa owoce światowey marnośći; á day łaſkę, aby to drzewo rodźiło frukta cnoty świętey, pokory uſtawiczney, boleśći twoich, y Matki twoiey, pamiątki, ô JEZU naydroższy! ſpraw że to we mnie, Amen.

NA NIESZPOR.

Na wſpomożenie poſpieſz IEZU moie,
Bym godnie chwalił ćięſkie Rany twoie;
Y abyś więcey był IEZU kochany,
Otworz w mych oczach łez gorzkich fontany.

Pan JEZUS ná Krzyżu konaiący.

HYMN.

Straćił iuż ludzkiey BOG obraz poſtaći,
przećię ran do ran, przyczyniaią kaći,
Sznurami ciągną na Krzyż, rwą ſię członki,
ktore drutowe ſćiſkaią poſtronki;

Już

Już wyćiągniony JEZUS iak ćięćiwa,
na Krzyżu kona, y w bolach omdlewa,
A przećię tyran więcey dokazuie,
gdy ręce Boſkie twardym hakiem kuie.
O JEZU, JEZU! niech że duſzę moię,
przenikną haki miłośćiwe twoie;
Niechay ryſuię pamięć tey miłośći,
iakie ućierpiał BOG dla mnie przykrośći;
Niech Rany JEZU twe iak iakie uſta
mowią: patrzay że, co twoia roſpuſta
BOGU zrobiła; ô iak bol niezmierny!
nie przeday Nieba za guśćik mizerny.

℣. *Od ſtopy aż do wierzchu Głowy,*
℟. *Nie było w nim zdrowia.*

MODLITWA.

O Panie JEZU Chryſte! ktoryś dla miłośći moiey na Krzyżu ręce twoie Przenayświętſze ſtraſzliwymi hakami przebić pozwolił, zmiłuy ſię nade mną, á day mi łaſkę twoią, abym ſię często w perſpektywach Ran twoich przeglądał, tam ſię obaczył, obaczywſzy uznał, uznawſzy żyćie moie reformował, reformowawſzy, na twoie boleśći Panie JEZU, y Matki twoiey, zawſze pamiętał; przez twoie zaſługi naymileyſzy Zbawićielu, Niebo otrzymał; ktory przez gorzką twoią mękę w niebieſkim Pałacu tryumfuieſz, maieſtatu nieogarnionego BOG, Amen.

NA KOMPLETĘ.

Pan JEZUS na Krzyżu z otwartym ſercem wielkiey miłośći dokument prezentuiący.

Na wſpomożenie poſpieſz JEZU moie,
Bym godnie chwalił ćięſkie Rany twoie, &c.

HYMN.

Q O duſzo

O duſzo duſzo, grzechami ſplamiona!
na Krzyżu JEZUS życie twoie kona;
A ty przy śmierći zawſze ſtoiąc progu,
miarkuy ſię: iak też twemu ſłużyſz BOGU?
Twardego Krzyża umiera na placu
JEZUS; na miękkim á ty materacu
Weſołą daieſz ſwym ſwobodom rękę:
także na iego gorzką pomniſz mękę?
Zołćią y octem JEZUS ſię napawa,
Serce ći ſwoie na ingreſs roſkrawa
Oſtrym żelazem; płynie krew y woda
duſzom ſtrapionym zbawienna ochłoda.
Ey! nie żałuy że dźiſiay ſerca twego,
daruy mu likwor, lamentu ſzczerego,
Niech ći ſię JEZUS w duſzy zawſze kryśli,
miey mękę iego w ſercu, uſtach, myśli:
Bo do zapłaty w Niebieśiech ſowitey,
przez Rany iego, gośćiniec to bity.
℣. *Za wſzyſtkich umarł Chryſtus,*
℟. *Aby ći co żyią, nie ſobie, ale temu, ktory za nich umarł, żyli.*

MODLITWA.

Panie JEZU Chryſte iedyne dobro moie, na Krzyżu aż do rozerwania ſerca umieraiący, tak ćięſzko konaiący; żołćią y octem napoiony, napoy mnie miłośći twoiey ſłodyczą, napoy mnie proſzę likworem gorzkiey męki twoiey, áby mi były piołunem wſzyſtkie świata ukontentowania; Ty mi moy JEZU bądź naymilſzym zawſze kanarem. O Panie JEZU! przez nieznośną boleść ſkonania twoiego, zmiłuy ſię nade mną w ſkonaniu moim; połoź na duſzy moiey, y na wſzyſtkich konaiących, znak męki twoiey, áby y mnie y ich przeznaczonemi uczyniła do ſzczęśliwey wieczności, ſzatańſkie przy śmierći odpędźiła ſproſności, w alteracyach śmiertelnych dodała pomocy; Męko JEZUSOWA w oſtatnim terminie y zawſze broń mię; Krwi JEZUSOWA do miłośći Boſkiey zapal mię; obmyi mnie Krwi JEZUSOWA, zagaś we mnie wſzelką światowość; á iedyną zoſtaw JEZUSOWĄ y Matki iego miłość, bo ta moia na wieki ſzczęśliwość, Amen.

DUSZA W ZACHWYCENIU

Od bolesnego JEZUSA, tonie w morzu boleśći: że Pan JEZUS od tak wielu nie ieſt ukochany.

A czemuż ia nędzna żyię duſza,
kiedy w tak wielu ſercach miłość umarła JEZUSOWA?
O JEZU ô miłośći!
Jeſzczeż nie maſz u tak wielu miłośći?

ktoryś dla zbawienia naſzego, tak wielką miłosć ważył, że nie maſz iuż większey, ktorą byś nas ulubił.

O JEZU ô miłośći!
A iakaż to władza, y moc twoiey miłośći?

ktora ćiebie ô Panie JEZU wſzechmocnego oſłabiła, poćiechę Nieba ſmućić ſię przymuśiła, BOGA niepoiętego maieſtatu, do nog tyrańſkich uniżyła, Krew z ćiebie do oſtatniey kropelki Boſką wyćiſnęła, na Krzyżu przybiła:

Aby tylko, kochankiem twoim, chwały wieczney dźiedźicem, rezydentem Nieba wiecznym, uczyniła człowieka.

O JEZU ô miłośći!
wielka moc twoiey miłośći.
Ale kiedy by ſię w krwawe łzy rozpływać,
wſzyſtkie boleśći w ſiebie zkoncentrować,
oraz y wſzyſtkie miłośći, w duſzę, ćiało, ſerce,
pozabierać:
żeby odboleć, odkochać, odpłakać.
Wielka Boſkiey miłośći potencya,
Ale ieſzcze większa ludzka zapamiętałość:
kiedy z tak wielu ludźi niewdźięczności, tak niepoięta

iefzcze nie może tryumfować JEZUSOWA miłość.
O amor, ô amor, ô amor!
Adhuc ne non amaris?
O JEZU ô miłośći, ô JEZU ô miłośći, ô JEZU ô miłośći, iefzczeżeś poftponowana, wzgardzona, nie ulubiona!
A czemuż fię Nieba firmament nie ruynuie?
czemu świat nie nifzczeie?
czemu wfzelka kreatura nie boleie?
Pan JEZUS tak niepoięta miłość,
u tak wielu ludźi, po tylu świadczonych łafkach, faworach, dobrodźieyftwach, odrobinki miłośći nie znayduie.
O JEZU ô miłośći!
Coż fię to dźiać będźie z niewdźięczną dufzą na ftrafznym twoim Trybunale?
kiedy wybiie drzwi do pokoikow ferc ludzkich Bofka fprawiedliwość, kiedy fię otworzą pokoiki delicyantow źiemfkicb, wybuchną z nich przeklętych amorow światowych pożary, á ty Panie JEZU iedyney fzczerey miłośći twoiey nie wyfzperafz ifkierki; kiedy ftanie świat przemiiaiący ô! iak wyfoko eftymowany;
Stanie BOG, bardzo nifko poftponowany;
Sanie krotka delicya, na ktorą ludźie, dufze, żyćie, y wielkie ważyli fortuny;
Stanie Niebiefka piefzczota, na ktorą ważyć bogacze nie chćieli mizerney fzelążyny;
Stanie ćiała fprofnosć, ô iak w wielkiey była eftymie!
Stanie Ciała Bofkiego zacność, ktora była bardzo w wielkiey nieuwadze;
Stanie doczefność, ktora była w niezmiernych myśleniach;
Stanie wieczność fzczęśliwa, y niefzczęśliwa, ktora była w uftawicznych wilipenfyach;

O iakimże

O! iakimże wtedy ftrafznego wftydu trzeba fię będźie zapalać płomieniem,
Oy podobno, mało, y całym pieklem! że tak niewyrażona, lekceważona była JEZUSOWA miłość; á tak niezmiernie eftymowana była iedna nayplugawfza obrzydliwość.
O JEZU ô miłośći!
iefzczeżeś nieukochana miłośći?
ô JEZU! mowię: że ćiebie kocham
O JEZU!
kocham, kocham, kocham, nie tylko kocham, ale żebyś od wfzyftkich był ukochany, pragnę;
y na dokument tey miłośći,
taką teftyfikacyą afektu moiego
O Panie JEZU! kładę.

EXPRESSYA

Przećiwko boleśnemu Panu JEZUSOWI, dufzy w Oceanie żalow, nad nieukochanym Zbawićielem zatopioney.

O Panie JEZU!
kiedy by ći fię tak podobało,
boday że ći fię tak podobało,
nie dla moiey iakiey fzczęśliwośći,
ále dla iedney twoiey ô JEZU miłośći,
żebyś rzekł do ferca mego:
Proś mnie o co chcefz, á ia uczynię dla ćiebie.
Nie prośiła bym, żebyś mi dał całego świata fkarby, fortuny, urody, honory, ukontentowania, delicye; nie prośiła bym, żebym z tym wfzyftkim do fądnego dnia żyła, choć by też y na wieki; nie prośiła bym o fame Niebo, y iego niefkończone piefzczoty, y ukontentowania;
tylko o to iedno ô Panie JEZU,

żebyś

żebyś mnie transformował w naturę miłości Troycy Przenayświętszey ; żebyś mnie transformował , w essencyą miłości twoich Panie JEZU , y boleści twoich , y Matki twoiey ;

z tym wszystkim ,

zamknął mnie w pokoiku serca twoiego , zapieczętował naysłodszemi imionami , JEZUS , y MARYA , żebym ztamtąd nie wychodziła , nayniższa służka twoia , ia dusza niegodna .

Naznacz mi Panie JEZU godziny .

Od tey godziny , do tey godziny ,

Pan BOG w Troycy iedyny , nie był od tak wielu ukochany . W iakiey by mensurze były nieafekty , niemiłości , wzgardy , kontempty , dyzhonory , zniewagi , nieuwagi , tak niepoiętego w Troycy iedynego Bostwa , poty bym dusza żałosna bolała : że BOG moy był wzgardzony , nieukochany , obrażony , poki bym powinnych za to boleści nie wybolała ; poty bym płakała , poki bym tych krzywd nie odpłakała ; poty bym BOGA moiego kochała , poki bym niemiłości nie odkochała : Pan BOG w Troycy iedyny , tak niepoięte dobro , nie iest od tak wielu , nie był , y nie będzie ukochany .

Od tey godziny do tey godziny ,

Pan JEZUS w Przenayświętszym Sakramencie od tak wielu nie iest , nie był , y nie będzie ukochany . W iakiey by mensurze , y tu były nieafekty , niemiłości , dyzhonory , postpozycye , zniewagi , nieuwagi , poty bym boleśna dusza bolała , poki bym nieafektow nie odbolała ; poty bym płakała , poki bym tak niepoiętey w Przenayświętszym Sakramencie miłości zadanego dyzhonoru nie odpłakała ; poty bym Pana JEZUSA kochała , poki bym wszelakich inwencyi niemiłości , w Serafickie , na ukochanie Pana JEZUSA , miłości , nie zamieniła ; bolała bym , bolała ! Pan JEZUS za tak niepoiętą miłość w Przenayświętszym Sakramencie nie iest , nie był od tak od tak wielu , y nie będzie ukochany .

Od tey godziny , do tey godziny ,

Stawał Pan JEZUS wtak wielu ludzi oczach zbity , zeplwany , krwią zalany

zalany , zraniony ; było tak wiele dusz , ktorzy ukochali , do serca swoiego rezydencyi zabrali , łzami boleśnemi makuły ran iego obmyli , ulubili , uszanowali , ukochali , wytchnienia lubego u siebie pozwolili . Więcey , po million kroć więcey takich , ktorzy widząc Pana JEZUSA zranionego , iak by nie widzieli ; sercem , okiem , y afektem minęli , inni do siebie ćisnącego się odepchneli , inni zranili , skatowali , wyśmiali , ukrzyżowali .

Wiakiey by były mensurze niekompassye , niemiłości , dyzhonory Pana JEZUSOWE , zniewagi , nieuwagi tak niepoiętey miłości Boskiey , y boleści , poty bym smutna dusza bolała , poki bym tak wielkiey niewdzięczności , nie odbolała ; poty bym ukrzyżowanego JEZUSA kochała , poki bym wszystkich niemiłości nie odpłakała ; poty bym płakała , poki bym Panu JEZUSOWI serdecznych kompassyonalnych afektow nie wypłakała ; y prosiła bym Pana JEZUSA , o coraz większe boleści , y miłości ; abym więcey mogła boleć : aby więcey miłość moia JEZUS , śliczność moia JEZUS , lubość moia JEZUS , niepoięta dobroć JEZUS , była ukochana , ukochana we wszystkim od wszystkich ludźi , y kreatur , ustawicznie , serdecznie , poanielsku , poseraficku , y nieskończenie .

OFIARA

Od żałośney ludzkiey duszy Panu JEZUSOWI , na Krzyżu ofiarę krwawą za nas konkluduiącemu .

O Krolu boleści !

A iakąż ći ofiaruię ostatnią usługę na Krzyżu umieraiącemu , za tak nieoszacowany kapitał , krwawey męki twoiey ô JEZU ! ô prawdźiwy Boże y Człowieku , dla zbawienia naszego ważony , ô nayukochańszy Zbawićielu ! ofiarowała bym ćiało moie : ach ! światowymi afektami skalane ; oddała bym serce : ach ! marności znikomych pełne ; oddała bym myśli : ach ! prożne ; ofiarowała bym życie : podobno bezbożne ; oddała bym dewocye : ach ! nienabożne ; oddała

oddała bym wszystkie ciała mego potencye, ach! woli Boskiey niepostuszne; á coż ći takiego oddam ô Panie JEZU, co by Tobie było przyięmnego? Oddaię ći Panie JEZU tę miłość, ktora ciebie dla zbawienia moiego naturą ludzką odźiała, do tak niewyrażonych podięcia mąk przymuśiła, na Krzyżu zawieśiła: aby mi tylko wyciągnionemi na Krzyżu rękami, Nieba nachyliła.

Oddaię ći serce twoie Panie JEZU Boskie, ktoreś ostrym żelazem roskroił, abyś się nim ze mną na wiekuiste nezabudesz podźielił.

Oddaię ći Panie duszę twoię przenayświętszą, ktoryś z całey duszy, tak dusze nasze ukochał, żeś z Duszą twoią, dusze nasze dla pewnego zbawienia na ręce BOGA Oyca twoiego oddał.

Ofiaruię ći ô Panie JEZU Ciebie samego z tą miłośćią, ktorą się kochasz, zobopolną z Bogiem Oycem, z Bogiem Duchem świętym, w Troycy iedyny BOG; niech że ćię ta ulubi, uszanuie, uadoruie, za niezmierzone miłośći twoie na nas transfundowane; niech ćię ukocha ô JEZU, ô prawdźiwy Człowieku y Boże: bo tylko ta, twoiey zacnośći wystarczyć może. Ofiaruię ći miłośći Matki twoiey, y całey świętey wiecznośći: niech że ćię te ukochaią, y bez przestanku kochaią; y za tak wielkiego miłosierdźia dokument, ktoryś nam wyświadczył w gorzkiey męce, podźiękuią. O JEZU ô JEZU iedyna delicyo serca, y duszy moiey! kiedy by mi tyle dano ust, świętych ile Ran twoich, żeby ćiebie ustawicznie chwalić, y lubić. Oy! kiedy by tyle mieć ięzykow, ile liśćia na drzewach, żeby to, iakoś nas Panie JEZU ukochał, doskonale wymowić, y w ludźi wmowić.

O dobrotliwy JEZU! kiedy by tyle mieć oczow, ile gwiazd na Niebie, żeby zawsze na ćiebie boleiący JEZU z kompassyą patrzyć, y nigdy żałośney zrzenicy od boleśći twoiey y miłośći twoiey nie odwroćić.

O miłośierny JEZU! kiedy by tyle mieć serc Serafickich, ile na powietrzu atomow, ile odrobin na brzegach morskich piaskow, y w całey wiecznośći iest y będźie momentow, żeby ćię temi wszystkiemi sercami ô Panie JEZU lubić, bez odpoczynku, iako Ty nas ô luby

luby Zbawićielu kochasz, prowiduiesz, konserwuiesz, zbawiasz bez przestanku.

O JEZU, ô JEZU ustawiczna miłośći moia!

O! kiedybyś był ô JEZU ustawiczną miłośćią moią, żeby y ia był (albo była) miłośćią twoią; á iakże tego ô Panie JEZU dokazać? chyba tak ô JEZU: niech że będźie boleść twoia, boleść moia; á ia się dosługiwać będę, ô Panie JEZU, że miłość twoia, będźie miłość moia; á na skuteczne tego otrzymanie, ô Panie JEZU, Krwią się Twoią Przenayświętszą Tobie zapisuię, na wieczną miłość twoią, Ranami twoiemi iako iakiemi sygnetami, ten sapis pieczętuię; *per oblatam* Matki twoiey MARYI Panny, w Kancellaryi serca twoiego, ô JEZU ratyfikuię: że miłośći twoiey przez twoią ô JEZU niepoiętą dobroć, w czaśie, y skonaniu, y na wieki, nie odstąpię.

Actum in castrô Cœlesti, suscepit immensa misericordia, correxit divinus amor, locus sigilli cordium, Domino Passo, devotorum.

NADZIEIA GRZESZNIKA, JEZUS BOLESNY.

Nieh ćię w grzechy wprowadźi niezmierna złość wśćiekła,
miey kryminały, świata, szatanow, y piekła;
Utop całego w Ranach JEZUSOWYCH siebie,
tak bądź pewien o Niebie, iako byś był w Niebie.
Nie masz między brzydkiemi w kompućie szatany
tego, kto szczerze kocha JEZUSOWE Rany;
Gdy nie wierzysz, ia proszę doświadcz że grzeszniku,
á ia ćię piszę sługę w Boskim pokoiku;
Już na ostatnią probę, y na Krzyż przysięgę:
kocham Rany JEZUSA, á w piekle nie będę.

Są tego dowody, y dokumenty,
przykłady, wyżey.

CZĘSC, IV.

Tey Kśiąſzki,

WOYSKA

Serdecznych przećiwko BOGU noworekrutowanych afektow.

STRAZ PLACOWĄ TRZYMA,

Na placu marnośći nieſzczęſney,

GRZESZNIK,

Stracony żołnierz,
Pełny płaczu;

Prowadźi ſerdeczne lamentacye,
Jako iakie pośilki auxyliarne,

NA ODSIECZ,

Zdradliwie zawoiowaney od ſzatana duſzy,
Z Boſkim Miłoſierdźiem,
w dobrey kompanii,
Zbawienia pewny;
Gdy mu niepoięta miłość Boſka
dodaie nadźiei.

R 2 O felix

S. Petrus de Alcant: *O felix pœnitentia! quæ mihi tantam promeruit gloriam.*
O szczęśliwa pokuto! ktoraś mi tak wielką zasłużyła chwałę.
S. Augustinus. *O felix lachryma! sola intras ad Regem, sed sola non recedis; vincis invincibilem, ligas omnipotentem, & ex tremendo Judice, facis DEUM tibi misericordem.*

O błogosławiona, ô fortunna pokutna łezeczko! sama idźiesz do Krola Niebieskiego, ale sama nie odchodźisz; zwyćiężasz niezwyćiężonego, dewinkuiesz wszechmocnego, y z strasźliwego sędźiego, formuiesz sobie BOGA przyiaćiela łaskawego.

S. Joannes. *Dignos agite fructus pœnitentiæ.*
Godne czynćie pokuty pożytki.

Siła takich, u ktorych kryminały, iak strasźliwe gory; pokuty, iak atomy.

Kazać czasem y niewinnemu ubogiemu chłopkowi, sto kijow y drugie odliczyć, á za to się w pierśi uderzyć, nie iest to godny pożytek pokuty.

Wioskę spalić, za to na ołtarzu świecę postawić, y to nie iest prawdźiwy skutek pokuty.

Pośćić dźień, á pić potym tydźień, y to nie iest szczerey frukt pokuty; iako napisano, o Mazowieckim Janku:

A Janek kochanek, wielki iałmużnik; ktory
Woły krada, mięso ziada, babom daie na trzewiki skory.

Dignos agite fructus pœnitentiæ.

imo.

KAUTERYA PIERWSZA

nie w ćiele,
Ale w sumnieniu uczyniona,
Wszelakiego gatunku grzesznikom,
Teraz
Przy konsumpcyi świata,
ktorą sam Pan JEZUS opowiedźiał:

Non

Non esset omnis salva caro, nisi abbreviarentur dies propter electos.

Nie było by zbawione żadne ćiało, gdy by nie były dni skrocone, dla wybranych,
nie dla ubranych,
ktorzy więcey estymuią ornament ćiała, niż duszy;
Kiedy więcey estymuią politycyzmy,
niż cnoty;
kiedy bardźiey w estymie percepta,
niżeli *præcepta Domini*.
Prawa Boskie, mandata za nic,
Data grunt.
Na ten grunt, co żywo rzuca *grana avaritiæ*
źiarka łakomey akcepcyi,
żeby było żniwo wielkiey fortuny.
Dobrze ieden powiedźiał:
Czemu teraz naybardźiey pokusa ludźi zwodźi,
mieszkiem, śmieszkiem, y grzeszkiem?
Mieszkiem y grzeszkiem,
Czego teraz na biednym świećie
rapina nie dopina?
ktorego Państwa mieszek nie zamiesza?
Niech będą kapituły naymądrzeysze; powaryowane zostaną,
gdy przybędą wielkie kapitały.

Przyszedł Szlachćic ubogi do pewnego głownego Jurysty, prosząc o defensę swoiey sprawy; y przy czaśie maiowym, obaczył z kwiećia bukiety na oknach stoiące, tusząc sobie, że ma w tych kwiatach wielki oblektament, obrotny lingwista. Poszedł, y z pięknego kwiećia, ofiarował fawor. Z miną mniey przyiaćielską przyiął, y na stole porzućił Orator prawny. Nie uznaiąc Szlachćic gracyi, przyniosł pełny worek pieniędzy; áż *accipiter causidicus, hilari vultu*, przyiąwszy donatywę, potrząsnąwszy worka

rzekł

rzekł :

Magis olet sacculus , quàm floscusus :

Bardźiey pachnie worek , niż faworek .

Mieszkiem świat zwodźi ,

y iego brat przyrodni szatan ,

śiła bardzo swoich amantow .

Nad miarę iest ludźi bez prywaty , choć urzędnikow ; choć czasem nie napiszą na liśćie tytułu : Mospanie Czesniku , Stolniku , Skarbniku : woli Jegomość kiedy co dobrego przywiozą w skarbniku ; choć na innym liśćie niewyrażam Marćina , Michała , Stanisława Patrona ; bardźiey woli kiedy napiszą : N , N , iako by to : Na , na ; to to kochana legenda !

Choć drugiego *amplectatur dextera* z serdecznym afektem ; przyiaźń to mowią koloryzowana ; ale kiedy *læva sub capite ejus* , lewa , y drugiego y dźiesiątego pod głowy włożą , to rzetelnośći przyiaźni expressya szczera , y życzliwa .

Mieszkiem szatan zwodźi ,

potym y śmieszkiem ; Otże kauterya ,

y duszom łakomym , y łakomo komplementarskim ; śmieszek targuie , mieszek płaći .

Bardzo piękna inwencya y subtelna czartowska ,

Ale wieczney zguby :

Zeby złe ztargowawwszy , dobrze zapłaćić ,

Dobrą monetą , bo duszą ;

y przebaryszować duszę bardzo tanio

za momentalny guśćik ,

Ktorą kupił Pan JEZUS żyćiem , krwią , całym Niebem , y całym Bostwem ; y nad to ,

y nad to dość drogo .

Kauterya :

Bogacze lubićie mieszek , wktorym mieszka doczesna fortuna , y wielką czynićie prekawcyą , żeby substancyi nie straćić ; czemuż takiey

kiey nie czynicie prekawcyi , żeby na wieki wieczney szczęśliwośći nie zgubić ! Iak dalekie Niebo od źięmie , tak wy dalecy od zbawienney reflexyi , y siebie ,

kiedy ustawiczną imaginacyą zgromadzaćie skarby , dostatki , iednogodźinne (y to śiła bardzo) apparencye ; aby tym Pan , żem Senator ; pokażać po Pańsku siebie , y na każdym miescu , y wszędźie , nieuważaiący

Co iutro z was będźie ;

czemu tak ?

Bo nigdy nie chodźićie imaginacyą po gorzkiey wieczności y kanarowym Niebie .

Nie uważaćie , że zostaiećie

Inter malleum & incudem ,

Między kowadłem ćięszkiey sprawiedliwośći Boskiey ,

y młotem męki piekielney .

Malleatores , czyli *maleactores* ,

kuiećie , kuiećie złotey fortuny ogniwa ;

znikomey to cyfry marnośći .

Kuiećie na warstaćie prozney nadźiei długie lata ; krotkie to lato : iak pospieszy źima śmiertelnośći , uwiędną wieki , appetytem gorącym spalone , przeklętych amorow .

W coż się obrocą te amory ?

Ach ! umierać , *ah mori* , *ah mori* , ach umierać !

A iak tam będą traktować , doświadczyćie lubczykowie roskoszni , kiedy sprobuiećie , gdy nie wierzyćie , iak BOG sądźi strasznie , iak karze nieznośnie ; bo nie na godźinę , nie na million lat , ale bez nadźiei miłośierdźia ,

Ach wiecznie , ach wiecznie !

KAUTERYA DRUGA .

Szatan zwodźi śmieszkiem ,

zbytecznych w konfidencyach wesołoszkow .

zdo-

Małych

Małych rzeczy nieuwaga
Wielką ludźiom na duszy przynośi ruinę;
Naymnieyszy grzech, wielka Boska obraza:
Bo wielkiego maiestatu Pana BOGA.
Mała rzecz, że Dawid zpoyzrzał
na białogłowę blechowaną,
Vidit mulierem lavantem;
Dla małego aspektu,
Z wielkiego wypadł respektu Boskiego, ále na czas.
Naywiększa z oka ćiekawego
Okazya do grzechu:
Oculi scopuli;
Na tych szkopułach nie iedney się łodka rozbiła cnoty.
Małe słowko: Zart;
Przyłoż literę C: co będźie?
Czart.
Pokusa,
Czasem po Niemiecku kusa, iak weźmie łamać korwety,
po słodkiey konfiturach konfidencyi,
zie nawet y poczćiwość.
Nie masz w tym nic,
Do malowaney rośmiać się lalki; álbo też stroyney lalce,
do alabastrowego galanta;
A z tego nic, będźie nić, z nići sznurek, z sznurka powroz, á z powroza do piekła winda;
Aż Klorynda nieszczęsna,
Dopiero uzna, co to było nic, kiedy się przyidźie wstydźić, kiedy pudorem, y pudrem nie przytrze się, á palcem wytykać będą:
Ecce in civitate peccatrix.
Nic:
y wrobel woła: nic, nic; á przećię pełna potomstwa strzecha.
Nic:

Smiech, y grzech, nie daleko siebie chodzą;
Sarra risit,
A z czego?
Nascetur tibi filius.
Urodźił się Izaak święty.
Ale z światowych śmiechow, rodzą się nie potrzebni *illegitimi* na świat intruzy.
Smiech:
Jest to plac wesołośći;
A potym co?
płacz, boleść,
In dolore paries.
Smiech:
Z śmiechu konwersacya, z konwersacyi konfidencya, z konfidencyi bespieczeństwo, z bespieczeństwa odwaga do grzechu, z odwagi, do otrzymania akcess słowa, potym od słowa do słowa, áż na poiedynek;
Aż szwanek na sumnieniu,
Na duszy, y kastymonii rana;
otże tobie faworna Fillido śmieszne słowa!
Przepadła sława y honor.
Ten profit komplementow światowych; y doczesna, á co ćięższa, często wieczna konfuzya.

KAUTERYA TRZECIA.

Szatan dementuie grzeszkiem postpozytorow małych defektow. 3tio.

SENS

Ducha Przenayświętszego:
Qui modica spernit, paulatim decidet.
Kto małe postponuie defekty, wysokie afekty
przećiwko Panu BOGU traći.
Za niewielki skrupulik miał pierwszy nasz

Tatuś: *Ne comedas*; w mizernym ogryſku, zgryzł głowę naſzemu zbawieniu.

Pauper, *inops*, *mendicus*, *egens*, *miſerabilis*, *Adam*.
Ubogi, żebrak, mizerny Adam, mendyk.
Czemu
Z niego zrobił Pan BOG mendyka?
bo *ſprevit modica*.
Zebrak Adam,
Ze Boſkie prawo przeſtąpił, á małe,
Za to na karę, przybrał mu parę
Pan BOG rowną,
Z żebra mu kreował żebraczkę Ewę,
Tulit unam de coſtis,
Na przeſtrogę potomności:
Zeby z tą *de coſtis* Konſtancyą oſtrożnie ſobie poſtępowała światowa w złych afektach
inkonſtancya;
Wſzakże y Ewa widźiała *pulchrum*,
Ale wiedźieć nie chćiała:
Ze to całego narodu ludzkiego *ſepulchrum*;
było *ſepulchrum*
choć *pulchrum*.

O iakże *in hoc pulchro ſepulchro* nie iednego zbawieniu pogrzeb ſprawił zawźięty na złe appetyt! tych oſobliwie zbawieniu, ktorym przy kōfidencyalney cudzey przyiaźni poduſzce, milſza była światowa duſzka,
Niż duſza;

A czemu? bo im, wielkie grzechy, z dyminucyą ſzatan maleńkim reprezentował grzeſzkiem.
Tak y teraz czyni.
Mowi boiaźń Boſka:
Oto ten ſwawolnik ſzpetnie żyie;
Coż na to adwerſant duſzny?

Nie ieſt

Nie ieſt to *caſus reſervatus*;
żyie ſzpetnie, ále ſię ſtroi pięknie,
Fragilitas humana, ſzklana,
choć upada, ale ſię przez konfeſſye dźwiga;
A nie kladźie konkluzyi,
Ze: kto ſię częſto kazuſami grzechowemi tłucze,
Na oſtatek, zawſze ſię tłukąc, zabiie.

Recydywa iak według ćiała, tak y duſzy paroxyzmow częſto śmiertelna.

Mowi Prawda: oto ten plugawy adulter;
Coż kontraryant zbawienia ludzkiego?
Nic to, choć *adulter*, ále *pulcher*,
Ładny niecnota;
parvum peccatum, mały to grzeſzek,
Fecit conjugium pacatum.
Wźiął cudzą żonę, uczynił zgodę w małżeńſtwie:
Bo ſię zawſze z mężem wadźiła uſtawicznie,
Teraz z nim żyie ſpokoynie. Tak kommentuie,
y dementuie polityka. Mowi święta ſprawiedliwość:
Oto ten ſapient, w Raiu umieiętności,
De ligno ſcientiæ, z drzewa wyſokiey nauki,

Obiadł ſię fig, y natę y na inną ſtronę: fig, mig; y tey y drugiey appladuie ſtronie, á zdradźi obedwie; nie ieſt to, *aggravans materia*, probuie pokuſa; ále ſtraćił cudzą fortunę, *tenetur ad reſtitutionem*. *Non tenetur*: diaboł broni; położył *conſtitutionem*: uczynił *compunctionem*, ſzczerego żalu; á co wźiął, to iego.

Dobrze Idiota napiſał:

Diabolus aſtutâ nequitiâ, diminuit ſumma peccata, ne apprehendantur; & dum alleviat culpam, pœnam auget infernalem.

Diaboł frant y niecnota wielki: ćiężkie grzechy w maleńkie zamięnia ſzkrupuliki, aby ludźie ćiężkośći obrazy Boſkiey nie uważali; y kiedy umnieyſza grzechu wielkośći, przyczynia męki piekielney.

Oſobliwie

Osobliwie pod czas teraznieyszego świata, nad to galantoma; Politycy, za małe maią defekćiki,

Straszne Boskie krzywdy.

Adulteria,

Są to galanterya;

Plugawa *fornicatio*,

Jest to *formicatio*;

Mały grzeszek, iak mrowka,

Sicut formica:

U owych łakomcow, szarpaczow, oppressye ubogich ludźi, są to professye *continuæ necessitatis*; u owych Achabow, co to zawsze w chapankę graią, á znędzoni poddani, płatki ustawiczne płaćić muszą;

U owych łapigroszkow,

ktorzy w głębokiey niepamięći zagrzebli imię Daryuszow,

Dare, dać uboższemu,

A wźieli tytuł Deryuszow,

zawsze slabizuią alfabet *avaritiæ*:

A, B, C,

Accipe, *Bene*, *Cito*.

Bierz, Dobrze, Prętko,

A ćicho; mały to grzeszek,

Bez powinności

Ze się na potrzebę Pańską po kilka groszy poddaństwo zrzući? (nie mały;) bo większy iest grzech wźiąć grosz ubogiemu, co ma tylko ieden, niżeli Panu kilkanaśćie tyśięcy zabrać, ktory ma oprocz tego kilka kroć sto tysięcy. W Pismie świętym czytamy: było tak wiele kryminalistow, bałwochwalcow, świętokradzcow, y innych wielkich niecnotow; o żadnym nie czytamy, żeby go w piekle pogrzebiono, tylko o iednym bogaczu:

Mortuus dives, & sepultus in inferno,

Umarł bogacz, w piekle pogrzebiony,

Czemu? daie racyą:

Infernus

Infernus avarus est, nunquàm satiatur; & Evangelicus dives avarus erat; & qui fuerat ex auaritiæ infernalis diœcesi, debuit in illa sepeliri. Piekło łakome nigdy się nie nasyći; y Ewangeliczny bogacz był łakomy; że tedy był z dyecezyi piekielney, iako parafian powinien bydź w niey pogrzebiony. Jmperfectus.

Łakomcy! daię wam kauteryą,

Jakie to wasze specyalne łakomstwo:

Quàm abominabilis auaritia! Evangelicum super divitem mortuum, nec Cœlum, nec mare, nec terra compassionem habuit, illius sepulturam suscipere noluit: solus diabolus misericordiâ motus, in inferno sepelivit, & meritò: qui super nullum misericordiam habuit, miserabilem misericordiam diaboli obtinere meruit. Jdiota.

Patrzayćie, uważayćie,

Ziadacze cudzego dobrego!

Jak iest y BOGU y Niebu obrzydliwe

Łakomstwo; tylko samemu piekłu z gustem:

bo iemu rowne.

Nad Ewangelicznym bogaczem, áni Niebo, áni źiemia, áni morze, nie miało kompassyi, pogrzebu iego przyiąć nie chćiało; ieden diabol miłosierdźiem ruszony, w piekle go pochował, y sprawiedliwie: ktory żyiąc, nad nikim miłosierdźia nie miał, tak należało, żeby mizerne, przez niemiłosierdźie, diabelskie exequie w piekle odebrał.

Kayćie się

Kainowie nieszczęśni!

ktorzy mowićie braćiszkom swoim,

w obłudney kolorze przyiaźni:

Egrediamur foras.

Wyprowadzaćie w pole zdradliwey rady

sztukatoryą;

Nie na życiu, ale iak by na życiu, kiedy

Zabiiaćie na fortunie: abyśćie wielkiey substancyi uczynili aukcyą, przez cudzey ruinę.

Wam kawterya:

Cavete

Cavete, Strzeżcie się:

Żebyście niżey nie leżeli w piekle bogacza Ewangelicznego, y głębiey, dla iawney, ktorą macie, zbawienney przestrogi.

4to. KAUTERYA CZWARTA

Magnifikusom ziemskim:

Ktorzy małych rzeczy nie chcą ważyć na Niebo wielkie łożą na piekło.

Czyli może bydź większa ślepota
Maiąc oczy, á nie chcieć widźieć:
Maiąc rozum, á niechcieć wiedźieć.
Wiedząc, że tak lube á wieczne Niebo,
O nie się nie starać?

Wiedząc, że tak straszne y nieskończone w niewyrażonych mękach bez terminu y końca piekło,

Przecię go z wielką usilnością szukać.
O moy Boże!
Co też to ludźie ważą dla piekła?

Przy owych komplementach światowych, akkordach bezwstydnych, iakie rąbaniny, śiekaniny, poiedynki, kiedy przyidźie do pałaszow, do kordow;

Dla czego to?
Dla piekła;

Ten z czamarowaną iunaczek chodźi krysami gębą; ten kordyaka, rapierami szpikowany udźiec wlecze z smutną manierą; ten dworaczek, poszedł na konwersacyę rycerzem, powroćił szmuklerzem, z lamowaną petlicami twarzą.

Inny gospodowy konwersant, *vias iniquitatis ambulavit*, drogami nieprawośći chodźił: kiedy kordowe gośćińce, od ucha do drugiego ucha poczynione na gębie powynośił,

A ieszcze się chwalił:

Lepszy to był furman marnośći, niżeli ia, co mi takie po komplexyi gośćińce porobił.

Jako

Jako iednemu napisano młodźikowi dworskiemu, ktory ustawicznie bawił komplementarską, y prawie codźienną fekterską zabawą:

Z wielką bardzo imprezą y dumney natury,
Gach idźie na ochotę, czyniąc stablatury;
Aż dworaczek, nieboraczek, powraca z dudkami,
Pięknie gębuśię nieśie w rączkach z wylotami.
Y gdy tak spieszy,
Drugi go ćieszy:
Nie płacz: miałeś gębuśię przed tym glancowaną,
Teraz droższą moy braćie, kiedy haftowaną;
Przed tym o iedney gębie, śiłaś nam powiadał,
A teraz o dwoch gębach, więcey będźiesz gadał.
Dla czego tedy

Przy piiatykach, zwadach, przyiaznych na zarobek grzechu adressach, szwanki, rany, kalectwa?

Nie dla Pana BOGA,
Ale dla piekła.

To nie ćięszko, prace, fatygi, całonocne komplementarskie szepty, całodźienne prożne akcye, rozhowory, y inne ponośić niewygody, zdrowia defekty, dla pretensyi ćiała, świata, y zasłużenia piekła;

A ćięszko godźinkę, za złe całe życie, nabożną, darować w Kośćiele dla Pana BOGA!

A ćięszko za cudzych honorow flagellacye, dyscyplinką się zaćiąć dla zbawienia; á ćięszko za owe specyaliki konfidencyalne, alabastrowi Adonidowie, ktorych zażywaćie,

Jako sami wiećie,
Umartwić się w złego nałogu afekćie!
Bo to dla Nieba, dla Nieba.

Oy ćiężey będźie na tamtym, oy ćiężey świećie! kiedy spyta BOG: żyłeś trzydźieśći, czterdźieśći, pięćdźieśiąt, sześćdźieśiąt lat, pokaż moment, ktory by był BOGU miły? nie masz, *non sunt;* wyszperay

minutę

minutę, ktora by była godna Nieba: *non sunt*, niemasz; wyrachuy kwadransik, ktory by był zasługą zbawienia: nie masz, *non sunt*; ukaż choć punkcik czasu, ktory by był incytamentem do Boskiego otrzymania miłosierdzia: nie masz, *non sunt*.

Podobno też na trybunale Boskim wzdadzą: *non sunt*, nie masz ich w Boskim respekcie, *non sunt*; nie masz ich w roskosznym Niebie, *non sunt*; nie masz w Kochankow Boskich kompucie, *non sunt*; *& ubi sunt*?

A gdzie są?
Non sunt, ubi laudantur;
Sunt, ubi cruciantur.

Nie masz ich tam, gdzie szanowano, adorowano, gdzie ich przez wysokie nad Niebo wynoszono chwały;
Tam są, y na wieki będą, gdzie przez nieskończone czasy męczyć nie przestaną.

S. Bernardus. *Multi sunt, qui magnis impensis, vitâ continuâ, sollicitudine, divitiis, laboribus, lucrantur infernum; & momentulô sanctô, miserculô solidulô, nolunt lucrari Cœlum.*

Siła takich, ktorzy wielkiemi expensami, pracami, skarbami, duszą, zbawieniem, dokupuią się piekła; á za ieden momencik święty, pobożny, pokutny, żałosny, za ieden szelążek miłosierny, nie chcą sobie kupić Nieba.

KAUTERYA PIĄTA.

sto. Cesarze, Krolowie, Monarchowie, Xiążęta, Senatorye,
Jaśnie Wielmożności, Wielmożności szumne,
Ministeria Status, y wyższych preeminencyi
Tytułow Authoryzacye: *Salvete, sed cavete*,
Non est apud DEUM acceptio personarum,
Plusofferencyą nie zdewinkuiecie.
Neque acceptatio personarum.
Nie patrzy BOG na personatow,

Ale

Ale na małych Zacheuszow.
Miła Pan JEZUS Zacheusza,
kiedy?
Wtedy, kiedy *ascendit*.
Ascens pompatyczny, Pana BOGA oddala.
Do domu Zacheusza sam się uprasza
Zbawiciel:
Hodie in domo tua oportet me manere;
kiedy?
Wtedy, kiedy ordynans pełni: *Descende*.
Descens,
Ascens do łaski Boskiey.
Summasowie świata
Descendite,
Wnidźcie sami czasem w samych siebie;
Przenośicie innych zacnością, godnością, potencyą,
Od kogo to macie?
Data est vobis potestas ab Altissimo.
Ze iest coś w was nad ludzi wyższego,
Konferowano to, od Naywyższego.
Wyżey nad innych niesie godność, powaga,
Ale pod ieden bierze strychulec ludzka natura.
Ewangelista Pański mowi:
Simile est regnum Cœlorum homini Regi.
Czemu pierwey położył: *homini*, niż *Regi*?
Pierwey człowieka, niż Krola?

Bo to *summa rei*, w Koronatach rzecz wysoka, właśnie Wielmożnych osobach: znać się Panem, Honoryuszem, ále znać się też y człowiekiem śmiertelnym, momentalnym.

Uważaiąc to *Tertullianus*: *Homini Regi*,
Tak kommentuie: *quarè posuit priùs: homini, quàm Regi; docuit: respice post te, vides te Cæsarem, Regem; & hominem memento te*.

Ewan-

Ewangelista

Czemu położył pierwey ludzką podłość, niżeli Krolewską godność? żeby Pańska zacność na kwintę spuściła z altu preeminencyi, uważaiąc w sobie:

ludzką nikczemność;
Bo to wysoki do zbawienia gradus, y łaski Boskiey.
Pyta się Moyżesz Pana BOGA:
Quis es Domine, & quod nomen tuum?
Coś iest Panie, y iakie imię twoie?
Ego sum qui sum, BOG odpowiada;
Ja iestem, ktory iestem.

Pytayćie się samych siebie Sapientowie źiemscy, Politycy, Statystowie, Publikole, Moyżeszowie rogaći, co to waszą przewrotnośćią bodźiećie bydlęta mnieysze, *Tauri pingves*, nie iednego wytryxaćie z fortuny; tłuści w wielkie intraty, ale chudźi podobno w dobre uczynki; *Tauri pingves*, co się opasaćie na łąkach cudzey przyiaźni;

Co to sianem tyiećie,
A iakim?
Omnis caro fænum,
Wszelkie ćiało śiano,
Tauri pingves;
Czemu *pingves tauri*?
Bo wszystko, *ves*, *pingves*, będźie iedna y druga wieś.
Pingves tauri,
Bo *auri pondere pingves*;
Złoto iećie Midasowie.
Jakie? *aurum Arabiæ*,
A rabie
Z wydźierstwa;
A wiećiesz,
Że to *munus & funus*,
Jedną się rożnią literą.

podarunek

podarunek y pogrzeb,
Szkatule łakomey wesele,
Duszy smutne exequie?
Trupem cudze krzyżowe talery padaią,
Wymyślna na cudzą fortunę *Cruciata*.
Kawterya, *Cavete*:

Zeby te talery, nie były na sumnieniu *quid intolerabile*, żeby się w ćięższkie nie zamięniły, bardźiey niz na ćiężskie duszy grawaminy;

Y tak srodze
Nie przyćisnęły sumnienia,
Zeby nie pozwoliły, á na wieki
Odetchnąć do Boskiego miłośierdźia.

KAUTERYA SZOSTA. 6to.

Prezumpcyanći, Alćistowie w honorach źiemscy, mowićie: *ego sum, qui sum*.

Jam Pan, to chudy pachołek; iam Szlachćic, to chłopitudo; iam Urzędnik, to prosty *nobilis*.

Ey Orlikowie!
Co to buyno, y wysoko latаćie,
Mnieysze szponą potencyi drapiećie ptaszyny,
Nie postponuyćie nikczemnych,
Co to po gośćińcach skaczą ubostwa
Dyrlatek!
Wyżey, wyżey ubogi Szlachetka,

Co według prawa Boskiego, żyie, nie według prawa ćiała, świata, konnaturalney do złego inklinacyi.

Wyżey w Niebie będźie
mizerny odartus,

Co to o iednym kordźiku, o iednym koniku, o iedney burce, o iedney kurce gospodarz,

Niżeli fortunat,

Ktory

Ktory ambicyą przenośi ludźi okiem, y fortunną po zmyślonym wysokich fantazyi imaginacyą chodźi Niebie; ále w realnym podobno nie będźie. Wyżey w Niebie będą iaśnieć Pielgrzymſkie Apoſtołow kapeluſze,

Niżeli dumnoſzumne Pyſzatkow kołpaki ſobole.

Wyżey ſię wynieśie proſta, ktora ſię rękoma modli nabożnemi, do wieczney chwały,

Zafolowana kopćiucha,

Niżeli bogata Merkatorka, Civiſſa, co ſzerokiemi obręczami w Kośćiele po ławkach błyſka.

Wyżey w gorę poydźie w Niebieſkim pokoiu,

Chłopek proſtaczek,

Co ſię pokornie po gębie w Boſkiey świątnicy

uſtawicznie klepie,

Niżeli galantoma, co w nabożney kśiąſzce trzepie litery, á rozhulane proźnemi afektami ſerce,

Po całym lata z dyſtrakcyą świećie.

Nie doſkoczy tak wyſoko w Niebie do łaſki Boſkiey wyſmukły filgranową robotą galanćik, po ſłodkich konfiturach; iak chudy puſtelnik, po ſuchych podpłomykach,

7mo. KAUTERYA SIODMA.

Ego ſum, qui ſum.

Nie wchodźćie z Panem Bogiem w paragon w drogich iedwabiach ſtroyne rodzaie: bo choć w iedwabiu, poſtaremuśćie robaki.

Nie dmuchayćie prezumpcyalnie chłodne

wachlarzyki:

Bo w ſobie zagaśićie ogień ſplendoru, ferworu Boſkiego.

Ego ſum, qui ſum.

Ja ieſtem, ktory ieſtem:

BOGU to tylko ſłuży,

nie ludźiom:

Jam

Jam ieſt:

Bo Pan BOG nie ma od nikogo dependencyi, tylko ſam od ſiebie; ſam od ſiebie ieſt, wſzyſtek w ſobie ieſt, we wſzyſtkim wſzyſtko; wſzyſtkim ieſt, przed wieki ieſt, na wieki ieſt, na wieki będźie;

Na coż mowiſz dumny człowiecze:

Ja eſtem?

Co dźiś ieſteś, iutroś nie ieſt,

nie mow że: *ego ſum*,

Ja ieſtem.

Nie mow: *qui ſum*,

Ktorym ieſt.

Ale mow z pokorą: *ego ſum*,

Non qui ſum, ſed quid ſum?

Ja ieſtem, ale co ieſtem?

Mow ſobie:

Przenośi mnie w piękności lada mizerny kwiatek,

Przewyżſza w rączośći ubogi zaiączek,

Zwyćięża w czuyności lada lichy kotek,

Przewyżſza w śile lada lewek.

Chceſz wiedźieć nayzacnieyſzy człowiecze

Co ieſteś?

Przyłoż że, do tey litery: Co, ſłowo: Lada;

A co będźie?

To, co ieſt formalne Ladaco.

Patrzyſz na mizerny proch, ladaco;

patrzyſz na popioł, ladaco;

patrzyſz na źiemię, ladaco;

Toż ty ieſt wſzyſtko człowiecze, toć ladaco!

Słuchay co mowi Auguſtyn święty:

Cognitio ſui, cognitio DEI;

Chceſz ſię znać na Panu BOGU, znay ſię ſam na ſobie.

Uznaway Boſką zacność, á ſwoią nikczemność,

Boſką

Boſką wyſokość, á ſwoią niſkość,
Swoią podłość, Boſką godność;
y ta uwaga przyprowadźi ćię do świętey reflexyi:
że nie ſiebie, ále będźieſz eſtymował
Pana BOGA: nie obrażał Pana BOGA, kochał Pana BOGA;
ktory tak ulubił ćiebie,
Będąc bez komparacyi zacnieyſzy nad ćiebie:
że ſkarby całego Boſtwa łożył na ćiebie,
Aby tylko w Niebie,
Wiekuiſtym kochankiem, z ſobą BOG, miał ćiebie.
Staray że ſię,
Mizerna kreaturo rozumna!
Zebyś nie była wſzyſtka w ſobie,
Wſzyſtka w mizernym ćiele,
Wſzyſtka w przemiiaiącym świećie,
Wſzyſtka w upływaiącey fortunie;
Ale wſzyſtka, w uwadze,
Nie rzeczy doczeſnych, ále wiecznych.
Nie ſadź ſię na marnośći kolorach,
Ale na dobrych uczynkach;
Nie na przepyſznych ornamentach,
Ale na duſzy ozdobach:
Ktore ſtroie, ieżeli według Pańſkiey kondycyi,
y fortuny nośiſz?
Dobrze czyniſz, nie grzeſzyſz;
Ale ieżeli ſubſtancya na piędź, fantazya z ambicyą na milę, dłużſzy u ſukni ogon, niż zagon, więcey wierćiſtopkow, niż ſnopkow, w śmiech ſię podawaſz; kiedy fortunkę groſzową, tyſiącami okrywaſz, choć ich nie maſz.
Y Pan JEZUS na gorze Tabor ſię uſtroił,
Twarz w ſłoneczną ſplendecę,
Reſplenduit facies ejus, ſicut ſol.

Ciało

Ciało przenayświętſze w kandoru perłowego lamę,
Veſtimenta ejus facta ſicut ſol.
Miey tedy dla świata ſtroie;
Dla Pana JEZUSA,
Ozdobne, czyſte w cnoty ſumnienie, y ſerce;
y tak przez światową apparencyą,
Będźieſz y w Niebie formozyą Boſką;
Kiedy nie będźieſz miała rozumna kreaturo,
Upodobania w ſtroiu
Tylko w BOGU.
A kiedy będźie twoia kontenteca w BOGU,
y BOG będźie w tobie,
Więcey nie trzeba, y ſamego Nieba:
Bo gdźie BOG, tam y Niebo,
Tam y wſzyſtko.
Ordynuy tedy raz na zawſze, y ſtroie, yućiechy, y bankiety, y ornamenty wſzelakie, y wſzyſtkie akcye nabożeńſtwa, przygody, nieſmaki, dyzguſty, przećiwnośći, żyćie, momenty, godźiny, śmierć, ſkonanie, wſzyſtko Panu BOGU.
Wſzyſtko Panu BOGU:
Bo to od Pana BOGA wſzyſtko.
Niechay że będźie ukochany, ulubiony, uadorowany
BOG nade wſzyſtko.
Y nie tylko miey ſerdeczne pragnienie,
Abyś rozumna kreaturo ſama iedna kochała
Pana BOGA;
Ale wſzyſtkich ſpoſobow narabiay inwencyą
przed Bogiem, z proteſtacyą ponieſienia wſzyſtkich mąk, katowni,
abyś tylko tego mogła dokazać:
Aby ludźie Pana BOGA nie mogli obrażać;
Aby go wſzyſtkie kreatury, tak nierozumne,
iako y rozumne, chćiały kochać; kiedy by można, y piekielne
ognie

ognie, w Serafickie amory pozamięniać, żeby y w piekle, y na całym swiećie, iak w Niebie tak koniecznie było,

Gdźie nie mogą Swięći co innego czynić, tylko
Pana BOGA kochać.

Zeby wszystko cokolwiek na źięmi, pod źięmią, na świećie, pod piekłem, y w piekle, cokolwiek iest Boskiego, wszystko generałem
Pana BOGA lubiło, kochało, adorowało,
W takiey mierze, w iakiey się mensurze
Pan BOG kocha w Troycy iedyny,

Kochał, y kochać będźie na wieki; w takiey mierze, w iakiey mierze kochaią go świętey wieczności miłości, kochały, kochaią, y kochać będą na nieskończone czasy.

Protestuy się duszo
y drugi raz, przed Panem Bogiem:

Panie Boże moy, tak ćiebie kocham, y pragnę kochać ieszcze więcey, y ieszcze więcey, pragnę: żeby ćię wszelka kreatura tak kochała, ktora iest, była, y bydź może od ćiebie wzbudzona, stworzona, rozumna, , y nie rozumna; że kiedy by nad te miłośći, ktoremi się kochasz Panie Boże moy, kochałeś y kochać będźiesz na wieki, ze wszystkiemi miłośćiami Niebieskiemi, Matki twoiey, y Kochankow twoich, kiedy by wiedźiałam o większych Swiętych miłośćiach, to bym te miłośći tobie Panie Boże moy, rownemi boleśćiami kupiła: abym Ciebie y ia, y wszelka kreatura, tak rozumna, iako y nierozumna, wyżey, y ieszcze wyżey temi, y takiemi miłośćiami kochała, adorowała, y lubiła. Y choćbyś był Panie Boże y temi miłośćiami ukochany; ieszcze y tym bym się nie kontentowała, ále żebyś był ieszcze więcey ulubiony, y ieszcze więcey ukochany: to bym wszystkich sposobow szukała, dla większych przećiwko Tobie afektow Panie Boże moy. Bo iako nie masz w zacnośći, ślicznośći, wszechmocnośći twoiey, miary; tak nie miałeś y w świętych miłośćiach, od wszystkich serdecznie ukochany BOG moy, Pan moy, iedyne dobro moie, mensury.

KAUTERYA

KAUTERYA OSTATNIA.

Panowie, Bogacze, Fortunaći! Maćie
wielkie wasze substancye, wielkie szczęśćie,

Prętko możećie Nieba dostąpić: bo go maćie za co kupić; żałuiećie umartwienia, nie żałuyćie dobrego mienia dla zbawienia lubego.

Politycy, Statystowie, chcećie wieczney chwały? tak stoyćie przy Bogu, y prawdźie, iak przy prywatnym intereśsie. Dworacy, chcećie Boga widźieć? oglądayćie się, na ostatnie rzeczy; y tak służćie na respekt Boski, iak na światowopański.

Szlachta, Gospodarze, pragniećie mieć żniwo plenne dobrey wieczności? tak prynaymniey myślćie o Bogu, iako o pełnym brogu.

Mieszczankowie, szynkuiecie rożne likwory? szykuyćie też, y ubogich do iałmużny.

Stany małżeńskie, mnieysze ludźie kondycyi! nie częstuyćie się tysiącami szatanow, żyćie w zgodźie, nie karzćie się millionami czartow; ktore z was gorsze, niech pierwey skosztuie szatana: ieżeli co dobrego, to poczęstuie y drugiego. Wszyscy oraz z duszą, sercem, y afektem mieyćie się do Pana Boga, poki się do was samo wprasza miłosierdźie Boskie, do żalu, do grzechow swoich rekognicyi, do lamentow, do pokuty; czego was nauczy za swoie kryminały następuiący,

Załosny na placu marnośći żołnierz stracony.

LAMENTACYE,

Smutki, żale, bolcśći serca, duszy pressury,
za swoie kryminały
Na placu marnośći straconego żołniera.

PRZED LAMENTACYĄ PRZESTROGA.

Wysoki honoryuszu!
Zrzuć z siebie na czas godność, powagę, ambicyą,
Polityku, Publikolo, Statysto,
Weź na wagę sam siebie!

Bogaczu

Bogaczu, maiętny Panie, Szlachćicu możny,
Masz wielką intratę, fortunę!
Jntra, intra te,
W nidź sam w siebie.
Staw siebie samego sobie,
Tak,
Jakim staniesz, kiedy każą stanąć
przed Bogiem tobie.
Przed tak strasznym Maiestatem,
Przed tak Sędźią strasźliwym,
Przed tak wszechmocnym Panem,
Przed ktorego twarzą, gory topnieią,
Montes, sicut cera fluxerunt á facie Domini,
Przed ktorego obliczem Aniołowie drzą,
Trementes assistunt ei.
Przed ktorego niepoiętey zacnośći splendorem Duchy Niebieskie, twarzy swoie zasłaniaią,
Faciem velantes suam.
Z iaką tam staniesz Prezumpcyanćie fantazyą?
Z iaką dumny Kortezanćie miną?
Z iaką Polityku manierą?
Z iaką Dworaku układnośćią?
kiedy przenikniesz, ktoś był?
A przećię niechćiałeś rozumieć, coś był?
Gdźieś był, czyieś był, y iak nieszczęśliwy był.
Nie chćiałeś wiedźieć coś był?
Ześ był naylichszey nikczemnośći massa.
Nie chćiałeś wiedźieć, ktoś był? żeś był
Postać naymizernieyszego robaka.
Niechćiałeś wiedźieć, gdźieś był? żeś był
Na źiemi:
Smiertelny, momentalny, iednogodźinny,

krotkiey rezydent swobody,
Dźiś, *homo*
Personat wspaniały,
W punkćie nie *homo*, ale homik
nikczemny.
Nie chćiałeś wiedźieć czyieś był? żeś był
Nie sam od siebie
Ale od BOGA kreowany;
ktory dla tego stworzył ćiebie,
Zebyś więcey kochał BOGA, niż siebie.
A tyś maiąc się za źiemskiego bożka,
Sadźiłeś się nad BOGA;
kiedyś większy upodobanemu oddawał honor
stworzeniu,
Niż Panu BOGU.
Lada brzyżowaney Łątce niskieś karki łamał,
A Panu Nieba, y źiemi, iakąś chwałę oddawał?
kiedy przegadawszy całą Mszą świętą,
Kiwnowszy tylko głową Panu BOGU, wolantem
z Kośćioła wędrował.
Nie chćiałeś wiedźieć, iakieś był nieszczęśliwy?
Mowiono: niesłuchałeś;
Perswadowano: postponowałeś;
czytałeś: nie uważałeś.
Boskie instynkty, przestrogi, w świech obracałeś,
Cieszyłeś się w wielkim szczęśćiu,
nie wiedząc:
Ze nie może bydź większego nieszczęśćia,
Jako na moment bydź szczęśliwym,
na wieki nieszczęśliwym.
Zrzuć tedy z siebie drogą lamę Stroyniku,
Bierz na siebie żałobny lament.

LAMENTACYA PIERWSZA,

Z uwagą własney woli, *peccavi*, kontruiącey Boſkiey woli, zgrzeſzyłem.
Ktoż ia ieſtem, com grzeſzył?
Ułomna kreatura;
Prawda! ułomna,
Ale rozumna.
Mam ſkłonność do grzechu,
Jako człowiek ze krwi, y ciała ſtworzony,
Zawſzem zły.
Ale BOG zawſze niepoięćie dobry,
Dał mi hamulec od grzechu rozum;
Rozum:
Abym to rozumiał, co BOG chce,
Nie to, co chce ćiało, świat, y afekt do złego konnaturalny.
Dał mi wolą nie na ſwawolą,
Ale żebym chodźił za Boſką wolą;
y Przez Boſką wolą, y własną wolą,
Ale świętą, pokorną, pobożną,
Nie wpadł w niewolą wiekuiſtą;
A co większa?
y wielkiey, nad miary, miłośći Boſkiey, maxyma reflexyi godna:
BOG dał mi y ſwoię wolą Boſką, y mnie moię własnę wolą.
O iak niepoięty afekt BOG wyświadczył!
kiedy dla zbawienia moiego,
BOG z własney ſię woli wyzul, y ogołoćił;
A kiedy?
Wtedy:
Kiedy za zdrowie całego świata, zdrowiem

całego

całego świata wiekuiſtym, BOGU Oycu wolę naſzą, z wolą ſwoią Boſką oddał w kielichu gorzkiey męki:
Fiat voluntas tua.
y nie darmo rzekł:
Tranſeat à me calix iſte, niech idźie kielich,
A z kielichem co, *tranſeat à me:* wola, *voluntas*
Niech idźie ode mnie;
To ieſt: wola moia, niech idźie do woli BOGA Oyca Boſkiey, y wola ludzka.
Niech idźie za wolą Boſką,
Niech ſię złącza z wolą Boſką:
Bo bez woli Boſkiey, ludzka wola, y bez własney ſwoiey dobrey woli, nie może ſię zkoniunkturować z nieſkończoną chwałą Boſką. Lamentuy! ześ dla własney woli, z Boſką wolą kontrował, duſzę w grzechy uwikłał.
Woluntaryuſzowie światowi! nie bądźćie
Woluntaryuſzowie ſwoi,
Ale Boſcy.
Wola moia była grzeſzyć;
Niech że te wolą, wola Boſka wſpomoże,
Zeby była wolna wola, y prawdźiwą pokutę czynić,
Ach czynić!
Nim BOG ſprawiedliwy przyidźie,
To, ſtraſzliwie czynić;
Przećiwko czemu, żadnego kontrapunktu człowiek nie może uczynić,
Y nie tylko kompuntkcye czynić,
Ale przy tym tak mądrze, świątobliwie, oſtrożnie,
Wſzyſtko czynić:
Zeby ſobie z miłoſierdźia Boſkiego większego potępienia nie przyczynić.
Y Judaſz pokutował:

Pœnitentiâ

Matth. 62. *Pœnitentiâ ductus , retulit triginta argenteos ,*
Pokutą wzbudzony , odniosł trzedźieśći srebrnikow ;
Czemu zginął ?
Bo nie szczerze pokutował .
Retulit ,
Oddał trzydźieśći srebrnikow ;
Nie tego żałował , że BOGA przedał Judasz ;
Ale tego , że mało wźiął .
Retulit argenteos .
Oddał żydom pieniądze :
Więcey ieszcze brać chćiał .
A iakże dobry BOG wiedźiał , że zginie Judasz ?
A że przećię miał Judasz intencyą do pokuty ,
Aby mu docześnie rekompensował ,
przyiaćielem nazwał :
Amice ad quid venisti ?
Przyiaćielu pocoś przyszedł ?

Kiedy dwoch dyszkurowało Zakonnikow : czyli mogł bydź Judasz zbawiony , czyli nie mogł bydź zbawiony ? ieden , (mogł bydź zbawiony ,) od powiedźiał : *misericordia superexaltat judicium ,*
Miłosierdźie Boskie przewyższa sąd .
Rzekł drugi , prawda ;
Ale y to prawda :
że BOG *Justus Judex ,*
Sprawiedliwy Sędźia ;
Nie mogł bydź zbawiony ;
Czemu ?

Zbawienie funduie się na Spowiedźi , absolucyi : *ego Ee absolvo* , żalu serdecznym , y pokućie prawdźiwey , Jakże miał bydź zbawiony Judasz , kiedy Naywyższego Kapłana przedał ? ktory by go od tak straszncgo kryminału absolwował , nie miał .
Za mizerne mienie , przedał y BOGA , y wszystko ,

Toć

Toć y zbawienie .
Judaszowie łakomi ,
Co to bardźiey dbaćie o solucyą , niżeli o absolucyą , kayćie się ;
A mowćie szczerze , żałośnie , serdecznie : *peccavi .*
Lamentuy !

LAMENTACA DRUGA.

Z apprehensyą grzechu ćięszkośći .
Zgrzeszyłem ,
O iakże ćięszko !
A ieszcze ćiężey ! że nie raz .
A ieszcze ćiężey !
Zem nie tylko grzeszył ,
Alem grzechy drogo płaćił ,
Zebym się szatanowi przymilił .
Zem tak wielce krzywdę Boską ważył ,
zgrzeszyłem ,
O iakże nieznośnie !
Kiedy nie tylkom BOGA kontemptował ,
Alem innym do grzechu rady dodawał ,
Sposoby na dyzhonor Boski inwencyował .
Y za com się miał smućić ,
Z tak nie nadgrodzoney Boskiey krzywdy ,
Jam się ieszcze ćieszył , y radował .
Toż ô dobrotliwy Boże
Boleć nie będę ?
Boleię ,
Dla iedney twoiey ô Boże moy miłośći !
y zawsze boleć pragnę :
Bom ćiebie BOGA moiego obrażał zawsze .
Boleię , nie tylko tym słowem , boleię ,
Ale pragnę boleć całym sobą :

Bom

Bom ćiebie BOGA moiego obrażał całym mną.
Boleię, nie dla Nieba:
Bom go niegodny;
Boleię, nie dla piekła:
Bom go godny;
Boleię, nie dla siebie, bo się iuż odstępuię:
Ale dla miłośći BOGA moiego;
Ktorego iuż kochać pragnę,
Ktorego więcey obrażać niechcę,
Tylko tego chcę:
Aby mnie BOG moy pośilił, żebym w tey mierze bolał (albo bolała)
W ktorey mensurze BOGA obrażał, (albo obrażała.)
Tylko tego pragnę:
Abym nie mogł nic więcey czynić,
Tylko zawsze za moie kryminały boleć,
á Pana BOGA lubić.
O JEZU, ô JEZU!
Zmiłuy się nade mną;
Doday że mi zbawienney pomocy:
Abym, iakie miał do grzechu śiły,
Takie miał, (albo miała) świętą potencyą
y do pokuty.

LAMENTACYA TRZECIA

Grzesznika, albo grześnicy,
z rekognicyą
Wielkiey nad sobą Boskiey ćierpliwośći.
Peccavi,
zgrzeszyłem,
Małe słowko;
Ale od Pana BOGA ma dobre słowo:
Remittuntur tibi peccata tua.

O iak

O iak szczęśliwa remissa!
Dokąd?
Do Nieba.
Zgrzeszyłem:
A cożem to uczynił!
BOGAM obraźił;
Ach Panam BOGA obraźił, (albo obraźiła)
Tego BOGA!
Ktory mnie z niczego stworzył, millionnemi łaskami zbogaćił, Wiarą świetą oświećił, Sakramentami świętemi poświęćił, drogą swoią Krwią odkupił, Ciałem swoim wykarmił, Bosłwem swoim odważył, dźiedźicem Nieba uczynił.
Ach! Panam BOGA obraźił, (albo obraźiła;)
A co większa!
Nie raz, nie dźieśięć, nie sto razy, á ieszcze żyię? ieszczeż mnie źiemia, prożny wszelakiey cnoty ćiężar, dźwiga? ieszczeż mnie piekło nie pożera? ieszczeż grzeszney duszy, szatan nie wydźiera?
O iakże niepoięte Boskie miłośierdźie!
Jlem śmiertelnych grzechow popełnił (albo popełniła,)
Tylem piekłow zasłużyła (albo zasłużył.)
A ieszcze mnie BOG, y iednym niepotępił;
Y nie tylko niepotępił!
Ale mnie tak wielkiego swego postpozytora, nie raz do Oycowskich pierśi marnotrawnego syna przytulał; choćiem od śiebie BOGA moiego odpychał.
Lećiałem na wiekuistą zgubę;
Choćiaż się gwałtem z rąk Boskich wydźierał,
(Abym nie zginął,) przećię BOG utrzymywał.
Kalałem się w błocku wszeteczeństwa,
Ustawicznie:
Ustawicznie Pan JEZUS ratował;
Y choćiaż Przenayświętsze Ręce ratuiąc mię nie raz skalał; abym na
W wieki

wieki nie upadł, pośtaremu łaskami swoiemi dźwigał.
Zachęcał mnie do siebie pięknością Nieba,
Straszył mnie gorzkością piekła,
Dewinkował mnie wielkością swego miłosierdźia;
Jam oczy od Pana JEZUSA odwracał,
Uszy przed iego głosem zatykał,
Serce swoie przed nim zamykał.
O iakże niepoięćie dobry BOG!
A moia dusza, choć światowa kochanka,
Tylko zakołatała do JEZUSOWEY pokoiku miłośći,
Pan JEZUS nie mowił: *Clausa janua*,
Już zapadła klamka;
Ale mi zaraz rezydencyą dobroći swoiey otwierał.
Toż boleć nie będę? toż się żalami napełniać nie będę?
toż smutkow do smutkow przyczyniać nie będę?
Ach będę! ach będę! ach będę!
Ach będę! nie zła, ále dobra dusza, JEZUSOWA służka;
iuż od tąd będę światu służyć powierzchownie,
ále Panu BOGU wewnętrznie, serdecznie.
Będę na to pamiętać, będę:
Ze dźiś iestem, iutro nie będę,
Ach nie będę, nie będę!
Nie będę, nieszczęsna zalotnica piżmowanych na alabastrowey twarzycce sadźić muszczek; ále pokutne łezeczki: żeby mnie te muchy, na tamtym świećie nie kąsały, że paiączkow do siebie z trućizną zwabiały skrytey konfidencyi, kiedy iedwabne na nie zastawiały śiatki.
Ach! nie będę, nie będę,
Dworska szczebietliwa Płotyna w Kośćiele gadać, tylko z Panem JEZUSEM; nie będę ćiekawym po upodobanych gachowiiach strzelać oczkiem, ále po świętych na książce zbawiennych literach: abym sobie

sobie na pośiłek duszy smaczną zabiła zwierzynkę,
Boską Łaskę.
Ach! nie będę, nie będę,
Na cyrkularnych szastać się obrotach, większa fantazyą niżeli substancyą stroynica! nie będę się na tych cyrkułach sadźić, ktora czasem nie mam za co y obarzanka kupić; ách nie będę nie będę!
Ale będę,
Na kołach strasżney wiecznośći chodźić,
Przez głęboką uwagę:
Na iaką też, po krotkiey swobody kąpiołce,
na tamten świat poydę śćierkę?
Y nie tylko boleć będę,
ále iuż boleię, iuż pokutne łzy leię, iuż za moie defekty żałuię, całuię nożeczki JEZUSOWE,
Tam piię, gorzkiey pokutney żałośći,
Ale słodkie, kanary.
Y kiedy bym to sobie mogła uczynić (albo mogł uczynić,) żebym w tym punkćie umierał (albo umierała,) uczynił bym to,
(albo uczyniła,)
Y wszystkie całego moiego żyćia grzechy, kiedy by mi stanęły, y ktore by mi stanęły w oczach moich, przepisała bym ze wszystkiemi cyrkumstancyami, okolicznośćiami, liczbą; y tobie
ô Panie JEZU
Naywyższy Kapłanie, spowiadał bym się (albo spowiadała) z serdeczną ćiała y duszy bolesćią; y prośiła bym o pokutę, nie o inną: (albo prośił) tylko żebyś mnie na tę pokutę, co w męce twoiey, zamknął; takiemi bolesćiami, iakie moie były grzechy, napełnił: żebym nic nie mogła czynić (albo nie mogł czynić) Panie JEZU, tylko zawsze płakać, niepoięty zacnośći twoiey dyzhonor uważać, miłośći twoiey konserwacyą, nade mną grzeszną (albo grzesznikiem) apprehendować; miłosierdźiem twoim ô dobry JEZU zaśilać, z tym wszystkim żyć, y umierać; nadźieią dobroći twoiey, umacniać;
 y w tey że

y w tey że Męce gorzkiey twoiey, gdźiem pokutowała (albo pokutował) ostatni życia moiego moment, straszliwy moment, niebespieczny moment, deponować.

LAMENTACYA CZWARTA.

Z głęboką imaginacyą:
Kogo to człowiek obrażał?
Peccavi,
Zgrzeszyłem;

O iakżem nędzny, opłakany, nieszczęśliwy grzesznik! cokolwiek czyniłem, myśliłem, mowiłem, wszystko było z obrazą BOGA moiego nieznośną, ustawiczną krzywdą iego.

Głowa moia była grzechem, oczy moie były grzechem, uszy moie były grzechem, zmysły moie były grzechem; życie moie łakome, bezwstydne, nienabożne, wielomowne, zazdrośćiwe; y całe życie było iednym kryminałem.

Na coż mi to BOG konserował, głowę, rozum, zmysły? żebym go kochał, iemu za łaski dźiękował, iako Oyca łaskawego syn posłuszny szanował; á ia miłość boską tak śliczną, za tak plugawą miłość światową przetandytowawszy, iedną nayobrzydliwszą obrzydliwość więcey szacował; niżeli BOGA, tak niepoiętą śliczność, zacność, łaskawość, estymował.

O iakżem
Niezmensurowany kryminalista, grzesznik, straszliwy niewdźięcznik! wszystko mi BOG co iest na źiemi, Niebie, y ze wszystkiemi łask swoich skarbami, y siebie samego oddał!

A iam to wszystko na iego wzgardy, dyzhonory, kontempty obracał.

A iakżem Pana BOGA obrażał?
A iakiegoż to Pana BOGA obrażał?
Tego Pana BOGA!
Nad ktorego nie ma innego Pana BOGA;

Jamże

Jamże obrażał?
Wszystkich kreatur, tak rozumnych, iako nierozumnych, wstyd, sromota, konfuzya,
Tego Pana BOGA!
Quem adorant astra matutina,
Ktorego adoruią poranne zorze.
Tego Pana BOGA!
Cujus pulchritudinem sol, & luna mirantur;
Ktorego, bystrych aquilonow, unoszą loty.
Tego Pana BOGA,
Jamże obrażał?

Ktorego mi Aniołowie służą; ktorego Nieba, influencyami mnie swoiemi konserwuią; ktorego źwierzęta, mnie żywią; ktorego mi ogień świeći; ktorego źięmia, pożytki rodźi; ktorego, mnie woda poi; ktorego, wszelka kreatura poddaństwo czyni.

Tegomże Pana BOGA obrażał?
Ach obrażał, ach obrażał!
A co strasznieysza:

Zem wszystkie rzeczy mnie oddane na iego Boską chałę, gwałtem, aby mi pomagały do grzechu, przyniewalał, y przymuszał.

Ach boleć! á iakże boleć?

Z całey duszy? mało; z całego serca? mało; całym ćiałem? mało; wszystkiemi potencyami? mało; całą essencyą człowieczeństwa? mało; y wszystkiemi, wszystkich pokutuiących boleśćiami, mało.

Wszystkich Męczennikow torturami? mało;
Bom tego obrażał BOGA,

Przećiwko ktorego Boskiey omnipotencyi, zacnośći, ślicznośći, kiedy by wszystkie satysfakcye zasług Matki Boskiey, y Elektow Boskich czynić,

Wszystko to mało.

Y choć bym bolał tak, iako BOG bolał y człowiek, dla miłośći moiey, ieszcze to mało;

Bo to

Bo to BOG ćierpiał: á Pan dla poddanego,
A niewinny;
A ia bym ćierpiał? y choć bym ćierpiał,
Ale człowiek,
Siła winny, y BOGU powinny, y nad to grzeszny:
Jeszcze to mało, y formalne nic.
A coż czynić, kiedy niemożna nadgrodźić?
Nie ma innego sposobu, teń tylko:
O tym zawsze myśleć, iakim by sposobem Pana BOGA przeprośić, Pana JEZUSA lubić, prawdźiwą pokutę czynić, wewnętrznie siebie y świata odstąpić, powierzchownie światu się akkomodować; á całym sercem, Pana BOGA, y iego miłosierdźia inquirować.
Przy światowych ućiechach, ochotach, bankietach, na traktament drugiego świata pamiętać;
A żeby tę BOG dał illuminacyą:
Krwią sobie JEZUSOWĄ, ktorą dla człowieka wylał,
oczy swoie przemywać;
W kompassyonalnych boleśćiach, y Matki iego, illuminacyi szukać;
Do Matki miłosierdźia,
Aby tę łaskę uprośiła, suplikować;
Jałmużnami sobie oświecenie do zbawienia kupować;
Y przy prywatnych interessach, choć momenćik zbawieniu,
w sekretnym pokoiku,
Serdeczney miłośći, BOGU darować;
Y na to pamiętać,
Co iuż w tey kśiąszce napisano:
O duszo, duszo! iakożeś droga,
Coż ći po wszystkim przez Pana BOGA;
Choć byś świat cały dziś sobie zapisał,
Coż? gdy na wieki w piekle będźiesz dyszał,
O pompy świeckie, wnet byśćie zniszczały!
Co to was czeka? byśćie uważały;

Zawczasu

Zawczasu szczere formowały żale,
Nie tak iak ieden, bo daremnie wcale:
Jam winien nie BOG winien, ginę z duszą, ćiałem,
Bo mi BOG dawał łaskę, coż? gdy brać nie chćiałem.

LAMENTACYA PIĄTA,

Tym ktorzy maią, peccavi, grzechy za ućiechy.

Zgrzeszyłem:
O iakże z nieznośną zbawienia moiego krzywdą!
A ieszcze z większą Boską!
Kiedy, żem BOGA obraźił, nie tylkom nie uważał,
Ale, żem na wieki ginął, y BOGA krzywdźił,
Jeszcze się ćieszył, y radował.
O przeklęta ślepoto!
Z własney się zguby ćieszyć,
Jako by z BOGA żart czynić;
Ach straszna!
Nie dosyć że BOGA obrażać:
Ale ieszcze z BOGA żartować,
Y tak niepoięte Dobro,
Obracać w pośmiewisko!
Czyliż mogą bydź Boskie większe krzywdy?
kiedy iego dyzhonory, ieszcze w śmiechy obracamy!
Nieprawdźiwe żale y smutki,
Wy to iesteśćie:
Qui cùm malè feceritis, gloriamini,
Ktorzy choć źle robićie, ieszcze się chwalićie.
Puhaczu w stroiu odęty! mowisz,
Co to po całych nocach nieszczęsne uganiasz sowy: com się naklaniał, to naklaniał; com się karku nałamał, to nałamał; całonocnych szylwachow naodprawiał;

Com

Com na ustawicznych pokątnych konferencyach usta wyszeptał, tom wyszeptał;
Alem przecię tego ptaszka złapał,
Z pierza, cnoty, y kandoru oskubał.
Cieszysz się niezmiernie,
Ześ ptaszka złapał;
A czemuż się nie smućisz,
Ze ćię diaboł złapał, á wiecznie?
O! iakże taki ma wielką z szatanem koniunkturę, ktory grzech plugawy ma za poćiechę.
Szlachćicu prawny,
y sprawny!
Cieszysz się:
Com się na Trybunał naieźdźił, to naieźdźił;
Alem tego sąśiada, choć nie słusznie, przećię doiechał;
Doiechałeś, doiechał!
Aleś do piekla zaiechał.
Jeźdźiłeś na ubogim śierocie, ieźdźił!
Sprobuiesz y ty doieżdzacza skutecznie: kiedy diaboł na wieki będźie ieźdźił na tobie.
Cieszysz się
Pretendenćie przez godność wielkiey substancyi:
Byłem na tey funkcyi, zebrałem sposobami kilka tysiączkow;
Zebrałeś, zebrał!
Ale za to twoy sukcessor, będźie chleba żebrał.
Łakomy zbior: wor to dźiurawy;
ktorędy wlećí, ińędy wylećí;
Cudza praca nie utuczy.
U łakomcow, podskarbi szatan:
Y na szarpackie depozyty, iaka szkatuła? piekło.
Lamentuy według ćiała, poskrob śie w głowę
Poćieszko grzechowa, Witelliuśie roskoszny,

Głowny

Głowny amorku,
Orliku szponisty,
Coś niewinne drapał kandory;
Nim o ćiebie zawadźi pazorem,
Sęp piekielny,
Zadumay żałośnie swawolniśiu:
O iak krzywda sroga!
za brzydki guśćik,
Zdeptać Pana BOGA.
Lamentuy serdecznie,
Cudzey pracy łotrzyku:
O iak nieznośny wstyd, y wieczna erubescencya! (żem nagich odźiewał, abym był odźiany,)
Bydź gołym na wieki!
Bez ornamentu miłosierdźia Boskiego nadźiei.
Zafrasuy się, á mądrze,
W cyfry rozwiianą krętą czupryną
Wykrętny Sapienćie!
Kręćiłem kręćiłem, á wszystko śię rwało: rwało śię cudze honory, rwało śię cudze fortuny, rwało śię cudze zarobki;
Kręćiłem, z łakomey osnowy, sznury wieczności straszliwey;
A kiedy mnie też BOG wkręći w koło, co śię też ze mną będźie działo?
Mow że z tych każdy:
Peccavi,
Pokawiłem.
Strawiłem wiek niemowlęcy, nierozumnie;
Wiek młodźieński, bezwstydnie;
Wiek doyzrzalszy, łakomie;
Trawię wiek małżeński, niezgodnie;
Już mi ieden, drugi, y podobny śiodmy krzyżyk, opleśniałemu

śiwcowi

ſiwcowi, na tamten świat, daie benedykcyą: á ieſzcze cudze konfidentki, dyamentowemi żegnam karawaczkami.
Już, mary tuż:
A przećię ieſzcze chcę bydź *maritus* powtorny.
O ślepoto!
Nie maſz śiły do światowego afektu,
Jeſt fantazya do grzechu;
Biy w pierśi pokutne, iak w kotły,
Cudzey ſkory doboſzu,
A tak ćięſzko,
Zeby aż w Niebie ſłychać było:
Peccavi!
Zgrzeſzylem!
O Boże moy! ô iedyne Dobro moie! mowię, Dobro moie: ále czylim tego godźien, żeby było dobro moie? ktorym ſprawiedliwie powinien mowić: piekło moie, potępienie moie; ktorym, za złe nieſkończone, zamięnił nieraz nieſkończone Dobro moie.
O Boże moy! zmiłuy śię nade mną,
Choć ia miłośierdźia nie miałem nad tobą.
Nie miałem:
A BOG go miał nade mną;
Duſzę ſzatani wydźierali, nie dawał;
piekło pożerało, nie pozwalał;
Wołało wſzyſtko ſtworzenie o pomſtę,
Pan BOG uſzy zatulał;
Na ćięſzkie kontempty przez ſzpary patrzał;
tak wielkiego grzeſznika prowidował;
Fortuny przyczyniał;
Zyćie prolongował;
Łaſkami ſwemi zbogacał;
O miłośći, ô miłośći, ô miłośći!
Boday że moia taka była boleść, iakaś ty ieſt miłośći.

Ale:
Ty ieſteś miłośći Boſka
niepoięta:
A iakże ći wyſtarczy miłość moia pokutna,
kiedy terminalna?
O moy Boże! boleię,
y boleć pragnę.
Day że mi taką boleść, iakiey pragnę.
Obrażałem ćię całym ćiałem:
Niech że całym ćiałem boleię;
Obrażałem ćię y z ćiałem y z duſzą:
Niech że boleię y z ćiałem y z duſzą;
Obrażałem ćię BOGA moiego wſzyſtkiemi zmyſłami:
Niech że wſzyſtkiemi boleię zmyſłami;
Obrażałem ćiebie Panie Boże moy
Całym mną:
Niech że boleię całym ſobą;
Boleię, boleię,
y zawſze boleć pragnę:
Bo lubom nie obrażał zawſze,
Jednakże kiedybym był mogł
Zaślepiony grzeſznik,
Obrażał bym był zawſze.
O Boże moy!
Niech że boleię zawſze, w czaśie, y w wieczności,
A dla twoiey miłośći;
A nie będą to męki, ále pieſzczoty,
Boleć, boleć,
Dla tak, lubośći, śliczności, BOGA moiego, niepoiętey.

LAMENTACYA SZOSTA,

Y zabranie łez Pana JEZUSOWYCH na lamenty;

Mąk rożnych, na satysfakcyą za swoie Grzechy.

Peccavi,

Zgrzeszyłem:

Na coż mi się przydało, żem nędzny zgrzeszył?
żem się od Pana BOGA oddżielił, z Nieba się wydżiedżiczył, od Anielskiey kompanii odłączył?

Przydało się, przydało,
Na krotką pociechę,
Ale bardżiey na wieczną mękę.
O iak że bym był lepiey uczynił! (albo uczyniła,)
Gdy bym był Pana BOGA kochał (albo kochała:)
Bo by mi się przydało na wieczną chwałę;
O JEZU! O JEZU! O JEZU!

Tyle razy ode mnie zdeptany, przez bezecne w żyćiu progressy;
Tyle razy uplwany, przez nieprzystoyne dyskursy; tyle razy zkontemptowany, przez cudze dyzhonory; tyle razy policzkowany, przez światowe akty, y takty.

O JEZU! O JEZU! O JEZU!
O! iakżeś niezmiernie dobry;
Y iam ćię deptał! Tyś mnie za nogi chwytał, abym nie zginął;
Y iam na ćiebie plwoćinami grzechow moich rzucał!
A tyś miłosierną Twarz na mnie obracał;
Y iam ćiebie kontemptował! á tyś mnie miłosierdżiem kontentował;
Y iam ćiebie policzkował! á tyś mnie całował;
Y iam ćiebie ô Panie JEZU krzyżował! á tyś Ręce Przenayświętsze ciągnął; po Oycowsku, syna marnotrawnego, do Boskiego serca przyćiskał.
Y ieszczeż ta miłość, z oczu moich, żałośnych łez nie wyćiśnie?
Y ieszczeż, zakamiałey duszy moiey nie zmollifikuie?
Y ieszczeż serca moiego nie przeniknie?

O JEZU! O JEZU! O JEZU!
O! iakże bezdenne morze niezgruntowaney miłośći twoiey;
Otże się w nim zanurzam,
Otże się w nim zatapiam;
Y poty z ćięszkiemi żalami za moie grzechy w nim bobrować będę,
Poki, zgubioney miłośći twoiey, y duszy moiey, przez ćięszkie prewarykacye, szczęśliwie nie znaydę.

O JEZU! O JEZU! O JEZU!
O! dobry JEZU,
Y nad wszelakiey dobroći natury ieszcze lepszy:

Niech że tu staną wszystkie łzy, ktoreś ô JEZU dla naszey miłośći wypłakał, wszystkie łzy Matki twoiey, wszystkie łzy Pokutnikow świętych, ktoremi płakali, płaczą, y płakać do sądnego dnia będą błogosławieni Penitenći.

O Panie JEZU!

Niech tu staną Krwi twoiey naydroższey powodżi, ktoreś dla zbawienia naszego wylał;
Niech stanie ô Panie JEZU Męka twoia, boleśći Matki twoiey, wszystkie katownie, ognie, miecze, tortury świętych Męczennikow.

Otże ia Panie JEZU,
Dla miłośći twoiey,

Te wszystkie łzy wypiiam; Krew twoią naydroższą, w serce, duszę, ćiało, sprowadzam; wszystkie te męki, w całego siebie zabieram;

Y kiedy to we mnie mieć będę:
Poty będę płakał, (albo płakała) poki tych wszystkich łez nie wypłaczę;
Poty będę krew wylewała (albo wylewał,) poki iey nie wyleię;

Poty będę męki pomienione ćierpiał, poki ich nie
wypełnię :
Zem ćiebie BOGA moiego, nad ktorego nie mam BOGA lepszego,
ach ćięszko, ach bezrozumnie, nieznośnie, y tak wiele razy, grzesznik
zaślepiony (albo grzesznica niegodna,) obrażała (albo obrażał .)
Y taką mam w tobie ô Panie JEZU nadźieię,
Choćiaż bym to wypełnił, (albo wypełniła,)
Jeszcze by to było na satysfakcyą dla ćiebie mało,
O JEZU! w tey mensurze, iak się ćiebie obrażało.
Jednakże taką mam ufność ô JEZU w tobie:
Jak tylko kropelka krwawey Zasługi twoiey, w to morze boleśći
moiey wpłynie,
Pewny, (albo pewna,) będę,
Ze do portu zbawienia moiego fortunnie dopłynę;
Tylko tych pokutnych fletow, żałośną flotę,
Niech niosą ô JEZU, życzliwe miłośierdźia twoiego
Fawoniusze;
Niech Matka twoia MARYA, płaszcz Maćierzyńskiey litośći,
rozćiągnie na żagle;
Acum magneticam, niech ô JEZU, trzymaią błogosławione zranioney
Głowy twoiey kolce;
Anchora spei, niech będźie twoie ô JEZU miłośierdźie;
Wiosełkami niech będą, uczynki dobre;
Miłośći twoia niepoięta, Naukleram;
Pokuta szczera, *panis doloris*, prowiantem;
Vinum compunctionis, likworem;
A Ty Panie JEZU, ô przedźiwnie
Dobry JEZU, łaskawy JEZU, miłośierny JEZU,
Pokutney tey floty, bądź Amirałem.

LAMENTACYA SIODMA.

Ze śiła ochoty do pokuty, skutku mało,
y smutku.

Mowię

Mowię do prawdy:
Bo do ćiebie Panie JEZU przedwieczna Prawdo.
Prawda:
Mowię, że boleię; á przećię nic nie ćierpię, y ćierpieć nie chcę;
prawda, mowię, że ćiebie Panie JEZU kocham; postaremu bardźiey
miłośći pilnuię własney, niżeli twoiey. O Panie JEZU! prawda,
mowię, że się modlę; ale oczy na kśiąszce, á afekt lata po prożnych
bagatelach, po całym świećie; prawda!
Przećięż ia Panie JEZU za grzechy moie chcę boleć; mam radę,
tylko dobry JEZU konferuy łaskę.
Będę Panie JEZU bolał (albo bolała;)
Tylko naymilszy Zbawićielu, day mi swoią miłość, boleść, y ćierpliwość; á ia poydę do Matki twoiey, y będę iey prośił, (albo prośiła) żeby mnie zamknęła w Ranach twoich Panie JEZU, y boleśćiach swoich; tam pokutować będę, tam boleć będę, tam BOGA moiego kochać będę; w tey szkole boleśći JEZUSOWYCH, wszelakiey się ćierpliwośći nauczę; tam żyć, tam konać, y skonánie moie z skonaniem JEZUSOWYM łączyć, żyćie moie konkludować będę.
Bo moia dusza, nie znayduie pewnieyszego zbawienia, iako w krwawych zasługach Pana JEZUSA. Osadź że mnie w pokoiku boleśći JEZUSOWYCH, y swoich Matko Boska! á ia poprzysięgam: że z nich na wieki nie wynidę, poki nie przyidę do Boskiego miłośierdźia, ktorego usilnie inquiruię.

LAMENTACYA OSMA,

Załośnego grzesznika nad samym sobą:
że, iak pragnie dla miłośći Boskiey,
w tey mensurze boleć nie może.
Ach Panie JEZU!
Jakże mi to ćięszko,
Grzesznikowi (albo grzesznicy,)
Ze tak nie mogę dla miłośći twoiey boleć ćięszko,

Jakom

Jakom ſercu twoiemu Boſkiemu,
Przez grzechy moie uczynił (albo uczyliła)
Ciężko.
Ach boleię! że nie boleię
w tey mierze,
W iakiey ciebie BOGA moiego obrażał (albo obrażała)
menſurze.
Była twoia, ô Boże moy!
krzywda niepoięta,
Złość moia niepoięta;
Niechay że będzie y boleść moia proporcyonalnie,
Dla miłości BOGA moiego zkontemplowaney tak ode mnie też
ſrodze, niepoięta.
O JEZU! ô JEZU! ô JEZU!
Za coż mi folguieſz? á iam Tobie nie folgował, kiedym grzechami
moiemi ran do ran, boleści do boleści przyczyniał.
Daleś mi nayboleśnieyſzy Zbawicielu
do boleści chcenie;
Niechay że będą,
W tey proporcyi, boleści, iakie y pragnienie.
Pragnę, pragnę, pragnę,
Dla miłości BOGA moiego boleć,
A taką boleścią, iaką mnie BOG ukochał miłością.
A że mnie ukochał miłością niezmierzoną:
Niechay że boleię boleścią niezmenſurowaną,
Dla BOGA moiego.
A żebym to chcenie boleści ſkutecznie wypełniał
O Panie JEZU!
W takiey eſſencyą y naturę zamień mnie boleści,
iakąś Ty ćierpiał.
A że twoiey Panie JEZU boleści, y Anielſkie nie zmierzą rozumy,
coś dla mnie y ode mnie ô naymilſzy Panie ucierpiał,

O JEZU

O JEZU nayboleśnieyſzy!
Niechay że ia nie menſuruię tych boleści,
Ale ie dla twoiey miłości ô Boże moy,
na ſercu, ciele, duſzy, zmyſłach, cierpię, y noſzę.
A zkąd że mi ten afekt,
Do ciebie JEZU, do cierpliwości świętey?
Od ciebie; a iak że ci go nadgrodzę? nie wyſtarczę;
Chyba tak: kiedy choć nierownie w nadgrodę łaſki twoiey, tak
boleć będę iak pragnę.
Pragnę, pragnę, pragnę, boleć, boleć, boleć,
Zeby mi wſzyſtkie rzeczy, ktore ſą na świecie, zamięniły w boleści:
ziemia w boleść, powietrze w boleść, ogień w boleść, y wſzyſtkie
kreatury w boleści, bom tym wſzyſtkim gwałt czynił, (albo czy-
niła,) żeby ze mną obrażały Pana BOGA; przyimuię dla miłości
Pana BOGA.

A żem złościami moiemi,
Obrażaiąc Pana moiego, ſtworcę moiego, odkupiciela moiego, Matki Boſkiey ſerce zaſmucał, Kochankow Boſkich ſerca zakrwawiał, wſzyſtkim obywatelom fraſunkow przyczyniał; niechayże, y boday, że tak ſerce, duſza, y moie ciało bolało, iako by bolało ſerce JEZUSOWE, ſerce MARYI, ſerca Kochankow iak by bolały, kiedy by co do nich alteracyi, ſmutku, boleści, przyſtąpić mogło.
O miłości Pana BOGA moiego!
Dla twoiey miłości, te boleści,
Abym ie wycierpiał, umocniy mnie.
O niepoięta cierpliwości JEZUSOWA! abym mężnie te preſſury, bole, żale, wytrzymał, bądź we mnie Matko boleśna, żebym był prawdziwym boleści Zbawiciela uczeſtnikiem, zrob żywą pacyencyę ze mnie.
Wſzyſcy święci Męczennicy, z błogoſławionym męſtwem
poſpieſzayćie do mnie:
Abym to mogł ucierpieć ſtatecznie,
Y

Wypełnić

Wypełnić, czego pragnę, skutecznie;
A przez niepoięte miłosierdźie Boskie,
BOGA swoiego kochać, w każdym czaśie, y wiecznie, zawsze.

LAMENTACYA DZIEWIĄTA

Grzesznika:
Ze tak wielkiemu przyiaćielowi Panu BOGU,
nie raz się nieprzyiaćielem, stawił,
y niewdźięcznym.

Wielkiego to maxyma afektu,
Kochaiącemu boleć nad przyiaćielem nieukochanym;
ktoż mi większy przyiaćiel,
Jako Pan BOG?
Ktory y na nieprzyiaćielskie serca, na dokument niepoiętey miłośći,
Szkarłat miłosierdźia swego przyćiska.
Toż boleć nie będę,
Dla tak lubego ode mnie obrażonego,
Przyiaćiela BOGA!
Ktory aby mnie wiecznym sobie uczynił przyiaćielem, prawdźiwy BOG y Człowiek JEZUS,
Sam sobie był dla zbawienia mego nieprzyiaćielem,
Oblatus, quia ipse voluit.
JEZUS BOGU Oycu,
Sam siebie na Ołtarzu Krzyżowym oddał na ofiarę:
Aby mnie grzesznika (albo grzesznicę)
za naymilszą
Temuż BOGU Oycu oddał offertę.
Bywszy JEZUS Synem Boskim, stał się Synem ludzkim,
Y wźiąwszy naturę ludzką za Matkę,
Stał się y boleśći Synem,
Filius doloris;

Aby

Aby tylko ia grzeszny stał się miłośći iego lubey Rodźićielki synem, ktora nas ludźi przez regeneracyą Chrztu nowego w wodźie łez pokutnych, znayduiąc brzydkiemi grzesznikami, czyni pięknemi pięknego Nieba kandydatami.

Zaćiągnołem nie iedną na duszę przez grzechy moię makułę y plamę.

Toż boleć nie będę, płakać nie będę, żem z Bogiem moim tak lubą przez kryminały moie,
Rozerwał koniunkturę!
Boleię za moie grzechy,
Y tak boleć usiłuię za moie,
Jak BOG moy, prawdźiwy BOG, y Człowiek, bolał za cudze, boleię za moie grzechy.
Boleię, za te wszystkie,
Ktore by mi w tym punkćie, kiedy bym w tym punkćie umierał, (albo umierała,) stanęły w oczach moich;
O bodayżeśćie staneły!
Zeby mi tak sowite łzy płynęły,
Zeby z niemi iak świętemu Młodźianowi Rayneryuszowi pokutuiącemu od żalu aż oczy wypłynęły.
Mała by ty była y szczęśliwa zguba y strata:
Aby tylko była piękna inwencya,
Widzenia tak lubego BOGA.
Boleię za moie grzechy,
Boleię y za te,
Ktorych sobie za grzechy niepoczytał, (albo nie poczytała.)
Oy boday że tych grzechow moich regestr zawczasu przeczytać! y zważywszy remanenty, decessa y excessa swoie, rownemi tak wielkie grzechy, boleśćiami nadgradzać, żalami serdecznemi kassować, ogniami Serafickich amorow, *delubra vanitatum*, przybytki brzydkiey marnośći, demoliować.
Wpisał bym się w regestr (albo wpisała,)

Misera-

Miserabilium,
y *Mirabilium*;
W regestr *Miserabilium*:
Abym tak był zmacerowany ustawicznemi mizernie mortyfikacyami, dyetami, strasznych sądow Boskich apprehensyami, iakom się ustawicznych delicyi, misternie tuczył smacznymi kąskami, za ktore nie raz się będźie trzeba w język ukąśić, kiedy się przyidźie przed tak strasznym Boskim Maiestatem stawić.
Wpisał bym się albo wpisała,
W regestr *Mirabilium*:
W regestr cudownych, y dźiwnych Penitentow Boskich;
Aby
Jakom niesczęsny w światowych pleyzerach wielkie wyrabiał dźiwy, wielki roskosznik: tak też y dźiwny w wymyślnych kompunkcyach, żalach, smutkach, zostawał pokutnik.
Czyliż nie cudowny penitent Simeon Stylita, ktory na kolumnie przez trzydźieśći lat ustawicznie stał? czyliż nie dźiwny pokutnik Zoroardus, ktory przez czterdźieśći dni quadragesimy,
Tylko czterdźieśći orzeszkow ziadał?
Czyliż nie cudowny penitent Forellus, ktory w trupich kośćiach po szyię się zagrzebawszy, pokutował?
Obrażałeś BOGA dźiwnie,
Pokutuy cudownie,
A tak:
Zebyś był miłośći Boskiey podźiwieniem, za tak ćięszkie grzechy, dla otrzymaney łaski,
Y u Nieba Cudem;
Ze bywszy człowiek, dźiwney w sobie, za dźiwackie żyćie, dokument pokazał pokuty,
Boleiąc za grzechy,
Aż do ostatniey ciała, duszy, y serca, essencyi;
Bo coś z wielką światowniśiu sumnienia zbiorow grzechowych nazbierał

nazbierał korruptelą; małą tego nie spędźisz dyscyplinką.
Wylewałeś się na wszelkie swawole,
Luxuryanćie!
Effusus es, sicut aqua;
Jeśli się we łzach pokutnych aż do dna szczerey
Boleśći nie zatopisz z szczerą żałośćią,
Nie skropisz tego święconą wodą.
Dopiero uznasz
Gorzkiey wieczności aspersyą,
Po słodkiey traktamentalney ablucyi,
Jak BOG niepokutuiących karze straszliwie,
Ach! BOG straszliwy,
kiedy w tey niezmierney karze proporcyi,
W iakiey był przed tym miłosierny.

LAMENTACYA DZIESIĄTA.

Dla miłośći Boskiey,
Nie tylko za własne, ale za całego świata boleć,
Grzechy.

O Boże moy, ô miłośći,
Nayukochańsza nad wszystkie Nieba miłośći!
Cożeś komu uczynił zle, ktory inaczey czynić nie możesz, tylko dobrze: boś BOG wszystkiey essencya dobroći, nie od kogo innego dobry, ale sam z siebie dobry, á dobry niepoięćie.
Toż Boże moy,
Dla tak niezmierzoney nie będę bolał dobroći! żem tak zapamiętały grzesznik, choć mi Pan BOG zawsze czynił dobrze, ia postaremu zawsze czynił zle; boleię za moie grzechy, y nie tylko za moie, ale za wszystkie, ktoremi BOG moy iest obrażony, był obrażony, y będźie obrażony.
Boleię za te grzechy, ktore będą;
Y kiedy bym mogł, (albo mogła) zastąpić ćiałem, duszą, sercem, y całym

y całym mną, (albo całą mną) żebyś więcey nie był Panie Boże obrażony; á ia w tey mensurze boleściami, napełniona, (albo napełniony.)

Otże ia Boże moy,

Niech będę napełniona, (albo napełniony) temi boleściami; á BOG moy więcey (alboż iuż nie dosyć!) niech nie będźie dłużey dyzhonorowany, kontemptowany, postponowany.

O Boże moy,
Nad wszystką lubość milsza miłości!
To byś nie był dyzhonorowany;
A miłość że gdźie twoia?
Naymilsza serca twoiego Boskiego kontenteca,
Y Fundament
Wiecznego naszego szczęśćia?
Ach przez niepoiętą miłość BOGA moiego!
Czyliż bym żałował (albo żałowała) Panu moiemu,
Powtornych boleśći moich!
Zeby BOG moy nie tylko nie był obrażony,
Ale od wszystkich kreatur y ludźi ukochany.
Mnie Pan BOG w Troycy iedyny,

Tak wielkiemu grzesznikowi (albo grzesznicy,) tak niezliczonych łask nie żałuie, y faworow; ktorym powinien (albo powinna) leżeć niżey w piekle wszystkich potępieńcow.

Mnie Pan JEZUS,

Nie tylko mi tak wielkich respektow, konserwacyi fortun, y wszelakiego, według ćiała y duszy, dobra nie żałuie;

Ale chodźi do mnie w Przenayświętszym Sakramenćie, iako do lubey przyiaćiołki (albo przyiaćiela,) iako do miłośći konfidentki, albo konfidenta, do tak powtornego swego tyrana (albo tyranki) do tak wielkiego (albo wielkiey) krwi swoiey rozlewcy;

Do tak strasżney, niepoiętego Maiestatu postpozytora,
(albo postpozytorki.)

Mnie

Mnie Pan JEZUS,

Nie żałuie mi Bostwa swoiego, ktorem tyle razy zdespektował; mnie Pan JEZUS nie żałuie Krwi swoiey, ktorey tak śiła grzechami moiemi narozlewał; mnie Pan JEZUS nie żałuie Ciała swoiego na pokarm, ktorem tyle razy ukrzyżował.

Mnie Pan JEZUS,

Nie żałuie miłosierdźia swoiego, ktorem tyle razy zdeptała,
(albo zdeptał.)

Ach przez niepoiętą miłość Boską! nie tylko bym przyiął,
(albo przyięła) te męki;

Ale zaraz, zaraz, zaraz, przyimuię; á z taką miłośćią, z iaką Pan JEZUS, tak niewyrażone boleśći dla zbawienia moiego przyimował serdeczną ochotą.

O Panie JEZU!

Dayże benedykcyą, na ingress tym boleśćiom w serce moie, ćiało, duszę moię, y w to wszystko co ze mną ćiebie BOGA moiego obrażało.

Niech będę zaraz,

Boleśćiami dla miłośći BOGA moiego napełniony (albo nepełniona.)

Niechay że, Pan BOG w Troycy iedyny,
Zaraz, zaraz, zaraz,
Nieustannie,

Tak naydelikatnieysza miłość, tak nayślicznieysza miłość, tak niezmensurowena miłość, niech będźie ukochana, uszanowana, adorowana we wszystkim, od wszystkich, y nade wszystko. Niechay że Pan JEZUS Zbawićiel moy, Odkupićiel moy, Oćiec moy, Dobrodźiey moy, luby braćiszek duszy moiey, niech że mi będźie takiemi miłośćiami, ukochany, iakiemi od niego ia niegodna grzesznica, (albo grzesznik,) był y iestem ukochana, (albo ukochany.)

A gdy to dla Pana JEZUSA Kochanka nayślicznieyszego, ieszcze to mało? niechay że miłość moia będźie JEZUS, w tey proporcyi ukochany: iak iest w zobopolney miłośći JEZUS, Syn Boski, od BOGA Oyca od BOGA Ducha świętego ukochany, y ulubiony.

Już

Już tedy boleię, boleię; Pana JEZUSA lubię, lubię;
Już ſię ćieſzę niezmiernie.
Już Pan JEZUS ieſt ulubiony, naymilſze kochanie moie.
A kiedy Pan JEZUS ulubiony:
Toć y BOG Oćiec, BOG Duch święty, ulubiony.
A kiedy ukochane w Troycy iedyne Boſtwo:
Boleśći moie, nie boleśći, ále pieſzczoty;
Bom tego dokazał, (albo dokazała,) czegom pragnęła;
w miłośći BOGA moiego,
Już ſię y Niebieſka, y źiemſka kreatura wſzyſtka
zatopiła.
Dayże to Boże moy, aby z tey miłośći głębokośći,
nigdy na wieki nie wyſzła.
Aby iako nie ma *centrum* BOGA moiego zacność
y terminu:
Tak też nie miała w ludźiach końca, niepoiętość
Boſkiego afektu.

ZAL GRZESZNIKA

y boleść,
Pragnącego kochać Pana BOGA:
że Pan BOG od tak wielu nie ieſt ukochany,
choć wſzyſtkich ſerdecznie kocha.

O! JEZU, ô miłośći moia!
Kiedy bym to, w to potrafić mogł, (albo mogła,) żebyś nie tylko była moia miłość, ále wſzyſtkich miłość: zabrał bym ſkarby, kiedy można, całego Nieba, y świata; kupił bym (abo kupiła) tobie Panie JEZU cały Swiętey wiecznośći, miłośći: abyś był ukochany Panie JEZU od wſzyſtkich.
O Panie JEZU!
Boleię, boleię, y boleć uſiluię;
A taką boleśćią:

Jaką by bolało ſerce Matki twoiey, iakiemi by bolały boleśćiami ſerca Kochankow twoich, kiedy by mogła do nich iaka boleść przyſtąpić.

Kiedy ćiebie Panie JEZU ludźie,
Po tylu łzach wypłakanych, po tylu ſmutkach
podiętych,
Po tylu fatygach przepracowanych,
Po tylu krwi powodźiach wylanych,
Po tylu afektach świadczonych,
Po tylu dyzhonorach ponieśionych,
Po tylu mękach wytrzymanych,
Jeſzcze ćiebie Panie JEZU ludźie nie kochaią, y kochać
nie chcą!
Boleię, boleię, kiedym Pana BOGA nie kochał.
Boleię, kiedykolwiek nie kocham.
Boleię, kiedykolwiek ludźie nie kochali, nie kochaią,
y kochać nie będą.
O niepoięta BOGA moiego krzywdo!
Kiedy ma miłość, á tak wyſoką, iedno plugawſtwo malowane;
á miłośći nie ma u człowieka,
Tak śliczne Boſtwo!
Boleię, ach boleię!
Kiedymkolwiek Pana BOGA obrażał,
Boleię, kiedykolwiek obrażam,
Boleię, kiedykolwiek ludźie Pana BOGA obrażali, obrażaią,
y obrażać będą.
Boleię,
Kiedymkolwiek za moie grzechy nie bolał,
Boleię, kiedykolwiek za nie, nie boleię.
Boleię, kiedykolwiek grzeſznicy za grzechy ſwoie,
Nie boleli, nie boleią, y boleć nie będą.
Boleię,

Kiedy-

Kiedymkolwiek w Przenayświętszym Sakramenćie w sercu moim BOGA gośćia nie ukochał ; boleię, kiedykolwiek nie ukocham ; boleię, kiedykolwiek ludźie Rezydenta nieoszacowanego w duszach swoich BOGA nie ukochali , nie ukochaią , y kochać nie będą , y kochać niepragną .

Boleię ,

Kiedymkolwiek , Naysłodszych Imion, JEZUS , y MARYA ,
nie wspomniał ,
JEZUS y MARYA nie kochał :
Bo to są przeznaczenia do Nieba ,
Pewne dobrey śmierći dokumenta ,
Przećiwko szatańskim potencyom , w skonaniu
mocna armatura ;
Y z serdecznym afektem , wspominaiącym ,
w żyćiu y śmierći ,
pewna zbawienia nadźieia .

Boleię ,

Kiedymkolwiek z kordyalną miłośćią naydroższych Jmion nie estymował , JEZUS , y MARYA .

Boleię ,

Kiedym ich w sercu , ustach , y wspomnieniu serdecznym nie miał .

Boleię , kiedy Jmion naymileyszych : JEZUS y MARYA , Ludźie w błogosławioney pamięći nie mieli , nie maią , y mieć nie będą .

Boleię ,

Kiedymkolwiek kompassyonalną boleśćią nad Panem JEZUSEM ukrzyżowanym , y nad boleśną Matką iego nie bolał .

Boleię ,

Kiedykolwiek nad temi nayboleśnieyszemi Pacyentami JEZUSEM , y MARYĄ Matką Boską , z żałośną kondolencyą nie boleię .

Boleię ,

Kiedy-

Kiedykolwiek ludźie nad boleśnym Panem JEZUSEM y Matką iego nie boleli , nie boleią , y boleć nie będą .

O ! Panie Boże moy , tak ćiebie serdecznie kocham ;
Przynaymniey tey ,
Za grzechy moie pozwol mi satysfakcyi , lubo nierowney , cokolwiek Mądrość twoia wymyśleć może , mąk , boleśći , pressur , y utrapienia .
Niech że to wszystko ,
Całego mnie męką , y torturą ,
A niech tylko ,
Y Niebo (á ieszcze większą niż iest) y piekło , y źiemia , y wszyscy ludźie , y wszelka kreatura , iedną serdeczną ustawiczną twoią będźie , miłośćią .
Zeby to wszystko ô Boże moy ,
Tak ćiebie pragnęło kochać , y kochało :
Zeby nie mogło nic czynić ani myśleć ,
Tylko ćiebie ô Panie Boże , ô miłośći niepoięta ,
Zawsze kochać , á coraz więcey ,
Y ustawicznie bez odpoczynku kochać .

INWENCYA

Inna

Grzeßnika : innych boleśći ,
Dla exprefsyi serdeczney przećiwko Panu
JEZUSOWI życzliwośći .

O JEZU , O JEZU , O JEZU !
Jam grzesznik , (albo grzesznica .)
Rzućiłeś na mnie splendor miłosierdźia twoiego ,
Zdiąłeś zakamieniałość z serca moiego ,
Zdiąłeś welament marności z oczu moich ,
Wyrwałeś mnie z mocy nieprzyiaćioł strasźliwych ,
Oświećiłeś rozum , do przyięćia łask twoich ,
Uczyniłeś mnie u Nieba , świata , podźiwieniem , y cudem : kiedyś

mnie

mnie tak długo niegodnika, (albo niegodnicę) Boſkim konſerwował afektem.

O JEZU, ô JEZU!
O miłośći ô miłośći!

Y ieſzczeż nie maſz apprehenſyi u ludźi, ô niewyrażona miłośći; y ieſzczeż ô JEZU nie maſz miłośći! ktory byś y teraz, kiedy by tego było potrzeba, millionne
Ponośił śmierći dla naſzey miłośći.
Zal mi ćiebie Panie JEZU ſrodze, żal!
Kiedyś ieſzcze od tak wielu nie ieſt ukochany.
Kiedy by można
O Panie JEZU!
Odbolewał bym wſzyſtkie niebolеśći,
Zawſze:
Odlubywał bym wſzyſtkie niemiłośći,
Zawſze:
Odpłakiwał bym wſzyſtkie nielamenty, niepokutuiących,
Zawſze:
Kompaſſyonalnemi afektami tobie bolеśny JEZU, niekompaſſyonalne afekty nadgradzał,
Zawſze:
Wdźięcznośćiami Niebieſkiemi,
Rekompenſował bym wſzyſtkie niewdźięczności ludzkie;
Zawſze:
Wſzyſtkie grzeſznikow niepokuty,
Rownemi kryminałom pokutami nadgradzał bym,
Zawſze.
O moy Boże!

Kiedy by mi tyle mocy Niebieſkiey dano, żebym mogł wſzyſtkiemi rozumami Anielſkiemi, ludźi, y wſzyſtkie kreatury zapalać, y pobudzać do miłośći Pana BOGA w Troycy iedynego, z przyięćiem rownych mąk, y katowni;

Pobudzał

Pobudzał bym y zapalał,
Zawſze:
Do miłośći ukrzyżowanego Pana JEZUSA zachęcał, excytował;
Zawſze:
Do miłośći utaionego w Przenayświętſzym Sakramenćie, BOGA y człowieka,
Sollicytował;
Zawſze:
Do miłośći nayſłodſzych Imion JEZUS, y MARYA, y ich ſerdecznego wſpomnienia, od żyiących y umieraiących pobudzał;
Zawſze:
Do kompaſſyonalnych kondolencyi, nad zalanym Krwią Panem JEZUSEM, y Matką iego boleśną, nie tylko bym zachęcał, ále przymuſzał;
Zawſze:
Bo od tey kompaſſyonalney miłośći, y na tey miłośći,
Wſzyſtka zbawienia naſzego polega fabryka;
Jako ieden napiſał:

Qui nullum habet ſuper doloriſſimum JESUM, & Matrem ejus compaſſivum affectum, timeat ne ſit de numero reproborum.

Ktory (albo ktora) nie ma żadnego nad boleśnym Panem JEZUSEM, y iego Matką, kompaſſyonalnego afektu; niechay ſię lęka, żeby nie był wyrzucony z Kochankow Boſkich komputu.
Między temi wſzyſtkiemi incytamentami,
Trudno zapomnieć Matki Boſkiey MARYI;
Zapomnieć ſię lękam:
Zeby mnie Pan BOG nie zapomniał.
Wſzyſtkich ludźi,
Do miłośći Matki Boſkiey po BOGU nadźiei naſzey, y wſzyſtkich rezydentow Niebieſkich zachęcał;
Zawſze:
Wſzyſtkiemi ſpoſobami, duſze w czyſcu zoſtaiące, oſobliwie lube śiero-

śieroteyki, nie maiące żadnego ratunku, świętemi supplementami prowidował;
Zawsze:
z Konaiącym na Krzyżu JEZUSEM, kiedy by można w rowney boleśći, konał bym zawsze:
Abym wszystkim konaiącym świętą życia konkluzyą uprasżał;
Zawsze:
Zaślepionym grzesznikom, grzesznicom, o illuminacyą suplikował.
Zawsze:
Heretykom, dissydentom, poganom, światło wiary wyprasżał;
Zawsze:
Y o to bym Pana BOGA uprasżał zawsze:
Aby cokolwiek iest na świećie, y źięmi, y Niebie, y pod źięmią wszystko,
Zawsze:
To wszystko aby kochało Pana BOGA, nade wszystko;
Bo BOG kocha wszystko.
Y cokolwiek iest, bydź może, było,
Rąk to Boskich, y iego dźieło, wszechmocnośći, wszystko.
Z ustawicznemi żalami, smutkami, utrapieniami, serca, y duszy, y ćiała,
Suplikował do Maiestatu Boskiego,
Zawsze:
Ut jam desineret regnum peccati, & inveteratæ iniquitatis;
Et imperium firmaretur divini amoris, & perpetuæ charitatis.
Aby iuż potencya ustała, zginęła grzecha wszelakiego obrzydliwośći;
A było utwierdzone wieczne,
Tak piękne krolestwo lubey miłośći Boskiey:
Zeby każdy człowiek,
Nie mogł nic inaczey czynić,
Tylko w głębokiey apprehensyi, ślicznośći, dobroći, wszechmocnośći, nieśmiertelnośći Boskiey zatopiony,
Ustawicznie Pana BOGA kochać, y lubić.

REKOM-

REKOMPENSA

WDZIĘCZNOSCI,
za Łaski Pańskie,

JASNIE OSWIECONYM,

XIĄZĘTOM KORYBUTOM

WISNIOWIECKIM, MICHAŁOWI

Woiewodźie Wileńskiemu, Hetmanowi Wielkiemu, Wielkiego Xięstwa Litewskiego;

JANOWI
Kasztelanowi Krakowskiemu,

Y z JASNIE OSWIECONEMI XIĘZNAMI, FUNDATOROM swoim,

Na długie wieki, Oyczyźnie swoiey Poćiechy, w czasie Fortunne Sukkcessy, w Niebie Boska Benedykcya;

Y CAŁEY ZKOLLIGOWANEY, IASNIE OSWIECONEY, IASNIE WIELMOZNEY FAMILII,

W zwyż

W zwyż. pomienionych prożbach, y suplikach.
Odezwałem się z tą moią, lubo niegodną przećiwko BOGU moiemu ochotą, żebym rożnych stanow ludźiom, zbawienne wyprasżał effekty, y afekty, dla iedney miłośći Boskiey.
Zebym nie poszedł pod wielkiey niewdźięczności censurę, o to bym prośił Pana JEZUSA,
Dla Oświeconego Xięstwa, Dobrodźieystwa, y Całey Nayiaśnieyszey Jaśnie Oświeconey, zkolligowaney Familii.
Aby mi Pan JEZUS dał tę łaskę,
Zebym po gałąskach pacyencyi świętey: Herbownego, Jaśnie Oświeconych Xiążąt Drzewa Krzyżowego, z nayniższą mogł iść do Maiestatu Boskiego, pokorą.
Potym, abym z Orłem, Jaśnie Oświeconey Xiężny, z Jaśnie Oświeconych Xiążąt Radźiwiłłow,
Wiśniowieckiey, mogł lećieć, *ad Libanum misericordiæ*, na Liban miłosierdźia MARYI.
To bym prośił,
S. Bernardus. *Primam Principem Consiliariam, Altissimi Matrem DEI,*
Pierwszey Nayiaśnieyszey konsyliarki naywyższego Matki Boskiey ze wszystkiemi Elektow Boskich instancyami,
Jako do swoiey Krolowy,
Zeby mi Pan JEZUS, dał serce swoie,
Ale żeby pierwey w duszę, ćiało, y serce moie wpłynęły boleśći takie, y w tey mierze, iakiego waloru iest serce JEZUSOWE, y iakiemi dla miłośći naszey było napełnione ćięszkośćiami, serce Pana JEZUSOWE.
Y kiedybym sobie wybolał serce Pana JEZUSOWE,
Znowu bym suplikował do Matki Boskiey, áby u Naywyższego Papieża, Pana JEZUSA, J. O. Xiężętom, y z Jaśnie Oświeconemi Xiężnami, y z całą J. O. zkolligowaną Familią, uprośiła *plenariam peccatorum*

peccatorum indulgentiam,
Zupełny odpust wszystkich grzechow; Ustroiła, J. O. Xiążęta Hetmanowy Wielkiey W. X. Litewskiego w Paludamenty, purpury krwawych zasług Pana JEZUSOWYCH, y zamknęła na błogosławioną pokutę, w złotym pokoiku serca JEZUSOWEGO.
To dla Jaśnie Oświeconych Xiążąt, y z całą Jaśnie Oświeconą zkolligowaną Familią, bardzo Fortunna rezydencya.
A Jaśnie Oświeconym Xiężnom, Woiewodźinie Wileńskiey Hetmanowey Wielkiey, Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Jaśnie Oświeconey Xiężnie Kasztelanowey Krakowskiey, y ich, y z niemi zkoniuktorowanym Familiom, iaka mansya, iaki Pałac?
Kupił bym Jaśnie Oświeconym Xiężnom serce MARYI Matki Boskiey, takiemi boleśćiami, (transportuiąc też boleśći w serce moie, duszę, y ćiało moie,) iakiemi boleśćiami bolało serce MARYI, ktore BOGA Syna miało.
Y kiedy bym wybolał Jaśnie Oświeconym Xiężnom serce MARYI Matki Boskiey, prośił bym: áby Matka Boska, Jaśnie Oświecone Xiężny ustroiła w kandor ślicznieyszy, niż Anielskiey swoiey pięknośći, włożyła na nie ornament nieoszacowany Maćierzyństwa Boskiego zacnośći, nie żeby były Matką Boską, ále żeby były piękne przed Bogiem przez Matkę Boską. Y tak: w tym Niebieskim stroiu prośił bym miłośći MARYI, áby zamknęła Jaśnie Oświecone Xiężny, y z Jaśnie Oświeconą zkolligowaną Familią, w Pałacu droższym, niż złotym, Serca MARYI.
A iako
w Rewelacyach czytamy Brygitty świętey, ktorey powiedźiała Matka Boska: Serce moie, Serce Pana JEZUSOWE, á Serce Pana JEZUSOWE, serce moie;
Kiedym złożył Jaśnie Oświecone Xiążęta w sercu JEZUSOWYM, toć y w sercu MARYI, kiedym złożył Jaśnie Oświecone Xiężny w sercu MARYI, toć y w sercu Pana JEZUSOWYM.
Cor dulcissimi JESU & MARIÆ,
Asceta.

Hæc sunt palatia Cœlestia, hæc sunt æternæ salutis dulciaria, hæc æterna verè diligentium Deum dona inæstimabilia; in his divinis fontibus bibite Principes nectar Cœlicum, bibite potum Angelicum, sumite cibum gratiarum viatores fortunati, sanctificati cordibûs JESU & MARIÆ; Sumite cibum mirificum, & certissimum salvationis vestræ privilegium.

Pana JEZUSOWE Serce,
y MARYI,

Te to Niebieſkie pokoiki, te ſą zbawienne ſłodyczy, te kochaiących BOGA nieoſzacowane Niebieſkie premiaty; w tych źrzodłach błogosławionych koſztuy Jaśnie Oświecone Xięſtwo Niebieſkich nektatow, zażyway Anielſkich likworow, zażyway w tych ſercach rożnych łaſk Boſkich ſpecyałow. W tych ſercach Przenayświętſzych żyi, przez ſerdeczne afekty, przez głębokie miłości Boſkiey uwagi, przez wielemogące Matki Boſkiey reſpekty; á wam Jaśnie Oświecone Xiążęta, y Jaśnie Oświecone Xiężny, y wſzyſtkie zkolligowane Jaśnie Oświecone Familie, za pewny przywiley na poſzarpanym boleśnego Ciała JEZUSOWEGO kartelusſzu, á przywiley zbawienny, Serca JEZUSA, y MARYI, iako iakie pieczętuią ſygnety do Niebieſkiey chwały.

Mieſzkay że, mieſzkay że;
A nie możeſz mieſzkać, tylko ſzczęśliwie,
Jaśnie Oświecone Xięſtwo:
Bo w ſercach JEZUSA, y MARYI,
ode mnie złożone,
Serce JEZUSA MARYI;
A ia przy tych pokoiach, na ſzylwach zbawienny przyraſtam do nożek
JEZUSOWYCH.

Tu wam Jaśnie Oświecone Xięſtwo, ſerdeczney miłości Boſkiey aukcye wypraſzać będę; tu u nożek JEZUSOWYCH kompaſſyonalne nad Matką bolęsną, y Synem iey boleiącym, afekty wam Jaśnie Oświecone Xięſtwo wybolewać będę; nie dam odpoczynku duſzy moiey, poki was w miłości ukrzyżowanego JEZUSA y Matki iego nie ufunduię, Jaśnie Oświecone Xięſtwo; á kiedy was, nieiako w boleśnego JEZUSA, y Matkę iego, przez kompaſſyonalną miłość, taż miłość Boſka, Jaśnie Oświecone Xięſtwo transformować będzie,

Wielkiey mi pociechy przybędzie;
Bo gdy was, Jaśnie Oświecone Xięſtwo, w tym ſtanie
obaczę; przy Boſkiey nadziei, y w Niebie
widzieć będę.
O! iakże między innemi Niebieſkiemi konſolacyami,
kiedy będę ſię cieſzył,
Jaśnie Oświecone Xięſtwo moie, y Dobrodzieyſtwo,
Po tey chwale, ktorą maią na świecie,
Y w wiekuiſtey obaczę chwale,
Weſoło z Aniołami wino ſłodkie miłości Boſkiey
pełnić będę.
O! Panie Boże moy, O! JEZU moy,
Chwała tobie, chwała á nieuſtaiąca chwała.
Na nieſkończone wieki, y ieſzcze więcey, y więcey ieſzcze,
Vivat, *vivat*, miłoſierdzie Boſkie.
Vivat JEZUS, *vivat* JEZUS, *vivat* JEZUS,
miłość niepoięta JEZUS, miłość nieſkończona JEZUS, miłość z Bogiem Oycem, z Bogiem Duchem świętym, miłość nierozdzielna
JEZUS.
Już moie kochane Xięſtwo,
Już lube BOGU Xięſtwo,
Już moie złote Xięſtwo,
Już w Niebie, iuż, iuż, w Niebie iuż, iuż w Niebie Xiążę Michał iuż, iuż w Niebie Xiąże Januſz iuż, iuż w Niebie Xiężny, iuż zkolligowane iuż w Niebie Xięſtwo, za święte męſtwo,
Ktore mieli w uwadze, JEZUSA, MARYI,
Będą w wieczney z ſwym Bogiem żyli delicyi.

NADZIEIA

Pokutnego grzesznika,
W niepoiętey dobroći Boskiey
mocno ufundowana.

O Boże moy!
Jakżem nieznośnie zgrzeszył; niegodżienem w Niebo nieprzystoynych oczu moich podnieść.
O miłośći Boska!
A przećię mnie ieszcze na rękach dobroći
swoiey nośisz.
Niegodżienem, żeby mnie żięmia dźwigała, ktorym więcey
glancowaney estymował nikczemną bryłę żięmi,
Niżeli BOGA moiego,
tak niewyrażoney śliczność śliczności.
A gdźież się skryię,
O Sędźio straszliwy,
Przed sprawiedliwie zasłużoną cholerą twoią?
Wrzucę się w przepaść,
Nie maiącey gruntu, áni terminu, ô Boże moy nie zmierzoney
dobroći twoiey.
Potępisz mnie Panie?
Ja ćiebie kochać ô moy Boże będę;
Boś to uczynił sprawiedliwie.
Zbawisz mnie Panie?
Dżiękować ći będę, kochać ćię będę: boś to uczynił
miłośiernie.
Jakimkolwiek okryiesz mnie dekretem?
kochać ćię będę:
Boś Panie JEZU krwawo zasłużył,
Zebym ćiebie lubił.
A żem ćiebie, iako powinien, nie lubił,
Zgubisz mnie Panie?
Przećię ćiebie będę lubił: bom ia zasłużył, żebyś mnie zgubił.
Goreć

Goreć w piekle będę?
Ale y tam twoią miłośćią palać będę;
Wszystkie piekielne ognie zamienię w serdeczney miłośći twoiey Boskiey pożary; przeklęte potępieńcow usta, áby ćiebie Boże moy nie blasfemowały, samym sobą zatykać będę; y w gębach nieprzyiaćielskich, y Tobie nienawistnych, wołać będę, na całą wieczność:
Benedictus DEUS,
Justus Dominus,
Błogosławiony BOG, sprawiedliwy BOG.
Bo kiedy by nie był BOG moy sprawiedliwym,
Nie był by Bogiem:
Bo by nie był wszystkich perfekcyi essencyą
y źrzodłem.
Wolę ia tedy dla miłośći Boskiey bydź sprawiedliwie
potępionym,
A niżeli żeby BOG moy nie był Bogiem.
Nie mowię z desperacyi,
Ale z serdeczney przećiwko niepoięćie dobremu
BOGU affekcyi.
Kiedyś mi tedy Boże moy za moie grzechy naznaczył potępienie?
przyimuię;
Z tym wszystkim, o to ćię iedno BOGA moiego prośić będę,
Y proszę:
Obraźiłem ćiebie Pana BOGA moiego
nieznośnie y ćięszko;
Niechay że goreię w wieczności million, million, million lat:
bom to zasłużył.
Ale Boże moy, ô JEZU moy!
Zebym ćiebie kochał, tożeś tak strasznemi mękami, y mnie świadczonemi łaskami nie zasłużył?
Niechay że Panie JEZU,
Znowu inne million, million, million lat, ćiebie BOGA moiego
lubię, lubię, lubię;
Y w tak

Y w tak długiey ognistey wieczności, niech te będą y boleści,
y miłości świętey alternaty.
A tak y twoiey Boskiey sprawiedliwości,
Y twoiey niepoiętey mnie wyświadczoney,
(Lubo nierowną)
Będę czynił
satysfakcyą, miłości.

AKT WIELCE

Wspaniały, grzesznika,
Wielkiey nadziei, kryminałow strasznych
w odpuszczeniu, y ufność w Boskim miłosierdziu.

O Boże moy!
Boleię, boleię, boleię:
Zem nie był Panie moy, twoy, ale swoy;
Już odstępuię siebie samego,
Dla ciebie BOGA moiego.
Wiem, że wielkość moich grzechow przewyższa liczbę morskich piaskow; Jednakże,
Taką mam nadzieię w niepoiętey dobroci twoiey,
y niezmierzonym miłosierdziu twoim: że kiedy bym nad wszystkich grzesznikow większym był grzesznikiem;
Abym ciebie moy Boże,
Z nayniższym upokorzeniem, z serdecznym żalem, prawdziwym grzechow moich wyznaniem, mocnym więcey ciebie BOGA nie-obrażania predsięwzięciem,
Usilnie o odpuszczenie krymiłow moich prosił;
był byś mi miłościwym Bogiem.
Bo gdybyś ode mnie tak dobry BOG oddalił politowanie;
Srodze byś twoie umartwił miłosierdzie.

A czegoż

A czegoż się w tey niezmierności ô! Boże moy,
dobroci spodziewam? ciebie samego BOGA łaskawego,
Miłosiernego BOGA,
Dobrotliwego BOGA.
Swiadczę wnętrznościami Oycowskiego afektu twoiego ô Boże moy, świadczę aktem, ktoryś na krzyżu wisząc dla zbawienia grzesznikow uczynił; świadczę, przy skonaniu twoim ô JEZU, rozerwanym sercem, w ktorymeś nam zbawienney nadziei, pokoik otworzył; świadczę na krzyżu rąk Boskich wyciągnionych amplexem, ktoremiś nas niegodnikow do piersi Oycowskich miłościwie przytulił:
że mnie do twoiey przypuścisz łaski,
Tak cięszkie odpuścisz grzechy;
Y przez krwawe zasługi twoie, y Matki twoiey, przez wszystkich Obywatelow Niebieskich intercessye,
Do chwały puścisz wiekuistey.
Tak wielką mam nadzieię,
ô naydroższy JEZU, w tobie BOGU moim,
kiedym po million kroć więcey zgrzeszył, nad to,
Com zle uczynił.
Kiedy by mi sędziego obierać kazano
Na dekretoryą grzechow moich;
Nie obrał bym naywiększego mego przyiaciela,
Tylko ciebie Pana BOGA;
Bo nad ciebie,
Nie mogę mieć sprawiedliwszego, BOGA łaskawszego, milszego Dobrodzieia, y Oyca.
Rościągniy że ô dobry JEZU
Nade mną płaszcz miłosierdzia swoiego, ktorego dziedziczna przyzwoitość zmiłować się, y użalić nad grzesznym; niech nie ginę w moiey złości, ô JEZU! żeś w niepoiętey zgubie nie znalazł miłości; niechay cię ta zwycięży miłość ô dobry JEZU, dla zbawienia

moiego

moiego, ktora ciebie naturą ludzką odźiała dla odkupienia moiego.
Krew twoia niech zgluzuie moie grzechy,
Prace twoie niech mi zasłużą Krolewstwo chwały,
Męka twoia niech mnie godnym Nieba uczyni,
Y tam mnie zaprowadźi, gdźie będźie wieczna poćiecha bez konkluzyi.

CUD MIŁOSCI BOSKIEY;

Grześnik
W głębokiey uwadze nad sobą miłosierdźia Boskiego, Topi się w głębokich, przećiwko BOGU afektach.
O misericordia, ô misericordia, ô misericordia!
O miłosierdźie, ô miłosierdźie, ô miłosierdźie!
Prawdźiwie Boskie nie ludzkie.
Jam nad Bogiem moim miłosierdźia nie miał;
A mnie BOG,
Przez tak wiele lat miłosierdźiem okrywał.
A w iakiey że to proporcyi miłosierdźie Boskie,
kiedy w twoiey komparacyi tak straszliwych grzechow miara ieszcze mała?
Bo większa, litośći twoiey, miłośierdźie Boskie, mensura,
Kiedy mąk nieskończonych wieczność,
Serdeczney pokuty kassuie doczesność.
O miłosierdźie, ô miłosierdźie Boskie!
Przewiedźiał BOG przed millionnymi wiekami
Tak wielkie ładaco, y nic dobrego;
Nie annihilował, nie zniszczył;
Ale mnie,
Tak wielkiego postpozytora swoiego iuż w przeznaczonym miłosierdźiu

miłosierdźiu konserwował, kochał, y lubił.
Nie potępił mnie BOG za iednym, drugim, dźiesiątym, y setnym, y więcey grzechem.
O miłosierdźie, ô miłosierdźie Boskie!
A ia, im mi BOG więcey łaski dawał,
Jam więcey BOGA obrażał,
Grzechow do grzechow przyczyniał,
Zguby moiey nie uważał,
Gwałtem na przepaść piekielną lećiał;
A iakież to miłosierdźie Boskie!
kiedy mnie BOG, żebym na wieki nie zginął,
Przećię zatrzymywał.
O miłośierdźie Boskie! bodayże dla miłośći Boskiey takiey, boleśći moich była miara,
Jaka miłosierdźia Boskiego mensura.

Przy tak wielu recydywach grzechowych, tyle razy Pana JEZUSA ubiczowawszy, zkontemptowawszy, ukrzyżowawszy,
Przyszedłem do Pana JEZUSA w Przenayświętszym Sakramenćie, do tak niepoiętego Maiestatu BOGA, z większą niżeli do rownego człowieka powagą; iam się pychą nadymał: B O G się do mnie uniżał, twarzy od tak wielkiego plugawstwa nie odwracał, od siebie nie odpychał nieprzyiaćiela swego, do serca przytulał; szatanom duszy z ćiała roskosznego wydźierać nie dał, Ciałem swoim nakarmił, Krwią Boską napoił, Bostwem swoim nobilitował.
A ia niegodny niewdźięcznik,
Przyiąwszy BOGA, znowu kontemptował, obrażał, despektował; znowu duszę szatani wydźierać chćieli, znowu Pan JEZUS nie dawał, bronił, nie potępiał.
O iakież to miłosierdźie Boskie!
O! bodayże była miara takiey boleśney wdźięczności ode mnie, tey niepoiętey dobroći,

Jaka była y ieſt menſura miłości ..

A kiedy tey miłości Boſkiey nie mogę nadgrodźić zupełnie, czemuż nadgradzać niechcę, nie uśiłuię, choć momentalnie?

O! iakże mnie BOG karać będźie nieznośnie, kiedy mi B O G dał tyle ſpoſobow do ſwoiego ulubienia,

A ia nie chćiałem mieć do tak ślicżney BOGA moiego miłości, nawet y chcenia.

PENITENT ZAŁOSNY

Splendorem miłości Boſkiey przerażony, ieſzcze głębiey drugi raz rzuca ſię w przepaść miłoſierdźia Boſkiego, z manifeſtem przećiwko BOGU ſwoiemu, y ſzczerego żalu, y ſerdecznego afektu.

Y Anielſka ſłabieie intelligencya,

W iakiey ta niezmierności miłość Boſka. Po tylu przy świętey ſpowiedźi propozytach, po tylu oddanych B O G U nie wracania ſię do grzechu deklaracyach, po tylu z Superarbitrem w Przenayświętſzym Sakramenćie prawdźiwym Bogiem y człowiekiem uczynionych zbawiennych kompromiſſach, po tylu kaſſowanych na zgubę wieczną kondemnatach, nie raz, nie dźieśięć, nie ſto razy, grzeſznika, znowu przećiwko ſobie rebellizanta BOGU, konſerwować, kochać, życie prolongować, fortuny ſuppedytować!

Na tak wyſokie miłości Boſkiey gory,

Już y Niebieſkie, Anielſkie nie zalecą rozumy:

Bo gdy by zalećiały, (co nie można,)

Wyżey by nad miłość Boſką poſzły,

Ktora w wyżſzey niezmierności, nie ma, y mieć nie może komparacyi..

O po million kroć błogoſławione miłości Boſkiey niezmierności niezmierne! kiedy by nie waſze maxymy, śiła by było wakanſow w Niebie..

Jam grzeſznik,

Nowa tey niepoiętey miłości Boſkiey kreatura;

BOG wźiął dla miłości moiey naturę ludzką,

Jam nieſzczęſny dla miłości świata,

Wźiął naturę bydlęćią,

Comparatus jumentis inſipientibus.

Zdiął ze mnie B O G, przez niepoiętey illuminacyą łaſki, poſtać nierozumnego bydlęćia,

Znowu mnie reformował w człowieka,

Przez ſiebie BOGA y człowieka;

Toż nie będę kochał Pana BOGA?

Ach kocham, ach kocham!

Już ſiebie nie kocham, iuż świata nie kocham

A tak ćiebie kocham, ô Panie Boże moy,

Y kochać pragnę:

Ze kiedybym ſię mogł zamienić w wſzyſtkie miłości y boleśći twoie ô Panie JEZU, y Matki twoiey, w wſzyſtkie miłości y boleśći Męczennikow świętych: zaraz bym ſię zamienił: y nie tylko bym ſię zamienił,

Ale ſię zaraz dla miłości BOGA moiego zamieniam..

Y żebym to ſkutecżniey dla miłości BOGA moiego wypełniał: prośił bym Pana JEZUSA,

Zebym z całym ćiałem, duſzą, y człowieczeńſtwem wroſł w bolesnego Pana JEZUSA..

Y mieſzkaiąc w tey Niebieſkiey rezydencyi,

Nic bym nie czynił, ani inney nie miał bym akcyi;

tylko bym apprehendował: iakom ia to niepoięte Dobro, BOGA moiego obrażał, wſzelakiey maſſa obrzydliwości? Apprehendował: iak że to dobry BOG! ktory mnie do tych czas zachował, ktorym zaſłużył, abym niżey wſzyſtkich potępieńcow bez odpoczynku odpoczywał? Apprehendował: iakomże ia powinien pokutować? abym tak niepoiętey BOGA moiego dobroći, choć momenćik ſerdecznego afektu oddał..

Nic bym potym nie czynił ,
Ani ſię pośilał , áni pił , áni ſię ćieſzył ;
Ale bym uſtawicznie bolał :
Zem BOGA moiego tak ćięſzko obrażał ;
Y nie tylko za właſne kryminały ,
Ale za całego świata grzechy , ktore były , ſą , y będą , dla zkontemptowaney BOGA moiego miłośći , niezmiernie ćierpiał .
Abym oraz BOGA moiego niezmiernie kochał :
Uſtawicznie prośił bym o aukcyą większych boleśći
Boleśnego Pana JEZUSA ;
Abym maiąc aukcyą boleśći , miał y aukcyą większey
Boſkiey miłośći .

Zbierał bym intercesſye Matki Boſkiey , y wſzyſtkich Elektow : áby mi przez walory zasług ſwoich to wymogły u Pana BOGA, żebym został zbawiennym Kommisſarzem do rewizyi duſz , y ſerc ludzkich .
Wizytował bym po całym świećie ,
Serca y duſzy ludzkie :
Te mi duſze nie kochaią Pana BOGA w Troycy iedynego ! Poty bym bolał , poki bym miłośći Panu BOGU w Troycy iedynemu nie wybolał .
Te ſerca Pana JEZUSA nie kochaią !
Poty bym bolał , poki bym Panu JEZUSOWI miłośći
ſerdecznych nie wybolał .

Ci ludźie całe nie apprehenduią ſtraſzney śmiertelnośći , y ieſzcze ſtraſzliwſzey wiecznośći , oſobliwie Pańſkie , utopione w delicyach afekty . Poty bym bolał , poty bym rożne utrapienia ponośił ; poki bym Magnatow , złotych cyrkułow , w nieſkończonych wiekow obroty ſtraſzliwe , nie zamięnił . Poty bym ſię męczył , poki bym wykwintnych Modnic , ktore ćiało więcey eſtymuią , niż Niebo , w koła gorzkiey wiecznośći głęboką imaginacyą nie uſtroił : bo bym zapewnie tą uwagą ,
Brykliwe mordenty , y fochy, pieſzczonych nad zwycay ćiał, uſpokoił.
Poty bym bolał ,

Poki

Poki bym zaślepionych marnośćią roſkoſznikow
Oczu nie oświećił ,
Zeby widźieli y wiedźieli :
Co to ieſt roſkoſz ? co to ieſt ćiało ? co to ieſt świat ? Galanto coś , piękne ladaco , formalne nic .
Y tak bym nic nie czynił :
Tylko bym na to wſzyſtkich boleśći ſpoſoby łożył :
Zeby mi cały świat ze wſzyſtkiemi kreaturami tak rozumnemi , y nierozumnemi , Pana BOGA lubił ;
Y kiedy bym tego dokazał :
Wſzyſtkie moie boleśći nie były by boleśći ;
Ale takie , iakie maią Kochankowie Boſcy , *in viſione Beatifica* , w widzeniu realnym BOGA ,
Delicye , y pieſzczoty .

DESPERAT SWIĘTY

Boleśny grzeßnik ,
Rzuca ſię w ogień miłośći Boſkiey
Od ſtraßliwcy apprehensyi :
Co też BOG w naturze ludzkiey
Ućierpiał dla niego ?
A co od niego ?

O ! Panie JEZU , O ! miłoſierny JEZU ,
Zdarłeś maſzkarkę marnośći z oczu moich ,
Przemyłeś mi prochem światowośći zaproſzone
Krwią twoią Boſką zrzenice .
Sam ſię ſobą brzydzę , kiedy iuż widzę ,
Zyćia moiego ſproſność ;
O Panie JEZU !
Męki twoiey dla mnie podiętey ćięſzkość ;
kiedy iuż widzę ,
Jeſzcze większą przez grzechy moie ode mnie Tobie Zbawićielowi

moiemu

moiemu nieznośnych mąk zadaną niezmierność;
Jeżeli we mnie iest iſkierka miłośći Boſkiey? czemu nie umieram
od tey apprehenſyi:
Co to BOG ućierpiał dla mnie, iak ćięſzko iak gorzko, iak krwawo, iak niepoięćie boleśnie? á ode mnie przez renowacyą boleśći tak ſtraſzliwych, przez tak wiele lat po million kroć, więcey niżeli nieznośnie? Sto ośimnaśćie tyśięcy kropel Krwi, dla zbawienia Pan JEZUS moiego, przez krotki czas wylał! á ia przez całe żyćie grzechami moiemi śiła też tey Krwi naydroższey narozlewał?
Ex Revelat: S. Brigittæ
Przez kontranaturalną boleść w Ogroycu ćiało od kośći
Pana JEZUSOWYCH odſtawało;
Z iakąż to tam było Panu JEZUSOWI ćięſzkośćią,
A z iakąż ode mnie zadaną boleśćią?
Kiedy przez tak wiele czaſow niechćiałem odſtać od ćiała, przeklętey roſkoſzy famulant nieſzczęſny;
Jakże to bol był nieznośny Ciału JEZUSOWEMU ode mnie zadany, bo tak wiele razy odnowiony!
Sześćdźieśiąt katow Pana JEZUSA, biczowało;
Ja bardźiey:
Bo oni ranili Pana JEZUSA przez dwie albo
więcey godźiny;
Ja ieſzcze więcey:
Kiedy prawie codźiennie, á przez grzech
uſtawiczny;
A coż innnych renowacyą boleśći!
O! iakżem nie raz Pana JEZUSOWĄ utrapił Duſzę, kiedym z pod duſzy oſtatnią groſzowinę ćiągnął, abym ſtroyny
grzech kupił;
A dla zbawienia duſzy, w ubogiey poſtaći Panu JEZUSOWI
ſzeląžka dać wſtydźił.
O! iakżem nie raz JEZUSOWE ſerce zakrwawił, kiedym miłośći Boſkiey ćisnącey śię zawſze zamykał ſerca moiego pokoik, á na ośćieżay
otwierał

otwierał, kiedy do niego poſpieſzał plugawy guśćik.
O! iakżem potencye Zbawićiela moiego boleśćiami przeſadźił:
kiedym do zakochania śię BOGA moiego był bardzo ſłaby,
á do ulubienia marnośći potentat wielki.
Czemuż od tey apprehenſyi
Co BOG ćierpiał dla mnie, á co ode mnie,
Cała gorzka męka JEZUSA nie wpłynie we mnie?
Ktorąm nie raz odnawiał przeze mnie;
Czemu mnie nie depcą wſzyſcy Niebieſcy obywatele?
Czemu nie depcą wſzyſtkie rozumne kreatury,
y nierozumne?
Czemu dla miłośći JEZUSOWEY,
na ćięższą moię konfuzyą, nie depcą mnie wſzyſcy ſzatani, wſzyſcy potępieńcy, wſzyſtkie potencye piekielne?
Ktorym nie raz świętokradzkiemi kommuniami, karmiące mnie zdeptał
Ciało JEZUSOWE;
Czemu mnie nie depcą ſtworzenia wſzyſtkie,
Tak wielkiego wſzyſtkich grzeſznikow,
Cechmiſtrza?
Zeby tak we mnie krwi kropelki nie zoſtawiły,
iako ia nędznik przez tyle lat Krew Boſką, Krew nieoſzacowaną, Krew Przenayświętſzą uſtawicznie praſſuiąc cetnarami grzechow moich, wylewaiąc, y wyćiſkaiąc, kropelki Krwi w Panu JEZUSIE
nie zoſtawił.
A iakaż to miłość, á iakaż to miłość JEZUSOWA!
Przećię mnie Pan JEZUS tą krwią poił, w purpurę tey krwi na zbawienie ſtroił, oczu moich tą krwią, żebym śię z nim na wieki nie
widźiał, nie zarzućił.
A iakaż to miłość, á iakaż to miłość!
Nie ſto, y więcey razy, y podobno więcey,
Serce Pana JEZUSOWE zbrodniami moiemi, Matki iego MARYI,
y Kochankow iego rozrywał;
A iakaż

A iakaż to miłość, á iakaż to miłość
JEZUSOWA!
Przećię mnie Pan JEZUS od serca swoiego nie odrzućił
y nie odrzuca.
Całym sercem za mną instancyą zanośi, abym na wieki nie zginął,
MATKA Boska.
Intercessye u Tronu strasżney Sprawiedliwośći Boskiey, aby mnie BOG
nie potępił, składa cała kompania Niebieska.
A iakaż to miłość, á iakaż to miłość Pana BOGA?
Ach niezmensurowana, niezmensurowana miłość!
Ach, ách, ách!
Strach, strach, strach, á nieznośny: kiedy od grzesznika
tak ukochanego od BOGA,
Albo ladaiaka, albo żadna tak niepoiętym miłośći Boskiey dokumentom nie oddana satysfakcya y wdźięczność.
A na iakąż śię też karę grzesznikowi, uzbroiona gorzką wiecznośćią na rewanż tak ćięszkiey zakamieniałośći wysadźi Boska wszechmocna sprawiedliwość? strach wymowić: bo nie podobna; strach y pomyśleć, bo nieznośna; á iakże będźie bolesna! kiedy samą rzeczą, y skutkiem, z duszą, y z ćiałem, trzeba będźie na wieki to wypełniać, ponośić, y ćierpieć.

Bayka to, fabuła
U śmiesznych Ezopow światowych;
Ale Ezopie ućieszny!
Jak staniesz w tropie piekielnym,
Dopiero doświadczysz,
Zyiący niecnotliwie:
Jak BOG ćięszko karze, niepoięćie, strasżliwie;
Jako ieden po śmierći pobożnie żyiący pokazał śię kompanowi, (ktory rozumiał, że prosto poszedł do Nieba,) w strasżnych czyscowych ogniach:
Nemo credit, nemo credit, quàm DEUS strictè judicat, & quàm severè

severè & verè punit.
Nikt nie wierzy, nikt nie wierzy, iak BOG sądźi sprawiedliwie, sądźi prawdźiwie, y windykuie niepokutne krzywdy swoie, y karze strasżliwie, ieżeli w Czyscu doczesnie, dopieroż w piekle wiecznie!
Zadrzey że Fofornisiu całym sercem, ćiałem,
Nim BOG zatka piekielnym gębę specyałem;
Biy śię w pierśi pokutne, y mow: *Miserere*,
Ześ przestrogi zbawienne miał za tere fere.

DESPERAT SWIĘTY

Grzesznik,
Wrzucony w ogień miłośći Boskiey, niezmierney pragnący boleśći, dźiwnie świętemi przećiwko BOGU swoiemu pała amorami.
O! Boże moy, ô iedyne dobro moie;
O iakieżeś dobro!
Kiedyś ukochało grzesznika, tak wielkie nic dobrego.
Wyrwałeś mnie z pożaru światowośći,
Wrzućiłeś w ogień niepoiętey miłośći twoiey.
O Boże moy!
Toż twoią pałać miłośćią nie będę?
Będę (wzbudzał.
Ten ogień w sercu moim Fawoniuszami łask twoich coraz więcey
Będę
Lotami Serafickich afektow tę świętą flammę iesżcze więcey we mnie podniecał.
Zamienię śię
w błogosławionego Fenixa; y dla większego BOGA moiego ukochania, ustawicznie będę śię w ogniu miłośći BOGA moiego odradzał;
Abym go nieustannie kochał.
Ach! kocham, ach! kocham

BOGA moiego ; ach ! kocham , kocham ,
Nie tylko z całego serca , duszy , sił wszystkich , myśli , potencyi , ale kocham
Ze wszystkich intencyi , inwencyi , sposobow całego
Nieba kocham .
A dla większey miłości ,
kocham BOGA moiego ,
Ze wszystkich inwencyi , samey przedwieczney Mądrości ,
kocham ;
Całą essencyą ciała , serca , y duszy ,
kocham całym mną .
Y dla realnego dowodu tey moiey przeciwko BOGU moiemu
propensyi ,
Kiedy by w moią duszę , serce , ciało , takie wpłynęły boleści , w iakiey mensurze iest BOG w swoiey zacności , śliczności , wszechmocności , y we wszystkich swoich attrybutach , przymiotach , y perfekcyach Boskich , przyimuię ,
Nie dla tego , żebym był Bogiem :
Ale żebym takiey BOGA moiego miłości , iego proporcyonalnym kochał afektem .
Y kiedy by mi tego broniła ułomność ciała ,
Y trwożyła mnie lichego robaka , presumpcyalna lubo świątobliwie , odwaga ;
Ja bym animował , y duszę , y ciało , y serce , y całego mnie ;
Ey duszo !
Dla tak niepoiętey BOGA Oyca miłości ;
Ey ciało !
Dla tak niewyrażoney w ciele ludzkim BOGA Syna miłości , y boleści ;
Ey serce !
Dla tak niezmierzoney BOGA Ducha świętego na nas transfundowanych łask , y faworow wielkości ;
Ey cała ludzka we mnie substancya !

Dla tak lubego w Troycy iedynego Bostwa , nigdy niezmensurowaney dobroci ,
Czyli przyimuiesz ,
Te boleści ?
Czyli przyimuiesz ciało , serce , y duszo ?
Przyimuię , przyimuię :
Dla tak nie poiętey BOGA moiego miłości ,
w tey że maiący nadzieię miłości ,
przyimuię ;
Nie tylko całym mną , ale żebym Ciebie kochał
W Troycy iedyny Boże ,
Całym Tobą .
O Troyco Przenayświętsza iedyny Boże ! ô Troyco naymileysza , nayślicznieysza , naymiłosiernieysza , naysprawiedliwsza , naywszechmocnieysza , ô Boże moy w Troycy iedyny Boże !
Y kiedybym sobie w tych afektach błogosławionych
wspomniał na Pana JEZUSA :
Co też to BOG mnie grzesznikowi Pan JEZUS , y innym tak wielu , wyświadczył ?
Drugi raz bym bolał w tey mensurze , w iakiey by należało :
Zebym ciebie Panie JEZU kochał , nie tylko całym mną , ale całym Tobą
O ! JEZU nayślicznieyszy ,
O ! JEZU naymileyszy ,
O ! JEZU naywdzięcznieyszy ,
O ! JEZU naymiłosiernieyszy ,
Ach ! kochał ciebie Panie JEZU ,
Nie tylko moią osobą , ale całym Tobą , całym Tobą , całym Tobą , ô Panie JEZU .
Y kiedy bym się reflektował znowu :

To ia tylko ſam dla ſiebie człowiek,
To ia przez niepoięte miłoſierdźie Boſkie tak wielki grzeſznik,
Pana BOGA w Troycy iedynego kocham?
Ale tak wiele nie kocha;
Ach przez niepoiętą miłość Boſką!
Czyliż bym też tego żałował Panu BOGU moiemu?
Znowu bym bolał w tey menſurze,
w iakiey menſurze BOG:
Abym nie tylko ia ſam ćiebie Panie Boże w Troycy iedyny kochał całym Tobą, ale żeby wſzyſcy ludźie y wſzyſtkie kreatury, ćiebie kochały całym Tobą w Troycy iedyny Boże,
Zawſze, bez przeſtanku, uſtawicznie.
Y kiedy mi znowu Pan JEZUS ukrzyżowany ſtanął
w ſercu, y oczach:
To ia ćiebie Panie JEZU przez łaſkę twoią kocham
nie tylko całym mną,
Ale całym Tobą.
Ale ieſt tak wielu świeckich, ále nie świętych twoich
ô Panie JEZU ámantow;
Znowu bym bolał w tey menſurze,
w iakiey przez zacność ſwoią Panie JEZU, ieſteś w iſtoćie Boſtwa
niepoiętego mierze;
Aby ćiebie wſzelka kreatura ô JEZU, y każdy
człowiek lubił, nie tylko całym ſobą, ále całym Tobą;
Y te męki, boleśći, były by mi wielkie poćiechy;
Bo bym ſię ćieſzył,
w radośći niezmierney:
Lubość moia, poćiecha moia Pan JEZUS, iuż od wſzyſtkich, we wſzyſtkim, nade wſzyſtko, ulubiony, ukochany.

DESPERAT INNY

Błogoſławiony, pokutny grzeſznik, in vinculo nimiæ charitatis Divininæ, Szczęśliwy

Szczęśliwy wieſza ſię wiśśielczyk na drzewie Krzyżowym, proſząc Pana JEZUSA, za ćięſkie grzechy wiekuiſtey zguby ferowanego na ſiebie dekretu, o ſuſpensyą.
O Panie Boże moy!
Oſadźiłeś mnie iako powtornego Adama
w raiu roſkoſzy, miłośći twoiey.
Zakazałeś mi bankietu, *ex ligno vitæ*;
Odſtąpiłem prawa twoiego idąc za prawem woli moiey:
Uxor mea decepit me.
A iakaż to żonuśia?
Concupiſcentia mea decepit me;
Pożądliwość moia zwiodła mnie;
Concepit dolorem, & peperit iniquitatem;
Poczęła boleść, kiedy urodźiła nieprawość.
A kiedyż boleść poczęła?
wtedy: kiedy ią ô Boże miłość twoia illuminować poczęła.
Zgrzeſzyłem iak Adam,
Y więcey, y bardźiey;
Chcę pokutować, iak Adam,
In ſudore vultûs mei veſcar pane meô,
W poćie twarzy moiey, będę ſię pośilał chlebem moim.
Spal że mnie Panie JEZU na proch ogniem miłośći twoiey,
drzewo nieurodzayne y płonne:
A ia ten proſzek piię na poty;
Poty iuż delicyi, poty światowych kontentec, poty niepotrzebnych konwerſacyi, poty złych nałogow, y grzechow.
A że błędna ptaſzyna,
wieſzałem ſię po gałązkach cudzey konfidencyi;
Łakomy na cudze miąſko krogulczyk, rozrywałem poprzyſiężone małżeńſkie obligi;
Buyny orlik,
Łapaiąc

Łapaiąc zdradliwie, odźierałem z kandoru szczebietliwe przy rozhoworach nocnych papugi.

O Panie JEZU!

Otże teraz na drzewie Krzyżowym wieszam się,

In funiculis immensæ Divinæ charitatis,

Na więzach niezmierzoney miłości Boskiey.

Nie raz byłeś ode mnie Panie JEZU ukrzyżowany;

Niech że ia też Panie JEZU z Tobą, dla Ciebie, y przez Ciebie, Panie JEZU, będę ukrzyżowany.

A że przez siebie sobie tego uczynić nie potrafię, kiedy się delikatnie konserwuię:

Proszę Ciebie,

Zobopolna miłości Pana BOGA w Troycy iedynego, proszę was miłości y boleści Pana JEZUSOWE, proszę was miłości y boleści Matki Boskiey, proszę miłości y zasługi Kochankow y Kochanek Boskich, ktoremiście sobie Niebo przez świętą zasłużyli cierpliwość;

Tu mnie u Nog JEZUSOWYCH ukrzyżuyćie:

Tu moia pokuta, tu moie Niebo, tu moie wszelakie dobro, tu moie ukontentowanie, tu moie kochanie, tu moie skonanie.

Jakże mnie ukrzyżuiećie,

Wnidźćiesz wszystkie te miłości, y boleści święte, w duszę moią, serce moie, ciało moie, y wszystkie potencye moie;

Abym był,

Ukrzyżowany z ukrzyżowanym JEZUSEM u Nożek iego;

Bo tak wielkiemu grzesznikowi, (albo grzesznicy,) wyżey postąpić, bardzo daleko, y wysoko;

Iako Magdalena Sieniawska Woiewodźina Podolska,

wielka kochanka boleśnego Pana JEZUSA, miała zwyczay, kiedykolwiek do swego *Oratorium* weszła zawsze z kompassyonalnym afektem całowała Nożki boleśnego Pana JEZUSA. Była znaczna ochota, y dobre kompanie; przybiegła do pomienionego pokoiku, y z serdecznego afektu, y z prętkośći świętego zwyczaiu, pocałowała w usta

w usta Pana JEZUSA;

Aż Pan JEZUS przemowił:

Magdaleno! kiedy by też to niżey, do Nożek.

Tak y w naywiększych konfidentkach JEZUSOWYCH, y konfidentach, naywyższy afekt przećiwko Panu JEZUSOWI, ten naymilszy, ktory przy miłośći kordyalney nayuniżeńszy, y pokorą przyozdobiony.

U Nożek mnie tedy JEZUSOWYCH

Ukrzyżuyćie:

Abym tu zawsze był boleiący, (albo boleiąca,) tu płaczący, (albo płacząca,) tu się smucący, (albo smucąca,) tu pokutuiący, (albo pokutuiąca,) tu kochaiący (albo kochaiąca) BOGA moiego, tu konaiący, (albo konaiąca,) u nożek JEZUSOWYCH,

w miłośći Pana BOGA, w Troycy świętey iedynego;

w miłośćiach, y boleśćiach Pana JEZUSOWYCH

y Matki iego,

z tym wszystkim, y w tym wszystkim, co iest w intencyi świętey serca moiego;

z podźiękowaniem,

Za tak wielką łaskę u Nożek JEZUSOWYCH finalnego odebrania miłosierdźia,

Przez tych że afekt miłośći y boleśći JEZUSOWYCH, y Matki iego, przez ktore byłem złożony na pokutną satysfakcyą u Nożek Boskich.

ZAWIESZONY

Przez śiebie samego

Na drzewie Krzyżowym

Desperat błogosławiony grzesznik, prośi Pana JEZUSA o suspensyą śmiertelnego na siebie ferowanego dekretu Pana JEZUSOWEMI słowami:

O JESU! dimitte mihi, quia nescivi, quid feci.

Panie JEZU! odpuść mi, żem nie wiedźiał, com czynił.

O przed-

O przedwieczny Oycze !
Odebrałem od ćiebie *portionem substantiæ*,
Porcyą substancyi tak wielu łask ;
Abii in regionem longinquam iniquitatis,
Zaszedłem w daleką krainę nieprawośći moich
Syn marnotrawny ;
Devoravi substantiam cum meretricibus,
Straćiłem, przehulałem tak wielką fortunę, bo Niebieską,
z niecnotami.
Otże Panie Boże moy ô JEZU moy,
z desperacyi świętey,
Wieszam się na drzewie Krzyżowym.
A z iakiey że desperacyi ?
Z racyi *de spe*,
Z racyi dla nadźiei zbawienia moiego,
In ligno vitæ,
Na drzewie zbawiennym ô Panie JEZU
Krzyża twoiego.
O! iakże mieysce Panie JEZU na tym drzewie szczęśliwe będźie moiey pokuty, gdźie Pan za całego świata pokutował grzechy, á Pan chwały niepoiętey!
To drzewo Krzyżowe,
Gradusem mi do Nieba będźie.
To mnie drzewo,
Abym powtore w grzechowe nałogi nie upadł, podeprze.
Pod umbrą tego drzewa,
Ciało moie od pożarow światowych ochłodnie.
O drzewo błogosławione!
Niechay że listek z ćiebie miłosierdźia JEZUSOWEGO upadnie, w życiu, y skonaniu, na duszy moiey protekcyą.
Niechay że mi frukt męki JEZUSOWEY, ktoryś drzewo Krzyżowe nosiło, głodnemu zbawienia, będźie refocyllacyą.

Niech że gałązka twoia, Drzewo święte, zegnie się na moię do szczęśliwey wieczności,
erekcyą.
Paliłem ogień przy zgniłych kłodach wilgoćią marności światowych:
Teraz palić ogień będę miłośći JEZUSOWEY przy Drzewie
Krzyżowym.
Ale zkądże ognia wezmę
miłośći Boskiey, kiedy go we mnie zagaśiły bankietne floty ?
O Panie JEZU!
Wszakże twardsze nad krzemień serce moie; weź Panie JEZU krześiwo
miłosierdźia twoiego,
Biy w to skaliste serce, biy Panie JEZU biy,
Niechay się tak rzęśisto sypią iskry miłośći twoiey, poki mnie całego
do miłośći twoiey nie zapalą;
A żeby nigdy nie gasły: niechay że im zawsze prezencya miłośći twoiey na mnie expensowaney dodaie podniety.
Jam ergò,
Superamabilissime JESU
Appende me, & mêcum meam in cruce pœnitentiam;
dona Domine JESU,
dona tuum dolorem, amorem, & patientiam;
Extende super me tuam misericordiam, ut amem
Te JESU ferventer, diligam te JESU indesinenter;
Apprehendam æterna diligenter,
Omnia tormenta sufferam patienter.
Już tedy ô Panie JEZU, niechay mnie zawieśi złość moia na Krzyżu twoim na pokutę.
Daruy że mi Panie JEZU
Miłośći twoiey, boleśći twoiey, y ćierpliwośći
niezmierną miarę.
Rośćiągniy nade mną twoie miłosierdźie, żebym ćię Panie JEZU
kochała, (albo kochał,) gorąco, serdecznie.

Zebym ćię lubił (albo lubiła) ustawicznie,
Zebym wieczne rzeczy uważał pilnie,
w doczesnych nie dufał : bo są momentalne ; wszystkie dla miłośći twoiey boleśći ponośił ćierpliwie.
Już zaczynam ćierpieć ô Panie JEZU ;
Dayże mi w drogę ćierpliwośći świętey wyćiągnionemi na krzyżu rękami benedykcyą.
A nim tę wypełnię pokutę, co mam w intencyi moiey,
Przy salwie dobroći, y pomocy twoiey,
Proszę ô naymilszy Zbawićielu,
Feralnego na mnie dekretu o suspensę:
Bo ia sam na siebie samego,
Y na to co ćiebie ze mną obrażało, feruię dekret ;
Biorę ćiało, duszę, serce, y wszystkie zmysły moie na inquizycyą.

DEKRET

Samego siebie na samego siebie,
Za ćięszkie grzechy swoie,
y defekty.
O straszliwy,
Trybunału Boskiego Maiestaćie!
Ignis ante ipsum præcedet.
Ognista sprawiedliwość Boska,
Præcedet,
Ogniem precedencye świątowe lustrować będźie.
Zgaśniećie przy tym ogniu świątowe pompy, kiedy zagniewany BOG, mśćić się będźie swego dyzhonoru,
Y iako ogień nie pofolguie nikomu.
Tam się odkryią sekreta serc ludzkich,
Abscondita cordium ;
Tam się pokażą
koloryzowane afekty,

Układne

Układne á nie szczere submissye,
Przyiemne w iedwabnych słowach decepcye,
Machiawelskie sztukatorye,
Zdradliwą nieszczerośćią *palliatæ virtutes.*
Pokaże się tam nie ieden zmyślony dewot, ktory się z wyćiągnionemi rękami do Nieba modlił, nie dla tego żeby Nieba dostał :
Ale kiedy mu mały świat był, dla rapiny
Ręce w gorę ordynował,
Zeby y na Niebie, kiedy by można, brał.
Wyiawi się nie iedna siroyna dewotka, ktora miała nabożną książeczkę przed oczami ; kwiatek liliowy ;
A w sercu,
Co ?
Tulipan.
Da się widźieć,
Z spuszczonemi oczuniami skryto zawźięty nabożniczek ;
Oczy uniżał,
Ale *lapidem offensionis*, aby drugiego na honorze uderzył, upatrywał.
Ignis præcedet.
Ten to ogień wszystko, wszystko illuminować będźie.
Dla ćięszkiego na Sądźie Boskim experymentu,
Zawczasu nieszczęśni pogorzelcy pożądliwośći świątowey,
Sami sobie bądźćie sędźiami :
Zeby była, *ex quo judex, remissa ;*
A iaka ? *peccatorum*, grzechow.
O iakże fortunna remissa! á dokąd ?
do Nieba ;
O iakże błogosławiona!
Mowćie sobie :
O Panie JEZU,

Sędźio

Sędźio żywych y umarłych !
Nim przed tobą na ſtraſzną ſtanę decyzyą :
ſam na ſiebie
Na tak wielkiego kryminaliſtę ,
Dekret feruię , y piſzę :
Et quoniam ,
Ponieważ ,

Naylichſzy robak , przećiwko prawu naturalnemu , świeckiemu , y świętemu , śiłam prewarykował przez nieznośne exorbitancye moie ; porywałem ſię na BOGA moiego przez grzechy moie , ſtworzenie na Stworcę ; nayniegodnieyſza kreatura , kontemptowałem złośćiami moiemi Pana Nieba , y źięmi , y całego świata ; *in ſublationem* na zniesienie tak wielu kondemnat piekielnych , powinienem łzy wſzyſtkie wypić pokutuiących , y niemi płacząc , płaćić , powinne luity . A że po tylu adcytacyach miłośći Boſkiey nie ſtawiłem ſię wdźięcznym Boſkiemu miłoſierdźiu : *Redimendo caput , in fundo turris Davidicæ ,* u nożek MARYI , iako iey niewolnik y dźiedźiczny poddany , pokutę zaczynam , y wieżą zaśiadam . *Datum in Caſtro Cœleſti , Suſcepit DEI miſericordia , Divinus amor correxit , Locum ſigilli poſuit infinita DEI bonitas , in qua omnibus peccatoribus certa felicitas , & felix æternitas ;* Dźiało ſię w zamku Niebieſkim , gdźie miłoſierdźie Boſkie było Suſceptantem , Miłość Boſka Korrektorem , Pieczęć przyćiſnęła dobroć Boſka , w ktorey wſzyſtkim grzeſznikom , y wiekuiſta ſzczęśliwość , y ſzczęśliwa wieczność .

DEKRET

Na Ciało .
Et quoniam ,
Ponieważ ,

Naywiękſzy grzeſznik naywięcey ſwobodnym ćiałem obrażałem Pana BOGA (albo obrażała ,) to roſpuſtne ćiało , iako ſię zamięniało w eſſencyą wſzelakiey roſkoſzy , niechay że ſię ô Panie JEZU zamięni , iak

iak twoie Przenayświętſze , w naturę wſzelakiey boleśći ; żeby w tey menſurze ſatysfakcyą czyniło , w iakiey menſurze ſwawolne było . A że *corrupit viam omnem* , tyle razy zbiegało ćiało z gośćińca poczśćiwośći , niechże będźie bitym gośćincem wſzelakiego utrapienia ; tratuyćie ten gośćiniec febry , maligny , rożne utrapienia , paroxyzmy , trybulacye : áby wyſchłego rożnych mizeryi ogniami , prędzey ſię chwyćił ogień miłośći Boſkiey .

Ale ô Panie JEZU ,

Jakże to wytrzymam , kiedy ſię naymnieyſzey przećiwnośći lękam ? O Exemplarzu wſzelakiey ćierpliwośći bolesny Zbawićielu ! day że mi miłość ſwoią , boleść ſwoią , ćierpliwość ſwoią , day mi Męczennikow odwagę , Swiętych twoich śiłę , ábym wſzyſtkie dolegliwośći , preſſury , tak ponośił , (álbo ponośiła) mile , iakieś ty BOG moy prawdźiwy , y człowiek , tak ſtraſzliwe męki dla miłośći moiey ponośił przyiemnie , á niepoiętym ſpoſobem ćierpliwie .

O Panie JEZU !

Poſtaw tego oſła , ćiało moie brykliwe , po gołym obroku światowey delicyi , na plewach ſzczerey pokuty ; day temu oſłowi wędźidło świętey abſtynencyi . Włoż na niego śiodełko pacyencyi świętey , zepniy popręgiem mocno zbawienney kontynencyi . O naycierpliwſzy JEZU ! zrzuć z tego oſła tłomoki światowey marnośći , to ieſt ćiała moiego : á włoż na niego grawaminy ſtraſznych ſądow twoich , piekielnych mąk , y nieſkończoney wiecznośći , á bardzo gorzkiey , nigdy końca nie maiących terminow : áby ten ośieł , ćiało moie niegodne , przerażone wieczney rzeczy uwagą , doczeſne boleśći z wielką przyimowało ochotą , á uchroniło ſię mąk wiecznych , ktore dręczyć będą bez końca , nigdy niewyrażoną męką .

DEKRET

Na Duſzę .
Et quoniam ,
A ponieważ ,

duſzo

duſzo moia, na ktorey tak wielki walor nieoſzacowanego polega Boſtwa, nie raz przeze mnie z oblubienicy Pana JEZUSOWEY ſtałaś plugawą ſzatańſką metreſſą; będąc łożecznikiem *Divini amoris*, miłości Boſkiey, przez łożne choroby w obrzydliwościach grzechowych, zamięniłaś ſię w barłog piekielny; taka na ciebie duſzo moia dekretorya: byłaś pyſzna duſzo, ambicyi wyſokiey maieſtatem; teraz z upokorzoną Dawidową duſzą niżiuſieykim aż do pawimentu nayniżſzego, uniżayſię BOGU upokorzeniem, *Adhæſit pavimento anima mea;* topiłaś ſię w zbytecznych duſzo moia weſołościach! iakoś była nie iednemu duſzo okazyą grzechowey pociechy, teraz z duſzą Pana JEZUSOWĄ, bądź ſmutna aż do śmierci, *Triſtis eſt anima mea uſq, ad mortem*. Weź y zabierz alianſe duſzo moia, z Duſzą Pana JEZUSOWĄ, bądź zawſze bolesna z boleſną Duſzą Pana JEZUSOWĄ: ábyś maiąc koniunkturę boleści z boleśney boleściami Duſzy JEZUSOWEY, miałeś kommunikacyą y nieſkończoney z Panem JEZUSEM w Niebie bez terminu radości.

DEKRET

Na Serce.

O ſerce, ô ſerce, na coż mi ſię przydaſz, ô moie ſerce, kiedy nie moie, ále światowe ſerce moie!

Nie moie ſerce, boś zaſtawne światowym afektom, delicyom płochym, appetytom, galantomiom, y wſzelakim iednogodźinnym oblektamentom.

O ſerce! *Ubi es cor?*
A gdźieżeś moie ſerce?

Nie ma ciebie u ſiebie Pan JEZUS, nie ma: kiedy nie raz milſzy ci był malowany JEZUS, niżeli kochanek JEZUS.

Nie chcę ciebie, nie chcę światowe ſerce,
Już moie ſerce Pan JEZUS, iuż moie ſerce lubi JEZUS:
Już Panem JEZUSEM żyię, z Panem JEZUSEM żyię,
nie tobą, nie z tobą: żeś płoche, ſwawolne ſerce,
roſkoſzne

roſkoſzne; iużeś mi obmierzło ô ſwawolne ſerce!
Jużeś nie moie ſerce.
Et quoniam,
A ponieważ,

Serce moie, złoty pokoiku lubey miłości Pana JEZUSOWEY, przeze mnie nie raz ſię zamięniło w chlew plugawey roſkoſzy, ciężkiemi grzechami Serce Pana JEZUSOWE rozrywaiąc: rozrywaj ſię na każdy moment, y ożywiay; ábyś za ciężkie prewarykacye ſwoie, taką boleścią bolało, iaką Serce JEZUSOWE, kiedy ſię na Krzyżu po trzech godźinnym ſkonaniu rwało, y padało.

Ale ô Panie JEZU!

Jeſt ochota do boleści, ále przyidźie cierpieć ô JEZU, nie maſz świętey pacyencyi! zmiłuy że ſię nade mną
ô Panie JEZU.

Dałeś chcenie do boleści, dla miłości twoiey, wſzelakich cierpienia: day że łaſkę mocnego wytrzymania; bo iakże ci ſię Panie JEZU podobać moia będźie boleści cierpota, kiedy będźie z malkotencyą nieumartwieniem ponieśiona.

O JEZU! niech kilka odrobineczek miłości, y boleści twoich, Matka twoia zaprowadźi w ſerce moie, duſzę, y ciało moie, abym ſię mogł miarkować: ieżeli mnie te odrobineczki tak ciężko boleści JEZUSOWYCH utrapiły. Coż Pan JEZUS dla moiey miłości ucierpiał? kiedy millionne dla zbawienia moiego wymyślnych mąk ciężary dźwigał! á ieżeli to BOG moy cierpiał, dla grzeſznego człowieka, coż ia powinien dla lubego tak niepoięćie BOGA, pięknego Nieba, wiecznego zbawienia?

O Panie JEZU!

Twoią ſię boleścią będę animował, konfortował, zachęcał: abym naywiękſze boleści, dla twoiey miłości ô JEZU, z taką ochotą, iakąś Ty ponośił, y ia też ćierpiał.

DEKRET

Na Oczy

Na Oczy.

Oczy moie, oczy ćiekawe, oczy swobodne, ktoreśćie po Kośćiołach, niżeli na nabożne litery, niżeli na bolesne patrzały Krucyfixy; bardźiey pogłądałyśćie na białe po twarzyczkach alabastrowych, czarnymi piżmowanymi peryodami notowane, twarzyczek upodobanych foliały. Oczy lubieżne, ktore bardźiey niżeli na wdźięczny ślubny patrzały obrazek, wybierały z cudzych gębuśi obiektow, zarażaiące duszę, koperstztychy; tę mieyćie sądową decyzyą: Zalane kompassyonalnemi lamentami, patrzayćie na krwią zalanego JEZUSA, áby Pan JEZUS błogosławione na was wtedy obroćił aspekty, kiedy wam lustr odbiorą Pańskie dyamentowe oczy, śmiertelne pamroki, y ćiemne ostatniego momentu wieczory.

Oczy nieszczęśliwe, marnośćią światową zaślepione, patrzayćie na to okiem intellektualnym, co widźieć będźiećie w strasznéy śmiertelnośći, przy sądowey sprawiedliwośći Boskiey; Co będźiećie widźieć w szczęśliwey wiecznośći, z wielką kontentecą; Co będźiećie widźieć (zachoway Boże) w piekielnym źwierćiedle z niepoiętą boleśćią.

O Panie JEZU! przez twoie Oczy, przy gorzkiey męce, krwią zawrzałe, niechay że się rzući splendor niepoiętey miłośći twoiey na mnie grzesznego, (albo grzeszną,) abym nie miał milszey w widzeniu moim kontentecy, tylko, z głęboką uwagą, na Ciebie patrzać, O JEZU bolesny! żebym sobie tym zasłużył, oczywistego widzenia w Niebie Pana JEZUSA, gust, nigdy w swoich pieszczotach, nieskończony.

DEKRET

Na Usta.

Usta moie, usta wielomowne, usta kłamliwe, usta cudzy honor szarpaiące, nieprzystoynymi barbaryzmami bryzgaiące, cudzą sławę kalaiące, niewinne serca gorszące, śiłażeśćie razy przy kanarowych zdradliwey konfidencyi dyskursach, usta JEZUSOWE żołćią, y octem

octem napoiły! piyćie syrop gorzkiey pokuty, taką was bonizuię sądu moiego dekretoryą: Po specyalikach światowych, gryźćie twardey sucharek kompunkcyi; y kiedy wam Pańskie usta do smacznieyszych potrawek, będą appetyt czynić; dla miłośći ust JEZUSOWYCH umartwionych, smacznieysze porzuććie, á chćieyćie się podleyszemi, mniey smaczníeyszemi potrawkami pośilić,

Iako iedna świątobliwa Senatorka czyniła.

Dobrze iey to Pan JEZUS rekompensował, kiedy przy śmierći zbolałą, temi potrawkami, ktoremi ona smaczniey∫szemi Pana JEZUSA często miała, Aniołom traktować kazał. O iak tam był smaczny przy wieczorze śmiertelnym podwieczorek Anielski, nim pospieszyła na bankiet Niebieski!

A że usta światowe,
często z imion Pańskich wynośiliśćie się prożnośćią,
Niech że ta wam będźie penitencya:
Mieyćie zawsze w ustach, sercu, y afekćie,
Naydroższe y zbawienne Imiona,
JEZUS y MARYA.

Mało bardzo takich ludźi na świećie, ktorzy imiona JEZUS y MARYA, maią w ustach, y gustach.

Proszę tedy y suplikuię:

Żeby te Imiona JEZUS y MARYA, często w żyćiu wspominać, ktorych wspomnienie częste, serdeczne, iest znakiem przeznaczenia na żyćie wieczne.

Nie będą ratować imiona,
przy śmierći, Naiaśnieysze, Wielmożne, Jaśnie Wielmożne;
zgaśnie ta wszystka preeminencya.
Niech że wam miodorobne pszczołki JEZUS y MARYA, słodycz Niebieską w ustach mellifikuią, zatwardźiałe mollifikuią serca.
Na piołun śmiertelny, kanarowa antydota JEZUS y MARYA, JEZUS y MARYA.
Pewna wasza,
Pewna wasza w żyćiu, przygodach, skonaniu Protekcya.

DEKRET

Na Głowę,

Prożnemi światowemi myślenicami

zaprzątnioną.

O głowo głowo!

Pełna sekularyzmow, politycyzmow, myślenic światowych; á rzadko álbo nigdy zbawiennych.

A byłoż to kiedy u ćiebie głowo w głowie: że to kiedyż kolwiek trzeba głowę położyć, álbo na wiecznym szczęśćiu, Albo na wiecznym nieszczęśćiu?

Wnidź głowo,

W głowne światowośći, roskoszy, ukontentowania, ućiechy, pieszczoty, delicye, stroie, honory, y dla doczesnego mienia, wielkie prace, mozoły, fatygi.

O głowo!

O tymeś tylko myślała:

Aby się dobrze mieć, wielką fortunę mieć, piękną żonkę mieć, powagę, honor, estymę u ludźi mieć; á czyliż się raz głową reflektowała: żeby to łaskę mieć Boską, Niebo mieć, zbawienie mieć? Dobre to wszystkie rzeczy, kiedy dobrze zażywane; dobrze to, kiedy Pan podstarośći tłusty, ále y prowent Pański nie chudy; tak też dobrze: kiedy tak świata zażywamy, że y Pana BOGA nie zapominamy; á tak nie zapominamy: że nigdy prymu, gory ćiału, marnośći, konnaturalnym inklinacyom nad Panē Bogiem nie pozwalamy.

O głowo prezumpcyalna,

Głowo przewrotna! iak ćię głowa zaświerzbiała wykrętna, coś cudze drapała fortuny, łowiłaś na złotą wędkę rybki światowe, czasem y ludźi korrumpuiąc nie słusznie? iak iednemu radzono Szlachćicowi, kiedy nie mogł Sapienta złapać sztukatoryą: *Aureus adsit hamus, capietur noster Adamus.*

Głowo nabita prochem marnośći!

Zasłużyłaś

Zasłużyłaś kapitalną sentencyą;

Taki na ćiebie feruię dekret,

Głowo:

Zebyś co dźień choć kwadransik od światowych bagatel odłączyła na świętą uwagę, powagę na czas porzućiła, na wagę wźięła żyćie Twoie, y uważała: że Pan BOG, tak Pańskiey, iak chudopacholskiey kondycyi nie stworzył dla świata, żeby dla niego odstępował Pana BOGA; ále dla ściebie, dla Nieba, dla zbawienia.

Głowo światowa!

Zrob sobie kołowrotek w głowie, z kołka straszliwey wiecznośći; niech na tym kołku obraca imaginacya: iak to nieskończona wieczność, álbo luba z Bogiem, álbo gorzka bardzo z piekłem ćiebie czeka?

Optio datur, elige.

Masz rozum, masz wolą: chcesz Nieba? kochay Pana BOGA, nie ięzykiem tylko, ále uczynkiem, y prawdą; chcesz piekła, chcesz zguby? kochay świat, y co każe wygoda ćiała.

Obracay głowo ten kołowrotek,

Wiy nići, kręć słabey bardzo żyćia subsistencyi, wiąż te żyćia nići, śćiskay żyćia swego skromnego, gdy się rwą,

Mocnym węzełkiem,

A mow sobie często:

Jak się ostatnia zerwie żyćia moiego nitka,

Dokąd też roskoszna poydźie Sunamitka?

Zawczasu,

W tak niebespieczną drogę dobrymi uprowiantuy się uczynkami.

Głowo

Dumnołepska!

Obracay ten kołowrotek prętko; prętko do pokuty, prętko do żalu, prętko do Pana BOGA, prętko do szczęśliwey za grzechy satysfakcyi: bo na tamten świat, trzeba będźie wędrować bardźiey niż prętko; á przy śmierći dopiero starać się o zbawienie,

o Boskie

o Boſkie miłoſierdźie,
bardzo nie rychło.
O głowo!
Obracay ten kołowrotek wieczności, obracay y ſiebie na wſzyſtkie ſtrony; poyzrzyi za ſiebie, idźie śmierć: á czyliś na tak wielkiego gośćia przyięćie, ále importuna, gotow? poyzrzyi przed ſiebie, iama piekielna otwarta, czy nie dla ćiebie?
Poyzrzyi nad ſiebie,
Niebo zgotowane,
Tak piękne:
Ale ieżeliś ſzpetny? nie tobie;
Nic pokalanego nie wnidźie do Kroleſtwa Niebieſkiego.
Głowo ſtroyna,
Patrzay na kołowrotek wieczności, iak ći ſię toczy?
Toczy ſię toczy, uſtawiczną roſkoſzą, delicyą; ſłabe to kołka, nie doiadą do Nieba; zakręć inaczey te kołka,
żeby zaiechać do Pana BOGA.
Day im ośie mocne, śilney w dobrym perſewerancyi;
Smaruy oleiem, nad ubożſzym,
miłoſierdźia;
Miey ią y *lapidem offenſionis*,
Kamień obrazy Boſkiey:
Aby na nim nie ſzwankowały te kołka;
Y zawſze ſię ogląday na oſtatnie kołka.
Lekki to dekret:
Nie lekce waż wypełniać;
Bo BOG na expreſſyą nie poiętey miłośći ſwoiey, za małe rzeczy, á świątobliwe, ſerdeczne, często daruie kryminały wielkie;
Jako Dawidowi:
Kiedy ſię ſpecyałem Berſabei bawi:
Za iedno mu darował grzech, ſłowko: *Peccavi*.
A kiedy y odrobinek ſzczerey pokuty żałuiemy BOGU, coż ſię to z nami

nami dźiać będźie na ſądźie Boſkim? iakże ſię całego piekła będźiemy zapalać rumieńcem! Zebyśmy za ćięſzkie grzechy, y na ich ſublacyi niechćieli ſię małym umartwić wſtydem przed Panem Bogiem:
Zawczaſu prośmy ſtraſzliwego Sędźiego o *favorabile decretum*, y o termin *ad caſſandam* tylu kondemnat, nim przyćiśnie ſprawiedliwość Boſka *ſigillum condemnationis*, *non dabitur dilatio inquiſitionis*.



CZĘSC

CZĘSC V.

Tey Ksiąſzki:

WOYSKA

Noworekrutowanych Serdecznych przeciwko BOGU afektow.

ODWOD TRZYMAIĄ

Swięte Melancholie

Z BRAKOWANĄ ZBAWIENNYCH PERSWAZYI KAWALERYĄ,

Wſzelakim ludzkim Stanom, Politykom, Statyſtom, ſtroynym Formozyom, Dworakom, Dworkom, Nobiliſom, Goſpodarzom, Goſpodyńkom, Starym, Młodożeńcom, Prezydentom, Ækonomom, co to wſzyſtko nam, nam,

ET CÆTERIS in SEQUENTIBUS PARABOLIS,

Melancholiami, iako, z ktoremi, z iakiemi armaturami,

OCHOTNIK WYPADA Z TEGO WOYSKA,

Na wźięćie ięzyka: życia krotkośći, ſtraſzney śmiertelnośći, gorzkiey piekielney wiecznośći, milſzey niż miley w widzeniu BOGA Niebieſkiey ſzczęśliwośći;

W ktorym ieżeli ſię kto nie obaczy zwierćiedle, według Jakoba świętego Apoſtoła:

Conſideravit vultum nativitatis ſuæ in ſpeculo, abiit, & oblitus eſt, qualis fuit,

Uważał poſtać narodzenia ſwego w zwierćiedle, odſzedł, w niepamięći utopił, zapomniał iaki był; niechay w nim zadrży ſerduſzko pieſzczone, że ſię podobno na wieki z Bogiem widźieć nie będźie.

OCHOTNIK

Część
OCHOTNIK
Na wźięćie ięzyka żyćia ludzkiego, bardzo odważnego choć momentalnego, krotkośći.
SWIĘTA MELANCHOLIA PIERWSZA.
O życie ludzkie! ieżeliś godne,
Aby ćiebie żyćiem tytułować?
kiedyś ieſt umbrą, y niczym:
Nihil ſunt dies mei.
Dobrze powiedźiał Seneka,
złym oſobliwie:
S. Paulus. *Nullus acciperet, ſi vita daretur ſcientibus.*
Nikt by żyćia nie brał,
Nikt żyć nie pretendował,
Co to ieſt żyćie ludzkie, kiedy by rozumiał.
Dobrze żyć, kiedy dobrze;
Nie według świata, nie według ćiała,
Ale według Pana BOGA;
Si ſecundùm carnem vixeritis, moriemini.
Luby to przyiaćiel ćiałko,
Przychylny:
Ale do zguby;
Delicata caro, ſalvatur raró.
Delikatne ćiało, kiedy ſię uſtawiczną pieſzczotą bawi,
rzadko ſię zbawi.
Do tego ſłowka: *Caro*, przyłoż literę: C. co będźie? karoc,
karać ćiało.
Alboż też nie ieźdźi po upodobanych afektach?
Wyieźdźone publikami,
ſkrzypią u tey karocy koła fortuny.
Kto ie ſmaruie?
Cudza praca.

Leći

Leći na wywrot ta karoc, ćiało; podpieraią
Paryzkie Doktorye.
Leći na łeb boiaźń Boſka, poczćiwość, cnota;
Nikt nie podeprze.
A kto tę karetę ćiągnie? cug cudny:
Polityka, galantomia, prywata, roſkoſz, formozya, zbytek.
A kto ſtangrytem?
Smierć;
Jak trzaśnie biczem, iuż ćiało niczem.
Otże żyćie, otże ćiało!
O żyćie,
Jakżeś mizerne!
kiedy żyieſz ſobie, nie Panu BOGU,
Toć nie żyieſz;
A ieżeli nie żyieſz BOGU, y w BOGU,
ktory ieſt żyćiem prawdźiwym:
Ego ſum vita;
Toć żyieſz zgubie wieczney;
A gdy żyieſz zgubie wieczney:
Lepiey żebyś nie żyło,
Niżeli na tak wielkie licho przyść miało,
Gdźie żyć będźieſz bez śmierći:
Zebyś ćierpiało więcey, á więcey.
O żyćie momentalne!
Dźiś żyieſz, dźiś, dźiś tylko:
Diurnus, non diuturnus vitæ noſtræ uſus. S. Gregorius.
Ach żyćie:
Jakże nas ćięſzko zdradzaſz!
O vita præſens, quàm multos decipis! S. Bernardus.
dum ſemper concipis dolorem, parturis iniquitatem.
O! żyćie iakieżeś żyćie?
kiedy twoy koncept boleść; á iakie potomſtwo?
FF

niepra-

nieprawość.
A coż za rada tak momentalnemu życiu?
Zyćie krotkie, krotko trzymać,
Długich lat nadźiei nie pozwalać,
A na drugie się życie oglądać,
ktore bardzo długie: bo wieczne.

MELANCHOLIA

Druga Zbawienna
O tymże.
Dobrze ieden powiedźiał,
Bo dobrze życie swoie podobno uważał:
Ze życie ludzkie, iak w karty gra.
Gramy w wieku młodym:
Kontra.
Kontruiemy z Bogiem przez nierozumne
Akcye.
W doyzrałszym: Pasza,
bez pasa,
Sinè cingulo castitatis;
Paszuiemy na cnoćie, boiaźni Boskiey.
W doskonalszym: W kupca;
Kupuiemy wśie, miasta, maiętności, Pałace, gmachy,
za iakie summy?
Ześmy *divites summi;*
Czasem na wyder: Za wyderkafy.
Przyśiędźie się do tey gry Panna kostuśia, śmierć;
Zada w ten:
Aż iuż człek nie ten.
Nie ten Krol, nie ten Senator, nie ten Polityk, nie ten Galant,
nie ten bokowy Adressant, nie ten uprzykrzony Interessant.
Aż z zacnego Junaka,

Tylko kawał pniaka sprochniałego;
Już nie ten.
Zawoła potym: z lepszą precz!
z lepszą urodą, z lepszą fortuną, z lepszą maiętnośćią,
z grzeczną żoną;
Rzecze kochany małżonek: moia, bronię!
A śmierć co na to?
Wygrałam,
Proszę o nię.
Zawoła potym: z dobrą na koniec!
A na iaki? śmiertelny;
Z dobrą sprawiedliwośćią, za ćięszkie defekty,
z dobrą karą, za złe akcye,
Z dobrą zemstą Boską, za światowe konfidencye.
Szczęśliwy,
ktory przy tey chapance, schapa Boskie miłosierdźie;
Fortunat,
ktory będźie miał trzy ostatnie:
Wiary, Nadźiei, Miłośći;
Wiary nieodmienney,
Nadźiei szczerey,
Miłośći prawdźiwey.

MELANCHOLIA TRZECIA,

Swiętym wesoła, świeckim smutna.
O życie ludzkie, życie roskoszne!
Gdy żyiesz w ćiele,
Jak głupie ćiele,
Comparatum jumentis insipientibus;
Na co się zowiesz życiem?
kiedy idźiesz,
Jako bydle,

Za natury duktem, y apetytem.
O życie!
Bodayś się nie śniło;
Gdy wszystko iak przez sen nie rozumnie robiemy,
Na iawie nic podobno dobrego nie czyniemy.
Jakie nasze dewocye?
Wstanie z rana dobrodźieyka gospodyńka:
niż z nabożną książeczką,
Pierwey się przywita z flaszeczką;
Pociągnię dublaniśiu prostego Hebrayskiey roboty:
Uchwyći się za czoło,
Już wesoło.
Nie podobaią się takie Panu BOGU dewotki, co to
od wodki Boską chwałę zaczynaią;
U ktorych to,
Jeszcze się poduszkowe piorka na glowie trzęsą:
Już do pieszczoney gąbki, pieczone gołąbki lecą;
Pierwey Jeymość przy łożku obaczy rosołowego kapłona,
Niż Kapłana przy Ołtarzu.
O życie!
Takieżeś to życie Chrześćiańskie?
A Jegomość Pan gospodarz szlachetny,
Jakie ma swoie nabożeństwo?
Należyćie
Wystrychowawszy pole puchowe,
Legawiec delikatny,
wstawa:
Naprzod się umyie,
Potym się gorzałki napiie,
Zie pierniczek, nabożniczek;
Po głowie fig, mig; ni taki, ni śiaki, uczyni krzyżyk,
iuż ći na chłopca woła:

Chłopcze

Chłopcze Migos,
przynieś bigos;
Skończyło się nabożeństwo, amen,
Poday piwo ze zbanem.
Y tak,
Zwyczayna professya ludźi światowych, ludźi
ćiału, światu, wygodźie służących:
Z rana alembikować, potym piwoszować, álbo Medynę traktować,
tutiunować, święte z głowy wykurzać reflexye;
á potym utopiwszy się w poduszkach,
Polować po puchowey kniei,
Aż do południowey godźiny.
O życie takowe, bodaieś się nie śniło!

MELANCHOLIA ZBAWIENNA CZWARTA

O tymże.
O życie momentalne!
A w co to dufasz,
Że się wiekami na tym świećie rospośćierasz?
A wiesz że,
Co iesteś?
Kwiatek maiowy:
Co z rana kwitnie, w wieczor więdnie,
Una dies aperit, conficit una dies.
O życie, ô maleńki punkćiku!
Dni, lata twoie: punkty,
Czyli bardźiey punktury.
O życie!
Piękny się ćiągnie sens krotkiey swobody,
Ale go kończy peryod prętki:
Periit.
Ten marnie zginął,

Periit.

Periit .

Temu Paryzka galanterya , podniebieniem , Niebo , y duszę na tamten świat wysadźiła ,

Periit .

Ten przeklętey swoiey Amazyi , pięknie czołem uderzył ,
Kiedy za iey zdrowie z konia szyię złamał ,

Periit .

Ten zapleśniały nowożeniec z łożka poszedł na mary ,
Maritus nieszczęsny ,
Ziadł pigułkę niestrawną ,
Od Jeymośći w recepćie :
Bo prożniak daremny ;

Periit .

Y tak : choć życie ludzkie , małym się terminuie
Peryodem ;
śiła swawolnikow , ktorzy przy zaślubinach , bez zapowiedźi ,
konfidencyalnych , ustawiczne piszą ,
Incipit parenthesis ;
Jest *una & altera generatio adultera* .
Wiodą się lata szpetne , ale szumne ;
Dźiś *Incipit parenthesis* ,
Jutro tym patryzantom przybyszowym , czyli partyzantom
bezwstydnym ,
Co pisze Boska dekretorya ?
Clauditur .
A gdźie ?
w trunie .
O życie ludzkie !
Przećiwko ludźiom nieludzkie ,
O vita humana ! magis inhumana ,
Zapraszasz do przepysznego stołu na ochotę ,
Jutro do śmierdzącego dołu , na stypę .

O życie ludzkie !
Bardzo nieludzkie .
O życie presumpcyalne !
Komponuiesz wierszyki na wysokiey powagi Parnassie :
A iakże ie składasz ?
Ex brevi , & longâ ,
Z delicyi krotkiey , długiey mizeryi .
O życie ,
Tak niebespieczne , lethargiem marnośći uspione , ockniy się !
Jam penè deliciis turpes consumpsimus annos .
Długie były bankiety ,
Długie konwersacye , długie konfidencye ,
figlancye , żarty ;
Długo pokutuy , długo lamentuy , długo się frasuy :
Boś krotkie .
O życie ludzkie !
Do iutra nie odkładay :
Bo dźisieysze nie twoie .
Kroż wie ?
kiedy tak nagle każą z światem się żegnać ,
Ze się nie dadzą y przeżegnać !
Nie mow : iutro będę pokutował ,
Cras :
Bo ćię może w tym momenćie śmierć ukraść .
Qui sibi hodiernum promiserunt , ad crastinum non pervenerunt .
Ktorzy krzykali dźiś : wesoły dźień , radosny dźień ;
Jutro usłyszeli ,
Na drugim świećie :
Deń deń ,
Requialne ; ach straszne !
Kiedy ,
Wydzwoniono nie tylko z życia , honoru , fortuny , państwa :

Ale y z Nieba .
O życie ludzkie !
Pamiętay , cokolwiek czyniſz :
żeś *Cinis* ,
Proch , barłog , y zgniłośći maſſa .
Co chceſz , rob :
Poſtaremu trzeba w grob .
Choć byś ſię ambicyą y na Niebo piął ,
Pamiętay żeś popioł .
O życie ludzkie !
Zawczaſu do pokuty , poki czaſu pozwalaią ;
Bo ,
Ach ! nie rychło ,
Wtedy ſię bić w pokutne pierśi ,
kiedy rzekną :
do diabła idź .
Kiedy w piekło droga , nie rychło do Pana BOGA , nie rychło
do miłoſierdźia Boſkiego , nie rychło ,
Kiedy ſzatan ryknie :
A wierę ,
Dopiero do pokuty , kiedy ia iuż bierę ,
Daremne , daremne *Miſerere* .
O życie ludzkie !
Czyli Pańſkie , czyli Szlacheckie , czyli chudopacholſkie :
Pamiętay na życie wieczne ;
Zebyś nie żałowało :
Cùm potui , non habui voluntatem ;
Cùm volui , non habui facultatem .
Kiedym mogł , nie miałem do pokuty woli , y chcenia ;
Kiedym chćiał , żem przed tym nie chćiał , nie dano pozwolenia .
OCHOTNIK

Na wźięćie

Na wźięćie ięzyka ſtraſzliwey wieczności .
MELANCHOLIA
Swięta Pierwſza .
Proſzę o głos ,
In comitiis vanitatum .
Panowie ,
Mnieyśi Pankowie ,
Politycy , Publikole , Statyſtowie , Galantomowie ,
Stroynicy , Modniśiowie .
Czyli prawda :
Ze trzeba umierać ?
Prawda .
A czemuż ludźie śmiertelni tak żyiećie , iakbyśćie byli nieśmiertelni ?
Proſzę o głos ,
Delicyantki światowe ,
Faktorki afektow uſtawicznych ,
czyli malefaktorki ;
Sioſtry prożnelle :
ktore nic nie umiećie więcey ,
Tylko
do ſtołu z nożykiem ,
do głowy z grzebykiem ,
do Kośćioła z wachlarzykiem ;
Goſpodyńki :
Umiećie po gębuśiach ſadźić pachnące muſzki ,
A nie umiećie pietruſzki ſadźić ?
każda z was ,
w ſtroiach wielka Zrzęda ,
A nie wiećie , co grzęda ?
Teſtkność was dźieli , od kądźieli ;
Nie umiećie *apprehendere fuſum* ,
GG Chyba

Chyba z flaszki.
A kiedy by też to z rana porwawszy się,
BOGU chwałę oddać!
Obieżeć kurniczki, serniczki, gospodarskie (stroynice!) kąty,
Pierwey, niżeli do apteczki!
Siła na włosach pudrowey mąki,
Mało będzie chleba w spiżarni;
Kiedy substancya na piędź,
Ambicya na milę;
Dłuższy u sukni ogon,
niż zagon.
Panu mężowi kręci się w głowie,
Zkąd wziąć, to wziąć;
A u was kręci się kędzior na głowie,
Aby z możnieyszemi
iść w paragon.
Pawilon zgrzebiany, kareta z chróściny,
Parawan słomiany, chude kobyliny,
Przecię stroy drogi,
Coś do śmiechu;
Jako:
kiedy by była lama na ciele złotolita,
á bose nogi.
Powiedźcież mi Presumpcyantki,
Fafornisie, Blandylle, Placentyny światowe:
Czyli trzeba umierać?
Ach! trzeba;
Czemuż tak żyiecie, iakbyście nie mieli umierać?
Ach umierać!
Ach strach!
A z wielkiemi oczami!
ktory się w całego piekła zwierciedle przegląda.

Umierać,
Ach! termin straszny,
Za ktorym idzie wieczność bez terminu Niebieska,
albo piekielna;
Szczęśliwa, albo nieszczęśliwa.
Do duszných regestrow
Mościwi Panowie, Panie, y generałem wszyscy!
á osobliwie,
Stare Drzymliki,
ktore, z starością nakłonioną chodźicie głową:
A przecię nie grobu,
Ale upatruiecie
Mieysca, małżeńskiego stanu.
Ach! do duszných regestrow;
Ale, iakże
O to
U wielu bardzo trudno?
Rachuiemy się codźień z intratą;
kiedy by tak z duszą!
Wiemy siła mamy prowentow,
Nie wiemy siła grzechow.
Przyczyniamy fortuny, kiedy by tak cnoty!
Ach! zapłakać.
W głębokiey doczesne rzeczy apprehensyi;
w głębszey, wieczne, niepamięci.
Swiat ginie, czas ucieka,
Smierć goni, wieczność czeka;
Przećięż tego w pamięci nie masz u człowieka.
Ach! płakać;
Zeby temi łzami, ludźiom zaślepionym marnośćią,
oczy przepolorować:
Zeby chćieli wiedźieć, y widźieć, ważyć, y uważać:

Co to za ſtraſzliwy termin, umierać?

MELANCHOLIA

Swięta Druga

O tymże.

Małe ſłowko,

Mors, Smierć:

Ale wielkie wſzelakiego utrapienia za ſobą prowadźi konſequencye.

Ach, umierać!

O! iakże gorzko

Owym kanarkom, co to po klateczkach ſerdecznych kanarem ſię paśli ſwobody,

bardzo ſłodko.

Owym ſynogarlicom,

Co uſtawicznie wołały cukru, cukru roſkoſzy,

A nigdy nie koſztowały piołunu pokuty,

Umierać

Ach, ćięſzko!

kiedy ſię nic nie czyniło, co by było

BOGA, y Nieba, godno.

Wiek niemowlęcy ſtrawił ſię nierozumnie;

Wiek młodźieńſki, bezwſtydnie;

Doyzrzalſzy, łakomie;

Sędźiwy, nienabożnie,

A podobno bezbożnie!

Całe życie: źle, niecnotliwie, ſwawolnie.

Strawiły ſię tygodnie, niegodnie;

Przeſzły godźiny na tym, co ſię nie godźi;

Uduśiły ſię święte reflexye, w poduſzkach;

Pogniotły ſię zbawienne zarobki,

Po puchowych materacach;

Ziadło ſię Niebo w lubych z grzechem przyſmakach;

Zbawienie utonęło, w kieliſzkach;

Wſzyſtka łaſk Boſkich kreſcencya, zgorzała w ogniſtych amorach.

Coż tam uſłyſzyſz adreſſanćie marnośći,

Duſzą, ćiałem, fortuną, y całym ſobą ſłużący świata,

kolorem tylko Panu BOGU?

Podobno powiedzą:

Fili, recepiſti bona in vita,

Toć z Nieba kwita.

Ach, kwit opłakany!

kiedy przyidźie lamentować, á wiecznie!

Ad quid mihi profuit ſuperbia vitæ, aut divitiarum jactantia? ecce omnia tranſierunt;

Na co mi ſię przydały świątowe pompy, ambicye, ſkarby?

Na co pieſzczoty, delicye, pleyzery, konfidencye?

nie maſz, nie maſz, nie maſz:

Wſzyſtko upłynęło, zginęło, minęło.

Ale to,

Co na wieki męczyć będźie,

Nie upłynie, nie zginie, nie minie.

Jeżeli ćiebie tego uwaga,

Na wſzelaką ſwobodę wielki rezolućie, nie pobudźi

Do pokuty, do BOGA?

Bądź pewien:

że nie ieſteś w Boſkich Kochankow kompućie.

MELANCHOLIA

Swięta Trzećia

O tymże.

Sens,

Wielkiego Kośćioła Swiętego Doktora Grzegorza:

Oculos, quos culpa claudit, pœna aperit;

Oczy, ktore grzechy, y świat zaſłania,

Smierć, y kara wieczna otwiera.
Oczkośiu bezwstydny!
kiedy BOG z oczu twoich nieprzystoynych zrzući welament,
Co uyzrzysz?
Væ, y lament.
Okulisto nieszczęsny!
Zedrze Boska sprawiedliwość z twarzy twoiey
Maszkarkę światowośći.
Nabity prochem marnośći
Amorku!
Ktoryś po malowanych bałwankach, na zaboy serc niewinnych,
oczy wystzelał,
Co będźiesz widźiał?
Obaczysz to:
żeś śię obaczyć nie chćiał
przy tylu Spowiedniczych perswazyach,
Boskich illuminacyach,
Kaznodźieyskich przestrogach;
Obaczysz
Swiata obłudność:
Ktorey więcey szukałeś, niż zbawienia;
Grzechu obrzydliwość:
ktorąś więcey szacował, niż BOGA;
Ciała sprosność:
ktorey śię więcey dokupował, niż Nieba.
Obaczysz,
Skarby łask Boskich na kontempt Boski obrocone,
Sakramenta świętokradzko przyimowane,
Zasługi krwawe JEZUSOWE zdeptane,
Mszy święte we dni święte, dla prywat
opuszczone,
Missas omissas.

A ieżeli

A ieżeli słuchane?
Bardźiey prześmiane, przegadane, przeszeptane,
Albo z sąśiadami, albo z sąśiadkami,
Albo z malowanemi kraskami,
Albo z niepotrzebnemi osobami.
Byłeś w Kośćiele osobą:
A całym tobą
U Amatorki nieszczęsney,
Siedźiałeś w sercu, za pazuchą.
Trzepały usta nabożne litery:
A po całym świećie latały prożne afekty.
Pan JEZUS w Przenayświętszym Sakramenćie, przed tobą stał:
Tyś śię z powagą po ławkach rozwalał.
BOG na ćiebie patrzał:
Tyś nic na Pana BOGA,
Ale na siebie,
Jeżeliś śię ładnie ubrał,
Poglądał.
Wąsyś sztychował,
Czuprynę kartował,
Miny dźiwackie wyrabiał,
Pasa poprawiał,
Abyś śię iunacko pokazał.
Szedłeś przez Kośćioł
z cudną fantazyą:
BOGU prymu chwały nie oddawał,
Aleś pierwey świeckie, niż święte
Ołtarze witał.
Y na tę, y na inną stronę, śig mig,
Y tey, y inney Faramusce,
niźiśieyki dyg.
Nie widźiałeś:
Szedł za tobą diaboł,

Y śmiał

Y śmiał ſię okrutnie ;
Oto : Choć ladaco katolik ,
Ale polityk , pik .
Obaczyſz tam ,
Lizandrze ſłodkiey hypokryzyi !
żeś z każdym pięknie , z nikim ſzczerze nie poſtępował ;
Jedwabne były ſłowka ,
Rzetelność zgrzebna ;
Sćiſkałeś przyiaćiela w poly , nie żebyś ukochał :
Ale , ieżeli nie ma czego dobrego w zanadrzu , macał ;
Niſkoś ſię kłaniał :
żebyś uderzył na honorze ,
Propter lapidem offenſionis ,
Nachylał .
Obaczyſz tam przy śmiertelney wizyi , y rewizyi ,
Paſzkwilanćie nieſzczęſny ,
Poſzarpaney cudzey ſławy bigoſy !
Obaczyſz ,
Na ięzyku , iak na rożnie ,
Spaloną inwidyą gorącą
Cudzą obracaiącą ſię niewinność .
Wilczku roſkoſzny !
Stanie ći w oczach cudze miąſko ,
Na ktoreś dybał .
Oſyſku ſwawolny !
Stanie nie iedna z cudzey owczarni owieczka ,
ktorąś z kandoru wyſſał !
Niedźwiadku mrukliwy , coś cudzey ſſał łapkę fortuny ,
ſtanie w oczach :
żeś nie ſłuſznie na cudze fortunne procedery mruczał .
Stanie w oczach ,
Wrobliku świergotliwy , coś ſię po cudzych

przyiaźni

przyiaźni ſtrzechach wieſzał ;
a poſtaremu mowił : nic , nic ; choćieś całą wieś tak *illegimâ prole*
oſadźił , żeś ſię
z całym poddańſtwem zpokrewnił .
Jakaż tam będźie ſcena śmiertelnośći ,
Komedyanćie światowy ?
kiedy *tota vita obſcæna* ,
O zemſtę
Wołać będźie do Pana BOGA !
Co wtedy będźieſz chćiał czynić ,
Teraz czyń ;
Y z Maryą Egypcyaką ,
Corde contrito , *&* *amore DEI* ,
Mow :
Qui me plaſmâſti , *miſerere mei* .

MELANCHOLIA

Swięta Czwarta .
Kiedy by człowiek przeniknął ,
Smiertelnośći ćięſzkość :
Prośił by Pana BOGA ,
żeby mu pozwolił , choć zraz umierać , y ożyć :
żeby wiedźiał , iak go będą przy śmierći traktować ,
Y na tak ſtraſzny termin ,
Zawſze gotowym bydź .
Ach , umierać !
O iakież to tam będą preſſury , boiaźni , alteracye ,
człeka śmiertelnego !
Poyzrzy na ćiało przed tym delikatne :
Już ze wſzelkiey ozdoby febrami wytrzęśione ,
malignami ſpalone ,
chorobami uwędzone ,

medy-

medykamentami zniszczone ;
A bardziey
Grzechowemi mękamentami zaszpecone.
Poyzrzy na ścianę :
Rządźiki oprawne, szabelki, y inne apparencye, pozbierano ;
Sepety wyprożniono.
Dobrodźieyka
Jedną go za szyię trzyma ręką,
skazuie drugą :
żeby mu prętko szyli zgrzebnicę śmiertelną.
Jeymość płacze, sierota, y ieszcze więcey ;
Nie dla tego, że umiera ;
Ale
że nie umarł prędzey.
Poyzrzy w gorę śmiertelnik :
zamknięte Niebo ;
Poyzrzy na doł, otwarte piekło ;
Poyzrzy na zad, szatan trzymaiący ;
Poyzrzy przed siebie, BOG potępiaiący.
Ach, umierać !
A iakie tam będą ćięszkości ?
Kiedy nie będźie
Przyiaćiela, patrona, konfidenta :
wszyscy odstąpią,
Dwa pogrzeby sprawią :
Jeden w Kośćiele, drugi w niepamięći ;
A podobno trzeći,
Diaboł w piekle.
Mortuus dives, sepultus in inferno.
Kto ratować będźie ?
Nie Pan BOG : boś Go postponował ;
Nie Matka Boska : boś o nię nie dbał ;

Nie Swięći

Nie święći : boś na nich podobno w żyćiu y razu nie wspomniał.
Ach, umierać !
Kto ratować będźie ?
pewnie Pani małżonka ?
O obłudny afekćie !
małżonka po niedługim lamenćie,
o drugim pomyśli ;
Po millionnych życzliwośći sponsyach,
Dobrodźieyka, áni groszyka
w Niebo nie poszle, za niebosczczyka :
bo pieniążki dla innego będźie chować
Galanćika.
Ach, umierać !
A maćież to w uwadze, ludźie swiatowi,
Ludźie roskoszni, ludźie presumpcyalni ?
U ktorych :
Smierć, za baykę,
Sąd Boski, za fraszkę,
Piekło, za bagatelę.
A ieżeli nie maćie ?
Toć BOGA nie maćie, zbawienia nie maćie.
A coż maćie ?
To : Na co ieden lamentował :
A ia otyły wieprzek w piekielnym karmniku,
Na wieki będę gorzał, ehey ! dla punkćiku
Roskoszy mizerney,
w męce niezmierney ;
z ktorey mnie nigdy
BOG za swe krzywdy
nie wydobędźie, nie wydobędźie ;
Ale na wieki,
Y ieszcze na wieki,

potępiać

Część
potępiać będźie.
OCHOTNIK
Na wźięćie ięzyka: co czyniemy dla marności?
Co dla wieczności?
MELANCHOLIA
Zbawienna Pierwsza.
Darmo,
Lubo bardzo lubo:
Ze ludźie większey preeminencyi
presumpcya czyni Magnatami;
Kiedy nas nasza kondycya z sekretu wydaie,
żeśmy mizeracy.
Jakim nasz był Nobilisem pierwszy Oćiec
Adam?
Nie z lisow, ále z listow sobie barwę sprawił,
Consuerunt sibi folia ficûs, magnificus.
Magni nomen zginęło, tylko *ficus* zostało;
Na fidze się skończyło,
Co się na ambicyi zaczęło.
Eritis sicut Dii;
Co miał bydź Bogiem,
został ubogim:
Pauper, inops, mendicus, egens, miserabilis;
Adam mizerny pisarek,
Na cały świat wieczney zguby palety rozpisał,
Tak ćięszkie:
że ie ledwie BOG y człowiek, Krwią swoią zgluzował.
Jaka była
Matuśia nasza Ewa Wielmożnica? z żebra kreowana żebraczka:
Tulit unam de costis,
Kostera:
W trupie kośći całego świata fortunę przegrała, *Eva*

Piąta
Eva mortem intulit mundo.
Matuśia,
Swoie kostuśie przyszłe corki pożeniła,
Budynki z nich porobiła,
Ædificavit costam in mulierem,
Dla większey małżeńskiey poćiechy:
Aby te budynki, kiedy będą złe,
Mężowie pobiiali.
Do takiey się niektore kwapią konsolacyi,
Odważnie mowiąc:
Niech mnie y z skory łupi,
A przećię kupi.
Nie trzeba nad tym psować myśli,
Nie trzeba perswadować,
Mężyce:
Sam się tego Pan małżonek domyśli,
domyśli tego:
kiedy mąż, będźie zły iak wąż;
Jadowita małżonka iak iaszczorka, męża będźie miała Pana Pisarza,
ále go zamięni w stolarza:
Co dobrze będźie grzbiet heblował
Aż do żywego.
Jeżeli tedy
z tak mizerney, oryginał ćiągniemy, massy?
Na coż zażywamy
Ambicyi?
Sadźiemy się pompą nad Niebo,
Choćieśmy źiemia.
Dźiśiay *cum turbis*,
z assystencyami:
Jutro *cum torbis*,
z torbami,

Na tamten

Na tamten świat wędruiemy,
O kiiu śmiertelnym;
A kiedy by o kiiu Krzyżowym świętey pacyencyi?
lepiey by było.
Włoczęgowie, pielgrzymi, bihunowie,
a dokąd idźiemy?
In Domum æternitatis,
Do domu wieczności.
A czemuż nie tak pracuiemy na wieczność,
Jak na doczesność?
Dii terrestres,
Eryguią przepyszne palace *posteritati*,
Szumne rezydencye, złote pokoiki
posteritati,
Sliczne paradyzyaki,
posteritati,
A co *æternitati*?
O magnum nihil!
Omnia pompæ,
Nihil animæ.
Idą, na fundusze marności, tysiące;
Sypią się wielkie kapitały,
Na assamble, karnawały, opery;
A gdźie *bona opera*?
Nie ma:
Bo to *pro anima*.
Przyiedźie kwestarz, co dać, nie ma;
Przyidźie mizerak, nie ma;
Stracony żołnierz, nie ma:
Bo to *pro anima*, nie ma.
Kiedy dla światowey duszki,
Poduszki konfidencyalney,

kiedy by

kiedyby y z pod duszy
ostatnia się ciągnie groszowina:
Czemu? bo *pulchra Domina*,
Y fortunka pulchna,
á *anima turpis*.
Na ciele iak w Kościele pięknie,
W duszy iak w chlewie szpetnie:
Omnia pompæ, nil animæ.
Dobrze ieden napisał, y coś do prawdy:
O zaślepienie!
Gdy zbytek szalony Ziada milliony,
Czem w ubogi koszyk Niechce lichy groszyk
Iść na zbawienie?
żeby nie żałować, iako ieden *mercator*;
O me stolidum!
Millia dedi pro inferno, solidum negavi pro Cœlo.
Nieszczęśliwy kupiec,
Tysiącem ważył dla piekła,
Szelążka żałował dla Nieba.
Jakźem wielki głupiec!
Nie poślednia to mądrość:
Y sukcessorow nie ukrzywdźić,
Y dźiatkom dobrze uczynić,
Y siebie na wieczność zpanoszyć.
A iaki sposob?
Wiesz bogaczu: że kiedybyś miał całego świata skarby,
nic z sobą nie weźmiesz:
Dormierunt viri divitiarum, & nihil invenerunt in manibus suis;
Tego porcyikę, co masz,
Odday temu Panu, od ktorego wszystko masz;
A z tym Panem będźiesz miał wszystko,

szczęśliwą

szczęśliwą wieczność, y Niebo.
Nie trzeba więcey: tak uczyń, á czym prędzey.

OCHOTNIK

Na wźięcie ięzyka: iak straszliwa wieczność?

MELANCHOLIA

Zbawienna Druga,
Z nauką rożnym Stanom.
Człowiek śmiertelny, kiedy by miał wszystkie
w ustach smaki,
Wszystkie w uszach melodye,
Wszystkie w głowie rozumy,
Wszystkie na ćiele ornamenty,
Wszystkie na głowie korony,
Wszystkie w sercu delicye, pieszczoty,
Wszystkie w szkatułach skarby,
Cały świat w swoiey dyspozycyi,
Wszystkie w wolnych gustach
Formozye, urody;
A żeby szczerze uważał:
Jaka go czeka straszliwa bez terminu, bez końca,
bez terminu wieczność,
Swięta álbo przeklęta?
Nie można, áby się nie zálterował; kiedy do tego nie wie:
Czyli go BOG do szczęśliwey, czyli do nieszczęśliwey
naznaczył wieczności?
Gdyż skryte sądy iego, y niezrozumiane,
Sprawiedliwe, straszliwe, nigdy niezbadane;
Nie dla tego, żeby desperować:
Ale żeby się zawsze lękać,
do boiaźni Boskiey pobudzać,
Sposobow do zbawienia inquirować.

Masz

Masz inwencye, żebyś był docześnie szczęśliwym, zamożnym;
Czemuż nie masz
Jnwencyi, żebyś był na wieki fortunatem?
Jnwencya tedy szczęśliwey wieczności
w stanie Pańskim:
żeby bydź poważnym, nie presumpcyalnym, łaskawym, miłosiernym,
przystępnym, ubogich Oycem.
Choć masz Panaszku dyamentowe guzy u kontusza:
w ubogiey postaći
Nie wstydź się nagiego JEZUSA;
W stanie Szlacheckim,
z sąśiadami miłość zgodną konserwować,
do prawa za lada brydnię nie pociągać,
Poddanych nie aggrawować,
Jntrat niesłusznych z ludzką krzywdą niewymyślać;
Z żoną: zgodę, iedność y poczćiwość mocno trzymać,
W cudzey przyiaźni granice się nie wdźierać,
Piiaństwa się zbytecznego wystrzegać,
Dźiatkom świątobliwą instytucyą dawać;
Kiedy by naywiększy interess,
do Kośćioła w Niedźielę, w Swięto, iachać,
Prywatą, flotą, nie wymawiać się:
Bo większe będźie podobno grzechowe błoto
na tamten świat?
A muśisz wędrować.
W stanie Panieńskim,
z stroynymi frančikami, z prezenćikami, fančikami,
bardzo ostrożnie;
Bo tacy, są to pszczołeczki:
Miod
konfidencyalny niosą,
Ale maią te pszczołeczki y żądełka,

Jak

Jak ukąszą :
Aż z maley rzeczy ,
Wielka puchlina :
Virginitas sancta , etiam tuta timere solet .
Panieńskiey niewinności ,
Y rzeczy bespieczne , niebespieczne Panienkom ;
Szpetnych szeptow , pokątnych dyskursow ,
rozmow , śmieszkow , wystrzegać :
Bo śmiech y grzech ,
Nie daleką od siebie chodzą ;
Małe to słowko żart ,
Przyłoż literę : C :
Co będźie ? czart ,
Pokusa ,
Po Niemiecku kusa : kuso chodźi , ále długo szkodźi .
Mieć zawsze na słowka iedwabne
Przezorność :
Bo to czasem od słowa do słowa , przyidźie
Potym na poiedynek :
Aż z słowa , wstyd , nie sława :
Aż rana .
W stanie Dworskim ,
Do uszu Pańskich , relacyi niepotrzebnych nie nośić ,
Podchlebstwem się nie bawić ,
Siła rzeczy wiedząc , iako by nic nie wiedźieć ,
nie widźieć .
Z każdym , prawdą á Bogiem iść ,
Hypokryzyią nie narabiać .
Piiackich piiawek ,
Baniek sobie nie stawiać : boś nie cyrulik ;
Cudzey sławy nie futrować : boś nie kusznierz ;
Cudzych obyczaiow nie łatać : boś nie krawiec ;

Z wieśniaczkami się nie spokrewniać : boś Szlachćic ;
Chyrchelami się nie bawić :
Bo kto na tym świećie żyie figlami ,
To mu na drugim figami płacą ;
Machiawela , Mazaryniego , Romansow , nie wartować .
Niżeli podłogi polerować ,
Baraszkować , prożnować :
Wźiąć álbo nabożną Książeczkę , álbo Statut , álbo
Jus civile czytać , á naywięcey Tacyta .
Długo milczeć , słuchać potym ; krotko co wymowić ,
A mądrze .
Y innego ieszcze traktować
Tacyta :
Tacyta zagabnie dworka :
Mospanie młody ,
Zbądź ią świętym komplementem ,
Politycznie , ładnie ,
Jak z ognia , prętko od ognia ;
Od dobrodźieyki drogiey , czasem y w nogi :
Zebyś tanio nie przedał cnoty .
Quasi à facie igniti colubri , fuge peccatum .
W stanie żołnierskim ,
Boy się Pana BOGA ,
Nie będźiesz się bał nieprzyiaćiela ;
Niech będźie kord u boku .
Sieczyste żelazo ;
A *Cor* ,
A serce czyste zawsze niech mieszka
w BOGU .
Słoty , niewczasy , głody niepogody , szwanki , postrzały , podsłuchy , podiazdy , małe podobno za krwawe prace , rekompensy ?

Ofiaruy to BOGU, *in unione dolorum Crucifixi*,
złącz z pracami, boleściami JEZUSOWEMI
(á szczerym áfektem)
Rycerzu, poydźiesz do Nieba Męczennikiem;
á naybardźiey
Ludzkiey wystrzegay się krzywdy:
Bo nigdy żołnierz,
Niepoyzrzy w oczy nieprzyiaćielowi śmiele, kiedy mu zrzenice,
łza śieroca zaleie.
Chcesz tedy mieć każdy świętą odwagę
na straszliwą wieczność,
Jakieykolwiek iesteś kondycyi,
w wszelakim stanie?
Niech że ći zawsze BOG stoi tak w ápprehensyi,
Jako ći swego czasu w oczach stanie,
Strasznie sądzący,
Straszliwie karzący,
Jeszcze straszliwiey potępiaiący na wieki.

MELANCHOLIA
Zbawienna Trzećia
O teyże wieczności.
Ludźi
Na świećie nieszczęśliwych,
To na wieki zabiia:
że nie apprehenduią, choć momenćikiem, rzeczy wiecznych.
Dobrze ieden napisał:
O æternitas! quàm longa es? rarus mensurat; quàm amara? nullus viventium gustat; quàm terribilis? rarus trepidat.
O wieczności, wieczności!
O iakżeś długa?
Rzadko kto mierzy;

O iakżeś

O iakżeś gorzka?
Rzadko kto uwagą kosztuie;
O iakżeś straszliwa?
Nikt się nie lęka, nikt nie apprehenduie;
Æternorum oblivio, certa condemnatio;
Nieuwaga rzeczy wiecznych, pewna wieczna zguba.
Oy! kiedybyśmy chćieli uważać,
Co to iest wieczność
Piekielna?
Choć by z dyamentu kute, padało by się serce;
w naturę boleśći,
zamieniały by się naymilsze kontentece;
Zlatywały by z alabastrowych twarzyczek
muszki piżmowane,
Na ktore dybią z trućizną słodkiey konfidencyi
Paiączkowie świątowi,
W iedwabnych paięczynach.
Ziębły by amory ogniste;
Piołunem by były cukrowe konwersacye;
Blakowały by, na facyatach malowanych, zmyślone rumieńce.
W cyfry kręte pozwiiane kędźiory,
(na ktorych,
złotowłosy Absalonek nie ieden się obwieśił)
Rozwiiały by się,
w długie tak straszliwey wieczności
Melancholie.
Roskoszne ćiałka, swobodne ćiałka,
w ćięszkie by padły suchoty:
Y po przysmaczkach świątowych,
Gryźli by twardey sucharek pokuty.
SARY na sukcessorow łakome,
Co to ustawicznie wołały na sędźiwych
Abrahamow:

Da mihi

Da mihi liberos ;
Delicyantki światowe ,
Co przed tym po gębuśiach requialne peryody :
łez pokutnych sadźiły perełki ;
Perełki Uryańskie ,
ktore się u pięknych Dawidkow wieszały szyie ,
Quæ fuerunt Uriæ ,
Gdyby uważały ,
Co to iest :
Z duszą y z ćiałem ,
W piekle bydź na wieki ? w piekle żyć na wieki ?
ogniem tyć na wieki ? ogień pić na wieki ?
Ogniem się karmić na wieki ?
Bydź szatańskim poddanym ,
Piekielnych tyranow niewolnikiem ,
Wszystkich obrzydliwośći naczyniem ,
Wszystkich boleśći metą ,
na wieki , na wieki , na wieki ?
A co większa !
Bez żadnego politowania ,
Bez żadnego terminu , y końca ,
Bez żadnego naymnieyszego ,
Boskiego nadźiei miłosierdźia .
W pożarach pałaiących niespalaiących ,
W mękach morduiących niezabiiaiących na wieki ?
Bydź nieprzyiaćielem Boskim ,
Od widzenia BOGA tak lubego odrzutem ,
Z Nieba tak śliczzego wygnańcem ,
na wieki , na wieki , na wieki ?
Przeklętym od BOGA , przeklętym od Nieba ,
Przeklętym od wszystkiego stworzenia ,
na wieki , na wieki , na wieki ?

Czemu

Czemu w ludźiach śmiertelnych
BOGA obrażaiących ,
Czemu się dusza z ćiałem nie rozlącza ?
Czemu krew nie wysycha ,
czemu się natura ludzka w boleśći nie zamięnia
od apprehensyi :
Co to iest z Boskiey bydź wyrzuconym opieki ? á bydź w piekle ,
Y ćierpieć nieskończenie na wieki ,
na wieki , na wieki ?

MELANCHOLIA
Swięta Czwarta
O tymże .
Oycowie Swięći
Chcąc wielkość y niezmierność wieczności opisać ,
tak mowią :

że kiedy by była gora iak cały świát tak wielka , z maleńkich odrobin piasku złożona , á w million lat raz przylatywała ptaszyna , y po iedney tylko odrobince piasku brała : postaremu przyszedł by czas, żeby tę gorę iak cały świat rozebrała ptaszyna ;

A ieszcze by się wieczność nieskończyła .
Pomiarkuymy się niedbaiące ludźie ,
o Pana BOGA :
Jak niepoięte trzeba będźie ćierpieć w piekle
czasow rewolucye ?
Minie tedy million lat :
Wieczność się będźie zaczynać ;
Minie innych million , million lat :
BOG będźie mąk przyczyniać ;
Minie million millionow lat :
BOG
ábyś więcey ćierpiał , wigoru będźie dodawać ;

Aby

Aby więcey dręczyli :
Szatanow śiły umacniać ;
Aby ćiało więcey ćierpiało :
BOG go będźie
ożywiać , odnawiać , odmładniać .
Uważ że sobie roskosźniku ,
Lubczyku , czyli kupczyku grzechowy !
U ktorego zgrzeszyć iak cukierku liznąć ;
BOGA obrażić ,
Jak iagodkę połknąć ;
Duszę na wieki zgubić ,
Jako by naymilszy specyalik strawić ;
Jaka tam będźie męka ?
kiedy
Jako wody wielkim z wysokich gor spłyną zapędem :
Tak ,
w duszę twoię , ćiało twoie , serce , y wszystkie potencye , zmysły ,
arterye ,
ktore tylko wszechmocność Boska wymyśleć może , męki , ognie ,
smoły , śiarki , fetory , katownie , smutki , frasunki , wszelakie boleśći ,
Popłyną ustawicznym impetem ,
na wieki , na wieki , na wieki .
Padnie iskierka na delikatne ćiałko :
ręki umykasz ;
Zarzniesz śię w pieszczony paluszek : narzekasz ;
W iednogodźinney malignie : to sykasz ;
A iakże ,
tak nieskończone męki , na nieskończone
wieki wytrzymasz ?
Wytrzymasz , wytrzymasz !
kiedy ćiebie
BOG ,

Pod straszney sprawiedliwośći zamachem
trzymać będźie :
Żeś źle trzymał o Boskim miłosierdźiu : boś go na złe zażywał ;
Zleś trzymał o poczćiwym przyiaćielu : boś na niego niesłuszne
suspicye zwalał ;
Zleś trzymał o wierze : kiedyś dobrze wierzył ,
á źle robił ?
Zleś trzymał o prawie Boskim : boś go nie pełnił ;
Zleś trzymał o ludźiach : boś ich honory niewinnie kąsał ?
A siebie ,
w obmowny ięzyk ukąśić niechćiał .
Będźie BOG trzymał :
żeś więcey o świećie , niżeli o Niebie trzymał .
Tulił ćię Pan JEZUS do pierśi miłosierdźia :
tyś go odpychał ;
Gonił ćię Pan JEZUS w zawodach marnośći :
Tyś od niego tym bardźiey ućiekał ;
Tyle razy ,
z rąk szatanom wyrywał :
Tyś śię do nich wracał ;
Straszył ćię BOG pieklem , zgubą wieczną ,
strasźliwym sądem :
wszystkoś to w śmiech obracał ;
Sprawiedliwie tedy BOG ćiebie będźie karał , na wieki .
Bo kiedy byś mogł żyć na wieki :
To by Pana BOGA obrażał na wieki ;
Sprawiedliwie BOG , wiecznie zapomni :
ktoryś nigdy BOGA , zbawienia , Nieba tak pięknego ,
piekła tak strasźliwego , nie miał w pamięći .
Choway to w uwadze : áby ćię szatan nie pochował w piekle .

MELANCHOLIA

Zbawienna Piąta :
Jaki będźie w ognistey wieczności traktament ?
O wieczności , wieczności !
obumiera serce ,
na twoią pamiątkę :
A czemuż światu żyie
nie BOGU ?
Niszczeie reflexya :
A czemuż o lada brydniach myśli przemiiaiących ,
A nie o zbawieniu ?
O wieczności ! złym piołunowa ,
Dobrym cukrowa :
ktokolwiek ćiebie szczerze uważa ,
kto bierze na wielkiey apprehensyi szalę :
z światem nie szaleię , ale łzy leie .
O wieczności !
A śiłaż takich , ktorzy się ćiebie lękaią ?
Nie śiła ;
Dla tego ich w piekle śiła :
że umotani w znikomey marności cyfrach ,
Nie apprehenduią :
Jak będą strasźliwi diabelscy męczennicy ,
Na ognistych niezmierney wieczności obrotach ?
O wieczności , wieczności piekielna !
Delikatow światowych
Jaki będźie traktament ?
Nie skończone tortury ,
Wieczna biada u obiada ,
Tam bieśiada , gdźie bis śiada ,
Jady smocze , te ochocze ,
Będą konfitury .
O wieczności wieczności !

Na czymże

Na czymże odpocznie ćiało hoże ?
Ogień stany twe tapczany ,
piekło całe , to wspaniałe ,
będźie twe łoże .
O wieczności wieczności !
Jakie będą twoie muzyki ,
Jakie twe wesela ?
zębow zgrzyty , ryki , krzyki ,
Melodye , mizerye ,
Płacze , grzmoty , żal , kłopoty ,
Ta twoia kapela .
O wieczności wieczności !
Jakież będą cudnych formozyi facyaty ?
Zbyt żałośne Cery ,
smutne maniery ,
Twarzy podrapane , włosy roztargane ,
W requialne barwy ,
stroyne strasźydła y larwy ,
Jak wędzonki przydymione ,
Ciała na węgeł spalone ,
przez ognie wieczyste ;
O iakże to nie smaczne tam będźie pieczyste ?
O wieczności wieczności !
Jakież tam będą przysmaczki ?
dla delikatney naturki ,
zmiie , padalce , iaszczorki .
Jakie postpasty ?
Smiećia , barłogi , y chwasty :
Gdy przed tym przepysźne stoły ,
Okryią smrody , fetory :
Aby się żądze szpetne nasycały ,
Trupy zgniłe , te to miłe ,

będą

będą ſpecyały,
Roſkoſznych Jzabel świątowych, ktore chćiały:
Aby były wſzyſtkich delicyi metem,
Wſzyſtkich amorkow bankietem.
Do tego: áby mężem mogły mieć świat cały,
BOGA by z Nieba kwitowały.
Jakże ich gorzkie będą w piekle karnawały?
Y tych także?
ktorym
Choć ſpleśniała ſtarość kazała
grzybki ſędźiwośći zbierać:
Przećię im ſię chćiało,
Za młodymi rydzykami uganiać,
w niepomiarkowanych afektow pretenſyach.
Choć iedną ſtały w grobie nogą,
Chćiały bydź Panną młodą;
Mowiła nie iedna: ba, ba,
kiedy by ſię młode lata wroćiły,
żeby zażyć świata,
Choć była baba.
Na twarz rzucały farby,
ſztafirowały garby,
Prezentowały ſkarby:
żeby miały nie męża, ále węża;
ktory uſtawicznie gryząc głowę,
Co kupi za wielką fortunę?
Trunę;
Jako ieden powiedźiał,
kiedy mu mowiono przy pogrzebie:
czemu WM Pan po Jeymośći ſwoiey nie płaczeſz!
Odpowiedźiał: na co mam płakać;
Jam rad, żem ſię pozbył ſtarego chomąta;

Mam

Mam pełny worek,
poſtaram ſię o nowy pulſzorek.
O iakże te żywe śmierći,
karać będźie BOG ſprawiedliwy!
kiedy y w trupim wieku, czyli głupim,
Jeſzcze roſkoſzne wyrabiały dźiwy.

MELANCHOLIA

Swięta Szoſta
O teyże wieczności.
O wiecznośći, wiecznośći!
kiedybyś uſta, y rozum miała,
żebyś nam wyraźiła:
Jakżeś niepoięćie ćięſzka, nieznośna?
Ale choć byś nam exprymowała,
Na coż by ſię przydało?
kiedybyśmy do tego uważania, nie mieli ſerca.
Nie ieden to będźie czytał:
Czyliż będźie choć z ieden, co będźie w uwadze konſerwował?
Niech ſię tylko u Jeymośći błyśnie, złote kołko na paluſzku:
W kąt ſię zatoczy kołko okropney wiecznośći; czemu?
Bo świat w ſerduſzku.
O wiecznośći wiecznośći!
Jakaż będźie opaleńcow piekielnych boleśći miara?
Taka: iaka BOG miara.
A że BOG nie ma miary,
Toć y męki mieć nie będą menſury.
A iakież tam będą boleśći?
Nad wſzelakiey eſſencyą boleśći:

kiedy

kiedy BOG żywą otworzy imaginacyą ,
że nie będą mogli ni o czym myślec ,
Tylko o tym : że BOGA na wieki ſtraćiły ,
Mogąc ſobie za maleńki áfekćik kupić ;
Nie będą mogli do czego innego myśli obrócić ,
Tylko : że bez końca , zawſze będą katownie ponośić .
Będą przenikać :
Jak śliczny BOG , iak luby BOG , iak łaſkawy BOG ?
na więkſzych mąk aukcyą ;
kiedy te ſpecyały Niebieſkie , będą przed uſta ſtawiać :
Ale nie dadzą ſkoſztować .
Męka niezmierna nad inne będźie męki :
kiedy będą widźieć ,
że za maleńki punkćik święty , ſerdeczny , mogli Niebo kupić :
Nie chćieli ;
Mogąc iedną łezką zalać ognie piekielne :
nie chćieli ;
Mogąc iedną iſkierką świętey miłości , chwałę wieczną zaſłużyć
Nie chćieli ;
Mogąc iednym w pokutne pierśi uderzeniem ,
wybić bramy Niebieſkie :
nie chćieli .
Teraz całe łez Oceany wylewać będą : iuż do miłoſierdźia
Boſkiego nie dopłyną ,
na wieki , na wieki , na wieki .
Teraz tłukąc śię ſzaleńcy po piekle nieſzczęśni ,
Do fortki śię Niebieſkiey nie dokołacą
na wieki , na wieki .
Teraz pogorzelcy przeklęći w uſtawicznych
Paląc śię ogniach ,
Nigdy śię ſplendorem Nieba nie ućieſzą
na wieki , na wieki .

Z miar

Z miary mąk , bierz miarę nieſzczęśćia
wiecznego każdy :
Jeżeli nie maſz nad Panem JEZUSEM boleśnym
politowania ,
kiedy go powtore krzyżuieſz grzechami uſtawicznie ? nie maſz nad
duſzą : kiedy ią gubiſz dobrowolnie ; nie maſz nad Niebem :
kiedy go traćiſz mizernie .
Miey przynaymniey ,
Nad ſamym ſobą miłoſierdźie ,
żaluy za kryminały ſerdecznie ,
Całuy boleśnego JEZUSA nożeczki uſtawicznie ,
ſłuż MARYI Matce Boſkiey wiernie ,
Pokutuy ſzczerze :
Zebyś na tak ſtraſzną nieprzyſzedł nieſzczęśliwość ;
Bo tu nie idźie o moment ,
Ale o wieczność ;
Abyś nie żałował , á daremnie ,
Jako nie ieden :
Propter cordis duritatem ,
propter malam voluntatem ,
propter fædam voluptatem ;
Propter hoc
momentaneum ternum ,
Perii in æternum .
Dla ſerca zatwardźiałośći ,
dla brzydkiey pożądliwośći ,
Dla złey woli beſpieczności ; .
Te trzy rzeczy troiakie á małe ,
O iak zguba ſroga !
Odebrały mi na wieki
Niebo , zbawienie , y BOGA .

MELANCHOLIA

MELANCHOLIA

Swięta Siodma :
Czas ſtracony daremnie , naywiękſza męka ,
w piekle iego , y wieczności .
Symon Barry Kanclerz Paryzki , uważaiąc :
że na dwoch punktach czaſu , zawiſła wieczność
ſzczęśliwa álbo nieſzczęśliwa :
Szczęśliwa na świętym , zła na złym ,
Tak ſobie duma :
O ! Kainie , co byś dał za moment pokuty ?
Cały świat , kiedy by był ſzczerozłoty .
O ! Abſalonie , co byś dał za odrobinkę folgi
w mękach piekielnych ?
Wſzyſtkie Państwa , Kroleſtwa , Ceſarſkie korony ,
Krolow Maieſtaty .
O ! Herodźie , co byś dał za punkćik Boſkiego
miłoſierdźia ?
Wſzyſtkie całego świata ſkarby , bogactwa , kleynoty ,
delicye kontentece .
O Judaſzu !
Co byś dał , żeby ći nie zdradliwie , ále miłośćiwie pozwolono
pocałować Pana JEZUSA ?
Więcey bym krwie wylewał , niżeli wſzyſcy Męczennicy ; więcey
łez wypłakiwał , niżeli wſzyſcy pokutuiący ; więcey potu świętego
wyſączał , niż wſzyſcy Apoſtołowie ;
Więcey wigiliy czynił , niż wſzyſcy Wyznawcy ;
Więcey ſię modlił , niżeli wſzyſcy Puſtelnicy .
Patrzayćież , iak w piekle czas nieoſzacowany ?
Oy ! kiedy by na świećie tak był drogi .
Poyrzyćie na pektoraliki ſerdeczne :
Siła takich było godźin , ktore były Nieba godne ;

A siła

A śiła takich : ktore poſzły
Na kompaſy piekielne ,
Na konwerſacye , żarty , ſwawole ,
Na karty , tańce , kapryole Francuzkie ,
Na bankiety uſtawiczne , ućiechy ſzpetne ,
poćiechy bezwſtydne , dyſkurſy nieprzyſtoyne ,
Na nieſzczęſne ſekularyzmy , politycyzmy , publiki ,
Machiawelſkie wykręty , frantowſkie myślenice .
Był czas dla ćiała , świata , utrzymania
Powagi , honoru , prywatnego intereſſu :
A nie było czaſu ,
Dla zbawienia , y BOGA !
Zadną racyą , żadną potrzebą , nie potrafiſz ſię exkuzować :
Bo Pan BOG
nade wſzyſtko od wſzyſtkich y we wſzyſtkim
Powinien prym mieć , y chwałę powinną odbierać .
Jednakże , podobno mi powiedzą
Statyſtowie , Politycy , Galantomowie , Dworacy ſłużący ,
Et continuæ miniſtri vanitatis :
Xiądz nie werſat , nie praktyk , nie wie , co ſam prawi ;
Nie mamy czaſu :
Nie maćie czaſu !
A czyli wam nie powiedzą ?
kiedy *patebunt arcana cordium :*
Mendaces filii hominum in ſtateris ;
Maćie czas Publicole z poſtronnemi narodami ,
Propter miſeriam inopum , & gemitum pauperum ,
Uwiedzeni *turpis dulcedine lucri*
Stroić fakcye :
A nie maćie czaſu na zbawienne akcye ?
Mendaces filii :
Maćie czas Panowie ſapienći paſzkwilami cudze honory drapać :

A nie maćie

A nie maćie czaſu
rożnymi defektami poſzarpanego połatać ſumnienia ?
Mendaces filii :
Maćie czas galantomowie
Podchlebnicy, zauſzniczkowie,
Jak by ſię kſztaltnie w kolorach życzliwey uſługi
wkradać w reſpekta Pańſkie :
A nie maćie czaſu
Aby ſię wpraſzać w reſpekta Boſkie ?
Mendaces filii :
Maćie czas delicyantki
na wielki wczas ?
Poluiećie po puchowych materacach
áż za południowe godźiny :
A nie maćie czaſu
Swiętą reflexyą, na upatrzonego, iachać do Nieba,
choć momenćiku, tak piękney, bo wieczney chwały ?
Mendaces filii :
Maćie czas
Gaſzkowie, czyli gackowie nocni, całe pernoktaty na gwarrancyach konfidencyalnych
przeſzeptać *de ſtatu peccati :*
A nie maćie czaſu
choć krotko,
Co to ſię z wami będźie na tamtym świećie dźiało,
pomalencholizować ?
Mendaces filii :
Maćie czas
Filgranową robotą alabaſtrowi galanći,
frantować, traktować, niewinne kandory
tratować :
A nie maćie czaſu choć troſzki
Za grzech

Za grzechy ſię zafraſować ?
Mendaces filii :
Maćie czas
Kawalerowie, przy kordyalnych bataliach,
áproſze ſypać nizkiey ſubmiſſyi :
A proſzę, á proſzę, á proſzę,
Nie záwiodę, poprzyſięgam, ſłowa dotrzymam ;
A potym
Utraktowawſzy ſię niewinnośći bankietem,
zoſtać bankretem :
A nie maćie czaſu,
Po miodu ſłodkiey konfidencyi
Napić ſię wina piołunkowego pokuty ?
Mendaces filii :
Maćie czas,
Amorkowie nieſzczęſni,
Panowie Dworacy,
Do oſtatniego korka karki łamać,
upodobanych boginiek ięzykami ſubtelne patynki polorować :
A nie maćie czaſu
Nożek JEZUSOWYCH z kompaſſyonalną boleśćią uśćiſkać, ucałować ?
Mendaces filii :
Maćie czas,
Allegoryanći nieprzyſtoyni,
áby dobrę kompanią, złą eloquencyą ućieſzyć :
A Pana BOGA zaſmućić ?
Tak bezecnemi ſłowami pluſkać :
że kiedy by iedno ſłowko czart (choć ſtrawnego żołądka) połknął,
Toby ſię udawił :
A nie maćie czaſu
Choć iedno ſłowo z Dawidem wymowić żałośne,
Peccavi :

Aby

Aby Pana BOGA ubłagać ?
Mendaces filii :
Maćie czas ,
Panowie gospodarze ,
w álembiku od rana áż się do wieczora dystyllować , zawsze myśleć
o pożytku doczesnym , o krescencyi , o brogu :
A nie maćie czasu ,
Choć momentem pomyśleć , o zbawieniu , o BOGU ?
Mendaces filii :
Maćie czas
Bankietnisiowie ,
Przy ochotach cały dźień przekieliszkować , przegadać :
A nie maćie czasu
Pana JEZUSA w Sakramentalnym bankiećie , choć punkćikiem
serdecznym ukochać ?
Mendaces filii .
O wieczności , wieczności !
nie masz dla ciebie czasu świętego ,
Nie masz czasu zbawiennego :
Jest czas na brydnie , fraszki , bagatele , igraszki światowe .
Ach będźie czas ,
Ale opłakany !
Ach będźie czas , ále żałosny !
Ach będźie czas , ále boleśny !
Bez czasu , bez czasu , bez czasu ;
Bez czasu miłosierdźia Boskiego ,
Bez czasu nadźiei ,
Bez czasu żadney otrzymania Boskiey litośći ,
Tym : ktorzy żałowali
na szczęśliwą wieczność
zbawiennego czasu odrobinki .
Ach ludźie doczesni !

Pamię-

Pamiętayćie na wieczność ,
w ktorey trzeba będźie ,
Płaćić Boskie krzywdy ,
A nigdy się za nie
(bo w piekle) nie wypłaćić !
Czym pręd dzey , czym prędzey , y ieszcze prędzey ,
do BOGA , żalu , pokuty :
Bo iak minie czas w godźinie ,
Nie pozwolą za swywolą
Y iedney minuty .

OCHOTNIK

Na wźięćie ięzyka lubey w Niebie z Bogiem wiecznośći ,
y iak iey dostąpić ?

MELANCHOLIA

Zbawienna pierwsza .
Ludźiom
Obćiążonym ćiałem , fortuną , honorem , światem ,
Bardzo ćięszko pod tym grawaminem ,
Ruszyć się do ápprehensyi tak pięknego Nieba ,
ktorzy szukaią źiemskiego nieba :
ktore iak Neronowe szklanne
Fragile ,
o ladagrobowy kamyk prętko się rozbiie .
Ale :
kto chce Nie ba dostąpić ,
Trzeba często to słowo uważać ,
ALE :
Ale BOG dla Nieba stworzył , nie dla świata :
A czemuż więcey świata szukam , niż Nieba ?
Ale
dał mi Pan BOG delikatne ćiało :

nie żebym

nie żebym dla ciała duſzę zgubił,
Ale
przez umartwienie ciała, duſzę zbawił.
Konferował mi Pan JEZUS urodę:
Nie żebym ſiebie ſamą kochała,
Ale Pana JEZUSA;
Jak to muśi bydź ślicznieyſzy Pan JEZUS,
ktory mnie tak piękną ſtworzył?
uważała.
Mam honor, mam bogactwa, mam dobre imię,
mam drogie apparencye:
Ale
czy prawda, że to wſzyſtko w momencie zginie?
prawda;
Wſzyſtka galantomia miia, fortuna miia, piękność miia,
bogactwo miia, honor miia.
Ale BOG nie minie,
Sąd nie minie,
Piekło nie minie!
Toć mi to, trzeba mieć w codzinney uwadze.
Pytał pewny Senator
Jednego Zakonnika:
Jakim by ſpoſobem Nieba doſtąpić?
Odpowiedział:
Tak Nieba może doſtąpić:
Choć raz na dzień do duſznego folwarku wſtąpić;
Jak też tam goſpodarſtwo ſię wiedzie duſzne?
Potencyą nie narabiać,
Choć ſłabſzemu, ſwego uſtąpić;
A ieżeli ſię prawo Boſkie
trafi przeſtąpić,
do konfeſſyonału z wielką preparacyą;

do ſpowiedzi bez exkuzy,
z znaczną kontrycyą;
do przyięcia BOGA z wielką pokorą
przyſtąpić.
Y raz uczyniwſzy propozyt poprawy,
na fundamencie pomocy Boſkiey,
Tego nigdy propozytu nie odſtąpić.
Vide, revide, provide, divide.
Vide, præſentia, revide æterna, provide futura, divide ſuperflua.
Vide præſentia:
Patrzay na te rzeczy, ktore dziś ſą,
Jutro nie będą,
Y ty nie będzieſz;
Na coż ſię ſadziſz na tym tak łakomie,
Co dziſiay twoie, iutro cudze?
Kiedyś ſam nie ſwoy:
Nie dufay ſobie.
Służ BOGU, ktory twoy,
A on będzie dobrze radził o tobie.
Provide futura:
Prowiduy rzeczy przyſzłe,
przez uczynki dobre, dewocye, iałmużny,
żeby kiedy złym będzie źle,
Tobie nie było gorzey:
że mogąc, á niechciałeś ſobie uczynić dobrze.
Divide ſuperflua:
Dał ci Pan BOG niż innym więcey:
Nie żałuy tym, co maią mniey,
Jako Apollo Polſki:
Mościwy Panie, nie żałuy groſza,
Dla torbifera, nędznego Bartoſza:
Potkaſz charłaka, lub pokorny habit,

Day, BOG ćię w ćięszkim raźie *liberabit*.
Revide æterna:
Rewiduy czasy nieskończone:
à ztanieią, choćby naydroższe, doczesne.
Pisz
na sercu, duszy, ćiele, stroiach, apparencyach, lamusach,
skarbcach, y upodobanych objektach:
Jdiota. *Jnter alia mirabilia tormenta damnatorum;*
hoc erit gravissimum:
Quia nulla fuit apprehensio æternorum;
Między innemi cudownemi mękami potępieńcow,
te będą wielce ćięszkie: że za nic mieli
rzeczy wieczne, nieskończone.

MELANCHOLIA

Zbawienna Druga,
O śliczności Niebieskiey: ale o iego większey
postpozycyi?
Jedno wspomnienie tak lubego widzenia BOGA,
Tak pięknego Nieba,
Już ći slodnieie:
Ale nie tym,
ktorym bardźiey smakuią plugawych amorow
kanały śmierdzące,
niżeli kanary Niebieskie.
Jeżeli tedy iedna pamiątka
tak cukrowa oczywistey BOGA prezencyi,
Jn valle lachrymarum,
Na padole płaczu, czyli placu,
wszystkiey mizeryi:
A iakaż będźie
z tak niepoiętym Dobrem Panem Bogiem?

w ktorym

w ktorym
Wszystkiego dobra essencya,
w samey rzeczy, oko w oko,
Facie ad faciem,
Wieczność, y społeczność kanarowa;
Nec oculus vidit, nec auris audivit, nec in cor hominis ascendit,
Quæ præparavit JESUS diligentibus se;
Ani oko widźiało, áni ucho słyszało, áni się w sercu
ludzkim zmieśćiło,
co BOG zgotował Lubczykom swoim.
Jakież to tam smaczne w Niebie potrawki?
ktore sam Pan BOG zgotował;
Ach smaczne!
Zalał ie dobrze krwawym potem
Pan JEZUS,
Dodał należyćie pieprzu, przy męce swoiey,
Swiętey pacyencyi: ách lube potrawki!
Wysadźił szumnie ogniem niepoiętey miłośći,
przydał cukru, słodkiego miłosierdźia,
przydał rożnych łask swoich ingredyencyi;
Ach lube ingredyencye!
kiedy w Pałace Niebieskie,
miasto czystego obrusu,
Sam siebie Pan JEZUS,
In mensa Crucis,
Na stole Krzyżowym,
Candorem Lucis æternæ,
Kandor świátła wiecznego położył.
A czemuż
nierozumne w ćiele ćielęta,
bardźiey smakuiećie potraw świeckiey marnośći,
niżeli tę Niebieskie potrawki?
M M

Czemu

Czemu z Hebreuſami,
bardźiey Egyptſkie cybule, y czoſnki śmierdzącey roſkoſzy
lubićie,
niżeli z Bogiem tak miłych
ſpecyałow cząſtki?
Bo maćie
Magnum odoratum mundanitatis,
A nie maćie *odorem*
Divinæ ſuavitatis.
Ubi erit corpus, congregabuntur & Aquilæ;
Niech będą wielkie Amſzterodamy,
oblećićie buyni Orlikowie.
Wiećie gdźie urodźiwe *Corpus*,
gdźie piękne Damy;
Co Miaſto, á w nim Pulcherye.
Miła wam Florencya,
każdy ſię z unižoną ryie ſubmiſſyą,
Aby zrywać *flores innocentiæ*:
A wiećieſz
że *pro hoc flore* trzeba bardzo *flere*?
Choć y potym deſzczu,
ten kwiatek nie ożyie;
A czemuż w Niebieſkiey Placencyi,
nie maćie komplacencyi?
Bo wam
duſzki światowe, duſzki
konfidencyalne, placuſzki pieką
w piecyku ſerdecznym.
Sypią na nie rozynki ſłodkiey przyiaźni, ſypią!
Nie pamiętaiąc te Kraſki malowane:
że podobno *cras cras* poydą z wami
na piekielne rożenki.

O ślepoto! ô nierozumie!
Lada malowany bałwanek, lada upſtrzona Lalka,
y czaczko ſtroyne,
Corrumpit,
Czyli *cor rumpit*,
czyli rozrywa, czyli korrumpuie ludzkie ſerce;
á miłość Boſka, y Niebo,
tak śliczna
Na kołach ſzerokiey wieczności Dama,
Na światowym ſercu poiachać nie może.
Niech piżmowana światowego Figliśia koło ucha
zabrzęczy muſzka:
Jedwabne ſtawiaią paięczyny paiączkowie
źiemſcy,
z ſekretną zdradliwey przyiaźni trućizną;
Coż na to światowe Maſzki?
choć ſię truią, te truśie truią;
A przećię o prym:
ktora pierwſza do tey trućizny, ieſzcze kontruią.
Prezentuie Niebo,
tak cudne Dam ſwoich excellencye,
Quas nec oculus vidit,
ktorych oko nie widźiało;
kwas to u ludźi światowych,
Simile regnum Cœlorum fermento.
Amantowie światowi,
porzucaią loty miłości Boſkiey:
Na tak czyſte wieczne przyſtoyne zaloty,
Lećieć do Nieba niechcą.
Oycowie święći piſzą:
że, kiedy by iedna święta Panienka, álbo Swięty, w ſwoiey
Jaſności ſtanął na świećie;

To by Słońca, w naypogodnieyszy dźień, splendor,
swoią zagaśił splendecą.
Ach puhacze światowi,
Co to po całych nocach odęte uganiaćie sowy!
Jakiż sobie czynićie detryment?
kiedy dla nieszczęsnych Nocnic,
ćiemnych pustułek:
Co to, ustawicznie wołaią:
pudź, pudź, pudź,
Modniku, prezenćiku, franćiku, kleynoćiku!
Tak śliczną formozyą
Duszę,
Hæredissam Cœlorum,
Nieba dźiedźiczkę,
Filiam Altissimi,
Naywyższego corkę,
Sororem Angelorum,
Aniołow siostrę,
Delicium JESU Crucifixi,
Pana JEZUSOWĄ pieszczotę,
Piekielnym Etyopom tak plugawym,
za maleńki guśćik
zaślubiaćie duszę?
Nie masz na to u roskosznikow reflexyi:
Dopiero wzgubney czlek widząc śię pra śie,
Mądrym, gdy prożno, pożno, y po czaśie.
Dobrze napisał *Imperfectus, propter imperfectos:*
Quos mundus excæcat, Cœlum eliminat;
Solus infernus, sed frustra illuminat:
Qui spretâ luce veritatis, voluntariè se pœnis dedicavêre æternis.
Ktorych świat zaślepia, Niebo odrzuca; y iedno

tylko

tylko piekło, ale nie rychło oświeca:
Ktorzy dobrowolnie, żyiąc swawolnie,
Tego uśilnie pragnęli, aby zginęli,
nie przyimuiąc światła, y obiaśnienia,
dla porzucenia, Przedwieczney prawdy,
Grzeszyli zawżdy.

MELANCHOLIA

Zbawienna Trzećia,
O tymże.

Nie ma, nie ma do ludźi szczęśćia
Tak piękne Niebo:
Bo nie ieden piękny według ćiała,
nie według BOGA.
Nie ma na to świętey reflexyi:
że, niżeli on, pięknieysze Niebo.
Piękny Absalon: coż potym?
kiedy dwa razy zgubny,
Na złotych kędźiorach drogi wiśśielczyk:
czemu?
Bo Oycu Syn niewdźięczny,
śiągał do głowy, y korony:
Tenent me angustiæ, tenent me Coronæ.
Kayćieśię, co koron pretenduiećie,
z krzywdą Boską, y ludzką!
Pozwalam korony, ale takiey,
ktora by była, pretendentom, Złota
Y ludźiom nie ćierniowa.
To to luba Bogu korona!
w ktorey miasto perełek nie sadzą śię łzy śieroce.
Miła BOGU Purpura,
kiedy *Pura*,

nie ma

Piękny był Amon,
nie ma ſię czego wſtydźić.
Na coż ſię przydało?
kiedy na mary
poſzedł dla Tamary:
Cùm temulentus fuerit Amon, occidite eum.
Bankietniśiom przeſtroga:
Trunkami zalana,
Niewiem
Jak trafi do Nieba duſza piiana?
Piękna była Jezabel,
Całego Jzraela cud:
Prodigium;
A potym co?
Całego świata ohyda,
pośmiewſko piekła,
Jezabel piękna.
Canûm convivium;
Canes lingent ſangvinem Iezabel.
Wſzyſtkie rzeczy na świećie piękne:
To marność;
Pięknieyſze Niebo:
To nieſkończoność.
Piękne Niebo, ále y drogie:
pozwolił bym go poſtponować,
kiedy by było tákie drugie;
Ale, że iedyna czeka Oyczyzna Niebieſka
kto chce tey doſtać iedynaczki,
Trzeba bydź nieborakiem;
A iakże to?
Trzeba iść w Niebo rakiem;
Trzeba trzy rzeczy obſerwować:
Trzeba raczkować, trzeba ſię rachować,

trzeba

trzeba ſię ratować.
Raczkować bez pyſzney powagi,
nizkiey ſpoſobem pokory;
Trzeba ſię rachować,
z żyćia ſwego procederem,
z duſzą, akcyami, ſumnieniem,
z dobrych uczynkow prowentem;
Trzeba ſię ratować
przez ſpowiedźi częſte, y ſzczere,
Przez kommunie, ſkruchy, y miłośći Boſkiey, pełne;
Przez propoſita Boga nieobrażania nieodmienne,
przez pokuty prawdźiwe,
Przez boleiącego JEZUSA afekty kompaſſyonalne codźienne;
Do Maryi Panny Nabożeńſtwa uſtawiczne;
bo wſzyſtkie cnoty,
Są to do Nieba gośćince.
Ale JEZUSOWE rany, kto ie kocha,
ſą to naypewnieyſze do Nieba bramy.
Y nie maſz przykładu:
żeby naywiękſzy grzeſznik ćierpiał piekielną mizeryą,
Kto miał
Serdeczną nad bolesnym Panem JEZUSEM kompaſſyą.
Swiętey Melchtydźie rewelacya:
Sit etiam graviſſimis preſſus ſceleribus, poterit reſpirare in ſpem veniæ, tantùm ſit memor paſſionis meæ.
Wſzyſtkich Oycow Swiętych iedna ſentencya:
à vulneribus Crucifixi
Totus amor pendet Sanctiſſimæ Trinitatis.
Cała miłość Troycy Przenayświętſzey cały,
zawiſła na Ranach Pana JEZUSOWYCH.
Jeżeli miłość cała Troycy Przenayświętſzey
w Ranach Pana JEZUSOWYCH?

kochay że

kochay że Rany Pana JEZUSOWE ;
A przez miłość Troycy Przenayświętszey,
y boleści JEZUSOWE ,
będźiesz miał zbawienie .
Ratować się ,
przez dewocyą szczerą do Matki Boskiey .
Sentyment Bernarda Swiętego :
Qui servit MARIÆ , ita sit tutus de Cœlo ,
quasi esset in Cœlo ;
Kto służy MARYI , niech tak pewien będźie o Niebie ,
Jako by był w Niebie ;
Millionne przykłady .
Przyłoż grzeszniku do usługi MARYI
serdecznego starania !
poprzysięgam , á śmiele : że ćię utrzyma
MARYA Matka Boska .
Nie ia ,
Ale za mnie mowi Anzelm Swięty :
Sicut impossibile est , quem MARIA despicit , ut salvus fiat :
Sic impossibile est , quem Maria respicit , ut pereat ;
Jako nie podobna , ktorego Marya porzuca , áby był zbawiony :
Tak nie podobna ,
kogo ma Marya w respekćie , áby był potępiony :
Jeżeli nie wierzysz , weź probę ,
A uznasz :
że mieć będźiesz wiekuistą chwałę .

MELANCHOLIA
Czwarta ,
O tymże .

Drogie Niebo y bez szacunku :
prawda , u wielu ludźi .

Drogie

Drogie Niebo :
kiedy go nam Pan JEZUS nie złotem , nie srebrem ,
Non corruptibilibus aurô , vel argentô ,
Ale Duszą , Ciałem , Krwią , życiem , całym Bostwem kupił .
Ale , iakże
u ludźi światowych tanie !
Przedaie go polityk za honoru punkćik ,
łakomca , za złe nabyty groszyk ,
Lingwista wykrętny , za kłamliwy ięzyk .
Przedaie Niebo ,
za prętkolotne piorko zawźięty na grosze skrybenćik ;
roskoszniczek , za krotki komplemenćik .
Przedaie Niebo ,
Chłopek piiak , za śmierdźiuchy kwaterkę ,
Plebeiuszka , za mizerną wstąszczynę ;
kozlica karczemna ,
co to żydowskim brodatym służy capom ,
za lichą groszowinę ,
u ktorey
Caro fœnum ,
Tak cnota tania ,
Jak wiązka śiana .
Nie ma Niebo waloru , nie ma estymy !
Mowię do gornieyszych animuszow :
bo utopieni
w sekularyzmach , doczesnych staraniach , życia plugawego
barbaryzmach ,
Nie chcą się uczyć konstrukcyi cnoty ,
Nie chcą znidź z Parnassu ambicyi ,
do infimy świętey pokuty :
Podobno też nie odbiorą Niebieskiey korony ,
gdy nie chcą do niey nachylić głowy ;

N N

A nie-

A nie masz
lepszego do Nieba ascensu, iako przez descens,
Descende Zachee.
Gdy by był Zacheusz z drzewa presumpcyi nie zstąpił:
pewnie by Pan JEZUS
w domu iego za zdrowie iego nie pił,
Salus huic domui,
zdrowie iego domu.
Chcemy wszyscy Nieba,
Ale,
bydź godnemi Nieba, Nie chcemy;
Katolikami się tytułuiemy,
A przez nienawiść,
sami się z sobą gryźiemy, iemy;
nie chcemy słuchać Pawła Swiętego:
Nolite mordere,
Nolite mordere,
Ne adinvicem consumamini.
Chrześćianami się nazywamy,
á po Luttersku żyiemy,
kiedy między wielu zawadza się Luterska postylla,
non potest uxor, veniat ancilla.
Sromotne *adulteria*, są to galanterya,
plugawa *fornicatio*,
Jest to *formicatio*,
Mały grzech iak mrowka.
Ludźi ubogich ćięszkie oppressye,
Są to professye *publicæ necessitatis*:
kiedy ledwie nie każdy
Urzędnik, Gubernator, Ekonom, Celnik, Poborca, Exaktor,
Jednym pieczętuią herbem
szkatuły, skrzynie, worki, sepety:

A iakim

A iakim?
Tym,
Co się zowie *Krzywda*;
Y całe tego sobie za grzech nie maią; nie uważaią,
że co teraz pachnie pięknym zbiorem,
á nie słusznym,
Potym będźie śmierdźieć całym pieklem:
Bo nie ma na tamtym świećie dłuższego karania,
Jak za taki grzech,
za ktorym się wlecze ogon długi powinney restytucyi.
Dobrze ieden powiedźiał,
uważaiąc te słowa:
Et post buccellam panis, intravit in eum sathanas,
Y po bułce chleba, wszedł do niego szatan;
Tak wiele teraz na świećie łakomcow iadowitych,
co ziadaią ludzką pracę,
Qui devorant plebem, sicut escam panis:
że, kiedy by po cudzey bułce chleba, w każdego
miał diaboł wstąpić,
szatanow by w piekle nie stało,
Wszystko by to mieszkało po łakomych sercach.
Toć to rapina,
każdemu dopina!
Ktorego Państwa mieszek nie zamiesza?
Porwawszy się do korda, nie śiła dokażesz, uczynisz;
Porwiy się do worka,
zwyćiężysz.
Niech będźie twardousty gadacz; nie chce twoiey stronie
applawdować:
Okiełznay go bogatym rządem, obaczysz
że się będźie powodować.
Niech będźie *mulier fortis*,

Mocna

Mocna Męzyca,
Co się nie zlęknie kilkunastu mężow;
czyli silna, wiedźieć chcesz?
rzuć na nią bryłką złota,
powali się na twoy interes.
Chcesz żeby y ta, y inna osobka miała do ćiebie serce;
ofiaruy dyamentowe serce.
Chcesz przyiaźń dożywotnią skleić; naypewniey kleynoćikiem.
Pretenduiesz, aby wymowny zamilknął Orator:
Ofiaruy mu srebrną tacę,
będźie *Tace*,
słowa nie przebąknie.
Jakże tu ma mieć Niebo u ludźi estymę?
kiedy ludźie uważaią, y na tym całe życie trawią, aby smaczno ieść, miękko lezeć, słodko pić, pięknie się stroić, wszelakie ciału wygody czynić, pieniążki gromadźić, wszelakiego dobra zażywać; a potym w piekle odpoczywać.
Consummatum est,
skończyło się, co było:
Ale się to nie skończy co będźie.
Rybaczku marności!
Jak raz zostaniesz na wędźie wieczności,
nigdy się z niey nie zedrzesz.

OCHOTNIK

Na wźięćie ięzyka:
Czemu to śiła wezwanych, mało wybranych?
Multi vocati, pauci electi.

MELANCHOLIA

Pierwsza.
Kiedy by to w moiey było mocy,
zabrał bym wszystkie intelligencye Anielskie,
y spytał bym: czemu

czemu to śiła wezwanych, a mało wybranych?
Odpowiedźiały by na moią requizycyę:
śiła wezwanych iest,
ktorzy wzywaią Pana BOGA, chwalą BOGA,
wierzą w Pana BOGA,
A potym go przez grzechy na poiedynek wyzywaią;
Y choć na tym poiedynku mizernie giną,
z roskoszą ustawiczną:
przećię się przez presumpcyą światową
kokoszą na Pana BOGA.
Mało wybranych:
Bo śiła ubranych w drogie ornamenty;
Mało w dobre uczynki.
Nie patrzy Pan BOG na stroie,
Tylko na cnoty.
Bogacz od purpury idźie do piekła,
Induebatur bysso, & purpurâ,
ubranego w biśior, bies zabiera;
Łazarz z barłogu,
Jdźie na łono Abraama,
In sinum Abrahæ,
Do chwały wieczney. Nie wypopmnie nas pompa.
Na ćiele lamy, na duszy plamy,
stroy nie do Nieba.
W oczach *nullus pudor*, nie masz wstydu,
na głowie puder.
Y taki kandor, nie godźien Boskiego oka:
Suknia piękna, akcya szpetna,
Statura Olbrzym, poczćiwość Karlik,
Wielki Korwetnik, mały Nabożnik,
Substancya na piądź, ambicya na milę,
więcey wietrćistopkow, niż snopkow,
zacny

zacny modniś,
Alienô ære beatus,
De proprio nudus;
To y tego podobno galantomia nie do Nieba:
kiedy ſzumny ſtroyniś,
ſumnienie Holyſz.
Multi vocati, pauci electi.
Poważny z niego Racyonaliſta,
Summy płaći, racyami, oracyami;
Bierze talerami, płaći talerzami,
zbywa ochotą,
Co miał płaćił monetą.
Pożyczał tynfami, oddaie ſinfami;
Y tak ten co pożyczał,
dobrą monetą dawał,
Jako importun o ſwoie, z czym twardym
wygnany, *currentî monetâ* odbierał,
kiedy uciekał.
To y ten podobno,
Wezwany, ále nie wybrany:
kiedy co brał z poprzyſiężną reſtytucyą,
Płaći konfuzyą, dyzhonorem, cholerą.
Multi vocati, pauci electi.
Siła wezwanych, mało wybranych:
Bo wybrał świat, wybrał honor, wybrał zbytek, wybrało piekło.
Siła ludźi zapamiętałych;
Mało ſię Niebu zoſtało, Panu BOGU doſtało,
Pauci electi.
Siedzą Aniołowie po Pałacach Niebieſkich,
Wyglądaią przez dyamentowe okna,
czyli iaka przywędruie święta duſzyczka?
nie widać, nie widać, nie ſłychać.

Nie wygląda

Nie wygląda piekło, nie wygląda!
kiedy ſię tak wielkim do niego ludźie ciſną tłumem:
że áż paſzczekę roſpośćiera,
z nieznośnym Nieba żalem:
Dilatavit infernus os ſuum.
Pokazał ſię Biſkupowi pewnemu Doktor Paryzki,
y pyta ſię Biſkupa: czyli ſą ludźie na świećie?
Odpowiada Biſkup: ſą;
Odpowiada Doktor:
Jam dopiero dwie niedźiele w piekle, á tak śiła duſz do piekła nalećiało, żem rozumiał, że ludźi na świećie nie ſtało.
Multi vocati, pauci electi.
Czemu tak?
Bo całe o Pana BOGA, o duſzę, o zbawienie, nie dbamy;
Tylko Efraimowie *paſcimus ventos vanitatum*,
Uganiamy wiatry marnośći;
Na kazaniach nie bywamy: á choć bywamy, nie ſłuchamy; choć ſłuchamy: w śmiech obracamy; tego co ſłuchamy, w ſercu nie konſerwuiemy.
Choć co do ſerca naſzego pobożnego przylgnie,
prętko pryśnie,
Tylko Dobrodźieyka światowa za ſerce uchwyći.
Choć co zbawiennego do ucha przyleći,
Aurea campanula,
złota ſygnaturka, prętko to zagłuſzy;
choć do głowy Niebieſka uwaga zabłądźi,
prętko ią Machiawel nieſzczęſny wypędźi.
Y tak:
Jdą lata za latami, tygodnie za tygodniami, godźiny za godźinami, na prożnych dyſkurſach, fraſzkach, żartach, brydniach, bagatelach, ſwawolach, bankietach, roſpuſtach, tańcach.
Przyidźie oſtatnia kwadra!

nie kwadruią

nie kwadruią złe akcye do odebrania Nieba,
do pozyſkania zbawienia.
Nie ma ſię gdźie indźiey obrocić,
Nie można na świat powrocić,
Nie można pokuty czynić,
Nie rychło żałować:
tylko iedna droga,
do piekła wędrować;
Gdźie iak będą traktować ćiało, y duſzę,
Ten zmierzy, kto teraz nie wierzy:
Co ieſt światowa nikczemność,
A co ieſt
bez terminu piekielna wieczność.

MELANCHOLIA

Zbawienna Druga

O Nieba wſpaniałośći, wielkośći; dla uwagi: że nam gubią Niebo, małe bardzo rzeczy.

Kto by miał takiego zą rozumnego,
Ktory by złoto rzucał, á błoto zbierał;
więcey proſte kamyki eſtymował,
niż drogie brylanty;
Po murowanych lamuſach, śmiećia, barłogi
konſerwował, á Pańſkie w kąty wyrzucał
ápparencye.
Ci wſzyſcy tacy,
ktorzy kochaią:
Galanto coś,
koloryzowane Ladaco,
przyięmne Nic potym.
Galanto coś: człowiek;
koloryzowane Ladaco: polityka;

przyiemne Nic potym:
ćiało;
Bo iak ſię przyie,
ktore było w wielkich guſtach,
potym będźie za nic;
W wielkich abominacyach,
Ci wſzyſcy tacy:
n ktorych w wyſokiey eſtymie doczeſne dobro,
A w wielkiey wilipenſyi
BOG,
nieſkończone Dobro,
Y z nim Niebo.
Bonawentura święty piſze:
że Niebo w ſwoiey obſzernośći tak ieſt nie zmierne, że kiedy by
Pan BOG każdemu Swiętemu, y Swiętey, ktorych liczba,
millionne, millionne,
Millia millium aſſiſtebant ei,
Tak wielkie chćiał wydźielić krolewſtwo,
Jak cały świat:
To by Niebo wyſtarczyło,
Y ieſzcze by go nie ubyło.
Konfirmował to Pan JEZUS:
Jn domo Patris mei manſiones multæ,
W domu Oyca mego rezydencyi co nie miara.
O iakżeśmy zaślepieni!
kiedy tu na świećie lepianki mizerne z maiętnośćiami
tak drogo kupuiemy,
A ſzeląžka
na tak wielkie, do tego wieczne pańſtwo, żałuiemy.
Dwie nam tedy maleńkie ſłowka
Niebo gubią:
NIE, y BO;
O O

Nie będę się modlił, bo mi się nie chce;
Nie będę spowiadał, bo się wstydzę;
Nie oddam cudzey żony, bo ią lubię;
Nie oddam com winien, bo fortuny naruszę;
Nie poydę na Mszą, bo mam pilną prywatę;
Nie poiadę do Kościoła, bo trudno na taką wielką słotę;
Nie dam iałmużny, bo z dźiadami, babami się bratać,
nad powagę;
Nie odstąpię tey konfidentki,
Bo mi przypadła do serca;
Nie będę żony dobrze traktował, bom po niey nic nie wźiął:
Tylko srokate lice,
stare popielice,
dwa ślepe taranty,
otże fanty!
Nie będę się z rękami nabożnie złożonemi modlił,
Bo powiedzą:
Jaki to sykofant?
Jak przeprasza Pana BOGA,
że kogoś odrwił?
Nie będę się postem macerować: bo iak twarz zblakuie,
to się Jeymośći nie będę podobać.
Nie boyćie się postow
delikatne komplexye!
nie będą od suchych grzanek suchoty,
nie będźie od barszczu pedogry,
od kapusty nie będźie maligny,
od obarzankow nie będźie zawrotu głowy;
po słonym śledźiu, większe będźie pragnienie, mieć się do pokuty.
Nie lamentuyćie:
Facies mea immutata propter oleum;
Nie oley gubi cery, nie oley!

Ale

Ale: OY, LEY, ROZLEY:
kiedy noc y dźień lusztykuiemy,
Y na duszy, y na ćiele blakuiemy;
Jako iedney, Doktor, powiedźiał Mieszczance,
ktora się częśćiey myła amforą, niżeli kamforą.
Skarży się zmyślona pacyentka:
bol, bol, bol:
Aż Doktor wiedząc,
że *digiti ejus apprehenderunt sæpe fusum*,
że z fuzyi szklaney często strzelała do
garłowey mety gorzałką:
Bol, Mośćia Pani, bol;
Niech nie będźie: bul, bul, bul:
nie będźie: bol, bol, bol.

MELANCHOLIA
Zbawienna Trzećia,
O tymże.

Dwie słowka, gubią Niebo;
Ale też dwie słowka mogą zasłużyć Niebo:
NIE, y BO.
Nie będę się więcey do grzechu wracał:
bom się iuż dosyć
w kałuży grzechowey, aż po pas uszargał,
A ieszczem sukienki białey na Chrzćie świętym
wźiętey, przy ogniu miłośći Boskiey, zapluskaney,
dobrze nie wysuszył,
nie wypurgował,
Pokutną miotełką nie wytrzepał;
Nie będę ludźi krzywdźił: bom ieszcze y dawnych
rapin nie nadgrodźił.
Nie będę praw Boskich przeskakiwał:
O o 2

Bo się

Bo się boię,
za takie salty, żebym w zley wieczności
opłakany skoczek,
na wieki nie tańcował;
Nie poydę na tę konwersacyą:
bo na nią poszedłem Polakiem, wróciłem się
Francuzem,
Z czemerowaną krysami gębą.
Nie będę za lada brydnią rwał się do kordżika,
dźiką fantazyą:
Bo mi napiszą:
á dworaczek nieboraczek powraca z dudkami,
pięknie gębuśię niesie w rękach z wylotami.
Nie będę się upiiał:
bo strata zdrowia, łaski Boskiey, y potrzebnego
grosza.
Nie poydę służaszczyk do karczmy dla swawoli:
bo mi się ieszcze
na karku chłopskie wezykatorya nie zgoiły;
Jako ieden wotum czynił:
Nie poydę do karczemney na wety szarancze,
Bo nie strawne dębowe chłopskie pomarancze.
Wpadniymy tu w reflexyą zbawienną:
Jakie przy ochotach, swawolach, ludźie podeymuią
szarpaniny, targańce, rany, szwanki, boleśći,
Dla świata, dla świata?
żeby ućieszyć, piekło y szatana;
A kiedy by, choć odrobinkę, punktćik tego,
dla Pana Boga!

S. Bernardus. *O! utinam tantum Deo, quantum mundo, tantum Cœlo, quantum terræ, tantum æternitati sanctæ, quantum vanitati, humana famularetur fragilitas.*

Oy kie-

Oy! kiedyby tyle dla Pana Boga,
ile dla świata,
Tyle dla Nieba, ile dla źięmi, tyle dla świętey
wieczności,
co dla marności ludzka świadczyła ułomność.
O iakie dla punktu honoru poiedynki!
Jakie dla upodobanych Amazyi siekaniny, rąbaniny,
śmierći, szwanki, y rany!
Jakie po całych nocach (áby piekło złapać)
wigilancye, podsłuchy, szylwachy;
Jakie, áby skutek przeklętey woli wypełnić,
dygi, łamania, kortezy,
Duszą, zbawieniem, żyćiem, pieczętowane obligi!
A dla Pana Boga,
Dla tak lubego zbawienia, y Nieba,
iedney małey dyscyplinki,
Jednego mizerney zakłoćia szpileczki,
Jedney zbawienney, żałuiemy godźinki.
O straszna ślepoto!
O nierozumie!
kiedy człowiek rozumie: co iest złe doczesne,
A nie chce rozumieć, co iest złe wieczne?
Biorą komu honor, rwie się do ordynki;
Bierze diaboł, wieczny honor, nic nie mowi;
Wezmą komu fortunę, iak się prawuie?
Zachoruie ćiało Pańskie:
do Paryża po Doktora á prętko;
choruie śmiertelną chorobą dusza:
leniwo do konfessyonału,
do duchownego Medyka,
choć blisko.
Padnie muszka na delikatną twarzyczkę:

prętko

prętko ią pieſzczone zalotnice ſpędzaią ;
w głowie bąki ,
w ſercu ſzerſzenie ,
gryzą ſumnienie .
Tną oſſy pożądliwości niebożątko duſzę ;
Jeſzcze więcey miodu przydaią konfidencyi ,
Amantki nieſzczęſne .
Pokaże ſię kroſteczka na delikatney gębuśi :
leći na nią , áby ią pokryć ,
plaſtrzyk piżmowany .
Zkancerowane rożnymi grzechami całe życie ;
Nie maſz recepty zbawienney ,
Ach wſzyſtko dla świata , dla świata ,
Dla tego świata zdradliwego !
ktory dźiś nas zaręczy , iutro zamęczy ,
dźiś ożeni , dźiś ſprawi weſele ,
Jutro od ſiebie z ſmutkiem wyżenie .
A poſtaremu :
takeśmy przylgnęli do niego całym ćiałem ,
ſercem , y afektem , y umyſłem :
że nas Pan BOG
od tego duſznego rabuśia świata ,
áni groźbami , áni proźbami , áni łaſkami , áni rożnemi karaniami ,
áni ſtraſznym śmierći terminem ,
áni ſprawiedliwym ſądem ,
áni tak lubym Niebem ,
áni wiekuiſtym odłączyć nie może piekłem .
Czemuż to nie może ,
choć wſzechmocny BOG ?
Bo człowiek nie chce .
A kiedy by odłączał gwałtem :
Brał by mu wolą , ktorą dał ;
A BOG nikomu woli nie bierze . Nikogo

Nikogo Bog nie potępia :
ſam ſię potępia ;
Słowa Boſkie ,
toć prawdźiwe :
Nolo mortem peccatoris .
Kiedy by człowiek mogł przeniknąć
(po ludzku mowiąc :)
z iaką to ćięſzkośćią (lubo żadney ćięſzkośći iuż Pan
JEZUS ćierpieć nie może)
przychodźi Panu JEZUSOWI potępiać
człowieka ?
Człowiek nigdy by ſię o potępienie nie ſtarał .
Potępia Bog człowieka złego ,
y powinien :
Bo kiedy by go nie potępiał ſwoim ſądem
po tak wielu świadczonych łaſkach , oświeceniach , reſpektach :
nie był by Bogiem ,
Bo by nie był ſprawiedliwym .
Jdźie duſza na potępienie ,
Jdą z nią zaſługi , prace , Pana JEZUSOWE ,
wzgardzone ;
Idą fatygi Boſkie trzydźieſtoletnie poſtponowane ,
Idą łaſki , fawory Boſkie , zbawienne illuminacye ,
Tyle razy ofiarowane , á odrzucone ;
Jdźie Krew Przenayświętſza , Męka gorzka
Pana JEZUSOWA ;
Jdą Sakramenta święte , ſpowiedźi , kommunie
świętokradzkie , na ohydę ſzatanom podane ;
Na co to idźie ?
na więkſze y ſtraſznieyſze potępienie .
Chceż Pan JEZUS , żeby to ginęło na wieki ?
nie chce ;
Ale

Ale że człowiek chce, BOG pozwala;
A że niezmiernie duszę kochaiący,
Jako by nie chcący,
Ale przymuszony,
potępia.
Oy kiedybyśmy, co nas to czeka po krotkich na tym świećie poćiechach, uważali!
zadrżało by w nas swawolne serduszko,
y nigdy byśmy przez grzechy,
gwałtem Pana BOGA
do naszego potępienia nie przymuszali.

MELANCHOLIA

Czwarta:
Ze to może y na świećie żyć,
y w Niebie bydź.
Nic łatwieyszego, iako Niebo sobie zarobić.
Ewangeliczna wdowka,
Dwa szelążki wrzućiła w karbonę Kośćielną,
Duo minuta,
Niebo kupiła; nauczyła:
że, nie traw całych rokow na dewocyach, umartwieniach;
Chciey:
A iedna serdeczna, w miłośći Boskiey,
zbawić może, minuta.
Dawid, za iedno słowko kupił sobie Niebo:
Peccavi, zgrzeszyłem.
Łotr sprawiedliwy
zasżedł z Panem JEZUSEM do raiu,
Hodie mecum eris in Ppradiso,
za krotkie *Memento*:

Memento mei, cùm veneris in regnum tuum.
Pamiętay na mnie Panie, gdy przyidźiesz do Państwa swego.
Może to, y świata zażywać,
y Niebo otrzymać.
Stroy ćiało Wielmożna Dobrodźieyko
w drogie iedwabie:
Ale stroy y duszę w uczynki dobre;
Nie sypiay na twardych podłogach:
Ale nie zawsze myśl
o ladaczym,
Na miękkich materacach!
Ciągniesz delicye po miękkich puchach,
Pomyśl też sobie:
Co się ze mną dźiać będźie,
kiedy mnie ciągnąć na śmiertelnych będą konfessatach?
Miey Modnico na paluszkach
złote kołka:
Ale się przećię ogląday na ostatnie kołka!
Noś dyamentowy krzyżyk na szyi
Panienko szlachetna:
Tylko się wystrzegay,
żeby, pod tę złotą figurę, nie poszła na pogrzeb cnota!
Sprawuy delikatney komplexyi zwyczayną kompiołkę;
Pomyśl też w tey łaźni:
Na iaką poydę po śmierći na tamten świat śćierkę?
Delicyanćie,
nie tniy się dyscypliną,
Ale wychłostay sumnienie
choć raz w życiu
serdeczną o grzechach reflexyą.
Swawolnišiu!

Nie bądź Zakonnikiem :
ale też nie bądź wyuzdanym konikiem ,
Nie opasay się na łąkach cudzey przyiaźni ;
Na ugor też czasem twardey pokuty .
Nie noś *Religiosum habitum* ;
ale zły nałog
porzuć *malum habitum* .
Roskoszny Adonidźie !
porzuć *Officium de communi Virginum* ,
Mow *Officium de Feria* ,
Biy się w pierśi :
Mea culpa , culpa mea ;
Et pro ea , & pro ea
ancilla ,
Pokutuy , *in cinere , & favilla* .
Niechay ćię post nie trapi ;
Tylko nie mow : *post , post ;*
Potym będę pokutował , potym się będę spowiadał ,
potym będę krzywdy nadgradzał ,
potym się będę na śmierć gotował .
Łam korwety Paniczu maiętny !
Tylko ,
Redi prævaricator ad cor ,
wroć się do serca ,
Miey serce do poprawy , pokuty ,
Redi ad cor ;
A pamiętay na piekielne wety ;
Jakie tam będą korwety ,
kiedy ći zaśpiewaią :
Væ tey konwersacyi , *væ* tey konfidencyi ,
væ tey nieprzystoyney akcyi ,
Biada , biada , biada .

Miey bogaczu ,
bankiety , apparencye Pańskie :
Ale pamiętay na BOGA ,
Y na ostatki przy śmierći chudopacholskie .
Sztafiruy się Dworaku ,
z piękną kortezyą ;
Ale sobie uważay :
z iaką też stanę swego czasu ,
przed Panem Bogiem fantazyą ?
Coż ćię to będźie kosztowało :
że to sobie , według swego stanu , każdy krotko uważysz ,
codźień , choć momenćikiem ; uznasz :
że sobie , za małą rzecz , Niebo kupisz .

MELANCHOLIA OSTATNIA ,

O piękności , y delicyach Nieba .

Nie potrafi człowiek lepiey
Piękności Nieba zmensurować ,
iako z piękności świata .
Jeżeli Pan BOG ,
Tak piękne rzeczy na źiemi poczynił ,
Tak misterne , tak cudne ,
y oczom , y ludzkim sercom przyiemne ,
dla mizerakow , włoczęgow swoich poddańcow :
coż Pan BOG
na Niebie porobił , fundował , erygował
dla siebie samego ?
dla apparencyi tak niepoięte Maiestatu ?
dla ostentacyi bogactw niezmiernych , chwały niepoięty ?
Dla expressyi
niezmierzoney władzy , Mądrości swoiey , y Omnipotencyi ?
uczynił BOG Oćiec

Dla MARYI Panny,
Dla tak lubey Corki?
Co BOG Syn,
Dla tak śliczney MATKI!
Co BOG Duch Swięty,
Dla tak miley Oblubienicy?
Jak Troyca Przenayświętsza,
Ten krolewski Palac, *Aulam Regalem* przyozdobiła,
w ktorym BOG y Człowiek mieszkał?
Co na Niebie poczynił
Pan BOG,
dla Cherubinow tak mądrych,
dla Serafinow w miłości Boskiey gorących,
dla Aniołow tak ślicznych,
Dla Patryarchow tak zacnych,
Dla Prorokow niezwyciężonych,
dla Apostołow nieustraszonych,
dla Męczennikow odważnych,
dla Pokutnikow za kryminały swoie żałośnych,
y oraz dla wszystkich Elektow swoich?
Tego nie doydziesz rozumem:
chyba świętym afektem.
Nie zmiarkuiesz intelligencyą,
chyba: Wiarą, Nadzieią;
Nie dostąpisz galantomią, polityką światową:
Tylko Miłością Boską,
Y świętą pacyencyą;
ktorey, że mało na świecie bardzo praktykow:
Mało też
y tak pięknego Nieba kompetytorow.
O iakaż to Niebieska splendeca!
gdźie ulice szczerozłote,
Platea aurum mundum;

S. Joannes in Apocalypsi.

Bramy

Bramy tak wielkie,
à każda z osobna z iedney perły:
Singulæ portæ ex singulis margaritis;
Mury dyamentowe:
Lapides pretiosi omnes muri ejus.
Ey do Nieba, do Nieba!
Bogacze do skarbow,
Damy do kleynotow,
Panowie do tak drogich Pałacow,
Bankietniśiowie do tak głownych specyałow,
Gutturysowie do przepysznych likworow:
Inebriabuntur ab ubertate Domûs DEI,
Gdźie kochankowie Boscy
do woli
podpiiać sobie będą,
Przecię ich głowa nie zaboli.
Oraz wszyscy generałem,
Do tak niepoiętych delicyi, pieszczot, y gustow;
Animuie S. Bernard:
Currite fratres, tota vos expectat Cœlestis Curia.
Nie mowi żeby iść,
ale bieżeć,
Currite;
Bo doświadczył ten Swięty:
kto leniwie do Nieba idźie,
nie rychło zaydźie;
ieżeli nie rychło?
Jako głupie Panny, podobno usłyszy:
Clausa janua,
zamknięta bramka;
Nie dla ćiebie Niebo, nie dla ćiebie
źiemskiego kochanka!

Clausa

Clausa janua.

O! kiedy by człowiek raczył uważać,
Co to bydź w Niebie?
Fetorem by mu były świeckie kontentece.
Niebo, ieſt to Oyczyzna Błogosławionych,
w wieczney, nieſtraconego nigdy dobra, nadźiei:
gdźie konſolacya bez trybulacyi,
poćiecha bez turbacyi,
ſzczęśćie bez nieſortuny,
życie bez śmierći,
delicye bez końca,
wſzyſtkie roſkoſzy bez terminu;
Guſt w BOGU nieſkończony, ſmak nieoddalony,
àpetyt nienaſycony;
Odwaga bez ſtrachu, męſtwo bez boiaźni,
wſzyſtko dobro bez pracy.
Gdźie ſpoyzrzyſz, ślicznie; gdźie ſię ruſzyſz,
wdźięcznie;
Gdźie ſtąpiſz, wſzędźie delikatnie; gdźie okiem rzućiſz,
wdźięcznie, ſzczęśliwie.
Choć byś chćiał, nie zgrzeſzyſz;
choć byś chćiał zbłądźić, nie potrafiſz;
choć byś chćiał bydź nieſzczęſnym, nie dokażeſz:
bo te wſzyſtkie kontruiące rzeczy z Bogiem,
zabierze piekło;
A ſama iſtota wſzyſtkich kontentec (ktora ſię
tylko znayduie w BOGU)
wpłynie w Kochankow Boſkich,
Y w całe Niebo,
áby ſię przez nieſkończone czaſy zawſze ćieſzyli,
ktorzy momentem,
na tym świećie utrapieni zoſtawali,

Oy! kiedy

Oy! kiedyby krwawemi ſię zalać łzami,
że ludźie,
ktorych BOG dla Nieba ſtworzył,
tak drogą ſummą Niebo kupił:
(bo całym Boſtwem)
nieoſzacowaną Krwią okupił,
Na momentalne delicye światowe,
duſze, życie, zbawienie, fortuny, ważą;
Dla wiecznych ſwobod,
fenika, bana, złamaney babki żałuią.
Czytaiąc te święte Melancholie,
nie tylko każdy dotkniy ſię ſenſu okiem,
Ale y ſercem
uważay:
Unde venis? & erubeſce; ubi ſis? & ingemiſce;
quò ibis? & contremiſce.
Zkąd idźieſz?
zapal ſię wſtydem;
gdźie ieſteś?
zaley ſię gorzkim lamentem;
gdźie poydźieſz?
zadrzyi całym umyſłem, y ſercem.
Zadumay ſobie,
czyliś Krol, czyliś Pan, czyli Senator, czyli Szlachćic,
czyli naylichſzy chłopek:
Coż mi po ſkarbach, po świećie całym?
gdy będę w piekle, z duſzą y z ćiałem.
Co mi po wſzyſtkim, kiedy wiecznie zginę,
kiedy ćię święta wieczności minę.
O duſzo, duſzo, iakożeś droga!
coż ći po wſzyſtkim, przez Pana BOGA?

OCHOTNIK

OCHOTNIK

powracaiący z podiazdu zbawiennych melancholiy,
Prowadźi ięzyka z relacyą,
Wszystkim Amantom, y Amantkom światowym,
krotkich bardzo ich, y mizernych kontentec.

Nieszczęsne gusty, światowe swobody,
Iak krotkie wasze w poćiechach zawody?
Mizerna pompo, trwałość twoia iaka?
gdy prętko z Pana robisz mizeraka.
O iakże ćięzka w mamonach ślepota!
gdźie rozum, wiara, Chrześćiańska cnota?
Gdy człek mizerny roskoszą się psuie,
y światu dufa; co go ruynuie.
A iakież wasze armatury maćie,
Co się na BOGA przez grzech porywaćie?
O iakże w waszey pasuiećie śile!
gdy śmierć Gigantow gniećie iak motyle.
Gdźie Potentaći pomasserowali,
co całym światem walecznie trząsali?
Niemasz Ichmośćiow, o straszna obłudo!
kośćiste wszystkich podusiło cudo.
Gdźie Ewdoxye, słodkie Lukrecye?
pogryzły ćiałka delikatne, zmiie;
Urody cudney zginęły pozory,
tylko zostały pełne prochow wory.
Gdźie Iezabele? iuż gustow nie maią,
Tylko się białe gnaćiki walaią:
Węże się wiią po złotych warkoczach;
w dyamentowych żaby skrzeczą oczach.
Gdźie są Modnice na cyrkułach chyże?

robak

robak plugawy piękne miąsko gryźie;
Na tamtym świećie dobrze te bednarki,
y z obręczami pobiiaią Parki.
Gdźie są Blandylle, balsamy, perfumy?
pozwiwały to śmiertelnośći szumy;
Z piżmowanemi po twarzyczkach muszki,
w piekle się smażą, glancowane duszki.
O świećie, świećie, iakże ćięszko gubisz!
tym więcey zdradzasz, im bardźiey nas lubisz.
Kiedy dźiś, coś, Pan: á iutro co? zdrada,
tylko brzydkiego popiołu szuflada.
Szczęśliwy, ktory wieczney mizeryi,
punkt zawsze pisze w świżey reflexyi;
Bo kiedybyś cały świat sobie zapisał,
Coż? gdy na wieki w piekle będźiesz dyszał.
Szczęśliwy, komu za Boską pomocą,
wiecznośći kołka, po sercu turkocą:
Ze to, do prętkiey trza spieszyć wędrowki,
wśiaday Mospánie na trupie gnoiowki.
Szczęśliwy, ktory zawsze sobie szepcze:
ktoż wie? czy nie dźiś śmierć mnie ćiężka zdepcze!
Iakaż mnie czeka na tamten świat droga?
gdym mało w życiu kochał Pana BOGA.
Szczęśliwy, ktory lamentem grzech myiie,
w pierśi pokutne za grzechy się biie:
Bo wszelka roskosz prętko bardzo ginie;
BOG, wieczność, piekło, na wieki nie minie.

Exhortacya tego, na pamiątkę
Czytelnikowi.

Ktokolwiek! czyliś Krol, czyliś Senator, czyli Pan, czyli Urzędnik, czyli Szlachćic, czyli wielmożna Páni, czyli Modnica, czyli służebnica, czyli stroyna Dama, czyli Kopćiucha zafolowana, czyli Sapient,

QQ

czyli

czyli Polityk, czyli Statysta, czyli symplak, czyli idiota? Ktokolwiek! co tu w tey części Melancholiy zbawiennych napisano, dotkniy się nie tylko okiem, ale y sercem: bo ieżeli na tak straszne terminy (ktore ciebie czekaią) wieczne, nie zalteruie się ciało, uwaga tego apprehendować y konserwować nie będzie, y swobodne twoie nie zadrzy serduszko; bądź tego pewien: żeś iuż odważny na całe piekło. Tym ci to giniemy: że zatopieni w momentalnych sekularyzmach, honorach, ambicyach, pieszczotach, delicyach, y Pańskich apparencyach, całe wiecznych rzeczy nie uważamy, ani ich słuchać nie chcemy; choć słuchamy, w sercu nie konserwuiemy, w śmiech, żarty, święte incytamenty obracamy.

Dobrze iden napisał:

Idą lata za latami, godźiny za godźinami,
Smierć codźień igra z trupami, miecz nam Boski
nad karkami,
Piekło ryczy pod nogami, szatan stoi z regestrami;
wieczność nas straszy mękami;
A my
na tak straszliwy termin nic nie pamiętamy.
Dopiero w zgubney człek widząc się praśie,
mądry gdy pozno, prozno, y po czaśie,
Dopiero w dudki,
kiedy czas krotki;
Oy podobno darmo!
Do Boskiey opieki
Junaku celny,
ktoryś bardzo słynął;
Gdy diaboł na larmo,
biie w bęben piekielny,
na wieki, na wieki,
Już zginął, iuż zginął.
Tym się kończą delicye światowe, pieszczoty, ukon-

ukontentowánia, y wszystkie świata kontentece.

Y ia, tym, tę Piątą Część tego raptularza kończę: Pamiętay każdy na tak straszliwy koniec; staray się: niechay ćię w zawodach marnośći prętko doiedźie Boskiego miłosierdźia koniec, Amen.

KONIEC TEY KSIĄSZKI,

Coż powiada iey Lektorom, oraz y wszystkim
pod ćięszkiey śmiertelnośći zamachem
zostaiącym ludźiom?
Oto, to:
Omnis consummationis vide finem.
Wszystkim rzeczom koniec, fortunom koniec, delicyom,
honorom koniec, y życiu koniec.
A iakiś potym taniec następuie?
Trzeba będźie
poyść w kołko straszliwey wiecznośći.
Ach! salt straszliwy,
kiedy ćiebie na obrot wezmie Boska sprawiedliwość!
y tam skoczysz,
zkąd na wieki nie wyskoczysz;
Y w gorzkim nieskończonych wiekow
tańcu,
Ostatni raz tupnąwszy nogą,
zalalszy się łzami,
Jękniesz, y stękniesz:
Na coż mi wszystko?
kiedym na wieki straćił duszę drogą.
Pamiętayćie na ostatni koniec
Adressanći bokowi!
ktorzy maiąc wolnych afektow dźiedźiczne grunty,
w cudzey się przyiaźni wrywaćie granice:

żeby wam tak nie powiedźiano, iako iednemu, ktorego przestrzegał dobry przyiaćiel: porzuć tę niebespieczną konfidencyą: słuchać nie chćiał. Pasterz złapał naiemnika *mercenarium* w owczarni, u owieczki, prosto z nim na szubienicę; potyka dawny przyiaćiel, y przypomina: wszakem mowił: *respice finem*, patrz na koniec ostatni; nie chćiałeś *respicere finem*, *respice funem*;

Nie chćiałeś patrzać na ostatni koniec
Pánie zalotniczek,
Patrzay że na stryczek.
Pamiętayćie na ostatni koniec,
Amantowie światowi!
Spiewayćie sobie iednego Kawalera kantykę:
Y na coż się przyda roskosz światowa?
Gdy się sekret wyda, że punkćikowa,
W śmierdzącym trupie, ktory żył głupie.
Ach! nie chcę, nie chcę na świećie brykać
Płochy Junaczek;
Za mały guśćik całe piekło łykać,
zły to przysmaczek,
Pamiętayćie
Na ostatni koniec
kordaći kordyaczni, co to za lada okazyą do ordynki
sine ordine powinney uwagi,
Junacy, Kawalerowie, Rycerze,
Co napisał Apollo Polski:
Sadźisz się Kawalerze z odwagą ieymośćią,
Lecz tylko śmierć na ćiebie rzući trupią kośćią,
Aliż z ćiebie Giganćie nad miarę wspaniały,
Nie kawaler, nie *homo*, ále chomik mały.
Pamiętayćie na ostatni koniec
zalotniśiowie woyskowi, czyli bardźiey woskowi!
Co to do lada białey cery lgniećie trybem światowey płochomaniery; zadumay-

zadumayćie, iako ieden Kawaler przy trunie przed tym urodźiwey Damy:
O! świećie, świećie, iak ćięszko gubisz, kiedy nas lubisz,
Gdy urodę drogą, popchnąwszy nogą,
Wor trupich kośći, w grubey ćiemnośći
prętko zagrzebiesz;
A po szumney Damie, co też zostánie?
popiołu szuflada, depozyt nie lada, na pożegnánie.

Omnis consummationis vidi finem.



REGESTRA

)(✠)(

REGESTRA OSOBLIWE

KSIĄZEK PIĄCIU,

W iedney śię Kśiąſzce zamykaiących, exprymuiące Tytułami oſobliwymi: iakich rzeczy, y ſenſow w ſobie maią Eſſencyą.

REGESTR

Kontentow Księgi Pierwſzey.

REGESTR

Kontentow Kśiąſzki Drugiey.

Dulciaria

REGESTR

Kontentow Kśiąszki Trzećiey.

Wizya z rewizyą słow ; od Pana JEZUSA, z Ambony Krzyżowey, ogłoszonych.

Petycya pokorna Pana JEZUSOWA, do ludzkiey duszy, o żałosny na siebie aspekt.

Wieczność szczęśliwa z Godzinek bolesnego IEZUSA zkompendyowana.

Dusza w zachwyceniu od Pana IEZUSA, tonie w morzu boleści: że Pan IEZUS bolesny od tak wielu nie ukochany.

Expressya afektu przeciwko bolesnemu Panu IEZUSOWI duszy w Oceanie żalow tonącey.

Ofiara od żałośney ludzkiey duszy Panu IEZUSOWI ; Y inne potym kordyalnych kompassyonalnych afektow dokumenty, ktore ieżeli bolesny, nad zranionym IEZUSEM, ludziom niewyćisną łezeczki ; zapamiętałość taka, iuż podobno na wieki nie otworzy oka do widzenia BOGA, w ktorym wszystkie ukontentowania.

REGESTR

Czwartey części tey Książki Woyska Serdecznych noworekrutowanych przeciwko Panu BOGU afektow.

Straż Placową trzymaiącego na Placu marności straconego żołnierza grzesznika,

Kauterya pierwsza nie w ciele, ale w sumnieniu uczyniona, wszelakiego gatunku grzesznikom.

Kauterya druga : szatan ludzi zwodzi naywięcey, mieszkiem, śmieszkiem, y grzeszkiem ; śmieszkiem zbytecznych w konfidencyach wesołoszkow ; łakomcow mieszkiem.

Kauterya trzecia : szatan dementuie grzeszkiem, małymi atomami, wielkie w imaginacyi stawiaiąc kryminały.

Kauterya czwarta Magnifikusom ziemskim, ktorzy małych rzeczy nie chcą ważyć dla Nieba, wielkie łożą dla piekła.

Kauterya Piąta :

Summasowie tego świata, Ministeria Status, *Sekretarye ; y wyższych tytułow Autoryzacye*, salvete sed cavete.

Kauterya Szosta :

Presumpcyanći, Alćistowie w honorach, Pomposæ phantasiæ, *rozumnie sobie tłumaczcie te słowa :* Ego sum qui sum.

Kauterya ostatnia śiodma :

Bogaczom, fortunatom, ktorzy to zawsze mowią : Pater noster, propter da nobis.

Lamentacye,

Smutki, żale, boleści serca, duszy pressury, za swoie grzechy, straconego na placu marności żołnierza grzesznika.

Przed Lamentacyą Przestroga.

Lamentacya pierwsza :

Z uwagą własney woli y swawoli kontruiącey nie raz Boskiey woli, Peccavi.

Lamentacya Druga :

Apprehensya grzechu ciężkości.

Lamentacya Trzecia :

Rekognicya grzesznika, albo grzesznicy, wielkiey nad sobą Boskiey ćierpliwości.

Lamentacya Czwarta :

Głęboka imaginacya : kogo to człowiek obrażał, y komu kontrował?

Lamentacya Piąta,

Tych, ktorzy maią grzechy za śmiechy.

Lamentacya Szosta :

Zabranie rożnych smutkow pokutnych, mąk, boleści, na satysfakcyą grzechow swoich, szczerego penitenta.

Lamentacya Siodma,

Człowieka delikatnego : że śiła ochoty do pokuty, mało skutku y smutku prawdziwego.

Lamentacya Osma :

Załośnego grzesznika nad samym sobą, że iak pragnie dla miłości Boskiey, tak boleć nie może.

Lamentacya Dźiewiąta,

Pacyenta pokutnego, że tak wielkiemu przyiaćielowi Panu BOGU, nie raz ſię nieprzyiaćielem ſtawił, y niewdźięcznym.

Lamentacya Dźieśiąta:

Dla miłośći Boſkiey, z pragnieniem grzeßnika nie tylko za ſwoie ále za całego świata boleć grzechy, ktore ſą, były, y będą.

Lamentacya Iedynaſta,

Jlluminowanego grzeßnika od Pana BOGA; że Pan IEZUS od tak wielu kryminaliſtow nie ieſt ukochany, ktory ſerdecznie grzeßnikow kocha.

Lamentacya Dwanaſta,

Z inwencyą podeymowania innych boleśći, dla miłośći Boſkiey.

Rekompenſa wdźięczności za łaſki Pańſkie, Iaśnie Oświeconym Xiążętom Korybutom, Michałowi Woiewodźie Wileńſkiemu, Hetmanowi W. W. Xięſtwa Litewſkiego; Ianowi Kaßtellanowi Krakowſkiemu, z Iaśnie Oświeconemi Xiężnami, na długie Oyczyznie ſwoiey poćiechy, w czaśie fortunne ſukceſsy, iako naydłużße żyćia rewolucye, iako Fundatorom ſwoim w Niebie nieſkończone z Bogiem kontentece.

Nadźieia,

Pokutnego grzeßnika, w niepoiętey miłośći Boſkiey mocno ufundowana.

Akt wſpaniały,

Pacyenta żałośnego, y ufność w odpußczeniu grzechow, y przez Boſkie miłoſierdźie, Nieba otrzymanie.

Cud miłośći Boſkiey, grzeßnik, w głębokiey uwadze nad ſobą dobroći Boſkiey, zanurza ſię w głębokich przećiwko BOGU afektach.

Penitent żałośny,

Splendorem miłośći Boſkiey oświecony, ießcze głębiey drugi raz ſię rzuca w przepaść miłoſierdźia Boſkiego, z manifeſtem przećiwko BOGU ſwoiemu ſzczerego żalu, y ſerdecznego afektu.

Deſperat Swięty,

Boleśny grzeßnik, rzuca ſię w ogień miłośći Boſkiey z apprehensyą: co też to BOG w naturze ludzkiey ućierpiał dla niego grzeßnika, á co od niego, powtornego tyrana ſwoiego?

Deſperat Błogosławiony

Grzeßnik, wrzucony w ogień miłośći Boſkiey, niezmierney żałośći ſwoiey pragnący boleśći, dźiwnie świętymi przećiwko BOGU ſwoiemu páła amorami.

Deſperat inny pokutny,

Ale fortunny, in vinculis nimiæ charitatis Divinæ, na więzach miłośći Boſkiey, wießa ſię na drzewie Krzyżowym, y ćießy ſię: że zoſtał ßczęśliwym wiśśielczykiem.

Deſperat pomieniony,

Zawießony na drzewie Krzyżowym przez ſiebie ſamego, prośi o ſuſpenſę śmiertelnego na ſiebie ferowanego od Pana IEZUSA dekretu na dußnym Trybunale.

Sam na ſiebie ſamego ſędźia grzeßnik, ſądźi w ſobie całey natury ludzkiey ſubſtancyę, ktorą Pana BOGA obrażał.

Dekret na ćiało.
Dekret na dußę.
Dekret na ſerce.
Dekret na oczy.
Dekret na uſta.
Dekret na głowę.

REGESTR

Kontentow Kśiąſzki Piątey.

Melancholia Pierwßa,

Zyćia krotkośći; tego żyćia Caro, Karoc, iak z wielkim niebeſpieczeńſtwem ieźdźi.

Melancholia Druga:

Zyćie ludzkie, iak w karty gra.

Melancholia Trzećia:

Domatorow iakie poranne modlitwy?

Melancholia Czwarta:

Zyćie ludzkie bardzo na ludźi nieludzkie, kiedy mowi wßyſtko: Cras.

)(✠)(

Ochotnik,

Z pomienionego Woyſka wypada, na wźięćie ięzyka ſtraſzney śmiertelnośći.

Melancholia Pierwſza:

Rada

Na ſeymie marnośći rożnym Stanom, oſobliwie Prezumpcyantkom, mnieyſzey kondycyi Stroynicom, u ktorych ſubſtancya na piędź, fantazya na milę.

Melancholia Druga:

Na czym ſię też ludzkie ſtrawiło życie?

Melancholia trzećia:

Co też oczkoś światowy obaczy, kiedy mu śmierć w oczy zayzrzy.

Melancholia Czwarta:

Iakie przy oſtatniey godźinie będą torsye, y od przyiaćioł obłudnych, y od wizyi ſtraſzliwych.

Ochotnik na wźięćie ięzyka:

Co czyniemy dla marnośći, co dla wiecznośći?

Ochotnik na wźięćie ięzyka:

Iak ſtraſzliwa wieczność?

Melancholia.

Oſtatnie inne Melancholie z ſwemi reflexyami, ſanctæ curioſitati, *świętey ćiekawośći rekommenduię;*

Dałby BOG: żeby nie tylko oczy Lektora, ále wraz y ſerce czytało, apprehendowało, ad cognoſcendum Summum Bonum, quô nòn poteſt eſſe melius bonum.

OMYŁKI ZNACZNIEYSZE

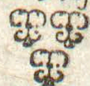
w Tey Kśiąſzce, tak maią bydź poprawione.

Fol: 48. *na drugiey ſtronie karty*, ℣. 34. wſzelaka, *czytay:* wſzelka.

Fol: 56. ℣. 21. poki tyſiącznemi ranami y boleśćiami, *czytay*, poki tyſiącznemi ranami, iako iakiemi bramami.

Fol: 145. *na drugiey ſtronie karty*, ℣. 4. Zachee. *Czytay:* Zachæ.

Fol: 150. ℣. 10. ſklaney. *Czytay:* ſzklaney; *ta omyłka, w niektorych tylko arkuſzach. Inſze mnieyſze omyłki, łaſkawy Czytelnik ſam poprawi.*



post decessum et post extinctam Vitam in Vota Matrimonialia inieverunt

нихъ, шадчи оучнки, по вся дни стꙗзаха
во оучилищи мꙋчителя нѣкоего. Сіеже бысть
два лѣта: якоже всѣмъ живꙋщымъ во асїи, слы-
шати слово гдⷭ҇не іисово, жидомъ же и еллиномъ.
Силы же непростыя творяше бгъ рꙋкама пѵло-
выма: якоже и на недꙋжныя нанос[и]ти ѿ пота
тѣла его главотяжы и опоясаніѧ, и ищезати
ѿ нихъ недꙋгомъ, и дꙋхомъ лꙋкавымъ изхо-
дити ѿ нихъ. Начаша же нѣцыи ѿ скитаю-
щихся іꙋдей заклинателей, именовати над имꙋ-
щими дꙋхи лꙋкавыя, имя гдⷭ҇а іисꙋса, глаголю-
щи: заклинаемъ вы іисомъ, егоже пѵлелъ про-
повѣдаетъ. Бяхꙋ же нѣцыи Сынове Скевы і[ꙋдеа]
архїерея седмь, иже сїе творяхꙋ.

Ex Libris Joseph: Moczydlowski Vic Regens Cath...

